

PRZEGLĄD

---

SOCJOLOGICZNY

tom LVIII/2

---

2009



---

ŁÓDZKIE TOWARZYSTWO NAUKOWE

---

PRZEGLĄD  

---

SOCJOLOGICZNY

„Pragniemy (...) zmanifestować, że pismo nie ma wyrażać poglądów jakiegoś «kierunku» czy «szkoły», lecz reprezentować polski ruch socjologiczny w ogóle.”

*(Florian Znaniecki w liście do Ludwika Krzywickiego, w związku z przygotowaniem I tomu „Przeglądu Socjologicznego”.  
Październik, 1929 r.)*

PRZEGLĄD  

---

SOCJOLOGICZNY

tom LVIII/2  
2009



---

ŁÓDZKIE TOWARZYSTWO NAUKOWE

---

ŁÓDZKIE TOWARZYSTWO NAUKOWE  
90-505 Łódź, ul. M. Skłodowskiej-Curie 11  
Tel. (42) 66 55 459; fax: (42) 66 55 464  
Sprzedaż wydawnictw: (42) 66 55 448  
<http://www.ltn.lodz.pl> e-mail: [ltn@ltn.lodz.pl](mailto:ltn@ltn.lodz.pl)

---

REDAKCJA NACZELNA WYDAWNICTW  
ŁÓDZKIEGO TOWARZYSTWA NAUKOWEGO  
**Sławomir Gala, Edward Karasiński,**  
**Wanda M. Krajewska** - redaktor naczelny, **Jan Szymczak**

RADA REDAKCYJNA  
**Zygmunt Gostkowski, Władysław Markiewicz, Harri Melin,**  
**Fritz Schütze, Kazimierz M. Słomczyński, Antoni Sulek, Piotr Sztompka,**  
**Włodzimierz Wesołowski, Włodzimierz Winclawski, Marek Ziolkowski**

KOMITET REDAKCYJNY  
**Zbigniew Bokszański, Marek Czyżewski,**  
**Jolanta Kulpińska** – redaktor naczelny, **Krystyna Lutyńska,**  
**Paweł Starosta, Wielisława Warzywoda-Kruszyńska**

REDAKTOR TOMU: **Włodzimierz Winclawski**

SEKRETARZ REDAKCJI: **Iwona Kociemska**

RECENZENCI ZEWNĘTRZNI  
**Krystyna Janicka, Lynda Walters**

Wydano z pomocą finansową Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego  
oraz Dziekana Wydziału Ekonomiczno-Socjologicznego Uniwersytetu Łódzkiego

Copyright by Łódzkie Towarzystwo Naukowe – Łódź 2009  
ISSN 0033-2356

PROJEKT OKŁADKI - Hanna Stańska  
SKŁAD: „PERFECT”, 95-054 Ksawerów, ul. Parkowa 10, tel. 42 215-83-46  
DRUK: „TRIADA”, 90-644 Łódź, ul. Żeligowskiego 46, tel. 42 651-96-35

NAKLAD: 200 egz.

## SPIS TREŚCI

Od redakcji .....	7
-------------------	---

### ARTYKUŁY

Janusz M u c h a – Socjologia w Europie Środkowo-Wschodniej czy socjologia wschodnioeuropejska? .....	9
Włodzimierz W i n c ł a w s k i – Dzieje socjologii polskiej (1860–1939) w zwierciadle bibliometrii (Próba weryfikacji metody) .....	33
Michał G ł u s z k o w s k i – Wpływy rosyjskie w socjologii Ludwika Krzywickiego .....	53
Joanna B i e l e c k a - P r u s – Społeczne role socjologów w PRL .....	71
Daniel W i c e n t y – Zjazd zapomniany – Zjazd obserwowany. O Piątym Ogólnopolskim Zjeździe Socjologicznym w Krakowie (22–25 stycznia 1977 roku) .....	105

### Kronika historyczna

Cykl – „Socjologia” w encyklopediach powszechnych wybranych krajów

Kazimierz W a j d a – Hasło „socjologia” w encyklopediach niemieckich drugiej połowy XIX i początków XX wieku .....	129
Maria W i n c ł a w s k a – Australia Jerzego Zubrzyckiego (wspomnienia pośmiertne) .....	139
Andrzej M a l e w s k i – O rozwój samodzielnej myśli socjologicznej .....	141
Jan L u t y ń s k i – Raptularz .....	151

## LIST OF CONTENTS

### ARTICLES

Janusz M u c h a – Sociology in Central and Eastern Europe or East/Central European Sociology .....	31
Włodzimierz W i n c ł a w s k i – The history of Polish Sociology (1860–1939) in the Mirror of Bibliometrics (an attempt to verify the method) .....	52
Michał G ł u s z k o w s k i – The Russian Influence in Ludwik Krzywicki's Sociology .....	69
Joanna B i e l e c k a - P r u s – Social Roles of Sociologists in Poland after 1945 .....	103
Daniel W i c e n t y – The Forgotten Convention – The Observed Convention. On 5th All-Poland Sociological Convention (Kraków, January 22–25, 1977) .....	127

## OD REDAKCJI

Prezentowany zeszyt „Przeglądu Socjologicznego” poświęcony został dziejom socjologii polskiej. Pragniemy przy tej okazji przypomnieć wydarzenie z roku 1860, a więc sprzed 150 lat, kiedy to wydano dwie książki: we Lwowie: *Myśl ogólną fizjologii powszechnej* Józefa Supińskiego oraz w Warszawie *Uwagi nad obecnym stanem robotników wiejskich w Królestwie Polskim* Ludwika Górskiego. Rok 1860 przyjąć można jako cezurę w dziejach refleksji o społeczeństwie, datę narodzin w Polsce właściwej socjologii. W obu tych pracach nawiązano do socjologów francuskich - do Augusta Comte'a (Supiński) i do Frédérica Le Play'a (Górski). Działo się to w 21 lat po opublikowaniu tomu IV *Kursu filozofii pozytywnej*, gdzie Comte wprowadził nową nazwę do leksykonu nauk - „socylogia”, jak to się naówczas u nas pisało, w 5 lat po wydaniu *Les Ouvriers européens* pióra francuskiego socjografia. Daty to stosunkowo wczesne, zważywszy, że rozprzestrzenianie się idei tej nowej nauki na świecie nabrało tempa przede wszystkim za sprawą Herberta Spencera, którego socjologiczna twórczość poczęła się dopiero w szóstej dekadzie XIX stulecia. Supiński zaczął swą pracę od pytania, o to „gdzie są ludzie w przeszłości całej, którzy by dostrzegli i zrozumieli przyrodzony organizm stowarzyszenia ludzkiego?”, zaś Górski głosił, iż wszelkie opinie o rzeczywistości społecznej wsi „winny być poparte gruntownym zbadaniem moralnego i materialnego stanu pojedynczych rodzin robotników w różnych okolicach kraju”.

Zeszyt otwiera artykuł Janusza Muchy, w którym podjęto problem genezy socjologii w Europie Środkowo-Wschodniej. Odczytujemy ten tekst jako wyzwanie dla historyków nauk społecznych, by poszli śladem Alvina Gouldnera, który przed ponad ćwierć wiekiem ukazał okoliczności, w których narodziła się socjologia zachodnia. Włodzimierz Winclawski w tekście o dziejach socjologii polskiej w pierwszych jej osiemdziesięciu latach, sprawdza walory metody bibliometrycznej w badaniu historii tej nauki. Tekst Michała Głuszkowskiego jest przyczynkiem do poznania wpływów rosyjskich w socjologii polskiej, zjawiska tak mało dotąd poznanego. Joanna Bielecka-Prus pokazuje zmieniającą się rolę

socjologów w PRL, którzy służąc nauce zmuszeni byli w warunkach państwa autorytarnego stosować różne strategie „by utrzymać się w polu nauki”. Obraz socjologii w PRL dopełnia tekst Daniela Wicentego, opisującego przebieg „zjazdu obserwowanego” (krakowskiego V Ogólnopolskiego Zjazdu Socjologicznego) przez tajne służby reżimu.

Tekstem Kazimierza Wajdy o socjologii w niemieckich encyklopediach powszechnych (od chwili pojawienia się tego hasła do połowy XX stulecia) otwieramy cykl doniesień nt. obecności socjologii w ogólnych encyklopediach, także we Francji, Polsce, Rosji, Wielkiej Brytanii i Włoch (postaramy sięgnąć i do innych krajów). Spodziewamy się uzyskać obraz socjologii wchodzącej do szerszego obiegu społecznego. Encyklopedia bowiem to medium pośredniczące pomiędzy środowiskiem profesjonalnym a czytającą publicznością. Zamykają zeszyt dwa niepublikowane dotąd teksty Andrzeja Malewskiego i Jana Lutyńskiego, zawierające osobiste refleksje tych wybitnych postaci socjologii polskiej poczynione w drugiej połowie lat pięćdziesiątych. Sprawozdanie z lektury autobiografii Marii Jarosz niechże będzie zachętą dla socjologów starszego pokolenia do podjęcia próby rozliczenia się z własnym udziałem w nauce.





*JANUSZ MUCHA*

Wydział Humanistyczny

Akademii Górniczo-Hutniczej im. Stanisława Staszica

w Krakowie

## **SOCJOLOGIA W EUROPIE ŚRODKOWO-WSCHODNIEJ CZY SOCJOLOGIA WSCHODNIOEUROPEJSKA?<sup>1</sup>**

### **Streszczenie**

Socjologia jako instytucja pojawiła się w Europie Zachodniej w połowie XIX wieku i zmierzała do analizy tamtejszych społeczeństw, zwłaszcza ich procesów industrializacji. Wraz z geograficzną ekspansją kapitalizmu i industrializmu, socjologia zaczęła obejmować swymi analizami coraz szersze obszary świata.

Europa Środkowa i Wschodnia (ESW), a Polska jest tutaj jej głównym przykładem, była terenem opóźnionej industrializacji. Była obszarem, którym początkowo interesowała się badawczo raczej etnologia niż socjologia. Intelktualne kręgi tego regionu były bardzo dobrze wykształcone i na ogół kosmopolityczne. Inteligencja interesowała się wieloma ideami, które pojawiały się w Europie Zachodniej i jej część dążyła do wcielenia w życie tych idei w ESW. Równocześnie jednak, część intelektualistów regionu silnie podkreślała odmiennność ESW od Europy Zachodniej.

W konsekwencji, w obrębie spectrum postaw dotyczących naukowej analizy społeczeństw ESW, da się wyróżnić wyraźnie odrębne dwa typy idealne.

---

<sup>1</sup> Tekst ten jest przeredagowaną polską wersją referatu, wygłoszonego podczas zorganizowanej przez Council for National Associations ISA konferencji "Challenges for Sociology in an Unequal World" w marcu 2009 roku w Tajpej, w sekcji 1: "Facing the hegemony of northern sociologies, and assessing alternatives that have emerged in different parts of the world (including the north itself) in response to that hegemony". Chciałbym podziękować Włodzimierzowi Winclawskiemu, Julicie Pieńkosz, Kazimierzowi Z. Sowie, aktywnym uczestnikom sesji oraz Redakcji „Przeglądu Socjologicznego” za uwagi, sugestie i inspiracje. Jak to zwykle bywa, skorzystać mogłem tylko z niektórych. Naturalnie za tekst odpowiadam ja, a nie oni.

Według jednego typu postaw, możliwe było stworzenie socjologii akademickiej w obrębie ESW i jej dotyczącej. Socjologia ta miałaby być oparta na regułach uniwersalistycznej socjologii, w sensie przyjętym na uogólnionym Zachodzie. Według drugiego typu postaw, trzeba było budować odrębną socjologię wschodnioeuropejską, opartą na specyficznych historycznych doświadczeniach regionu. Według tej drugiej opcji, socjologia wschodnio- i środkowoeuropejska miała być alternatywą dla socjologii zachodniej.

Artykuł ten koncentruje się na przypadku polskim, ale nie lekceważy innych przykładów. Omawia zarówno sytuacje historyczne, jak i – w pewnej mierze – sytuację, która pojawiła się po roku 1989. ESW stała się wówczas znacznie bardziej niż poprzednio dostępna badawczo uczonym zachodnim, którzy prowadzą tutaj liczne studia we współpracy z „lokalnymi kolegami”. To, jak taka współpraca jest postrzegana przez przynajmniej część „lokalnych badaczy”, jest również przedmiotem tego tekstu.

**Słowa kluczowe:** początki socjologii, narodowe tradycje w socjologii, nauka uniwersalna, Europa Środkowo-Wschodnia, Polska.

\* \* \*

W artykule tym, a w szczególności w jego części opisowej, skoncentruję się na czasach dawnych, czasach rodzenia się najpierw niezinstytucjonalizowanej, a potem już coraz bardziej instytucjonalnej socjologii, a więc na drugiej połowie XIX i na początku XX wieku. Świat był silnie zróżnicowany, ale globalny system dominacji nie był jeszcze tak jednobiegunowy, jak wydaje się on być dziś. Było wtedy, moim zdaniem, wciąż zupełnie możliwe zbudowanie rozmaitych „nauk społecznych”, opartych na różnych sposobach funkcjonowania odmiennych obszarów świata i, tym samym, na różnych przesłankach strukturalnych i kulturowych. Sama idea „nauki”, a nie tylko „socjologii” (takich jakie znamy), jest jednak zachodnia.

„Czasy obecne” będą tutaj jedynie wspomniane, a zajmę się nimi przede wszystkim w końcowej części artykułu. Przez „socjologię w Europie Wschodniej (czy raczej w Europie Środkowo-Wschodniej)” będę rozumiał „standardową” (choć wieloparadygmatyczną) socjologię, rozwijaną w tym konkretnym regionie świata, albo w jakichś tego regionu konkretnych krajach, i skoncentrowaną na jego (czy ich) własnych problemach społecznych. Przez „socjologię wschodnioeuropejską” (czy „środkowoeuropejską”) będę rozumiał hipotetyczną „uogólnioną”, modelową socjologię, opartą na specyficznych założeniach, wprowadzonych z kultury (czy kultur) tego regionu w danych czasach.

W kilku początkowych fragmentach tekst ten oparty jest na wynikach projektu badawczego prowadzonego przez autora z Mikem F. Keenem w latach 1990–2006. Projekt ten dotyczył współczesnej historii socjologii w całej Europie Środkowo-Wschodniej (por. Mucha i Keen, red., 1995, 2004, 2006). Skoncentruję się tu jednak na przykładzie polskim. Bardzo przydatna będzie krytyczna analiza polskiej literatury z zakresu historii polskiej socjologii (por. np. Szacki, red., 1995; Winclawski 2001–2007; Sztompka, red., 1984; Sowa 1983). Niepolska literatura przedmiotu, na tyle, na ile udało mi się do niej dotrzeć, też została tu wzięta pod uwagę. Szczególnie zainteresowany byłem literaturą, która powstała w tym regionie, o który mi chodzi i która jego właśnie dotyczy. Choć poświęcam bardzo wiele uwagi „polskiemu przypadkowi”, to jestem w pełni świadom tego, iż stosowanie metody *pars pro toto* jest bardzo ryzykowne, że region, o który mi tu chodzi jest bardzo zróżnicowany i uogólnianie tego, co działo się w jednym jego kraju na inne, niekoniecznie musi być w pełni uzasadnione.

Po to, aby możliwie dobrze zrozumieć dzieje socjologii w Europie Środkowo-Wschodniej, niezbędne jest choćby najkrótsze przypomnienie pewnych aspektów tego regionu (w kilku następnych akapitach odwołuję się do pracy: Mucha i Keen 1995). Region ten składa się licznych zbiorowości narodowych (etnicznych – nie wchodzę tutaj w istotę różnicy między narodem a grupą etniczną), należących do różnych grup językowych, związanych z różnymi kulturami religijnymi. Rozwijał się pod wpływami kilku mocarstw, panujących nad wspomnianą mozaiką kulturową. Można by więc powiedzieć, że nigdy nie było jednej Europy Środkowo-Wschodniej, a w konsekwencji hipoteza o potencjalnym istnieniu socjologii wschodnioeuropejskiej wydaje się bardzo słaba. Popatrzmy na kilka konkretnych odnoszących się do wspomnianej różnorodności.

Cztery główne mocarstwa dominowały na różnymi częściami regionu w ciągu jego nowożytnej historii. Niemcy, jako polityczny byt odrębny od Świętego Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego i potem od Austrii, pojawiły się na tej scenie dopiero w XVIII wieku. Północno-wschodnie niemieckie królestwo Prus oddziaływało głównie na Polskę (biorąc udział w jej rozbiorach w końcu wieku) i na zachodnią część Czech. Niemcy były też ważnym uczestnikiem ciągłych kryzysów politycznych na Bałkanach. Rosja, jako ważne mocarstwo, pojawiła się w wieku XVIII. Zajęła ziemie dzisiejszych Estonii i Łotwy i wzięła udział w rozbiorach Polski w końcu tego wieku. Na początku XIX wieku skierowała swe działania ku Europie południowo-wschodniej, wyzwalając wiele krajów, głównie słowiańskich i prawosławnych, spod okupacji tureckiej. Austria, wcześniej kraj niewielki, stała się potęgą pod koniec średniowiecza. W wieku XV zajęła Czechy i Morawy, a także Królestwo Węgier, z należącymi do niego Chorwacją i Słowacją

i znaczną częścią Siedmiogrodu. W końcu wieku XVIII uczestniczyła w rozbiorach Polski. Na początku XX wieku, Cesarstwo Austro-Węgierskie zajęło Bośnię i Hercegowinę, uwolnioną właśnie od okupacji tureckiej. Tureckie Cesarstwo Otomańskie powstało w XIV wieku w Azji Mniejszej. Podbiło Bułgarię, Serbię, Macedonię, Albanie, Czarnogórę oraz Bośnię i Hercegowinę. Później zagroziło Chorwacji, Węgrom i Austrii. Jego poważne osłabienie i upadek nadeszły po nieudanym oblężeniu Wiednia w roku 1683. W wieku XIX Turcja przegrała liczne wojny z Rosją, co przyczyniło się do wyzwolenia wielu narodów tego regionu. Obca dominacja polityczna zakończyła się tu po I wojnie światowej, aby wkrótce, po II wojnie światowej, powrócić wraz z nową hegemonią, tym razem radziecką.

Jeśli spojrzeć na strukturę religijną, to dostrzec można, iż interesujący nas region był (i w pewnym sensie jest nadal) mozaiką sześciu wyznań: rzymskiego katolicyzmu (Chorwaci, Słoweńcy, Węgrzy, Polacy, Litwini i niektórzy Czesi), protestantyzmu (Estończycy, Łotysze, niektórzy Czesi i niektórzy Węgrzy), grekokatolicyzmu (Ukraińcy), prawosławia (Rosjanie, Białorusini, niektórzy Ukraińcy, Bułgarzy, Macedończycy, Serbowie, Rumuni), islamu (niektórzy Bułgarzy, niektórzy Bośniacy, Albańczycy), i wreszcie judaizmu (historycznie rzecz biorąc, Żydzi żyją w Europie Środkowo-Wschodniej od średniowiecza; w wiekach XVI i VII, polscy Żydzi stanowili około dwóch trzecich wszystkich wyznawców tej religii w świecie; w wyniku II wojny światowej i Zagłady, są oni tutaj niewielką mniejszością).

Mimo tego zróżnicowania, ważne cechy odróżniają uogólnioną Europę Środkowo-Wschodnią od uogólnionej Europy Zachodniej. Pamiętając o tym, że niektóre kraje (lub ich części) i niektóre okresy trzeba potraktować jako wyjątki, za takie bardzo istotne, łączące cechy uznaję tu: polityczną zależność i wynikające z niej opóźnienie w rozwoju lokalnych autonomicznych struktur politycznych; niedorozwój gospodarczy i związane z nim utrzymywanie się aż do II wojny światowej znacznej przewagi rolnictwa z liczną klasą chłopską, a także nędza klas niższych i późne przejście od feudalizmu do kapitalizmu; relatywna słabość lokalnych średnich i wyższych klas miejskich; relatywne opóźnienie kodyfikacji języków narodowych, w szczególności w postaci pisanej; opóźnienie rozwoju świadomości i tożsamości ogólnonarodowej wśród klas niższych; trwałość dominacji tożsamości religijnej i towarzyszących jej często napięć religijnych; powstanie w XIX wieku wielofunkcyjnej grupy „inteligencji” – wykształconej klasy miejskiej, wywodzącej się w znacznej mierze ze szlachty. Po roku 1948,

dominacja systemu socjalistycznego (w znacznej części w wersji radzieckiej) stała się kolejnym ważnym rysem wyróżniającą tę część Europy<sup>2</sup>.

Z uwagi na to, iż w drugiej połowie XIX wieku społeczeństwa tego regionu miały charakter tradycyjny i rolniczy, można by mniemać, idąc za poglądami Anthony'ego Giddensa z książki „Stanowienie społeczeństwa” (ale i z innych jego prac), iż nie mogły one być przedmiotem zainteresowań socjologii, gdyż jest ona teorią nowoczesności i industrializacji (por. np. 2003: 11–35). Oczywiście, poglądy Giddensa w tej sprawie są zupełnie sprzeczne z koncepcjami wielu innych uczonych, na przykład reprezentantów socjologii historycznej (por. np. Skockpol, red. 1984).

Socjologowie badający Europę Środkowo-Wschodnią<sup>3</sup> w drugiej połowie XIX wieku nie mogli więc zajmować się „analitycznie” przede wszystkim „nowoczesnością” i uprzemysłowieniem i skierowali swe zainteresowania głównie ku największej zbiorowości regionu, czyli chłopom, a także ku procesom przemian ich świadomości, od lokalnej do narodowej. Te ostatnie przemiany były bardzo istotne i dotyczyć ich będzie w znacznej mierze niniejszy artykuł. Tradycja, język i religia miały być głównymi skarbnicami tej tożsamości. Lokalna kultura, przeciwstawiana kulturze zaborców, przechowywana być miała w dużej mierze w świadomości czy może „podświadomości” dziewiętnastowiecznych chłopów. Oni, a także inteligencja, a nie państwo, reprezentowali „społeczeństwo narodowe”, dbając usilnie o zachowanie tradycji. Dodać jednak trzeba, że z uwagi na „opóźnienie” procesów narodotwórczych w interesującym mnie tu regionie, miały one jak najbardziej modernizacyjny charakter.

Jak wspominałem wcześniej, nauki społeczne były w Europie Środkowo-Wschodniej rozwijane przez „inteligencję”. Była to zbiorowość dobrze wykształconych „tubylców”, na ogół członków zamożnych warstw społecznych, głównie szlachty. Działalność poznawcza reprezentantów tej zbiorowości wypełniała dwie główne funkcje. Pierwsza to analiza zachodzących w tych czasach proce-

---

<sup>2</sup> Nie wydaje mi się celowe jeszcze silniejsze „dodefiniowywanie” Europy Środkowo-Wschodniej. Warto jednak pamiętać i o używanym często w połowie lat osiemdziesiątych pojęciu Europy Środkowej, włączającym Austrię oraz wschodnią część Niemiec.

<sup>3</sup> Warto, jak sądzę, wskazać choćby niektóre ośrodki badawcze, podejmujące tematykę dawnego i obecnego rozwoju nauk społecznych w interesującym mnie tutaj regionie. Nie da się oddać sprawiedliwości wszystkim, wymienię więc te, które znam lepiej. Są to: 1/ GESIS / Social Science Information Centre (IZ), Bonn/Berlin (<[www.gesis.org](http://www.gesis.org)>), Collegium Budapest – Institute for Advanced Study ([www.colbud.hu](http://www.colbud.hu)), Central European University w Budapeszcie ([www.ceu.hu](http://www.ceu.hu)). Warto polecić jest „podręcznik” poświęcony ekonomii, naukom politycznym i socjologii w Europie Środkowo-Wschodniej, wydany wspólnie przez pierwsze dwie z wymienionych tutaj instytucji (por. Kaase, Sparschuh i Wenninger, red. 2002).

sów społecznych i mających miejsce zjawisk społecznych. Druga, to aktywne uczestnictwo w przekształceniach istniejących struktur społecznych i ekonomicznych, a w szczególności w procesach narodotwórczych. Nauki społeczne tych czasów rozwijały się w interesującym nas regionie Europy tylko częściowo na uniwersytetach. Pod koniec wieku XIX istniały tu już liczne uniwersytety, ale z wielu powodów nie były one zainteresowane wspomnianego typu działalnością badawczą. Jednakże niektórzy uniwersyteccy profesorowie prawa, historii, czy językoznawstwa przyczynili się do rozwoju „tubylczej” socjologii. Zainteresowani rozwojem nauk społecznymi intelektualiści byli często „prywatnymi uczonymi”, utrzymującymi się z ekonomicznych zasobów swych rodzin. Niektórzy z nich zatrudnieni byli w różnego typu instytucjach (na przykład w szkołach średnich), i swe badania prowadzili „po godzinach pracy”, albo zakładali własne, prywatne instytucje badawcze. W wielu krajach słowiańskich powstawały „macierze”, instytucje łączące funkcje muzeów kultury ludowej, bibliotek, centrów badawczych, ośrodków edukacyjnych, wydawnictw. Trudno przecenić ich rolę jako sił dynamizujących rozwój badań, archiwizacji dokumentów, popularyzacji kultur narodowych, a nawet stymulujących procesy narodotwórcze. Wymieńmy kilka nazwisk socjologów z tego regionu, którzy rozpoczynali działalność przed I wojną światową: Tomas G. Masaryk w Czechach, Pitirim A. Sorokin w Rosji, Anton Stefanek na Słowacji, Constantin Dimitrescu-Iasi i Dimitrie Gusti w Rumunii, Janez Evangelist Krek w Słowenii, że pominię Polaków, do których wrócę. Po I wojnie światowej, w nowopowstałych państwach narodowych Europy Środkowo-Wschodniej, uniwersytety (głównie publiczne) stały się najbardziej istotnymi ośrodkami badań i kształcenia w dziedzinie nauk społecznych i szeroko rozumianej humanistyki. Instytucjonalizacja socjologii przebiegała jednak w różnych krajach regionu różnymi drogami.

Pomimo wspomnianych wcześniej różnic, wspólne cech regionu środkowo-europejskiego mogły być hipotetyczną podstawą dla zbudowania wspólnego intelektualnego podejścia do danych społeczeństw, ale nie wydaje mi się, aby ten potencjał został zrealizowany. Na przełomie XIX i XX wieku nie było, moim zdaniem, znaczącej i intencjonalnej bezpośredniej komunikacji między intelektualistami tego regionu, żywej i istotnej wymiany idei i wyników badań. Nie było wielu „wewnętrznych” (w obrębie regionu) przekładów książek badaczy pochodzących z Europy Środkowo-Wschodniej. Komunikacja między intelektualistami z Europy Środkowo-Wschodniej była głównie mediowana przez Zachód, a w szczególności zachodnioeuropejskie (niemieckie, francuskie) uniwersytety. Co więcej, poza Ludwikiem Gumplowiczem (wychowanym i wykształconym w Krakowie, ale znajdującym światowe uznanie dopiero jako profesor uniwer-



sytetu w Grazu w Austrii), wpływ badaczy społecznych wychowanych i wykształconych w Europie Środkowo-Wschodniej na „socjologię światową” był przed I wojną światową minimalny. Wpływy Sorokina, już jako Amerykanina, zaczęły się znacznie później, a wybitni, omawiani na przykład przez Nicholasa S. Timasheffa i George’a A. Theodorsona (1976: 93–98) socjologowie rosyjscy, Nicholas Danilevsky, Peter Lavrov, Nicholas Mikhailovsky, Sergei Yuzhakov i Nicholas Kareyev, rzadko odnotowywani są w innych historiach socjologii. Wpływy rosyjskie były jednak ważne na przykład w Bułgarii. Wielu Bułgarów studiowało w Rosji, a liczne zachodnie idee przybywały do Bułgarii poprzez rosyjskie przekłady.

Po II wojnie światowej „marksizm radziecki” mógł być intelektualnie „zjednoczyć” Europę Środkowo-Wschodnią, ale po pierwsze był on w znacznej mierze narzucony siłą, a po drugie nie akcentował on w szczególny sposób specyfiki gospodarczej, strukturalnej i kulturowej sytuacji regionu. Wróć do marksizmu wkrótce<sup>4</sup>.

Alvin Gouldner, jeden z najczęściej cytowanych badaczy społecznego kontekstu narodzin interesującej nas tutaj nauki społecznej, był zdania, iż choć narodziła się ona „w Europie Zachodniej w pierwszej połowie XIX wieku, socjologia znajdowała się na terytorium, które nie wiedziało co ma począć z tą nową dyscypliną. [...] Najbardziej żyzny dla niej grunt znalazł się w czasie gdzie indziej, na Wschodzie i na Zachodzie. [...] Jedną część socjologii, ‘marksizm’, skierowała się na wschód i stała się, szczególnie po I wojnie światowej, oficjalną nauką społeczną w nowopowstałym wówczas Związku Radzieckim. Inna część, którą będę nazywał ‘socjologią akademicką’, skierowała się na zachód i w odmienny sposób zaowocowała w obrębie kultury amerykańskiej. Obie są różnymi stronami socjologii zachodniej” (Gouldner 1977: 20). Trzeba tu od razu poczynić kilka obserwacji. Po pierwsze, oczywiście Gouldner był w pełni świadom sukcesu klasycznej socjologii zachodnioeuropejskiej (czy raczej socjologii zachodnioeuropejskich) na przełomie XIX i XX wieku. Po drugie, marksizm, który „wymigrował” do słabo rozwiniętej gospodarczo, niezindustrializowanej

---

<sup>4</sup> Co ciekawe, między końcem lat sześćdziesiątych XX wieku a wybuchem rewolucji Solidarności w Polsce w roku 1980, polska socjologia mogła stać się „centrum” nauk społecznych Europy Środkowo-Wschodniej. Wielu studentów pochodzących z tego regionu przyjeżdżało tu studiować socjologię. Powodem nie był specyficzny, oryginalny i nadzwyczajnie atrakcyjny sposób uprawiania tej dyscypliny w Polsce, ale znacznie silniejsze niż w innych krajach kontakty z Zachodem. Zagrożenie potencjalnymi wpływami Solidarności zmieniło sytuację i studenci środkowo i wschodnioeuropejscy wyjechali z Polski. Później, po roku 1989, pośrednictwo Polski z Zachodem stało się zbędne i badacze z innych krajów region przestali z niego korzystać.



części Europy, wkrótce stał się specyficzną wersją zachodniej teorii modernizacji, wersją znaną później jako „marksizm radziecki” i bardzo mało twórczą. Nie będę się w tym artykule zajmował w sposób wyróżniony właśnie marksizmem. Należy jednak pamiętać o tym, że wiele odmian marksizmu obecnych było w socjologicznych (i innych) debatach w licznych krajach Europy Wschodniej i Europy Zachodniej na długo przed tym, gdy pojawił się na Wschodzie polityczny system komunistyczny.

Gouldner wierzył w to, że socjologia była specyficznym odzwierciedleniem społecznej sytuacji dziewiętnastowiecznej klasy średniej. Klasa ta prowadziła walkę na dwóch frontach. Z jednej strony, występowała ona przeciw siłom starego reżimu feudalnego i zainteresowana była „postępem”, a z drugiej strony jej dynamika społeczna musiała być temperowana troską o ład społeczny, polityczną ciągłość i stabilność. „Nowa socjologia odbijała sentymenty klasy średniej w specyficzny sposób zawieszonyj między przeszłością a przyszłością, między wciąż potężnymi starymi elitami, a wyłaniającymi się nowymi masami” (Gouldner 1977: 106). Według cytowanego autora, klasa średnia faktycznie początkowo nie poparła socjologii. Mówi on, iż kamień węgielny naszej dyscypliny został wstępnie położony przez arystokrację, która utraciła majątek, przez ludzi niemających pieniędzy, ale mających wysokie wykształcenie; przez niektóre zmarginalizowane warstwy społeczne, stygmatyzowane grupy, jak na przykład przez Żydów<sup>5</sup>. „Dopiero tam i wówczas, gdzie i kiedy w pełni utrwalone zostały instytucjonalne podstawy skomercjalizowanego industrializmu; dopiero gdy klasa średnia zabezpieczona była przed odrodzeniem się starych elit; dopiero gdy, w tej sytuacji, nie patrzyła ona na przeszłość jako zagrożenie i przestała wierzyć w to, że przyszłość wymaga czegoś radykalnie odmiennego; mogła klasa średnia zaniechać teorii opóźnienia kulturowego, która wyjaśniała obecne napięcia społeczne jako wynikające z tego, iż stare instytucje stały się archaiczne. Takie były między innymi *konieczne* warunki zaakceptowania i *instytucjonalizacji* socjologii przez klasę średnią” (Gouldner 1977: 107). Według mnie, diagnoza ta jest tak samo adekwatna dla analizy pierwszego etapu rozwoju socjologii w Europie Środkowo-Wschodniej. Drugi z Gouldnerowskich etapów się w tym regionie nie pojawił, nawet w postaci opóźnionej. Wtedy, gdy industrializacja mogła być przyjęta w sposób „naturalny”, wybuchła II wojna światowa i zamiast socjologii, zinstytucjonalizowany został „radziecki marksizm”.

---

<sup>5</sup> Jak się wydaje, to samo można powiedzieć o twórcach polskiej socjologii pod koniec XIX i na początku XX wieku (por. Winclawski 2008).

Ostatnia obserwacja Alvina Gouldnera, do której chciałbym się odnieść w tym artykule, dotyczy związków między religią a socjologią. Zwraca on uwagę na to, że w pierwszym okresie swego rozwoju, socjologia była bardzo silnie powiązana z kwestią duchowości. „Zarówno Saint-Simon jak i Comte zwieńczyli swe kariery intelektualne postulując i przedstawiając szczegółowe plany odnoszące się do tego, co miało być prawomocnym przedsięwzięciem do wykonania przez takich badaczy społeczeństwa jak oni sami i co miało być niezbędne, aby w praktyce zastosować wyniki badań socjologicznych. ‘Religia ludzkości’ była *stosowaną* socjologią Pozytywizmu” (Gouldner 1977: 134). Uczony zauważył, że po kilku dekadach, w “klasycznym okresie socjologii”, „religia ludzkości”, a faktycznie jakakolwiek religia, zniknęła jako odrębna struktura w obrębie socjologii jako dyscypliny badawczej i została zastąpiona przez socjologię religii. Sekularyzm stał się istotną cechą klasycznego okresu rozwoju socjologii. Obserwacja ta jest istotna w interesującym mnie tutaj kontekście, gdyż religia czy duchowość była bardzo ważnym aspektem wczesnej socjologii rozwijanej w Europie Środkowo-Wschodniej.

Mój główny przykład to Polska. Niezależnie od rosyjskiej okupacji znacznej części swego terenu przez 123 lata, a potem przynależności do „radzieckiej strefy wpływów”, była ona zawsze silnie powiązana z Zachodem. Jeśli jednak chodzi o strukturę społeczną, kształt gospodarki, a także układy polityczne, miała równie silne związki ze Wschodem Europy. Twórcy klasycznej polskiej socjologii (instytucjonalnej i pozainstytucjonalnej) znali świetnie języki zachodnie, a wielu z nich spędziło wiele czasu w Europie Zachodniej i w Stanach Zjednoczonych. Byli oni dobrze zaznajomieni z najnowszymi wówczas trendami w zachodniej myśli społecznej (takimi jak pozytywizm, marksizm, a także antypozytywistyczne nurty w filozofii kultury). Przykładowo, Stefan Czarnowski był jednym z wybitnych członków szkoły durkheimowskiej, Zygmunt Balicki, Kazimierz Kelles-Krauz czy Erazm Majewski współpracowali z założonym w Paryżu w roku 1893 Międzynarodowym Instytutem Socjologicznym. Przedmiot ich badań był jednak, z konieczności, w znacznej mierze wschodnioeuropejski. Jak mi się wydaje, najlepszym tego przykładem jest koncentracja na kluczowych tutaj zagadnieniach: etnicznych i narodowych, a także na „kwestii chłopskiej”. Tym uwarunkowaniem sposobu uprawiania socjologii przez doświadczenia własnego kraju zajmę się w kolejnych akapitach.

Jan Szczepański przedstawił w roku 1966, podczas światowego kongresu socjologii w Evian, analizę związków między uniwersalnymi celami socjologii a polską szkołą narodową w ramach tej dyscypliny (opublikowaną po polsku po raz pierwszy w roku 1968). Jego uwagi (Szczepański 1995) odnoszą się nie

tylko do Polski i warto je przytoczyć w tym miejscu. Podobne poglądy głosili później oraz rozwijali i inni uczeni (por. np. Sowa 1983a; Genov 1989; Szacki 2003; Zdravomysłow 2006; Pieńkosz 2007).

Szczepański zdecydowanie uważał, że „ogólna” czy uniwersalna teoria socjologiczna zawsze wyrasta z narodowych tradycji czy „narodowych szkół” w ramach tej dyscypliny. Socjologia jako dyscyplina naukowa jest wytworem pracy konkretnych, indywidualnych ludzi, którzy są zakorzenieni w specyficznej, kulturowej (na ogół narodowej) tradycji, którzy uczestniczą w historycznych procesach rozwoju swego narodu, włączeni są w nurty intelektualne, filozofię swego kraju czy regionu. Socjolog bada przede wszystkim realia tego narodu; pojęcia, których używa, wyprowadzone są z kulturowej tradycji i języka tego narodu; koncentruje się on na zagadnieniach ważnych dla swego narodu w danym czasie. Tak więc, styl uprawiania socjologii w danym kraju jest konsekwencją dziedzictwa kulturowego, a także społecznych, ekonomicznych i politycznych problemów tego narodu (Szczepański 1995). Szczepański (i wielu historyków nauk społecznych w licznych krajach) wskazuje na różnice w sposobach uprawiania socjologii w Niemczech, we Francji, w Anglii, w Stanach Zjednoczonych, w szczególności w klasycznym okresie rozwoju dyscypliny (tamże: 902). Z drugiej strony, jak pisał Jerzy Szacki, trudno wyjaśnić to dlatego, na przykład, przez „szkołę francuską” poprzedniego przełomu wieków rozumiemy szkołę durkheimowską, a nie szkołę Gabriela Tarde’a (Szacki 2003).

„Socjologia światowa” jest, zdaniem Szczepańskiego, syntezą socjologii narodowych. Jednakże czasem, jak pisał ten uczony, konkretna narodowa tradycja socjologiczna staje się tak silna i wpływowa, że określa ona sposoby, w jakie rozwija się socjologia również i w innych krajach i staje się, na jakiś czas, „socjologią samą w sobie”, „światową socjologią”. To właśnie stało się z socjologią francuską przed I wojną światową i to samo stało się z socjologią amerykańską po II wojnie światowej. Teraz jednakże, sądził Szczepański, jesteśmy świadkami coraz większego zróżnicowania narodowych szkół socjologicznych (Szczepański 1995: 902). Jest moim zdaniem otwartym i bardzo ważnym dla nas pytaniem to, czy to zróżnicowanie oznacza większą równość we wzajemnej komunikacji i wzajemnym porozumieniu między badaczami. Wróć jeszcze do przekształcania się „tego co narodowe” w „to co uniwersalne”, gdy krótko omawiać będę zagadnienie socjologicznej „kolonizacji” i „samo-kolonizacji”.

Wróćę teraz do pewnych specyficznych cech wczesnej polskiej socjologii, czy socjologii w Polsce<sup>6</sup>. Zacznę ponownie od Szczepańskiego, a potem przejdę do omówienia poglądów innych ważnych w tym kontekście autorów. Podobnie jak w znacznej większości krajów Europy Środkowej i Wschodniej (z wyjątkiem Rosji), w okresie, kiedy socjologia powstawała i kiedy wzmacniały się liczne narody Europy Zachodniej, a państwa narodowe stawały się standardowym sposobem zorganizowania wielkich grup etnicznych na naszym kontynencie, Polska była narodem bez własnego państwa, a także bez terytorialnie i politycznie zjednoczonego społeczeństwa. Ze względu na to, najważniejszym zadaniem dla polskich polityków, przywódców społecznych, pisarzy i innych artystów, a także badaczy społecznych, było przyczynianie się do odzyskania suwerenności politycznej i kulturowej. Suwerenność i wolność (nie liberalna wolność indywidualna, lecz zbiorowa wolność narodu, jego niezależność od innych, zewnętrznych bytów politycznych) była najwyżej cenioną wartością społeczną, a nawet moralną. „Problemy społeczne”, na przykład klasowe, w tym emancypacja uboższych klas czy warstw społecznych, walka klas, społeczna rewolucja przeciw systemowi burżuazyjnemu, miały znaczenie wtórne. Jednakże zacofanie gospodarcze na polskich terytoriach było oczywiste, a poważne przyspieszenie rozwoju gospodarczego stało się istotnym tematem debat. Wierzone zasadniczo, że kwestię tę da się rozwiązać zaraz po odzyskaniu suwerenności. Jednakże popularność pozytywistycznego sposobu myślenia sprzyjała temu, aby rozważać problematykę „pracy organicznej”, to znaczy systematycznego, konsekwentnego, nawet jeśli powolnego i ewolucyjnego, poprawiania sytuacji ekonomicznej całego kraju, w tym warstw niższych. Ta „organiczna” ewolucja oznaczała zawieszenie myślenia w kategoriach klasowych i analizę w kategoriach jedności i solidarności narodowej. Inaczej niż w post-comte’owskiej socjologii zachodnioeuropejskiej, również myślenie w kategoriach religijnych było bardzo popularne w naukach społecznych i humanistyce w Polsce i w innych krajach środkowo i wschodnioeuropejskich. Z jednej strony powinniśmy więc włączyć do naszej analizy społeczne nauczanie Kościoła rzymskokatolickiego, które zawsze powiązane było z socjologią (na temat „socjologii katolickiej” w Polsce, por. Winclawski 1999). Z drugiej strony warto podkreślić to, że w kręgach intelektualnych, a nawet akademickich, popularne było myślenie w kategoriach mistycznych, a mesjanizm narodowy był bardzo żywy. Zgodnie z tą drugą ideą, Polska była „Mesjaszem narodów”, a jej dotychczasowe klęski były „zbiorowym

<sup>6</sup> Znacznie pełniejszy i bardziej wyważony wykład historii socjologii polskiej znaleźć można zwłaszcza w pracach Jerzego Szackiego (np. 1995), czy Niny Kraśko (np. 1996).

i historycznym poświęceniem się”, które przeobrazić się miało w zbiorowe, europejskie odkupienie (por. na ten temat Szczepański 1995: 902–905). Rozwijający się pozytywizm zmniejszał jednak atrakcyjność mesjanizmu.

Według Władysława Kwaśniewicza, pierwsze prace wpływowych później socjologów (i uczonych mających znaczenie dla socjologii) zachodnich (na przykład Auguste’a Comte’a, a później Karola Marksa, Fryderyka Engelsa, Herberta Spencera, Henry’ego T. Buckle’a, Alberta Schaeffle, Karola Darwina, Henry’ego Morgana, Edwarda Tylora, Gabriela Tarde’a, Gustave’a LeBona) pojawiły się w Polsce już w połowie XIX wieku. Niewielka liczba intelektualistów studiowała je niezależnie od siebie, ale też dyskutowała później zawarte w nich problemy, interpretowała je z punktu widzenia możliwości zastosowania proponowanych tam idei w polskich warunkach (por. Kwaśniewicz 1995: 39–40).

Inny polski uczyony, Kazimierz Z. Sowa (por. Sowa 1983), podkreślał różnicę między dwiema polskimi (zaryzykuję tu pewne uogólnienie, stawiając hipotezę, iż typologia ta może się odnosić i do prac badaczy z całej Europy Środkowo-Wschodniej) socjologiami wczesnego okresu rozwoju dyscypliny: akademicką i pozaakademicką. Jak pamiętamy, „akademickość” wczesnej socjologii zachodnioeuropejskiej wyróżniał też Alvin Gouldner, ale on przeciwstawiał tę odmianę socjologii marksizmowi.

Sowa, do którego artykułu odwoływało się później wielu historyków polskich nauk społecznych, uważał, iż polska socjologia akademicka była od samego początku silnie uzależniona od zachodniej filozofii społecznej i socjologii. Chodziło mu tu przede wszystkim o pozytywizm i marksizm. Jego zdaniem, mimo iż przedmiot badań i problematyka nauk społecznych były zupełnie inne w Polsce i na Zachodzie (sprawę tę poruszałem w tym artykule już kilka razy), były one w Polsce analizowane z punktu widzenia zachodnich pojęć i ujęć teoretycznych<sup>7</sup>. Polska liberalna socjologia akademicka końca XIX i początku XX wieku była w jego opinii (i w opinii uczonych, na których się powoływał) „bardziej europejska niż polska”; była wyizolowana od realnego polskiego życia (niestety Sowa nie podaje tu konkretów, ani nazwisk takich szczególnie wyalienowanych autorów owych czasów)<sup>8</sup>.

<sup>7</sup> Włodzimierz Winclawski, wybitny specjalista w zakresie historii socjologii polskiej, czeskiej i słowackiej, poczynił podobną obserwację dotyczącą wczesnych nauk społecznych w tych dwóch ostatnich krajach (por. Winclawski 1991: 8–12).

<sup>8</sup> Kazimierz Sowa przywołuje tutaj zwłaszcza pogląd Józefa Chałasińskiego (jak wiemy, jednego z wybitnych polskich uczniów Floriana Znanięckiego). W odniesieniu do omawianej tu kwestii socjologii, która była „bardziej europejska niż lokalna”, interesujące może być przedstawienie interpretacji bułgarskiej kultury (a faktycznie różnych kultur wschodnioeuropejskich)

To „realne polskie życie”, „porzucone” według omawianej interpretacji przez polską socjologię instytucjonalną i kosmopolityczną, oznaczało po pierwsze zagadnienia narodowe, po drugie kwestię tożsamości kulturowej społeczeństwa polskiego, a po trzecie problematykę integracji społecznej (a więc nie – walki klas) i suwerenności. Te kluczowe zagadnienia podnoszone były w tym czasie, zdaniem Kazimierza Sowy, przez pozaakademickie, niezinstytucjonalizowane nauki społeczne (socjologie). Co interesujące, ten typ wczesnej socjologii uprawiany był na ogół też przez uczonych uniwersyteckich, ale zawodowo zajmujących się innymi dziedzinami, takimi jak filozofia, ekonomia, czy historia (ale też przez pisarzy i zawodowych dziennikarzy). Sowa wymienia kilka ważnych nazwisk: ekonomistów Henryka Kamińskiego, Stanisława Grabskiego, Władysława Grabskiego, Feliksa Młynarskiego; historyków Stanisława Kutrzebę, Jana Karola Kochanowskiego-Korwina, Adama Szelagowskiego, Feliksa Konecznego, Mariana Zdziechowskiego; filozofów Bolesława Trentowskiego, Augusta Cieszkowskiego, Karola Libelta; dziennikarzy Jana Ludwika Popławskiego, Zygmunta Wasilewskiego, Antoniego Chołoniewskiego. Byli to autorzy świetnie wykształceni, znający kilka języków europejskich, ale równocześnie byli „niezależni” od zachodnich tradycji intelektualnych, korzystali z oryginalnych polskich kategorii pojęciowych i podejmowali oryginalnie polskie (czy, raczej, nie-zachodnioeuropejskie) zagadnienia.

Postępując nadal za dokonaną przez Kazimierza Sowę interpretacją, zając się możemy wybranymi przez niego pojęciami, zagadnieniami badawczymi i ujęciami metodologicznymi, charakterystycznymi dla „narodowego” nurtu wczesnego polskiego myślenia socjologicznego. W opinii przytaczanego tutaj autora, gdy socjologia zachodnia, idąc w ślady Auguste’a Comte’a, stosowała kluczowe pojęcie „społeczeństwa”, to oznaczało ono społeczeństwo „narodowo-państwowe”. W Polsce, ale też wielu innych krajach wschodnioeuropejskich, nie istniało społeczeństwo narodowo-państwowe, a nawet, jak interpretuje to Sowa,

---

dokonanej przez bułgarskiego literaturoznawcę, Aleksandry Kiosewa. Zacytuję tu fragment jego artykułu opublikowanego w Polsce po polsku: „Tak więc, w węzle genealogicznym bułgarskiej kultury narodowej tkwi bolesna świadomość pewnej całościowej, strukturalnej nieobecności. Inni (sąsiedzi, Europa, cywilizowany świat, itd.) mają to, czego my nie mamy i oni są tym, czym my nie jesteśmy. Kultura powstaje jako dręcząca obecność nieobecnego, a jej historię można opisać w skrócie jako wiele starań o wypełnienie i usuwanie traumatycznych braków. Czy nie można nazwać takich kultur samokolonizującymi się? [...] Samokolonizujące się kultury wyglądają tak, jakby same przenosiły jakiś obcy model wartości, model cywilizacyjny i miłośnie kolonizowały nim swoje [...]. Zachód ten traci [...] swe cechy empiryczne i utożsamia się z Istotnym i Uniwersalnym, zyskując przy całej zeświecczonej ideologii epoki nowożytnej ukryte cechy transcendentne” (Kiosew 2000: 14).



nie istniało zintegrowane społeczeństwo w ogóle. W naszym regionie istniały wielonarodowe imperia, które, do tego, obejmowały fragmenty podzielonych lokalnych narodów kulturowych, nawet tych mających długie tradycje instytucjonalne. Rozdzielona między trzech zaborców Polska jest tego najlepszym przykładem. Tak więc nie „społeczeństwo”, lecz „naród”, jako całość kulturowa, jest tutaj najważniejszym pojęciem makrosocjologicznym. W opinii Sowy również analityczne pojęcie „postępu” było w Polsce trudne do zaakceptowania. Nie było tutaj żadnego postępu, lecz raczej polityczne i ekonomiczne zacofanie, degradacja. Pojęcie „postępu” mogło więc mieć jedynie normatywne znaczenie. Wczesne (tak jak występowało na przykład u Emile’a Durkheima czy u Herberta Spencera) pojęcia „funkcjonalności” i „systemowości” nie mogły być w Polsce używane w sposób analityczny, gdyż naród był podzielony i włączony do systemów, którymi były obce mocarstwa zaborcze (to samo odnosi się oczywiście i do wielu innych krajów środkowo i wschodnioeuropejskich). Gdy zachodnia socjologia i antropologia społeczno-kulturowa kładły nacisk na społeczną dyfuzję, polski narodowy nurt w naukach społecznych podkreślał odrębność, a także konfliktowy charakter sąsiadujących ze sobą kultur.

W opinii Kazimierza Sowy (faktycznie już Jan Szczepański podjął nieco wcześniej tę samą problematykę i argumentację w cytowanym przeze mnie poprzednio artykule) polska socjologia pozainstytucjonalna miała też specyfikę metodologiczną i pragmatyczną. Badacze nie byli szczególnie zainteresowani podejściem uniwersalistycznym i ogólnymi prawami socjologicznymi. Wczesny polski typ myślenia socjologicznego intencjonalnie akcentował raczej podejście idiograficzne (podkreślające kulturową specyfikę i unikalność), a nie nomotetyczne, aby użyć tu pojęć zaproponowanych sto lat temu przez Wilhelma Windelbanda. Różnica a nie podobieństwo, nie homogeniczność, była tutaj ważna. Tak więc, jeśli nawet myślano o uogólnieniach, to chodziło o generalizacje empiryczne, a nie o uniwersalnie ważne prawa. Ostatnia istotna tutaj sprawa, podniesiona przez Sowę, to problem potencjalnego napięcia między pojęciami i twierdzeniami analitycznymi a normatywnymi oraz wynikająca stąd kwestia praktycznego zastosowania nauk społecznych. Polscy badacze nie widzieli nic złego w używaniu pojęć normatywnych. Nie różnili się od swych zachodnich kolegów owych czasów, jeśli chodzi o postawy ideowe i reformistyczne, ale reformizm rozumieli inaczej. Gdy zachodni badacze społeczni usiłowali wypracować naukowe podstawy instytucjonalnej polityki społecznej i pracy socjalnej, normatywna wczesna polska socjologia zmierzała do kształtowania postaw moralnych Polaków, „ducha narodowego” (por. Sowa 1983: 147–157).

Wielu badaczy dziejów polskich nauk społecznych uważa „narodowy” nurt za bardzo istotny, ważny nie tylko poznawczo, ale również jako kształtowanie samo-świadomości społeczeństwa polskiego, w szczególności inteligencji (por. też np. Olszewski 2007).

Pierwsza wojna światowa i odzyskanie suwerenności przez wiele narodów Europy Środkowo-Wschodniej zmieniły sytuację polityczną i mikrokulturę i wydaje mi się, że „narodowy” i pozainstytucjonalny nurt polskiej socjologii osłabł, choć przecież nie zniknął. Objęcie katedry socjologii na Uniwersytecie Warszawskim przez Leona Petrażyckiego, a na Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu przez Floriana Znanieckiego przyczyniło się do poważnego wzmocnienia nurtu profesjonalnego, instytucjonalnego, kształtującego socjologię polską na wzór zachodni. Nie była to jednak socjologia pozytywistyczna. Znaniecki wprowadził nową problematykę socjologiczną, która wpływała wprawdzie z polskiej tradycji badań kulturowych, ale też z antypozytywistycznego nurtu w niemieckiej filozofii kultury przełomu XIX i XX wieku. Jego współpraca z Williamem I. Thomasem przyczyniła się do rozwoju szerokiego nurtu światowej socjologii interpretatywnej, w Polsce określanej często jako „socjologia humanistyczna”. Marksizm praktykowany był w Polsce do II wojny światowej w jego oryginalnej, zachodniej postaci. Polscy socjologowie studiowali zachodnie idee, byli nawet nimi zafascynowani (por. np. Sowa 1983a: 39). Choć tematy badawcze były w dużej mierze inne, niż te analizowane przez uczonych zachodnich, to od I wojny światowej można moim zdaniem mówić raczej o „socjologii w Polsce”, niż o jakiejś specyficznej „socjologii polskiej”.

Wnioskując z rezultatów projektu badawczego dotyczącego socjologii w Europie Środkowo-Wschodniej, wspomnianego na początku tego artykułu, sądzę, że sytuacja w innych krajach tego regionu różniła się od sytuacji polskiej przede wszystkim pod jednym względem. W innych krajach budowano wprawdzie humanistykę opartą na tradycjach narodowych i mistyce, ale zasadniczo nie zauważam tam prób tworzenia ogólnej i oryginalnej teorii socjologicznej, która byłaby niezależna od zachodnich nauk społecznych.

Popatrzmy jednak na zagadnienie budowy „niezależnej” socjologii w szeroko rozumianym regionie Europy południowej, wschodniej i środkowej. Jeden mój krótki przykład wykroczy nawet poza ten region, choć dotyczyć będzie Wschodu. Zacznę od Rosji<sup>9</sup>.

---

<sup>9</sup> Wykraczanie poza Europę nie ma w tym tekście sensu. Popatrzmy jednak, co o ważnych tu problemach odnoszących się do Japonii, pisze Ken’ichi Tominaga. Utożsamia on socjologię z analizą modernizacji i pokazuje, iż impulsy dla niej przychodziły zawsze z Zachodu. Obecnie,



Dziewiętnastowieczna Rosja nie była podporządkowana żadnemu innemu światowemu mocarstwu (i w tym sensie bardzo różniła się od narodów, o których była tu mowa poprzednio), ale w kwestiach wewnętrznych podzielała wiele problemów z krajami, które okupowała. Charakteryzowała ją despotyczny system polityczny i bardzo poważnie zacofana gospodarka. Miała ona jednak wielkie i trwałe osiągnięcia kulturowe, wiele kontaktów z Europą Zachodnią. Mimo zacofania a czasem poważnych porażek militarnych (na przykład przegrana w 1905 roku wojna z Japonią), była ona bardzo aktywnym i liczącym się aktorem w polityce światowej, a nie jedynie biernym uczestnikiem wydarzeń politycznych. Idee zachodnie były tutaj studiowane, czasami naśladowane, ale na ogół nie były lubiane. Według Gennady'ego S. Batygina i Inny F. Deviatko, w latach sześćdziesiątych XIX wieku, tematycznie „socjologia rosyjska koncentrowała się głównie wokół koncepcji postępu społecznego i szczęścia (Mikołaj Michajłowski), socjalizmu (Piotr Ławrow) i interakcji organicznej (Jewgenij V. De Roberty). Odkrycie organicznej jedności świata i założenie o istnieniu prawa naturalnego, przejawiającego się w rozwoju społeczeństwa, miały duży wpływ na demokratycznie zorientowaną inteligencję rosyjską. Od samego początku rosyjska socjologia zaangażowała się w krytykę niedoskonałego porządku społecznego i w poszukiwanie społecznego ideału. Szczególny urok idei marksistowskich może być w tej sytuacji w pełni zrozumiała. [...] W roku 1869 ukazała się sławna książka Mikołaja Danilewskiego pod tytułem 'Rosja i Zachód', prezentująca ideę zlokalizowanych czasoprzestrzennie 'typów kulturowych i historycznych' (idea ta miała odżyć w 'Zmierzchu Zachodu' Oswalda Spenglera). Myśl rosyjska, wyrażona w twórczości religijnej i w filozofii, na przykład Fiodora Gołubińskiego, Władimira Kudriawcew-Płatonowa i Władimira Sołowiowa, prezentowała pełną życiową alternatywę wobec pozytywistycznego ideału socjologii. [...] Niemniej jednak, sam przedmiot socjologii interpretowano w kategoriach pozytywistycznych. W istocie większość pozytywistów przełomu wieków zasługiwała na miano „socjologów” (Batygina i Deviatko 1995: 26).

Nieco tylko inny jest pogląd Eleny Kukushkinej. Trochę mocniej podkreśla ona „duchową i moralną podstawę wczesnej socjologii rosyjskiej” oraz fakt, już

---

gdy Japonia rozwija się bardzo dynamicznie, a jej kultura jest znana w świecie, mogłoby się wydawać, że przenikanie idei socjologicznych będzie dwustronne. Tak jednak nie jest: „intensywne zainteresowanie wyrażane przez japońskich socjologów zachodnią twórczością socjologiczną odbywa się kosztem rozwoju lokalnej teorii socjologicznej. Niewątpliwie jest trochę prawdy w takim poglądzie. Trzeba by jednak zwrócić uwagę na to, iż intelektualiści japońscy uważali za swą pierwszorzędną rolę pomóc swemu krajowi na jego drodze ku społecznej i kulturowej modernizacji” (Tominaga 1993: 209).

w niniejszym artykule omawiany, iż „teoria socjologiczna odzwierciedla ducha narodowego i narodowe potrzeby tego kraju, w którym jest tworzona” (Kukushkina 2006: 35). Podobnie jak Batygin i Deviatko, uważa ona, iż socjologowie rosyjscy byli bardzo dobrze poinformowani na temat stanu socjologii w innych krajach. Ich osiągnięcia nie były jednak znane na Zachodzie. A osiągnięcia te, zdaniem Kukushkinej, były wielkie. „Rozwinięcie idei Comte’a przez socjologów rosyjskich doprowadziło do pojawienia się teorii, odzwierciedlających rosyjską tradycję duchową. Krytyka biologizmu i darwinizmu społecznego w teoriach zachodnich, dokonana przez socjologów rosyjskich, jest unikalna” (tamże: 37). Później, jednakże, tylko Pitirim A. Sorokin nie odstąpił od rosyjskiej tradycji wysokiej duchowości (tamże: 39). Ale Sorokin stał się ikoną socjologii amerykańskiej a nie rosyjskiej i był jednym z bardzo rzadkich przypadków faktycznego wpływu tradycji rosyjskiej na światowe nauki społeczne. Kukushkina uważa, że w Rosji po roku 1989 „myśl socjologiczna i teoretyczna zwróciła się ku Zachodowi” (tamże: 38).

Podsumujmy fragment tego artykułu poświęcony Rosji. Jak się wydaje, nawet jeśli specyficzna „socjologia rosyjska” była kiedyś możliwa, to z uwagi na kilka czynników, do których należy zaliczyć rewolucję komunistyczną z roku 1917 i będącą jej konsekwencją dominację „marksizmu radzieckiego”, a także emigrację Sorokina i kilku innych wybitnych uczonych, faktycznie mamy raczej do czynienia z „rosyjską humanistyką”, ale „socjologią w Rosji”.

Choćby tylko z uwagi na to, że po II wojnie światowej nie należała ona do „radzieckiej strefy wpływów” lecz do NATO, trudno zaliczyć Grecję do omawianego tutaj regionu. Była ona jednak też przez stulecia krajem peryferyjnym, zacofanym gospodarczo, uciskanym politycznie, podlegającym wschodniej i zachodniej hegemonii kulturowej. Pewne podobieństwa sposobu rozwijania się socjologii, a także sytuacji obecnej, do tego, o czym pisałem wcześniej, są wyraźne, co dodaje, moim zdaniem, siły przedstawianej w tym tekście argumentacji. Według Jane Lambiri-Dimaki, „jest czymś bardziej realistycznym mówić o socjologii w Grecji niż o socjologii greckiej, inaczej niż w przypadkach socjologii angielskiej, francuskiej, niemieckiej czy amerykańskiej. W sensie rozwinięcia przez greckich socjologów odrębnej szkoły intelektualnej, mającej wpływy międzynarodowe, socjologia grecka nie powstała jeszcze w Grecji” (Lambiri-Dimaki 2001: 91).

Na zakończenie tego tekstu chciałbym wrócić do kwestii obecnej „kolonizacji” w ramach socjologii i do potencjalnej szansy na zbudowanie „socjologii wschodnioeuropejskiej”. Odnosząc się do opublikowanej niedawno przez Raewyn Connell analizy „socjologii południowej” można by stwierdzić, że „jest czymś

jałowym stawiać wyzwanie dominacji metropolii poprzez odkrywanie alternatywnych ‘ojców założycieli’ tej samej nauki społecznej. [...] (Chodzi raczej o to, aby pokazać, że) społeczeństwa peryferii tworzą myśl społeczną *na temat nowoczesnego świata*, mającą taką samą moc intelektualną, jak myśl społeczna metropolii, a jednocześnie będącą politycznie bardziej trafną” (Connell 2007: xii)<sup>10</sup>. Z jednej strony, ekonomiczna, polityczna i kulturowa (w szczególności w dziedzinie kultury popularnej) sytuacja w interesującym mnie tutaj regionie zmieniła się bardzo od roku 1989. Kraje środkowo i wschodnioeuropejskie idą powoli, ale stale, w kierunku demokratycznego zachodniej kapitalizmu, przy całym jego zróżnicowaniu. Ambicją wielu grup społecznych i sił politycznych w tych krajach jest „dogonienie” „uogólnionego Zachodu”, a nie odróżnianie się od niego. Tak więc, być może nie ma większego sensu usiłowanie budowania specyficznej socjologii wschodnioeuropejskiej.

Z drugiej strony wierzę w to, o czym pisał Jan Szczepański w przywoływanym tu wielokrotnie artykule, a co podkreślają również i inni badacze. Przynajmniej do teraz, socjologia zaczyna się „w domu”. Czy nam się to podoba czy nie, większość socjologów idzie drogą dawno wytyczoną przez „metodologiczny nacjonalizm” (por. na jego temat np. Wimmer i Schiller 2002; Beck 2004) i nie tylko zajmują się oni najpierw zagadnieniami ważnymi dla ich krajów i narodów, ale też badają je z zastosowaniem pojęć i kategorii, które wywodzą z własnych kultur. Jak mi się wydaje, większość z nich długo będzie najpierw zbierać szczegółowe dane dotyczące ich własnych społeczeństw i dochodzić do uogólnień empirycznych opartych na tych danych. Problem socjologii międzynarodowej, czy światowej, aby nawiązać ponownie do Raewyn Connell, to nie tylko dowiedzieć się czegoś nowego *na temat* tych społeczeństw, ale też, aby nauczyć się czegoś *od nich* (Connell 2007: viii). W obu jednak sytuacjach, szersze i bardziej skuteczne udostępnianie tej „wiedzy lokalnej” i korzystanie z niej wydają się bardzo istotne.

Zadać sobie możemy kilka istotnych, moim zdaniem, pytań dotyczących tego, na ile „socjologia światowa” skorzystać może z dorobku nauk społecznych rozwijanych w Europie Środkowo-Wschodniej, ale też w innych regionach peryferyjnych, a przede wszystkim na ile te „socjologie peryferyjne” ułatwiają to „socjologii światowej”.

Czy socjologowie środkowo i wschodnioeuropejscy potrafili stworzyć jakieś konkretne teorie, które oddziaływały na sposób myślenia socjologicznego w ich

---

<sup>10</sup> Robert K. Merton zauważył już dawno, że w naukach społecznych, w tym zachodnich, znajdujemy bardzo wiele odkryć, powtórnych odkryć, „przedodkryć”, poprzedników i zapowiedzi. Daje on wiele pouczających przykładów (por. Merton 2002: 33–50).

własnej części świata? Teorie, które oddziaływały na socjologię w innych częściach świata? Ten potencjalny aktualny wpływ jest, jak wcześniej pisałem, w moim przekonaniu ważniejszy, niż uprzednie odkrycia, antycypacje, etc. Sądzę, że faktycznym problemem nie jest przeciwstawianie się „północnej hegemonii”, ale wyrównywanie intelektualnych wpływów, które zależy od intencji, ale i ciężkiej pracy wszystkich zainteresowanych. Podobnie jak „socjologia arabska”, „socjologia latynoamerykańska”, „socjologia skandynawska”, również socjologia uprawiana w Europie Środkowo-Wschodniej stoi wobec pewnych wspólnych i charakterystycznych głównie dla tego regionu, konkretnych problemów społecznych, które bada z dużym zaangażowaniem. Obecnie, po roku 1989, najważniejszy problem to trwające już dwadzieścia lat wspólne doświadczenie „wielkiej transformacji”, przejścia od politycznego „komunizmu” i centralnie sterowanej gospodarki nakazowo-rozdziałowej do rozmaitych typów demokracji proceduralnej i gospodarki rynkowej. Czy my, socjologowie środkowo i wschodnioeuropejscy rozwijamy w obrębie naszego regionu sieci współpracujących ze sobą uczonych, czy próbujemy uogólniać nasze własne, narodowe doświadczenia, rezultaty badań empirycznych, wyjaśnienia? Czy próbujemy porównywać naszą wielką transformację z innymi post-autorytarnymi transformacjami, jakie miały miejsce w rozmaitych regionach świata, w Europie i poza nią? Czy studiujemy inne przykłady rozwoju społecznego intencjonalnie prowadzonego kiedyś, ale i w ostatnich dekadach, a nawet i latach, przez aparat państwowy? Czy wzajemnie przekładamy na swoje języki książki i artykuły wydawane na te tematy w naszym regionie? Czy próbujemy i czy potrafimy wychodzić poza nasze własne doświadczenia i pokazywać ich znaczenie dla innych regionów świata?

Międzynarodowy (w naszym przypadku, głównie europejski) system rozdzielania grantów badawczych, międzynarodowy podział pracy naukowej, dominacja języka angielskiego jako uniwersalnego kodu globalnej społeczności akademickiej, instytucjonalny nacisk na publikowanie przede wszystkim w czasopiśmie znajdujących się na tak zwanych „listach filadelfijskich”, wciąż obecna moim zdaniem, głęboko zinternalizowana wśród administratorów nauki, ale też praktyków tej nauki wiara w jednoliniowość procesu modernizacyjnego, przyczyniają się wspólnie do trwania „kolonizacji” socjologii w Europie Środkowo-Wschodniej, podobnie jak i w innych regionach peryferyjnych i semi-peryferyjnych, przez skądinąd poważnie zróżnicowane, ale wciąż zachodnie, „socjologie północne”. Jak zauważyli kilka lat temu w odniesieniu do naszego regionu Denes Nemedi i Peter Robert (inni badacze zauważyli to samo w odniesieniu do innych regionów), uczeni z naszej części świata pełnią często tylko pomocnicze role w podziale pracy naukowej, przede wszystkim jako dostawcy interesujących danych

społecznych dla zachodnich kolegów, którzy wykorzystują je do budowania teorii socjologicznych (Nemedi i Robert 2004).

Wiem dobrze, że wspomniana kilkakrotnie wcześniej „kolonizacja” i „samokolonizacja” nie jest czymś szczególnie charakterystycznym tylko dla regionu, w którym żyję i pracuję. Większość holenderskich (a więc „północnych”) socjologów nie dba szczególnie o publikowanie we własnym języku narodowym, jeśli chcą uczestniczyć w globalnym akademickim podziale pracy. Socjologia w krajach skandynawskich (a więc ponownie „socjologia północna”) odniosła wielki sukces zbiorowy między innymi dzięki pismu „Acta Sociologica”, bardzo liczącemu się periodykowi publikowanemu po angielsku. Niklas Luhmann, Ulrich Beck, Alain Touraine, Pierre Bourdieu (aby dać tylko kilka znaczących przykładów przedstawicieli „socjologii północnej”) należą do starych, mających wielkie tradycje intelektualne (w tym socjologiczne) kultur, ale stali się uczonymi światowej sławy dopiero wtedy, gdy ich publikacje zaczęły pojawiać się po angielsku. Być może jedna z ważnych praktyk Międzynarodowego Towarzystwa Socjologicznego (ISA), a w szczególności jego pisma „International Sociology”, stosowana od lat osiemdziesiątych XX wieku, to pomoc w redagowaniu tekstów uczonych, którzy pochodzą z kultur inny niż angielskojęzyczna. Można jednak pomyśleć i o znacznie bardziej uważnym śledzeniu publikacji, które ukazują się w innych niż angielski językach i o pomocy w przekładaniu ich na dobry angielski. Sprzyjałoby to globalnej wymianie idei. Badacze pracujący w językach faktycznie peryferyjnych musieliby się jednak sami starać choćby o to, aby angielskojęzyczne abstrakty ich tekstów były dobre i możliwie obszerne.

Nie sądzę zresztą, aby akademicka „kolonizacja” była zupełnie bezsensowna z punktu widzenia rozwoju dyscypliny, gdyż musi istnieć jakaś wspólna podstawa, jakiś wspólny język, na której i w którym doświadczenia, wyniki badań empirycznych, pojęcia i interpretacje teoretyczne byłyby wymieniane. Czy się nam to podoba czy nie, taka wspólna podstawa nie jest zupełnie „niewinna” i zawsze oznacza przywileje dla tych, którym jest kulturowo bliższa. Wysiłek mogący te przywileje ograniczyć musi być jednak wielostronny. Uczni pracujący w (stale, choć powoli i nieznacznie przesuujących się) centrach akademickich powinni chyba wykazać większe zainteresowanie doświadczeniami swoich kolegów pracujących w mniej uprzywilejowanych częściach świata. Dla mnie osobiście widoczne jest to, iż w wielu wypadkach tak już się dzieje. Uczni pracujący poza aktualnymi centrami sami powinni, moim zdaniem, zwracać większą uwagę na możliwość (i sensowność) porównań między krajami i między regionami, na możliwość uogólnień i przekraczania swoich własnych doświadczeń, wyników

własnych badań empirycznych, pojęć i teoretycznych interpretacji. Powinni myśleć w „wielkich kategoriach”. I takie wysiłki są oczywiście widoczne.

Niestety, znane hasło wyborcze Billa Clintona, „Gospodarka, głupcze”, ma swe zastosowanie i tutaj. Owocne przewyciężanie wielkich dysproporcji w świecie, nawet tylko w socjologii, jest kosztowne. Jak długo nie mamy do czynienia z bardziej równą dystrybucją światowego bogactwa, hegemonia akademicka będzie prawdopodobnie trwała. Nie znaczy to oczywiście, że w tej chwili nic nie da się zrobić.

## BIBLIOGRAFIA

- Batygina Gennady S., Inna F. Deviatko (1995), *Metamorfozy socjologii rosyjskiej*, [w:] Mucha i Keen, red. 1995, s. 25–39.
- Beck Ulrich (2004), *Cosmopolitan realism: on the distinction between cosmopolitanism in philosophy and social sciences*. *Global Networks* 4, 2, s. 131–156.
- Connell Raewyn (2007), *Southern Theory. The Global Dynamics of Knowledge in Social Science*. Crows Nest NSW: Allen&Unwin.
- Genov Nikolai (1989), *National Traditions and the Internationalization of Sociology*, [w:] Nikolai Genov, red., *National Traditions in Sociology*. London et al.: SAGE, s. 1–17.
- Giddens Anthony (2003), *Stanowienie społeczeństwa. Zarys teorii strukturacji* (1984). Poznań: Wydawnictwo Zysk i S-ka.
- Gouldner Alvin (1977), *The Coming Crisis of Western Sociology* (1970). London: Heinemann.
- Kaase Max, Vera Sparchuh, Agnieszka Wenninger, red. (2002), *Three Social Science Disciplines in Central and Eastern Europe. Handbook on Economics, Political Science and Sociology (1989–2001)*. Berlin i Budapest: SSIC (IZ) i Collegium Budapest.
- Kiosew Aleksandyr (2000), *Uwagi o samo-kolonizujących się kulturach*. *Dekada Literacka* 9/10 (167/168), s. 14–15.
- Kraśko Nina (1996), *Instytucjonalizacja socjologii w Polsce 1920–1970*. Warszawa: WN PWN.
- Kukushkina Elena (2006), *Russian Sociology and Western Science*, [w:] Vladimir Kulygin, red., *Sociology: History, Theory & Practices*. Moscow-Durban: Russian Academy of Sciences, s. 31–49.
- Kwaśniewicz Władysław (1995) *Między ustrojowym przymusem a wolnością akademicką: polska socjologia w latach 1956–1989*, [w:] Mucha i Keen, red. 1995, s. 39–67.
- Lambiri-Dimaki Jane (2001), *The Status of Sociology in Greece: Past, Present and Future*, w: *Nikolai Genov i Ulrike Becker*, red., *Social Sciences in Southeastern Europe*. Paris-Bonn: ISSC i SSIC, s. 91–111.
- Merton Robert K. (2002), *Teoria socjologiczna i struktura społeczna* (1968). Warszawa: WN PWN.
- Mucha Janusz i Mike F. Keen (1995), *Europa Środkowo-Wschodnia i jej socjologia*, [w:] Mucha i Keen, red. 1995, s. 13–23.



- i ----, red. (1995), *Socjologia Europy Środkowo-Wschodniej 1956–1990*. Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.
- i ----, red. (2004), *Pierwsze lata suwerenności. Socjologia Europy Środkowo-Wschodniej o krajach tego regionu*. Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.
- i ----, red. (2006), *Autobiografie czasu transformacji. Socjologowie Europy Środkowej i Wschodniej*. Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.
- N e m e d i Denes i Peter R o b e r t (2004), *Więcej ewolucji niż rewolucji: socjologia na Węgrzech w latach 1990–2000*, [w:] Mucha i Keen, red. 2004, s. 87–103.
- O l s z e w s k i Wojciech (2007), *Tożsamość kulturowa kresów w humanistycznym nurcie polskiej myśli etnologicznej do roku 1939*. Toruń: Wydawnictwo UMK.
- P i e ń k o s z Julita (2007), *Refleksja socjologiczna wśród narodów bezpieczeństwa w XIX wieku*. Maszynopis.
- S k o c k p o l Theda, red. (1984), *Vision and Method in Historical Sociology*. Cambridge i inne: Cambridge University Press.
- S o w a Kazimierz Z. (1983), *O jednym z możliwych sposobów interpretacji dziejów socjologii polskiej*. *Studia Socjologiczne* 4, s. 147–160.
- (1983a) *Wprowadzenie*, [w:] Kazimierz Z. Sowa, red., *Szkice z historii socjologii polskiej*. Warszawa: PAX, s. 37–54.
- S z a c k i Jerzy (1995), *Wstęp. Krótka historia socjologii polskiej*, [w:] Szacki, red. 1995, s. 11–119.
- (2003) *Tożsamość narodowa nauk społecznych: przypadek socjologii polskiej*, [w:] Andrzej Kojder i Kazimierz Z. Sowa, red., *Los i wybór. Pamiętnik XI Ogólnopolskiego Zjazdu Socjologicznego*, Rzeszów: PTS i Uniwersytet Rzeszowski, s. 117–122.
- , red. (1995) *Sto lat socjologii polskiej. Od Supińskiego do Szczepańskiego*. Warszawa: WN PWN.
- S z c z e p a ń s k i Jan (1995) *Wspólne cele socjologii i polska szkoła narodowa (1968)*, [w:] Szacki, red. 1995, s. 901–909.
- S z t o m p k a Piotr, red. (1984), *Masters of Polish Sociology*. Wrocław i inne: Ossolineum.
- T i m a s h e f f Nicholas S. i George A. T h e o d o r s o n (1976), *Sociological Theory. Its Nature and Growth*. New York: Random House.
- T o m i n a g a Ken'ichi (1993), *European Sociology and the Modernization of Japan*, [w:] Brigitta N e d e l m a n n i Piotr S z t o m p k a, red., *Sociology in Europe. In Search of Identity*. Berlin-New York: Walter de Gruyter, s. 189–212.
- W i m m e r Andreas and Nina G l i c k S c h i l l e r (2002), *Methodological nationalism and beyond: nation-state building, migration and the social sciences*. *Global Networks* 2, 4, s. 301–334.
- W i n c ł a w s k i Włodzimierz (1991), *Lud, naród, socjologia. Studium o genezie socjologii słowackiej*. Toruń: Wydawnictwo UMK.
- (1999), *Socjologia katolicka w Polsce. Powstanie, rozwój, dokonania (1860–1918)*, [w:] Elżbieta H a ł a s, red., *Pomiędzy etyką a polityką. 80 lat socjologii w KUL (1918–1998)*, Lublin: TN KUL, s. 45–98.
- (2001–2007), *Słownik biograficzny socjologii polskiej*. Tomy 1: A–H. Warszawa: WN PWN, 2 i 3 – Toruń: Wydawnictwo UMK.
- (2008), *Ks. Aleksandra Wóycickiego droga do socjologii i twórczości na tle pokolenia organizującego naukę w odrodzonej Rzeczypospolitej*. Maszynopis.

Zdrawomysłow Andriej G. (2006) O narodowych szkołach socjologicznych, w: Andrzej Flis, red., *Stawanie się społeczeństwa. Szkice ofiarowane Piotrowi Sztompce z okazji 40-lecia pracy naukowej*. Kraków: Universitas, s. 35–64.

*Janusz Mucha*

AGH University of Science and Technology

### **SOCIOLOGY IN CENTRAL AND EASTERN EUROPE OR EAST/CENTRAL EUROPEAN SOCIOLOGY**

(Summary)

Sociology as an institution emerged in Western Europe in the mid-19th century, aiming at the analysis of societies in the process of industrialization. With the expansion of capitalism and industrialism, it also expanded into other regions of the world.

Central and Eastern Europe (CEE), Poland being an example, was a region of delayed industrialization. It was an area in which Ethnology rather than Sociology was initially interested. The intellectual milieus of the region were very well educated and cosmopolitan. Many Western European ideas were studied here and attempts to implement them were strong. At the same time, many CEE intellectuals underlined the specific character of the region.

As a consequence, within the spectrum of attitudes toward the scholarly analysis of CEE societies, distinguish two “ideal-type” options can be distinguished. One stressed that it was possible to build academic Sociology in, and of, CEE, based on the rules of universal Sociology, developed in the West. Other ideas opted for the construction of CEE Sociology, which would be based on the specific historical experiences of the region. For the second option, CEE Sociology was to be an alternative to Western Sociology or social sciences in general.

The paper concentrates on the Polish case without neglecting other cases. It discusses both historical and present situations, that have emerged since 1989. CEE became much more open as a study area for Western scholars, who have done much of their own research here in collaboration with their colleagues from the region itself. The ways in which this collaboration has been perceived by the “native” scholars is also a topic of analysis.

**Key concepts:** origins of sociology, national traditions, universal science, Central and Eastern Europe, Poland.





WŁODZIMIERZ WINCŁAWSKI

Uniwersytet im. Mikołaja Kopernika w Toruniu

## DZIEJE SOCJOLOGII POLSKIEJ (1860–1939) W ZWIERCIADLE BIBLIOMETRII (Próba weryfikacji metody)

### Streszczenie

Prezentujemy dzieje socjologii polskiej w okresie 1860–1939. Stosujemy metodę bibliometryczną, pragnąc ocenić jej walory poznawcze. Stworzony został w tym celu indeks cytowań (podstawę stanowią wszystkie książki wydane w tym okresie) oraz ukazano dynamikę rozwoju piśmiennictwa socjologicznego w Polsce, porównując liczby wydawnictw prac autorów polskich z przekładami z literatury obcej. Pozwoliło to na pokazanie procesu indywidualizacji socjologii w Polsce w latach 1918–1939 oraz na wskazanie charakteru powiązań socjologii polskiej z nauką na świecie. Zastosowana metoda wydaje się mieć cenny walor poznawczy, pozwala na dopełnienie obrazu dziejów o pewne istotne fakty.

**Słowa kluczowe:** historia socjologii polskiej, metoda bibliometryczna

\* \* \*

*Najpewniejszym bodaj wskaźnikiem wartości literackiej i naukowej książek doby minionej jest to, czy je dziś jeszcze z korzyścią dla siebie czytać możemy, nie jako ciekawe tylko zabytki przeszłości, lecz dla zadowolenia swego serca lub umysłu.*

Stanisław Grabski, 1904

### WPROWADZENIE

Metoda bibliometrii, popularna w badaniu nauki od blisko ćwierć wieku, bywa rzadko stosowana przez historyków, zwłaszcza badaczy dziejów nauk społecznych. Powodem tego jest późne podjęcie indeksacji czasopiśmiennictwa

nauk społecznych przez wyspecjalizowane instytucje (indeksy cytowań są podstawowym narzędziem badań bibliometrycznych). W tej sytuacji historyk skazany zostaje na samodzielne indeksowanie wydawanych przed laty tekstów. Jest to zajęcie bardzo czasochłonne, toteż niewielu się na nie decyduje. Wydaje się być wszakże przedsięwzięciem wartym podjęcia, a to choćby w celu sprawdzenia walorów tej metody w zastosowaniu do badań historii nauki. W prezentowanym opracowaniu dotyczyć to będzie dziejów socjologii.

Przedmiotem badań uczyniono dzieje socjologii polskiej pierwszych 80 lat obecności tej nauki w naszym kraju, tj. od 1860 do 1939 roku. Jest to czasokres wyznaczony wydarzeniami wydawniczymi od ukazania się w kwietniu 1860 roku we Lwowie książki *Mysł ogólna fizjologii powszechnej* Józefa Supińskiego do końca sierpnia 1939 roku, kiedy to rozpoczęto kolportaż pierwszych paczek z książką *Więź społeczna i dziedzictwo krwi* Stanisława Ossowskiego. Indeksowaniu poddano wszystkie dostępne książki autorów polskich, kwalifikujące się do piśmiennictwa socjologicznego, a mieszczące się w podanych wyżej ramach czasowych<sup>1</sup>. Za przyjęciem do indeksowania książek a nie czasopism, co dziś jest powszechną praktyką, przemawiały pewne racje. Rozproszenie artykułów o tematyce społecznej w interesujących latach, zwłaszcza XIX stulecia, jest w periodykach znaczne, toteż dotarcie do nich jest niezwykle trudne. Przy braku u nas retrospektywnej bibliografii socjologii polskiej, odnalezienie wielu tekstów drukowanych na łamach czasopism, które były efemerydami na rynku wydawniczym, sprawia kolosalne trudności.

Publikacje pierwszych tekstów z zakresu nauk społecznych przypadają na lata, w których dopiero co podjęte zostały prace nad tworzeniem normatywnego systemu zapisu bibliograficznego, wypracowywania konwencji stosowania przypisów. Stąd w czasopismach spotykana ogromna różnorodność odwołań bibliograficznych, często uniemożliwiająca poprawną czynność indeksowania. Względnie stałe normy bibliograficznego zapisu zaczęło stosować w czasopiśmiennictwie naukowym stosunkowo późno. W naukach społecznych w Polsce miało to miejsce na przełomie XIX i XX wieku w pierwszych czasopismach z zakresu nauk prawnych, ekonomii, filozofii i etnografii. W pismach tych zamieszczano wiele tekstów socjologicznych. Nie wyczerpywało to jednak całego dorobku pisarskiego socjologii zamieszczanego w periodykach.

---

<sup>1</sup> Praca ta wykonana została w ramach seminarium magisterskiego z zakresu historii socjologii przez studentów UMK: Ewę Pietruszewską, Aleksandrę Purzycką, Annę Szpejdę, Katarzynę Wojtaszek i Jarosława Zasunia.

Przyjmując za podstawę indeksacji książki socjologiczne, wyszliśmy z założenia, że (1) ogarniamy wszystkie książkowe publikacje socjologiczne, co w przypadku indeksowania czasopism byłoby przedsięwzięciem niemalże niewykonalnym, (2) indeksujemy teksty, w których spotykamy względny ład w zakresie stosowania odwołań bibliograficznych, co w pewnym zakresie ma miejsce w książkach oraz (3) indeksujemy prace najbardziej reprezentatywnych autorów dla socjologii polskiej, wychodząc z przyjętego założenia, że autor mając w socjologii coś ważnego do powiedzenia pisał książkę<sup>2</sup>.

Opracowano pod interesującym kątem 363 książki socjologiczne autorów polskich, wydanych w latach 1860–1939. Pracę ułatwił nam fakt obecności blisko 95% tych prac w zbiorach bibliotek toruńskich (Biblioteka Uniwersytecka oraz Książnica Miejska). Do pozostałych pozycji sięgano w Bibliotece Narodowej, Bibliotece UW oraz Bibliotece UJ. Nie udało się dotrzeć do siedmiu prac.

### ROZWÓJ PIŚMIENICTWA SOCJOLOGICZNEGO W POLSCE W LATACH 1860–1939

Wzrastająca w czasie liczba publikowanych książek i artykułów z zakresu jakiejś nauki jest jednym z ważniejszych wskaźników ilustrujących dynamikę jej rozwoju. Porównanie liczby książek socjologicznych autorstwa Polaków wydanych w pierwszych pięciu latach obecności w naszym kraju tej nauki z liczbą książek publikowanych w ostatnim pięcioleciu omawianego okresu 1860–1939, przynosi wyobrażenie rozmiaru jej dynamiki w Polsce. W latach 1860–1864 wydano 4 książki socjologiczne, gdy po upływie 70 lat, tj. w latach 1935–1939 (de facto do września 1939 roku), liczba ta wzrosła do 66 prac. Obraz ten uzupełnia informacja o wydawnictwach przekładów na język polski książek socjologicznych obcego piśmiennictwa (patrz tabela 1)<sup>3</sup>. Nie ulega wątpliwości, że wzrostowi liczby książek towarzyszyć musiał także wzrost liczby artykułów z zakresu socjologii. Nie dysponujemy w tym przypadku danymi liczbowymi, choć wyobrazić

<sup>2</sup> Ostatnie założenie nie do końca okazało się w pełni trafne. Przykładem tu może być brak książki napisanej przez ks. Franciszka Krupińskiego, autora tak ważnego dla socjologii polskiej tekstu, jakim był artykuł *Szkola pozytywna*, zamieszczonego w roku 1868 na łamach „Biblioteki Warszawskiej”, czy spóźnione o ponad 40 lat wydanie zbiorów tekstów socjologicznych pióra Ludwika Krzywickiego i Bolesława Limanowskiego rozproszonych po czasopismach.

<sup>3</sup> Przytaczając dane liczbowe o przekładach książek socjologicznych, korzystam z pracy magisterskiej Magdaleny Kubiaczyk: *Bibliografia przekładów literatury socjologicznej na język polski za lata 1859–1939*, wykonanej w UMK pod kierunkiem autora oraz późniejszych własnych uzupełnień.

sobie można, iż był on znaczący skoro w roku 1925 doszło do wzbogacenia o dział socjologiczny poznańskiego „Ruchu Prawniczego i Ekonomicznego” (od tego roku pismo nosiło nazwę „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”) oraz do powstania w pięć lat później „Przeglądu Socjologicznego” i w roku 1936 „Roczników Socjologii Wsi”.

W latach 1860–1939 wydano u nas łącznie 615 książek o tematyce socjologicznej, w tym 370 autorstwa Polaków wydanych w języku ojczystym, zaś pozostałe 245 tytułów to przekłady z języków obcych<sup>4</sup>.

TABELA 1. Książki o tematyce socjologicznej wydane w Polsce w latach 1860–1939 (dekady)

Lata	Autorzy polscy	Przekłady	Razem
1860–1869	5	5	10
1870–1879	12	16	28
1880–1889	26	27	53
1890–1899	30	33	63
1900–1909	50	85	135
1910–1919	55	29	84
1920–1929	73	28	101
1930–1939	119	22	141
<b>1860–1939</b>	<b>370</b>	<b>245</b>	<b>615</b>

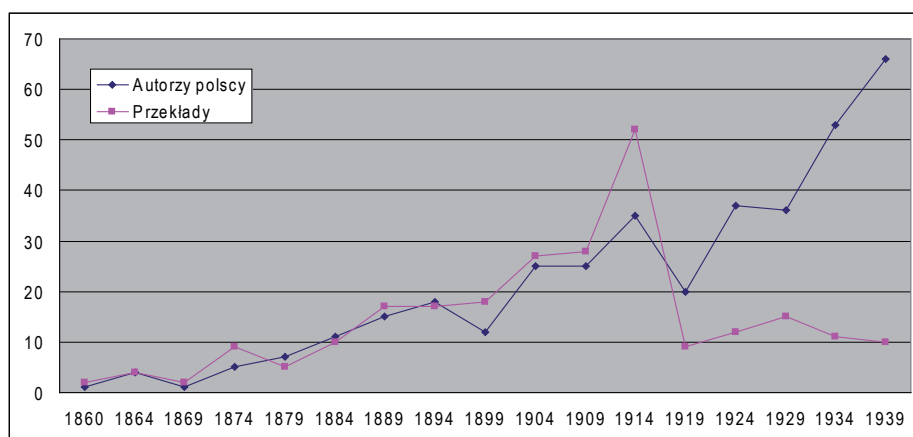
Źródło: Badania własne (zob. też przypis 1 i 3)

Wzajemne relacje pomiędzy książkami autorów polskich i przekładami z języków obcych, wydawanymi w latach 1860–1939, wykazują pewne prawidłowości, co ilustruje tabela 1 oraz wykres 1. Piśmiennictwo autorów polskich cechuje względnie regularna progresja, od 5 pozycji w pierwszym dziesięcioleciu do szczytowego osiągnięcia, tj. 119 książek w dziesięcioleciu ostatnim. Wydawnictwa przekładów, startując z tego samego poziomu 5 pozycji w latach 1860–1869, osiągają apogeum po pół wieku systematycznego wzrostu (w pierwszej dekadzie XX stulecia to aż 85 tytułów), aby następnie sukcesywnie, z roku na rok, zmniejszać liczebność. Od początku Drugiej Rzeczypospolitej rynek księgarski oferował po raz pierwszy więcej nowych książek socjologicznych autorów polskich niżli przekładów prac socjologicznych (patrz wykres 1). Od tej daty rozpoczęła się też stała i rosnąca z roku na rok przewaga książek autorów polskich nad przekładami. Przewaga tych pierwszych powiększała się szybko i to nie tylko za sprawą znaczącego wzrostu dynamiki wydawnictw polskich

<sup>4</sup> Zliczając wydane książki nie uwzględniono w ogólnej liczbie wznowień poszczególnych tytułów, natomiast tytuły wielotomowe, wydawane w odstępach co najmniej roku, policzono jako nowe, kolejne książki.

autorów, ale także zmniejszania się liczby przekładów (te w ostatnim pięcioleciu osiągnęły poziom z lat 70. wieku XIX).

WYKRES 1. Książki o tematyce socjologicznej wydane w Polsce w latach 1860–1939 (okresy pięcioletnie)



Źródło: Badania własne (zob. też przypis 1 i 3)

Przewaga tłumaczeń prac socjologicznych z języków obcych nad książkami autorów polskich wydaje się być czymś naturalnym w początkowym okresie dziejów socjologii w Polsce. Nauka ta dotarła do nas z Zachodu, toteż wpływ obcych koncepcji i wzorów tej nauki na socjologię polską był naturalny. Rozumieli to współcześni, oceniając ruch translatorski na ogół z aprobatą. Przebywający na emigracji we Francji Józef Tokarzewicz, zgłębiając tam prace pozytywistów, dostrzegł inspirującą rolę nauki w kształtowaniu społeczeństw. Wskazując na ogromne zaniedbania w rozwoju nauk społecznych w Polsce, gdzie „wszystko to tak się u nas zacofało”, uważał że „gołe nawet tłumaczenie dzieł pozytywnych staje w rzędzie najważniejszych obowiązków i zasług społecznych”<sup>5</sup>. W 30 lat później Kazimierz Kelles-Krauz, podsumowując osiągnięcia socjologii w Polsce, pozytywnie ocenił działalność translatorską, pisząc iż „przyswojono nam dzieła czy to badawcze, czy popularyzatorskie, ale wartościowe i potrzebne”<sup>6</sup>.

W latach 1860–1939 tłumaczono przede wszystkim książki socjologiczne z języków zachodnich. Najwięcej przełożono książek niemieckich, a następnie z języka

<sup>5</sup> Józef Hodi-Tokarzewicz: Rec. – J. Ochorowicz: Wstęp i pogląd na filozofię pozytywną. W. 1872. Kłósy 1873 nr 397 s. 91.

<sup>6</sup> Kazimierz Kelles-Krauz – Socjologia. Książka 1903 nr 13 s. 517–518.

angielskiego (brytyjskich i amerykańskich) i francuskiego<sup>7</sup>. W dalszej kolejności znalazły się tłumaczenia z języka rosyjskiego oraz w wielkościach już śladowych książki przyswojone z innych języków (głównie z języka włoskiego).

W pierwszych latach działalności translatorskiej w zakresie socjologii (1862–1889) odnotowujemy jednakowoż głównie przekłady książek z języka angielskiego (na drugim miejscu znalazła się książka francuska). Pierwszym przetłumaczonym na język polski dziełem, uznanym za socjologiczne, była książka historyka angielskiego Henry Thomasa Buckle'a *Historia cywilizacji w Anglii*<sup>8</sup>. W świadomości czytelnika polskiego była to zrazu rozprawa z zakresu „filozofii społecznej” bądź „fizjologii społecznej”, na koniec, od roku 1868 z „socyologii”, a to głównie za sprawą głośnego traktatu *Szkoła pozytywna* ks. Franciszka Krupińskiego, który pisał o socjologii jako o wiedzy ogarniającej „wszystkie nauki zastanawiające się nad społeczeństwem”<sup>9</sup>. Dzieło Buckle'a „obudziło żywe zainteresowanie w kręgach postępowej inteligencji”<sup>10</sup>, zajęło „czołowe miejsce wśród lektur formujących umysłowość młodej generacji”<sup>11</sup>. W pierwszych latach tego okresu dominowały przekłady prac Johna Stuarta Milla, oddając wkrótce pierwszeństwo dziełom Herberta Spencera. Cytowany już Kelles-Krauz w swej ocenie działalności translatorskiej w Polsce w zakresie socjologii, stwierdził, iż „mamy niezłe komplety Spencera, Marksa i Engelsa [...], nie mamy dzieł innych twórców i koryfeuszów socjologii, nie mamy nie tylko Comte'a, ale nic gruntowniejszego o Comte. Dalej, mamy z rzeczy ważniejszych Espinasa, Tyllora, Letourneau [...], Lipperta, Guyau, Morgana, Laveleye'a... Rzeczy to niezbędne, ale mało ich, mało!”<sup>12</sup>.

W ostatniej dekadzie XIX stulecia znacząco wzrosła liczba tłumaczeń książek socjologicznych, w tym szczególnie dzieł przekładanych z języka niemieckiego.

<sup>7</sup> Wyrażają to proporcje: 1,9 (książki niemieckie) do 1,1 (książki anglojęzyczne) i 1,0 (książki francuskie).

<sup>8</sup> Przekład wyszedł we Lwowie, po raz pierwszy w latach 1862–1863, w kilka zaledwie lat po ukazaniu się oryginału (t. I w roku 1857, t. II w 1863). Wydano wówczas tom I i II. Tom III ukazał się w roku 1868. Pracę wznawiano w latach 1864–1865 oraz w wersji skróconej w roku 1873.

<sup>9</sup> Franciszek Krupiński, op. cit., Biblioteka Warszawska 1868 t. 3 s. 440.

<sup>10</sup> Andrzej F. Grabski: Spór o prawa dziejowe. Kontrowersje wokół Henry'ego Thomasa Buckle'a w Polsce w dobie pozytywizmu. Lublin 2002 s. 133.

<sup>11</sup> Halina Kozłowska-Sabatowska: Ideologia pozytywizmu galicyjskiego. 1864–1881. Wrocław 1978 s. 54.

<sup>12</sup> Kazimierz Kelles-Krauz, op. cit. s. 518.

Dorównały one liczbie prac tłumaczonych z języka angielskiego. Stało się to przede wszystkim za sprawą rodzącej się aktywności wydawniczej socjalistów polskich. Już w roku 1884 ukazało się tłumaczenie z języka niemieckiego *Kapitału* Karola Marksa. W latach 90. z przekładami książek Spencera zaczęły rywalizować przekłady książek Engelsa<sup>13</sup> i cieszące się szczególną popularnością książki Karola Kautsky'ego<sup>14</sup>.

Prawdziwa erupcja wydawnictw tłumaczonych prac socjologicznych miała miejsce w pierwszej dekadzie XX wieku (patrz wykres). Towarzyszył jej wzrost drukowanych w tym czasie książek autorów polskich, choć był znacząco niższy od liczby drukowanych przekładów. Był to okres ożywienia na ziemiach polskich działalności politycznej, powstawania i umacniania się partii politycznych, w następstwie tego wzmożonej walki ideologicznej. Pociągało to za sobą także zwiększone zainteresowanie piśmiennictwem socjologicznym, w tym szczególnie pracami o tematyce społecznej (robotniczej, kobiecej, żydowskiej). W tym też okresie zaczęto przekładać prace pisarzy katolickich<sup>15</sup>. Prace te prezentowały określoną opcję światopoglądową i ideową. Przewyższały one liczbę książek o tematyce stricte naukowej, poświęconych wprost socjologii (teorii i metodzie). Brak zaplecza instytucjonalnego socjologii utrudniał rozwój działalności translatorskiej na miarę oczekiwań. Przykładem tego może być los rękopisu przekładu Józefa K. Potockiego, powstałego w roku 1891 (lub 1892), dzieła Lestera F. Warda *Socjologia dynamiczna*. Wsparcia odmówiła Kasa Mianowskiego.

Nie mniej przełom stulecia charakteryzuje także wzrost liczby przekładów książek z zakresu teorii socjologicznej. Tłumaczono najczęściej książki francuskie, takich autorów, jak: Célestin Bouglé, Edmond Demolins, Gustave Le Bon, Émile Durkheim, Gabriel Tarde. Dużą popularnością cieszyły się także przekłady książek socjologa z Berlina, George Simmla<sup>16</sup>. Wyraźnie zmniejszył się udział

<sup>13</sup> Przekład książki *Socjalizm utopijny a naukowy* Engelsa, wydany już w roku 1882, był dokonany na podstawie wydawnictwa francuskiego. Kolejne prace Engelsa tłumaczono już z języka niemieckiego.

<sup>14</sup> *Karola Marksa nauki ekonomiczne* przełożono w 1890, w 3 lata po ukazaniu się oryginału. W rok później przełożono na język polski jego kolejną książkę *Narodowość i jej początki*, w roku 1896 pracę pt. *W kwestii żydowskiej*. W latach 1890–1914 przekładano 17 razy prace Karola Kautsky'ego, najczęściej spośród wszystkich prac socjologicznych tłumaczonych na język polski (w liczbie tej uwzględniono także wznowienia).

<sup>15</sup> Książka jezuita z Austrii Josefa Biederlacka *Kwestia socjalna* (1908) stała się popularnym podręcznikiem kształcenia w zakresie tzw. socjologii katolickiej w wyższych seminariach duchownych.

<sup>16</sup> *Zagadnienie filozofii dziejów: badanie z zakresu teorii poznania* (1902), *Filozofia pieniądza* (1904), *Jak się utrzymują formy społeczne?* (1905).



przekładów z języka angielskiego. Zwraca uwagę malejąca liczba tłumaczonych książek Spencera – tylko 2 tytuły jego prac wydano w latach 1901–1918 oraz gwałtowny spadek liczby książek socjologicznych w okresie wojny światowej, w tym szczególnie przekładów.

Okres międzywojenny przyniósł diametralną zmianę dotychczasowych proporcji – zmalała znacząco liczba przekładów książek socjologicznych przy równocześnie ogromnym wzroście liczby drukowanych książek autorów polskich (zob. wykres). Na ogólną liczbę wydanych 242 książek socjologicznych w latach 1920–1939, aż 192 tytuły (79.3%) to książki autorów polskich. Zmiana ta stała się możliwa dzięki powstaniu zaplecza instytucjonalnego socjologii w Polsce, jak i też uzyskanej swobody w podejmowaniu tematów dotąd ograniczanych przez cenzurę. W pierwszej dekadzie Drugiej Rzeczypospolitej dominowały książki poświęcone kwestiom społecznym, głównie wydawnictwa Instytutu Gospodarstwa Społecznego (powstał już w pierwszych dniach 1920 roku). Drugą dekadę charakteryzuje wzrost liczby książek socjologicznych autorów związanych z placówkami akademickimi i socjologicznymi asocjacjami. W roku 1938 utworzono pierwszą w dziejach nauki polskiej serię wydawniczą książek socjologicznych, nazwaną „Biblioteką Socjologiczną Polskiego Instytutu Socjologicznego”<sup>17</sup>, wspieraną przez Fundusz Kultury Narodowej.

Zainteresowanie przekładami książek piśmiennictwa obcego, które przed 1918 rokiem wpływały inspirująco na socjologię polską, w okresie międzywojnia było zaskakująco małe. Wśród przekładanych tytułów dominowały książki o kreślonej opcji ideologicznej, przede wszystkim prace autorów orientacji socjalistycznej. Wzrosła liczba prac tłumaczonych z języka rosyjskiego (pojawiły się m. in. przekłady prac Włodzimierza Lenina i Mikołaja Bucharina)<sup>18</sup>. Z nielicznych przekładów poświęconych wprost socjologii zwracają uwagę wydane podręczniki autorstwa Ernesta W. Burgessa i Roberta Parka *Wprowadzenie do nauki socjologii* (1926) oraz René Mauniera *Wprowadzenie do socjologii* (1932)<sup>19</sup>. Wychodzono tu naprzeciw rodzącym się potrzebom dydaktycznym.

W okresie Drugiej Rzeczypospolitej powstały oryginalne, klasyczne dzieła socjologii polskiej Floriana Znanieckiego i Stefana Czarnowskiego, zebrano

<sup>17</sup> W ramach Biblioteki wydano łącznie 6 tomów, w roku 1938 ukazały się dwa tomy, do sierpnia 1939 roku zdołano wydać kolejne cztery.

<sup>18</sup> Część z nich drukowana była przez moskiewskie „Wydawnictwo Partyjne”.

<sup>19</sup> Przekład podręcznika amerykańskiego to inicjatywa Floriana Znanieckiego, zaś tłumaczenie francuskiej książki zawdzięczamy Stefanowi Czarnowskiemu (przekładu dokonała jego uczennica Nina Assorodobraj).

i wydano w jednym tomie rozproszone pisma socjologiczne Ludwika Krzywickiego z przełomu XIX i XX wieku oraz dzieło podsumowujące jego wieloletnie studia nad społeczeństwem pierwotnym. Na trwałe do piśmiennictwa polskiego weszły prace ówczesnego młodego pokolenia socjologów, wykształconego już po pierwszej wojnie, Józefa Chałasińskiego, Stanisława Ossowskiego, Stanisława Rychlińskiego, Jana Stanisława Bystronia, Aleksandra Hertza. Socjologia polska wypracowała wówczas własny styl uprawiania tej nauki, zaznaczyła w świecie swoją indywidualność.

### SOCJOLOGIA POLSKA LAT 1860–1939 W ŚWIETLE CYTOWAŃ

Sporządzony indeks cytowań na podstawie 363 książek socjologicznych autorów polskich, co stanowiło 98.4% całej książkowej „produkcji” socjologicznej Polaków lat 1860–1939, pozwala na przeprowadzenie w pełni reprezentatywnej analizy bibliometrycznej.

Tabela 2 ukazuje nazwiska najczęściej cytowanych autorów książek i artykułów przez socjologów polskich w ich książkach wydanych w latach 1860–1939. Okres ten został podzielony na cztery odcinki czasowe<sup>20</sup>, każdy po 20 lat, co pozwala na obserwację zmian dokonujących się w kolejnych pokoleniach.

TABELA 2. Najczęściej cytowani autorzy (w nawiasach liczba powołań) w polskich książkach socjologicznych wydanych w latach 1860–1939.

1860–1879	1880–1899	1900–1919	1920–1939
August Comte [9]	Herbert Spencer [18]	Herbert Spencer [64]	Florian Znaniecki [106]
John S. Mill [8]	John S. Mill [16]	Ludwik Gumpłowicz [44]	Franciszek Bujak [60]
Francis Bacon [6]	Ludwik Gumpłowicz [13]	Karol Marks [42]	Ludwik Krzywicki [56]
Émile Littré [6]	Karol Marks [13]	Immanuel Kant [39]	Émile Durkheim [55]
Adolphe Quételet [6]	August Comte [10]	Gabriel Tarde [38]	Władysław Grabski [54]
Adam Smith [6]	Thomas R. Malthus [10]	Émile Durkheim [36]	Jan S. Bystron [50]
Herbert Spencer [6]	Henry Ch. Carey [9]	Jean J. Rousseau [35]	Józef Chałasiński [34]
Józef Supiński [6]	Eugen Dühring [9]	Wilhelm Wundt [34]	Karol Marks [31]
Henry T. Buckle [5]	Albert Bastian [8]	Georg Simmel [29]	Bronisław Malinowski [30]
Hugo Kołłątaj [5]	Albert Schäffle [8]	Fryderyk Engels [26]	Stanisław Rychliński [28]
Jean J. Rousseau [5]		Edward B. Tylor [26]	Georg Simmel [28]

Źródło: Badania własne (zob. też przypis 1).

<sup>20</sup> W wyróżnionych okresach systematycznie rosła liczba przywołań cytowanego piśmiennictwa, od tylko 8 dla najczęściej przywoływanego Augusta Comte’a w latach 1860–1879 do 106 w okresie ostatnim dla pierwszego Floriana Znanieckiego. Stosunki te wyznacza systematycznie wzrastająca liczba wydawnictw książkowych w następujących po sobie okresach (zob. tabela 1).

W pierwszym okresie (1860–1879) odwoływano się przede wszystkim do wczesnego piśmiennictwa pozytywistów i pisarzy okresu oświecenia oraz przyrodników. Wśród cytowanych autorów dominowali August Comte i John Stuart Mill. Najczęściej sięgano po teksty Brytyjczyków, oprócz tych uwidocznionych w tabeli, czterokrotnie cytowany był David Hume, John Locke, Thomas Malthus. Tyleż samo przywoływane były prace socjologów francuskich, Claude F. Bastaita, Henry Saint-Simona, Amerykanina Henry Ch. Carey`a i Niemca Alberta Schäßfle. Zaskakuje przy tym nikła obecność wśród cytowanych autorów Lorenza von Steina, autora przełożonej w roku 1874 na język polski książki *Socjologia czyli nauka o społeczeństwie*. Socjologię polską reprezentuje na tej liście jedynie nasz „pierwszy socjolog” Józef Supiński (zob. też tabela 3).

Ostatnie dwie dekady XIX stulecia charakteryzuje dominacja pism Herberta Spencera, rzucające się w oczy wkroczenie Ludwika Gumplowicza na wysoką pozycję listy socjologów cytowanych i utrzymanie drugiego miejsca przez Johna S. Milla. W szeregi pozytywistów, nadal dominujących w socjologii, wkradł się tym razem Karol Marks (na dalszych pozycjach też i inni propagatorzy socjalizmu). Pojawiali się autorzy zainteresowani ludami pierwotnymi – na dziesiątym miejscu Albert Bastian z ośmioma cytowaniami (Lewis H. Morgana 5 cytowań)<sup>21</sup>. Zmniejszyła się popularność pism przyrodników, za wyjątkiem nadal czytanych przez przedstawicieli nauk społecznych dzieł Karola Darwina.

W pierwszych dwóch dekadach XX stulecia nadal triumfował Spencer, mając za sobą na liście cytowanych socjologów, i to w dużej odległości, Gumplowicza. Obecność obu tych autorów na czele listy nie jest jednak w stanie przysłonić dokonujących się w tym okresie znaczących zmian. Charakteryzuje je spadek popularności pozostałych pionierów socjologii pozytywistycznej (Comte`a, Milla, Queteleta, nie mówiąc już o stopniu degradacji tych mniej znaczących). Ich miejsce zajęli przedstawiciele socjologii „drugiego pozytywizmu”, na czele z Gabrielem Tardem, Émile Durkheimem i Wilhelmem Wundtem oraz coraz bardziej popularni Marks i socjologowie marksistowscy (obok Engelsa był to przede wszystkim Karl Kautsky, Ludwik Krzywicki i Eduard Bernstein). Widać także rosnące zainteresowanie Kantem i niemiecką socjologią humanistyczną (George Simmel i Rudolf Stammler). Obraz tego okresu uzupełniają liczne tym razem odwołania do piśmiennictwa etnologicznego (Eduard B. Tylor, Wilhelm

<sup>21</sup> *Spoleczeństwo pierwotne* Morgana tłumaczono na język polski w roku 1887, gdy prace Bastiana nie doczekały się przekładu. Być może, że do popularności etnografa niemieckiego przysłużył się wykład jego poglądów dany w *Systemie socjologii* przez Gumplowicza, który jego dzieła określił „prawdziwą skarbnicą dla socjologii” (s. 58).

Schmidt, Albert Bastian, Lewis H. Morgan i inni). Spadła znacząco popularność autorów filozofii oświecenia (wyjątek stanowią Jean J. Rousseau i Immanuel Kant) i – jak się można było spodziewać – dzieł przyrodników.

W okresie Drugiej Rzeczypospolitej dokonuje się istotna zmiana w socjologii polskiej, co sygnalizowano już przy okazji prowadzonej analizy ruchu wydawniczego. Koncentrując się na problemach własnego kraju, socjologowie polscy wypracowali własny styl uprawiania tej nauki. Dostrzeżone to zostało poza naszym krajem. W klasycznym już dziś opracowaniu dziejów socjologii na świecie, czytelnik dowiadyuje się o trzech szkołach socjologicznych: „szkoły Durkheima, skupionej wokół „L'Année Sociologique”, [...] szkoły chicagowskiej” i – dodano – „szkoły polskiej, założonej przez Floriana Znanięckiego”<sup>22</sup>. Zmianę tę uwidacznia także rozkład cytowań w polskich książkach socjologicznych. Gdy jeszcze w pierwszych pięciu latach międzywojnia dominowały cytowania prac Francuzów: Durkheima i Alfreda Fouillié, a pierwszy z Polaków, Erazm Majewski znalazł się tuż za nimi (Znanięcki na dalekim 40 miejscu), to już w drugim pięcioleciu Znanięcki był na czele listy przed twórcą nowoczesnej socjologii we Francji. Ostateczne uformowanie czołówki cytowanych autorów lat 1920–1939 pokazuje tabela 2. Zdecydowanie dominuje tu Znanięcki, osiągając znaczącą przewagę nad drugim na liście Franciszkiem Bujakiem. Z jedenastu najczęściej cytowanych socjologów w okresie międzywojnia, zaledwie trzech to obcy autorzy (Durkheim, Marks, Simmel), gdy – pamiętamy – w poprzednich okresach rzadko spotykaliśmy Polaków w czołówce. Nazwiska tych jedenastu uczonych ukazują pluralizm socjologii polskiej, przy pewnej dominacji socjologii humanistycznej. Świadczą o tym zarówno najczęściej cytowani autorzy obcy (każdy z innej orientacji teoretycznej), jak i Polscy. Wśród Polaków mamy więc humanistyczną socjologię poznańską, marksizm reprezentowany przez Krzywickiego i Stanisława Rychlińskiego, orientację etnologiczną (Bronisław Malinowski i Jan Stanisław Bystron) oraz rozwijającą się na coraz wyższym poziomie metodologicznym socjologię empiryczną (od socjografii Franciszka Bujaka po socjologiczne badania terenowe Józefa Chałasińskiego) i wyłaniające się socjologie szczegółowe (np. Władysława Grabskiego propozycja socjologii wsi)<sup>23</sup>.

<sup>22</sup> Lewis A. Coser: *Masters of Sociological Thought. Ideas in Historical and Social Context*. New York 1971 s. 165

<sup>23</sup> Zaskakuje śladowa obecność odniesień do prac Stefana Czarnowskiego (4 cytowania). Tłumaczy to mała aktywność pisarska tego socjologa, fakt zamieszczania przez niego artykułów w pismach będących poza głównym nurtem piśmiennictwa z zakresu nauk społecznych oraz już pośmiertnym, późnym (tuż przed wybuchem wojny) wydaniem jego podstawowego dzieła *Kultura* (1938) oraz pism zebranych (1939). Z uwagi na rangę naukową twórczości, niedostateczna była też

Charakterystykę wyróżnionych okresów w dziejach socjologii polskiej wzbogaca idąca w głąb, tym samym pełniejsza analiza cytowań autorów krajowych (zob. tabela 3) oraz też obcych i także prezentacja najczęstszych odwołań do konkretnych pozycji ówczesnego piśmiennictwa (zob. tabela 4).

W tabeli 3 zestawiono wyłącznie nazwiska najczęściej cytowanych pisarzy polskich, przyjmując wcześniejszy podział dziejów socjologii na cztery równe okresy.

TABELA 3. Najczęściej cytowani autorzy polscy (w nawiasach liczba powołań) w polskich książkach socjologicznych wydanych w latach 1860–1939.

1860–1879	1880–1899	1900–1919	1920–1939
Józef Supiński [6]	L. Gumplowicz [13]	Ludwik Gumplowicz [44]	Florian Znaniecki [106]
Hugo Kollataj [5]	Karol Libelt [6]	Ludwik Krzywicki [23]	Franciszek Bujak [60]
Joachim Lelewel [4]	Ludwik Krzywicki [5]	Władysław Grabski [17]	Ludwik Krzywicki [56]
Karol Libelt [4]	Józef Supiński [5]	Aleksander Wóycicki [15]	Władysław Grabski [54]
Jędrzej Śniadecki [4]	Lothar Dargun [4]	Erazm Majewski [10]	Jan S. Bystroń [50]
Franciszek Krupiński [3]	Henryk Kamieński [4]	Franciszek Bujak [8]	Józef Chalasiński [34]
Fryderyk Skarbek [3]	B. Limanowski [4]	Czerkawski Włodz. [8]	Bronisław Malinowski [30]
Stanisław Staszic [3]	Hugo Kollataj [4]	Z. Daszyńska Golińska [8]	Stanisław Rychliński [28]
Bronisław Trentowski [3]	Stanisław Staszic [4]	Edward Abramowski [8]	Z. Mysłakowski [22]
Ludwik Wołowski [3]	Jędrzej Śniadecki [4]	Krzyżanowski Adam [8]	Z. Daszyńska-Golińska [19]
	Witold Załęski [4]	Potkański Karol [8]	Ludwik Landau [19]

Źródło: Badania własne (zob. też przypis 1).

W latach 1860–1879 obserwujemy silną dominację prac autorów obcych (tabela 2). Stosunek częstości cytowań prac tych autorów do cytowań autorów polskich miał się wówczas jak 6:1. Wśród przywoływanych pisarzy obcych, autorzy współcześni występowali równie często jak autorzy historyczni, inaczej niż to było w przypadku Polski. Ze współczesnych pisarzy polskich na liście tabeli 3 znalazły się tylko 3 nazwiska współczesne, przy czym Ludwik Wołowski, naturalizowany Francuz, tworzył poza krajem. Zdecydowana większość lektur Polaków parających się socjologią to książki i artykuły socjologów zachodnich, w następnej kolejności prace dawnych filozofów społecznych, prawników i współczesnych przyrodników, a dopiero na końcu dawnych polskich filozofów społecznych i historyków. Do rzadkości należało dostrzeganie się wzajemne współczesnych polskich pisarzy. Wyjątek stanowiły powszechnie uznane prace Józefa Supińskiego.

Kolejny okres to trwanie dominacji autorów obcych. Wśród najczęściej cytowanych osób odnajdujemy teraz tylko jednego Polaka (tworzącego w Austrii,

w międzywojniu obecność prac Leona Petrażyckiego (14 cytowań), który z powodu przedwczesnej śmierci nie opublikował swojego dzieła wprost socjologicznego, toteż do jego twórczości odwoływali się głównie socjologicznie zorientowani teoretycy państwa i prawa.

częściej w języku niemieckim niż ojczystym), choć jego status (pozycja 3) jest wyższy od Polaka w poprzednim okresie (pozycja 8). Stopień dominacji obcego piśmiennictwa zwiększył się, co wyraża stosunek 8,3:1. Sądzić można, iż spowodowane to jest wzrostem ofert płynących z Zachodu. W ostatnich dwudziestu latach XIX wieku wzrosło niewspółmiernie piśmiennictwo z zakresu socjologii, różnicujące się przy tym ideologicznie, przynoszące też różnicujące się propozycje teoretyczne. Zmalało wyraźnie powoływanie się na prace pisarzy minionych epok i dzieła przyrodników. Wśród odwołań do rodzimego piśmiennictwa nadal dużą popularnością cieszyły się prace autorów tworzących na przełomie XVIII i XIX oraz w pierwszej połowie XIX stulecia, choć tym razem ustępowały one zainteresowaniu twórczością współczesnych socjologów. I tu po raz pierwszy też odnotowujemy cytowania wzajemne między autorami polskimi. Wzorem nauki zachodniej różnicuje się i socjologia w Polsce. Pojawiają się autorzy przyjmujących konwencję socjologii Marksa (przede wszystkim twórczość Ludwika Krzywickiego), pisarze podejmujący tematy etnologiczne (Lothar Dargun, Krzywicki)<sup>24</sup> oraz coraz liczniejsi badacze współczesności stosujący metody statystyczne (Witold Załęski, Roman Buczyński). Palmę pierwszeństwa wśród socjologów polskich przejmują Ludwik Gumplowicz, z wyraźną przewagą nad innymi autorami. Utrzymuje nadal względnie wysoki status Józef Supiński.

Pierwsze 20 lat XX wieku przyniosły dalsze wzmocnienie pozycji Gumplowicza. Awansował on na drugą pozycję wśród wszystkich socjologów cytowanych wówczas w Polsce, ustępując tylko Spencerowi, a wyprzedzając tak prominentne osoby w socjologii światowej, jak Marks, Durkheim, Tarde, Simmel (zob. tabela 2). Nadal jednak najwyższe pozycje zajmowali socjologowie obcy. Krzywicki, jako drugi z Polaków, był na miejscu trzynastym, a w drugiej dziesiątce znaleźli się Władysław Grabski i ks. Aleksander Wóycicki. Na dalszych pozycjach pojawiało się w tych latach więcej Polaków, niż to miało miejsce w przeszłości, stąd wyraźna poprawa stosunku częstotliwości cytowań prac obcych i polskich, który w tym okresie wyniósł 5,1:1. Nadal zwiększała się intensywność wzajemnych cytowań pomiędzy autorami polskimi, w szczególności wśród autorów prac socjograficznych. Te wyraźnie zwiększyły swój dorobek badawczy, co uwidaczniają wysokie pozycje nazwisk Grabskiego, ks. Wóycickiego, Franciszka Bujaka i Zofii Daszyńskiej-Golińskiej.

<sup>24</sup> Zwraca uwagę większe zainteresowanie tekstami etnologicznymi Krzywickiego niż jego studiami nad rolą idei w życiu społecznym, a także stosunkowo rzadkie odnoszenie się do twórczości innych pisarzy marksistowskich, np. Stanisława Krusińskiego.



Okres wolnej Polski przyniósł daleko idącą metamorfozę socjologii polskiej. Tym samym spełniło się w pełni życzenie Floriana Znanieckiego, wyrażone w roku 1926, „aby socjologia współczesna była pod wieloma względami inna niż jest”<sup>25</sup>. Odmiana ta widoczna jest m. in. w odwróceniu proporcji cytowań, gdzie po raz pierwszy liczba odwołań polskich socjologów do krajowego piśmiennictwa przewyższyła cytowania literatury obcej. W międzywojniu stosunek odniesień do autorów obcych miał się tak do cytowań literatury polskiej jak 0,79:1. Gdy w pierwszym dziesięcioleciu przedstawiał się on dla autorów polskich jeszcze niekorzystnie, wyniósł bowiem 2,6:1, to już w latach trzydziestych stosunki te wyrażały liczby 0,55:1. Widoczny wzrost zainteresowań rodzimym piśmiennictwem socjologicznym, niewspółmierny do okresów minionych, nie oznaczał jednakowoż *désintéressement* wobec literatury obcej. Cytowania obcych autorów pojawiają się stosunkowo często. W pierwszej kolejności są to odniesienia do niemieckiej socjologii humanistycznej: Georga Simmla (28 cytowań), Wenera Sombarta (25), Maxa Webera (17), także i inni socjologów niemieckich: Leopolda von Wiese (23), Paula Bartha (21) i Alfreda Vierkandta (15)<sup>26</sup>. Tu też z dawnych autorów obecny był Marks (31). Z obcych pisarzy najczęściej przywoływany był jednak Francuz, Émile Durkheim (55) oraz często jego rodacy: Gabriel Tarde (27), Gustaw Le Bon (23), Célestin Bouglé (21), Lucien Lévy-Bruhl (21)<sup>27</sup>. Zaskakuje stosunkowo rzadkie odwoływanie się do piśmiennictwa amerykańskiego. Na czele listy socjologów z USA jest Rosjanin Pitirim A. Sorokin (18). Ten naturalizowany Amerykanin wyprzedził Wiliama I. Thomasa (17) oraz Charlesa H. Cooley`a (15) i Roberta E. Parka (15)<sup>28</sup>. Z brytyjskich autorów najczęściej sięgano do prac antropologów (po około 20 razy) i Leonarda T. Hobhouse`a (10).

Na pytanie o prace, które cieszyły się największym zainteresowaniem w Polsce wśród osób parających się socjologią, daje odpowiedź tabela 4. W pierwszym okresie najczęściej sięgano po *Cours de philosophie positive*

<sup>25</sup> Florian Znaniecki: Przedmowa do polskiego przekładu. [w:] Robert E. Park, Ernest W. Burgess: Wprowadzenie do nauki socjologii. Poznań 1926 s. V–VI

<sup>26</sup> W pracach podnoszących kwestie społeczne, często odwoływano się do dorobku niemieckiego instytutu badań społecznych Verein für Sozialpolitik. Oprócz wymienionego Wenera Sombarta, cytowano często prace Gustawa von Schmollera i także dość często Lujo von Brentano, i Adolpha Wagnera.

<sup>27</sup> W pracach prezentujących wyniki terenowych badań socjologicznych odnajdujemy powołania na prace francuskiej szkoły socjografii Fryderyka Le Play`a, głównie Henri de Tourville i Edmunda Demolinsa. Zob. też Włodzimierz Winclawski: Lepleyowskie inspiracje w socjologii polskiej. Rocznik Lubuski 2008 t. 34 s. 87–109

<sup>28</sup> Zwraca uwagę, w sytuacji dynamicznego rozwoju w Polsce monograficznych studiów społeczności lokalnych, stosunkowo mała liczba odwołań do amerykańskich *community studies*.

Augusta Comte'a<sup>29</sup>. Nieco rzadziej cytowano pięć następujących w kolejności alfabetycznej wymienionych książek, w tym *Myśl ogólną fizjologii powszechnej* Józefa Supińskiego. Przez kolejnych 20 lat najpoczytniejsze w Polsce było dzieło Herberta Spencera *The Principles of Sociology*<sup>30</sup>. Zwraca przy tym uwagę wysoka pozycja *Grundriss der Soziologie* Ludwika Gumplowicza<sup>31</sup>, trzecia wśród cytowanych prac obcych autorów. Spencer, choć zdecydowanie najczęściej przyciągał uwagę w pierwszych 20 latach XX stulecia (zob. tabela 2), to na pierwsze miejsce wśród najczęściej cytowanych dzieł wybił się *Das Kapital* Karola Marksa<sup>32</sup>, na pozycję drugą awansowało dzieło Gumplowicza, w tym także okresie jedyna praca Polaka w ścisłej czołówce najpoczytniejszych książek socjologicznych w Polsce. W okresie Drugiej Rzeczypospolitej sięgano najczęściej, i to w pierwszej kolejności, po książki autorów polskich. Triumfował tu Znaniecki, którego autorstwa aż cztery książki znalazły się na liście najczęściej cytowanych prac (na pierwszym miejscu jego *Socjologia wychowania*).

TABELA 4. Najczęściej cytowane prace przez socjologów polskich w latach 1860–1939 (podano tytuły pierwszych wydań w pisowni oryginalnej).

1860–1879	1880–1899
August Comte: <i>Cours de philosophie positive</i> (1830–42) [4]	Herbert Spencer: <i>The Principles of Sociology</i> (1876–82) [13]
Henri Th. Buckle: <i>History of Civilization in England</i> 1857–1861) [3]	Karol Marks: <i>Das Kapital</i> (1867–1883) [6]
John S. Mill: <i>August Comte and Positivism</i> (1865) [3]	Ludwik Gumplowicz: <i>Grundriss der Soziologie</i> (1885) [5]
Adolphe Quételet: <i>Physique sociale, ou, essai sur le développement des facultés de l'homme</i> (1869) [3]	Rudolf Ihering: <i>Der Kampf ums Recht</i> (1872) [5]
Adam Smith: <i>The Theory of Moral Sentiments</i> (1759) [3]	Gabriel Tarde: <i>Le Lois de l'imitation</i> (1890) [5]
Józef Supiński: <i>Myśl ogólna fizjologii powszechnej</i> (1860) [3]	John S. Mill: <i>Principles of Political Economy</i> (1848) [4]
	Henri Th. Buckle: <i>History of Civilization in England</i> 1857–1861) [4]
	August Comte: <i>Cours de philosophie positive</i> (1830–42) [4]
	Edward B. Tylor: <i>Primitive Culture</i> (1871) [4]
	Henry George: <i>Progress and Poverty</i> (1879) [4]

<sup>29</sup> Wskazywano zazwyczaj na tom czwarty (1839), w którym zamieszczono wykład o socjologii.

<sup>30</sup> Tłumaczone na język polski przez Jana K. Potockiego w latach 1889–1891.

<sup>31</sup> W polskiej wersji językowej, nieco zmienionej w stosunku do wydania niemieckiego, wyszła ta książka w roku 1887.

<sup>32</sup> Pierwszy zeszyt tomu pierwszego *Kapitału* został przełożony na język polski w roku 1884 (ostatni zeszyt 3 wyszedł drukiem w roku 1890).



1900–1919	1920–1939
Karol Marks: <i>Das Kapital</i> (1867–1883) [17]	Florian Znaniecki: <i>Socjologia wychowania</i> (1928–30) [21]
Ludwik Gumpłowicz: <i>Grundriss der Soziologie</i> (1885) [16]	George Simmel: <i>Soziologie</i> (1908) [17]
Herbert Spencer: <i>The Principles of Sociology</i> (1876–82) [13]	Ludwik Krzywicki: <i>Ustroje społeczno-gospodarcze w okresie dzikości i barbarzyństwa</i> (1914) [16]
August Comte: <i>Cours de philosophie positive</i> (1830–42) [12]	Florian Znaniecki: <i>Wstęp do socjologii</i> (1922) [16]
Numa D. Fustel de Coulanges: <i>La Cité antique</i> (1864) [12]	William I. Thomas, Florian Znaniecki: <i>The Polish Peasant in Europe and America</i> (1918–21) [15]
Émile Durkheim: <i>Les Règles de la méthode sociologique</i> (1895) [11]	Alfred Vierkandt: <i>Gesellschaftlehre</i> . (1923) [14]
Lewis H. Morgan: <i>Ancient Society</i> (1877) [11]	Józef Chałasiński: <i>Drogi awansu społecznego robotnika</i> . (1931) [13]
Gabriel Tarde: <i>Les Lois de l'imitation</i> (1890) [11]	Zygmunt Mysłakowski: <i>Rodzina wiejska jako środowisko wychowawcze</i> (1931) [13]
Edward B. Tylor: <i>Primitive Culture</i> (1871) [10]	<i>Pamiętniki bezrobotnych</i> (1933) [13]
	Franciszek Bujak: <i>Żnięca wieś powiatu limanowskiego</i> (1903) [11]
	Émile Durkheim: <i>De la division du travail social</i> (1893) [11]
	Karol Marks: <i>Das Kapital</i> (1867–1883)[11]
	Robert E. Park, Ernest W. Burgess: <i>Wprowadzenie do nauki socjologii</i> (1926) [11]
	Stanisław Rychliński: <i>Badania środowiska społecznego</i> (1932) [11]
	Florian Znaniecki: <i>The Laws of Social Psychology</i> 1925 [11]

Źródło: Badania własne (zob. też przypis 1).

Większość książek ma żywot efemeryczny. Przyciągają uwagę przez kilka, lub kilkanaście lat, potem zostają zapomniane. Są jednak dzieła, które na trwałe obecne są w toczącym się w dziejach socjologicznym dyskursie. *Cours de philosophie positive* obecny był nieprzerwanie przez 60 lat w Polsce na czołowych miejscach list książek cytowanych – w kolejnych okresach na pierwszej, ósmej i trzeciej pozycji (patrz tabeli 4). Odnajdujemy też i kilka powołań na to dzieło w latach międzywojennych. I choć zapewne czytane ono było po latach już tylko przez socjologów zainteresowanych tematyką historii ich dyscypliny, a inni czerpali o nim wiedzę z opracowań, to przecież żaden z socjologów nie może do dziś nie zadawać sobie pytania o kierunek zmian, w którym podąża jego dyscyplina, poczynawszy od pierwszej jej propozycji Augusta Comte'a. Dziełem, które w sposób szczególnie inspirowało socjologię polską (i nie tylko polską) były *The Principles of Sociology*. Pierwsze powołania się na to dzieło Herberta Spencera odnotowujemy już w końcu lat 70. XIX stulecia. W ostatnich dwóch dekadach tego wieku było ono cytowane w Polsce najczęściej, a w kolejnym okresie, już w XX stuleciu było na trzeciej pozycji. Jeszcze w okresie międzywojennym powołano się na tę książkę 10 razy (8 razy w pięciu pierwszych latach międzywojnia). Ży-

wotność swą praca ta zawdzięczała utrzymującej się w socjologii przez długie lata orientacji naturalistycznej. Dziełu Spencera wyrósł wkrótce konkurent, wielki konkurent! Był to *Das Kapital* Karola Marksa. „Panem przyszłości jest Marks – nie Spencer. [...] Inne wichry idą” – notował Stefan Żeromski w marcu 1888 roku<sup>33</sup>. Dzieło Marksa i jego autor od 80. lat XX wieku widnieją nieprzerwanie na czołowych miejscach list cytowań w socjologii polskiej. W gorących latach wrzeń rewolucyjnych (pierwsze 20 lat XX stulecia) *Kapitał* wysunął się na pierwsze miejsce. Zajmował wysoką, dziesiątą pozycję w międzywojniu. Dzieło to, jak i inne prace Marksa cytowane było wielokrotnie i w polskiej socjologii powojennej, czego nie można powiedzieć o pracach Comte’a i Spencera<sup>34</sup>.

A jaki był żywot dzieł socjologicznych autorstwa Polaków? Pierwsze dzieło polskiej socjologii, *Myśl ogólna fizjologii powszechnej* Józefa Supińskiego okazało się efemerydą. Mimo dwukrotnych wznowień w ramach wydanych *Pism* tego autora (1872 i 1883) rzadko odwoływano się do tej książki i w ogóle do twórczości Supińskiego, którego jeszcze za życia czczono jako postać historyczną. Wyobrażenie socjologiczną w Polsce rozbudzała twórczość Ludwika Gumplowicza, którego *Grundriss der Soziologie* obecne było nieprzerwanie na czołowych pozycjach list cytowań przez 40 lat (trzecia i druga pozycja), konkurując z pracami Spencera i Marksa. Czytano jeszcze tę pracę w początkach międzywojnia, na równi w tym czasie z pracami innych autorów polskich: Erazma Majewskiego i Ludwika Krzywickiego. I choć trafna jest ocena Jana S. Bystronia, iż Gumplowicz „nie stworzył szkoły [...] [i] nie można zatem mówić o kontynuatorach czy uczniach Gumplowicza”, to w świetle podanych tu faktów, trudno zgodzić się z jego opinią, iż „w literaturze polskiej wpływu nie wywarł i stosunkowo mało był znany”<sup>35</sup>. Autorka współczesnej analizy recepcji Gumplowicza w Polsce, wskazała na jego wkład naukowy do nauki polskiej jako „znaczący, [...] [którego prace] choć różnie

<sup>33</sup> Stefan Żeromski: *Dzienniki 1888–1891*. Warszawa 1956 t. 3 s. 9 s. 23

<sup>34</sup> Dane te podaję za pracą doktorską Bereniki M. Winclawskiej-Webster: *Krajowy indeks cytowań jako narzędzie w bibliometrycznej analizie nauk społecznych (na przykładzie socjologii polskiej)*. Warszawa 1999 UW. Zob. też Berenika M. Webster: *Socjologia polska w świetle Social Science Citation Index i Indeksu Cytowań Socjologii Polskiej: analiza porównawcza za lata 1981–1995*. *Zagadnienia Naukoznawstwa* 2000 nr 2/3 s. 391–417

<sup>35</sup> Jan S. Bystron: *Rozwój problemu socjologicznego w nauce polskiej*. *Archiwum Komisji do Badania Historii Filozofii w Polsce* 1917 t. 1 cz. 2 s. 218–219. Dwa lata wcześniej podobną opinię wyraził Mieczysław Szerer w artykule *Uwagi nad teoriami socjologicznymi Gumplowicza*. *Ekonomista* 1915 z. 3/4 s. 126–169

przyjmowane, budziły spore zainteresowanie w polskim środowisku naukowym: czytali je przede wszystkim socjologowie, historycy i filozofowie<sup>36</sup>.

O trwałości dorobku socjologicznego lat 1860–1939 w nauce polskiej świadczyć może przywoływanie tych prac po dziś dzień, w tekstach autorów współczesnych. Przyjrzyć się temu możemy korzystając z opracowanego *Indeksu Cytowań Socjologii Polskiej* za lata 1957–1995, powstałego w wyniku indeksowania podstawowych polskich czasopism z zakresu socjologii<sup>37</sup>.

Spośród 220 prac odnotowanych w *Indeksie*, cytowanych 10 razy i więcej przez socjologów polskich w latach 1957–1995 na łamach wymienionych czterech czasopism, 23 prace, których *impact factor* wykazał dużą trwałość, powstały przed rokiem 1939. Są to w pierwszej kolejności książki Karola Marksa i Floriana Znanieckiego<sup>38</sup>. Odwoływano się 10 razy i więcej do ośmiu prac Marksa, w tym najczęściej cytowany był *Kapitał* (40 razy). Cytowano sześć prac Znanieckiego (ponadto dwie wydane po roku 1945), w tym 58 razy, najczęściej spośród wszystkich prac wydanych przed 1939 rokiem, wspólne dzieło napisane z Williamem I. Thomasem *Chłop polski w Europie i Ameryce*<sup>39</sup>. Prace z przełomu XIX i XX wieku, w Polsce cytowane często przed rokiem 1939 i po roku 1957, to *Zasady metody socjologicznej* Émile Durkheima (16 razy) i *Żnięca wieś powiatu limanowskiego* Franciszka Bujaka (10). Z prac popularnych przed rokiem 1939, cytowano jeszcze 26 razy *Drogi awansu społecznego robotnika* Józefa Chałasińskiego. W indeksie współczesnym znalazły się odwołania do prac, które ukazały się tuż przed wybuchem wojny i dlatego nie mogły zaistnieć na listach cytowań przed rokiem 1939. Z prac autorów polskich jest to *Młode pokolenie chłopów* Chałasińskiego z roku 1938, cytowane aż 51 razy, Stefana Czarnowskiego *Kultura* (1938, 29 cytowań), Stanisława Ossowskiego *Więź społeczna i dziedzictwo krwi* (1939, 25 cytowań), Krystyny Duda-Dziewierz *Wieś małopolska a emigracja amerykańska*, (1938, 11 cytowań). Z cytowanych autorów obcych sprzed roku

<sup>36</sup> Ewa Czerwińska-Schupp: Recepcja myśli Ludwika Gumplowicza w Polsce. *Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej* 2007 t. 52 s. 235

<sup>37</sup> Indeksowano „Przegląd Socjologiczny” (od roku 1957), „Kulturę i Społeczeństwo” (od roku 1957), „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” (od roku 1960) i „Studia Socjologiczne” (od roku 1961).

<sup>38</sup> Okoliczności polityczne odpowiadają za nadreprezentowanie Marksa i niedoprezentowanie Znanieckiego.

<sup>39</sup> Inne cytowane prace Znanieckiego sprzed roku 1939: *Ludzie terażniejsi a cywilizacja przyszłości* (44 razy), *Socjologia wychowania* (34), *Wstęp do socjologii* (21), *Social actions* (13), *Miasto w świadomości jego obywateli* (10).

1939, obok Durkheima i Marksa, odwoływano się często po wojnie też do prac Fryderyka Engelsa<sup>40</sup>.

### SŁÓW KILKA O WALORACH POZNAWCZYCH METODY

Zastosowanie metody bibliometrycznej w badaniu dziejów nauk społecznych (przykład socjologii) posiada pewne walory poznawcze, które skłaniają do poświęcenia jej uwagi. Wydaje się poza dyskusją, iż poznawczo jest ona wartościowa, choć to, co osiągnięto i pokazano przy użyciu tej metody nie może być zakwalifikowane do odkryć przełomowych. Jej walorów należy dopatrywać się przede wszystkim (1) w możliwościach weryfikacji pewnych dokonanych już ustaleń, do których historyk doszedł stosując inne metody, (2) ponadto pozwala ona na stawianie nowych hipotez oraz (3) przynosi bogaty materiał ilustracyjny.

Metoda bibliometryczna dostarcza „twardych” faktów, stając się dobrym narzędziem do sprawdzania wiarygodności wcześniejszych tez, do których dochodzili badacze dziejów nauki zazwyczaj kierując się, przynajmniej do pewnego stopnia, intuicją. Gdy czytamy, że „nie do podważenia wydaje się opinia, iż pierwszoplanową postacią [w socjologii polskiej międzywojnia] był przez cały czas Znaniecki”<sup>41</sup>, to główną tezę tej opinii weryfikują w sposób bezdyskusyjny przytoczone fakty ujawnione w trakcie analizy cytowań. Jednak w świetle tych samych faktów zdanie to zawiera pewne przekłamanie. Otóż Znaniecki, jako „pierzszoplanowa postać” socjologii polskiej, wyłania się, co dokumentują cytowania, dopiero po upływie kilku pierwszych lat Drugiej Rzeczypospolitej. Autor tej opinii zauważył wprawdzie, że w socjologii polskiej „wciąż ukazywały się prace zrodzone z ducha pierwszego okresu [sprzed roku 1918] [...] i nie przez wszystkich były odbierane jako głosy zza grobu, [to] trudno określić z całą dokładnością, kiedy [...] socjologia polska uległa metamorfozie”<sup>42</sup>. Do wskazania na fakt, odmiany socjologii polskiej, wypracowania przez nie oryginalnego stylu uprawiania tej nauki, będącego procesem dokonującym się przez blisko pierwszą połowę Drugiej Rzeczypospolitej, upoważniają prezentowane analizy bibliometryczne.

<sup>40</sup> Z autorów mało popularnych przed rokiem 1939, obecnie najczęściej odwoływano się do prac Maxa Webera, który w jakimś sensie zastąpił nieobecnego po wojnie Geорга Simmela (28 razy powoływano się na *Wirtschaft und Gesellschaft*), a także Waltera Lippmanna, Włodzimierza Lenina, Ralpa Lintona, Karla Mannheim, Talcota Parsonsa i Thorsteina Veblena.

<sup>41</sup> Jerzy Szacki: *Krótką historia socjologii polskiej*. [W:] *Sto lat socjologii polskiej od Supińskiego do Szczepańskiego*. Wybór tekstów pod red. Jerzego Szackiego. Warszawa 1995 s. 82

<sup>42</sup> Tamże, s. 78

Pozyskane dane metodą bibliometryczną, zdają się pozwalać m.in. na wysunięcia hipotezy o małym wpływie na rozwój polskiej myśli socjologicznej autorów piszących prace w wyraźnie określonej konwencji ideowo-światopoglądowej. Dotyczy to prac marksistów polskich<sup>43</sup>, przedstawicieli katolickiej nauki społecznej<sup>44</sup>, nacjonalistów. Rzadkie przypadki odwołań w piśmiennictwie do prac autorów tej rangi, co Edward Abramowski, Kazimierz Kelles-Krauz, czy ks. Antoni Szymański, a także Zygmunt Balicki oraz kilku innych, muszą stawiać pytania o przyczyny takiego stanu rzeczy. Zachęcają do pogłębionych studiów.

Wreszcie zwraca uwagę walor ilustracyjny uzyskiwanych danych za pośrednictwem tej metody. Wyraził się on przede wszystkim w precyzji ukazania zmienności w dziejach tworzących się powiązań pomiędzy socjologami różnych krajów (w naszym opracowaniu w odniesieniu do socjologii polskiej), łącznie z ukazaniem ich intensywności i zmienności proporcji skali dominacji i zależności.

Zwrócenie uwagi historyków socjologii na metodę bibliometryczną, będzie spełnieniem zadania, jakie postawił sobie autor niniejszego opracowania.

*Włodzimierz Winclawski*

Nicolaus Copernicus University in Toruń

#### THE HISTORY OF POLISH SOCIOLOGY (1860–1939) IN THE MIRROR OF BIBLIOMETRICS (AN ATTEMPT TO VERIFY THE METHOD)

(Summary)

This article has two aims. One is to present the history of Polish Sociology 1860–1939, and the other is to estimate the cognitive value of bibliometrics in presenting a history of the discipline. In order to do so, (1) a citation index was built on a base of published sociological books in that period (2) the development of sociological writing in Poland was traced and compared with a number of foreign sociological books which were translated into the Polish language.

These procedures enabled the process of individualisation in the field of Polish Sociology in the years 1918–1939 to be presented, with particular emphasis being given to the ties between Polish and world Sociology. Bibliometrics appears to have a crucial cognitive value and allows the history of the discipline to be supported with vital facts.

**Key words:** history of Polish Sociology, bibliometrics

<sup>43</sup> Zob. przypis 24.

<sup>44</sup> Wysoki status w socjologii polskiej ks. Aleksandra Wóycickiego wyznaczały jego zobiektywizowane studia socjograficzne robotników polskich. Zob. też Włodzimierz Winclawski: *Socjologia katolicka w Polsce. Powstanie, rozwój, dokonania*, [w:] *Pomiędzy etyką a polityką. 80 lat socjologii w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim (1918–1998)*, Lublin 1999, s. 45–98.

*MICHAŁ GŁUSZKOWSKI*

Uniwersytet im. Mikołaja Kopernika w Toruniu  
michg@stud.umk.pl

## **WPLYWY ROSYJSKIE W SOCJOLOGII LUDWIKA KRZYWICKIEGO**

### **Streszczenie**

Myśl socjologiczna Ludwika Krzywickiego rozwijała się w czasach, kiedy terytorium Polski było rozdzielone między sąsiednie mocarstwa, a jej znaczna część znajdowała się pod rosyjską dominacją. Było kilka możliwych kanałów, poprzez które rosyjska socjologia oddziaływała na polską w II połowie XIX i na początku XX wieku: polskie tłumaczenia rosyjskich prac socjologicznych, odwołania do prac rosyjskich socjologów w dziełach polskich uczonych, odbiór rosyjskich przekładów zachodnich prac socjologicznych w Polsce, Polacy studiujący na rosyjskich uniwersytetach i osobiste kontakty z rosyjskimi socjologami. Rosyjska socjologia wpływała na kształt myśli społecznej Krzywickiego od samego początku jego zainteresowań naukowych. Uczył się w rosyjskiej szkole średniej, a następnie studiował na Cesarskim Uniwersytecie Warszawskim. Były mu znane rosyjskie prace socjologiczne i socjalistyczne. Kiedy został wydalony z uniwersytetu i wyemigrował, współpracował z rosyjskimi socjologami, m.in. z Piotrem Ławrowem. W swoich pracach Krzywicki odwoływał się do twórczości wielu rosyjskich socjologów, filozofów, antropologów i etnologów. Współpracował także z kilkoma czasopismami w Paryżu i Warszawie, w których rosyjska socjologia była obecna w wielu artykułach, nie tylko autorstwa Krzywickiego, ale również wielu innych uczonych.

**Słowa kluczowe:** Ludwik Krzywicki, socjologia rosyjska, wpływy rosyjskie, socjalizm, czasopisma.

\* \* \*

Młodość i znaczna część wieku dojrzałego Ludwika Krzywickiego (1859–1941) przypadła na okres zaborów i zależności politycznej znacznej części Polski od Rosji. Rosyjska dominacja wiązała się z brakiem niezależnych polskich instytucji edukacyjnych i znacznym ograniczeniem rozwoju naukowego na terenie zaboru rosyjskiego. W ostatnim ćwierćwieczu XIX stulecia kształcenie na poziomie wyższym dla młodych mieszkańców Królestwa Polskiego było możliwe na uniwersytetach w głębi Rosji, a także na Zachodzie, co jednak wiązało się z dużymi kosztami utrzymania, lub w kraju – na Cesarskim Uniwersytecie Warszawskim<sup>1</sup>, pod okiem rosyjskich profesorów. Studia na rosyjskich uczelniach to tylko jeden z wielu kanałów, poprzez które rosyjskie nauki społeczne wywierały wpływ na kształtującą się wówczas polską socjologię. Najbardziej jaskrawym i oczywistym przykładem tego typu oddziaływań są tłumaczenia publikacji socjologów rosyjskich na język polski. Innym dowodem wpływów w literaturze naukowej jest wykaz cytatów (analiza bibliometryczna). Istotnym źródłem rosyjskich oddziaływań na twórczość polskich socjologów są ich kontakty osobiste zarówno w Rosji, jak i w Polsce oraz na emigracji. Należy również wspomnieć o recenzjach prac rosyjskich socjologów w polskich czasopismach i korzystaniu przez Polaków z rosyjskich tłumaczeń zachodnich dzieł socjologicznych. Wpływy rosyjskie były widoczne nie tylko w pracy naukowej Ludwika Krzywickiego, ale również w tekstach wielu innych polskich socjologów, tworzących w drugiej połowie XIX wieku i na początku wieku XX, m.in. Bolesława Limanowskiego, Seweryna Smolikowskiego, Stanisława Krusińskiego, Kazimierza Kelles-Krauza, Ludwika Kulczyckiego.

Analiza wpływów rosyjskich w socjologii Ludwika Krzywickiego jest istotna nie tylko ze względu na jego własną twórczość naukową, ale także ze względu na jego działalność dydaktyczną [Zob. Szyszkowski 2007: 58–59]. Jako nauczyciel kształtował umysły przyszłych polskich socjologów, pełniąc rolę pośrednika pomiędzy nimi, a uczonymi rosyjskimi, z których dzieł czerpał inspiracje. Kontakty Krzywickiego z rosyjską myślą socjologiczną, z której czerpał wszystkimi wspomnianymi drogami miały bardzo różnorodny charakter, a on sam zdawał sobie sprawę z ich znaczenia. Już od lat młodości,

---

<sup>1</sup> Studenci CUW wywodzili się z różnych sfer społecznych, ale na podstawie informacji zawartych w opracowaniach poświęconych historii uczelni i w tekstach źródłowych, można przypuszczać, że w większości nie należeli do najbogatszych. Wielu z nich musiało dorabiać lub liczyć na pomoc stypendialną, która nie zawsze trafiała do najbardziej potrzebujących [Ihnatowicz 1981: 446–450; Krusiński 1965: 70; 72; 74–75; 80].



najpierw w gimnazjum, a później podczas studiów na Cesarskim Uniwersytecie Warszawskim Krzywicki zapoznawał się z rosyjską myślą socjologiczną. Czytał wtedy Nikołaja Dobrolubowa<sup>2</sup>, a wiedzę o narodnictwie czerpał z *Podstaw narodnictwa (Osnovy narodničestva)* Josifa Kablica (ps. Juzow)<sup>3</sup>, *Viestnika Narodnoj Voli* i osobistych kontaktów z Rosjanami [Krzywicki 1947: 185; 200; 230–236]. Krzywicki w swoich *Wspomnieniach* niejednokrotnie zwracał uwagę na rolę, jaką w jego zainteresowaniu się socjologią i socjalizmem odegrała rosyjska myśl socjologiczna i polityczna, rosyjscy wykładowcy i rosyjskie przekłady zachodnich socjologów. Podczas studiów na CUW, oprócz wspomnianego już Dobrolubowa, Krzywicki i jego koledzy czytali Dmitrija Pisariewa, Nikołaja Czernyszewskiego, Nikołaja Michajłowskiego, Michaiła Bakunina, Piotra Kropotkina i Piotra Ławrowa [Idem 1958: 45; 71].

Lata nauki na CUW stanowiły ważny okres w kształtowaniu się późniejszych zainteresowań badawczych Krzywickiego. Po ukończeniu gimnazjum w Płocku, w roku 1878 przybył on do Warszawy, gdzie podjął studia na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym na kierunku matematyka. Kilka lat później, w roku 1882, rozpoczął studia medyczne [Winclawski 2004: 145]. Choć Krzywicki nie był specjalnie zainteresowany studiowanymi przez siebie przedmiotami [Por. Ibidem], do takiego wyboru kierunków studiów zmusiła go w dużej mierze struktura uczelni. Organizacja CUW różniła się od innych uniwersytetów rosyjskich. Warszawska uczelnia składała się z czterech wydziałów: lekarskiego, prawa, historyczno-filologicznego oraz matematyczno-fizycznego [Ihnatowicz 1981: 392]. Wielu przyszłych polskich socjologów rekrutowało się spośród studentów różnych wydziałów CUW. Seweryn Smolikowski<sup>4</sup> studiował prawo, natomiast przybyły z Kazania Stanisław Krusiński – medycynę.

Trudno o jednoznaczną ocenę poziomu kształcenia na CUW, ponieważ nie była to jedynie instytucja naukowa. Powstanie Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego wiązało się z likwidacją Szkoły Głównej i represjami wobec Polaków, jakie nastąpiły po klęsce Powstania Styczniowego. W ramach planowanej

<sup>2</sup> Nikołaj A. Dobrolubow (1836–1861) – uczeń i przyjaciel Nikołaja Czernyszewskiego, zwolennik „zasady antropologicznej”, obiektywista [Walicki 1973: 300–305].

<sup>3</sup> Josif I. Kablic (Juzow) (1848–1893) – publicysta, myśliciel społeczny, jeden z głównych teoretyków narodnictwa, przeciwstawiał inteligencję ludowości na zdecydowaną korzyść tej drugiej [Walicki 1973: 389; BBE].

<sup>4</sup> Seweryn Smolikowski (1850–1920) – polski socjolog, który dzieciństwo spędził w Rosji, student i pracownik naukowy Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego, redaktor *Biblioteki Warszawskiej*, autor wielu publikacji z zakresu socjologii i psychologii [Miszewski 1999: 297–98]. Przez Rosjan traktowany jako uczonego rosyjski [Kariejev 1900: 82].



rusyfikacji odpowiednią rolę przewidziano także dla szkolnictwa wyższego. Nowopowstała uczelnia miała za zadanie przede wszystkim dostarczać kadr rosyjskim urzędom na terenach polskich [HNP 1987: 388]. Odbieranie CUW jako elementu obcej maszyny państwowej na długie lata zniechęciło polskich uczonych do szczegółowego zajęcia się historią i dorobkiem naukowym uczelni<sup>5</sup> [Paszowska 2003: 151]. Na podstawie dostępnych opracowań i relacji pamiętnikarskich można stwierdzić, że poziom nauczania na CUW był nierówny, a obok uczonych wybitnych, takich jak choćby polski prawnik-socjolog Józef Kasznica<sup>6</sup> i Rosjanin Nikołaj Kariejew<sup>7</sup>, Dymitr Pietruszewski<sup>8</sup> i Jewgienij Spektorski<sup>9</sup>, trafiali się wyrobnicy oraz osoby na stanowiskach profesorskich, zajmujące się nie pracą naukową i dydaktyką, ale rusyfikacją [Bosiacki 2006: 25; Ichnatowicz 1981: 475]. Z pewnością jednak rola Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego w rozwoju socjologii polskiej była znacząca. Szczególnie duży był w tym udział tych uczonych rosyjskich, którzy unikali zadań politycznych. Cieszyli się oni często większą sympatią polskich studentów, niż wykładający na warszawskiej uczelni Polacy. W przypadku polskich nauczycieli przyczyną niechęci ze strony młodzieży był często fakt dostosowania się przez nich do wymogu prowadzenia zajęć w języku rosyjskim dla zachowania stanowisk. Uczni rosyjscy byli ponadto uznawani przez studentów za bardziej postępowych od Polaków, co zwiększało ich wpływ na polską młodzież [Limanowski 1958].

Studenci Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego mieli do dyspozycji jedną z najlepszych bibliotek Rosyjskiego Imperium [Krzeczkowski 1905: 322]. Zdecydowaną większość wypożyczeń zarówno publikacji naukowych, jak i be-

<sup>5</sup> Cesarskiemu Uniwersytetowi Warszawskiemu poświęcono kilka opracowań, jednak miały one charakter ogólny, np. [Kieniewicz 1981].

<sup>6</sup> Józef Kasznica (1834–1887) – polski prawnik i socjolog, wykładowca wydziału prawa CUW w latach 1869–1885. Stanowisko profesorskie po likwidacji Szkoły Głównej udało mu się zachować dzięki uzyskaniu stopnia doktora w Petersburgu [Szacki 1995: 129; Paszowska 2003: 155].

<sup>7</sup> Nikołaj I. Kariejew (1850–1931) – socjolog i historyk, wykładowca Wydziału Historycznego CUW, specjalista w dziedzinie polskiej historii, przychylny Polakom. Jego socjologia ukształtowała się pod wpływem twórczości Piotra Ławrowa oraz szkoły historycznej V. I. Guerriera. Kariejew utrzymywał przyjazne stosunki z polskimi uczonymi, a jego postawa zdobywała uznanie polskich studentów [Bardach 1980: 109–11; 136].

<sup>8</sup> Dmitrij M. Pietruszewskij (1863–1941) – historyk, profesor CUW i Uniwersytetu Moskiewskiego. W czasie protestów studenckich w 1905 był jednym z inicjatorów petycji do władz uczelni, by nie stosować wobec protestujących żadnych represji [Kiepuska 1981: 541–542; MIR].

<sup>9</sup> Jewgienij W. Spektorskij (1875–1951) – prawnik, wykładowca na Wydziale Prawa CUW, specjalista w dziedzinie prawa państwowego, autor m.in. *K voprosu o sistematizacii obščiestvo-viedienija* (1903) oraz licznych artykułów publikowanych na łamach czasopism CUW [Kariejev 1996: 133–35; Paszowska 2003: 155].

letrystyki, stanowiły książki w języku rosyjskim. Wielu studentów poznawało w ten sposób najnowszą światową literaturę z dziedziny nauk społecznych (m.in. prace Henrego T. Buckle'a, Johna Drapera, Nikołaja Kariejewa) [Ibidem: 342]. Wiedzę socjologiczną młodzi adepci tej dziedziny nauki mogli czerpać również z periodyków wydawanych na warszawskiej uczelni: *Zapiski Obščestva Istorii, Filologii i Prava pri Impieratorskom Varšavskom Univiersitietie* i *Varšavskija Universitetskija Izvestija*. Obok publikacji z innych dziedzin nauki, ukazywały się tam artykuły o tematyce społecznej w tym także stricte socjologicznej, autorstwa pracowników naukowych i studentów Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego.

Dla Ludwika Krzywickiego istotną zaletą studiów na CUW była możliwość zamieszkania w Warszawie, która stała się źródłem wielu interesujących kontaktów wśród uniwersyteckich kolegów oraz w ramach nieformalnych stowarzyszeń poza uczelnią [Winclawski 2004: 145]. W ten sposób zrodziło się jego zainteresowanie ruchem socjalistycznym, w którym również były obecne rosyjskie elementy ideowe [Wasilewski 2007: 32–33].

Nie mniej ważne w rozwoju myśli socjologicznej Krzywickiego były kontakty z warszawską inteligencją. Powracający ze studiów w Petersburgu na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XIX wieku Polacy, do których należeli m.in. Zygmunt Heryng, Bolesław Wysłouch i Kazimierz Sosnowski, przywozili ze sobą rosyjskie książki socjologiczne i tłumaczenia myślicieli zachodnich. W ten sposób Krzywicki po raz pierwszy czytał Karola Marksa po rosyjsku i razem ze swoimi kolegami ze studiów poznawał docierające do polski tym kanałem prace Augusta Comte'a i Karola Darwina [Krzywicki 1958: 62; 164]. Docierająca do Polski myśl zachodnia poddawana była rosyjskiej „filtracji”, na co Krzywicki zwracał uwagę: „Socjalizm przedostał się do nas poprzez Rosję, z całą rosyjską mglistością i utopijnością teoretyczną. [...] znaliśmy lepiej Owena [...] Fouriera, niż ówczesną myśl teoretyczną, która znalazła swój wyraz w pracach Marksa i Engelsa. Z Marksa znaliśmy tylko Kapitał, oraz z rosyjskich opracowań profesora Zibera<sup>10</sup> trochę materializmu dziejowego” [Ibidem: 135]. Współczesną sobie zachodnią myśl socjologiczną Krzywicki poznawał zatem nie tylko kanałami rosyjskimi, ale często wręcz w rosyjskim przekazie wzbogaconym specyfiką socjologii tego kraju.

---

<sup>10</sup> Nikołaj I. Ziber (1844–1888) – ekonomista, profesor Kijowskiego Uniwersytetu, autor wielu publikacji na temat twórczości Karola Marksa, m.in. *Dawid Ricardo i Karol Marks* (1855). Zdecydowany przeciwnik idei narodnictwa [Walicki 1973: 633–635; RBS].

Studia Krzywickiego na CUW zakończyły się w kwietniu roku 1883 w wyniku jego udziału w tzw. schodce apuchtinowskiej został wydalony z uczelni. Rosyjski student Jewgienij Żukowicz, członek Narodnej Woli reagując oburzeniem na represje wobec studentów ze strony kuratora Aleksandra Apuchtina, spoliczkował go, a grupa studentów, wśród których znalazł się również Krzywicki, poparła kolegę, zbierając się na uniwersytecie [Ihnatowicz 1981: 461; Chałubiński 1999: 95]. Po wydaleniu z CUW Ludwik Krzywicki udał się na emigrację przez Lipsk do Zurychu i Paryża. Spotykał się tam z wieloma Rosjanami, ale najczęściej z Piotrem Ławrowem i Lwem Tichomirowem<sup>11</sup>, których bardzo szanował. Spotkania emigracji polskiej z kręgami narodowolców były dość częste. Krzywicki zbliżył się nie tylko do koła Narodnej Woli, ale również i Proletariatu [Winclawski 2004: 146]. W czasie pobytu na emigracji (1883–86) zapoznawał się także z krytyką założeń Narodnej Woli, autorstwa Grigorija Plechanowa (*Nasze niezgodności – Naši raznogłasija*) [Krzywicki 1947: 249–251]. Okres pobytu na emigracji wiązał się ze współpracą Krzywickiego z czasopismami *Walka klas* i *Przedświt*, wydawanych przez polskich socjalistów, gdzie drukowano także artykuły i recenzje prac rosyjskich socjologów i myślicieli społecznych.

*Walka Klas (La lutte des classes)* była wydawana w Genewie w latach 1884–1887 pod redakcją Stanisława Mendelso. Ze względu na socjalistyczny profil czasopisma, spośród socjologów rosyjskich drukowano w niej głównie socjalistów. W roku 1884 w dziale ‘Bibliografia’, poświęconym najnowszym publikacjom socjalistycznym, anonimowy autor opublikował streszczenie i recenzję broszury Plechanowa *Socjalizm i walka polityczna (Socializm i političeskaja bor’ba)* [Anonim 1884: 25–26]. Wydawnictwo *Walki Klas* przygotowywało również polskie wydanie *Listów historycznych* Ławrowa, którego *Rewolucję społeczną i zadania moralności* drukowano w częściach przez kilka numerów w 1884 r. [Ławrow 1884a; 1884b].

W *Przedświcie*, wydawanym w Genewie, Lipsku i Londynie w latach 1881–1905, a później w Polsce (1907–1920), wpływy rosyjskiej myśli społecznej zaznaczały się najczęściej w postaci recenzji prac rosyjskich uczonych i polemiki z treścią wydawanych przez Rosjan czasopism społeczno-politycznych. Informacje o pracach socjalistów rosyjskich pojawiały się w dziale ‘Bibliografia’ w postaci krótkich notek, jak na przykład o książce *Do młodzieży* (1891) Piotra Kropotkina i *Socjalizmie i walce politycznej* (1891) Grigorija Plechanowa [Anonim 1893],

---

<sup>11</sup> Lew A. Tichomirow (1852–1923) – główny teoretyk Narodnej Woli, zwolennik akcji spiskowej elity rewolucyjnej i jak najszybszego przekazania władzy ludowi [Walicki 1973: 342–345].

albo jako obszerniejsze recenzje. Nieco więcej miejsca St. Os...arz<sup>12</sup>, autor wielu artykułów poświęconych rosyjskiej myśli społecznej, poświęcił książce Aleksandra Pogodina<sup>13</sup> *Główne nurty polskiej myśli politycznej 1863–1907 (Głavnye tiečenija pol'skoj političeskoj mysli 1863–1907)* [Os...arz 1907–08: 117–121]. Polski recenzent określił pracę Pogodina, jako „sumienną próbę opisanie polskiej myśli politycznej” na tle bardzo nieudanych podobnych inicjatyw. St. Os...arz chwalił zwłaszcza część pracy poświęconą socjalizmowi do 1903 r. [Ibidem].

Umiarkowaną krytyką w dziale ‘Sprawozdania’ potraktowano polskie wydanie *Wspomnień rewolucjonisty* Piotra Kropotkina [Anonim 1903: 486–489]. Redaktorzy *Przedświtu* uznali, że praca Kropotkina wносиła niewiele nowego do społecznej teorii anarchistycznej i rewolucyjnej. Sam anarchizm został zaś przedstawiony zbyt różowo, a jego cele ukazane w zbyt niewinnej formie. Kropotkina skrytykowano także za odrzucenie teorii Marksa i Engelsa, co polscy socjaliści tłumaczyli niemożliwością zrozumienia materializmu historycznego przez arystokratę rosyjskiego [Ibidem].

Dość dużo uwagi redakcja *Przedświtu* poświęcała komentarzom rosyjskich czasopism socjalistycznych, najczęściej *Iskry*, *Zarii* i *Žizni*. Treść *Žizni* traktowano typowo sprawozdawczo [m.in. Anonim 1902a; 1902b], sprawozdania o *Zarii*, a zwłaszcza o *Iskrze*, opatrywano zaś polemiką.

Po pewnym czasie współpraca Krzywickiego z *Walką Klas* i *Przedświtem* zacieśniła się do tego stopnia, że zajął się redagowaniem obydwu pism, a redakcje umieścił w swoim mieszkaniu [Winclawski 2004: 146].

W licznych pracach Ludwika Krzywickiego nie brakuje bezpośrednich odniesień do twórczości socjologów rosyjskich. Polski uczony recenzował ich teksty, powoływał się na nie i z nimi polemizował. Krzywicki bardzo często i chętnie sięgał m.in. do prac Nikołaja Zibera. Na przykład, w artykule *Materialistyczne pojmowanie dziejów ludzkości*, chwali rosyjskiego socjologa, za to, że „...uzasadnił ścisły związek pomiędzy obowiązującym prawem i formami własności” [Krzywicki 1960a: 354]. Do publikacji Zibera Krzywicki odwoływał się również w wielu innych swoich pracach z zakresu antropologii społecznej i socjologii ekonomicznej. Niejednokrotnie polski uczony zwracał uwagę na duży wkład Zibera w dorobek światowej etnografii, jako uzupełnienia prac Lewisa Morgana i innych etnografów amerykańskich [Idem 1959a: 300–304]. Krzywicki chwalił też rosyjskiego socjologa za uwzględnianie ukształtowań społecznych w pracach

<sup>12</sup> W publikacji brak imienia autora, natomiast nazwisko zostało podane w formie niepełnej.

<sup>13</sup> Aleksander L. Pogodin (1872–1947) – historyk, filolog-slawista, myśliciel społeczny, zajmował się językoznawstwem, geografią historyczną i etnografią [BBE].

etnograficznych i opieranie badań na systematycznych obserwacjach [Idem 1959b: 310–311]. W artykule *Z antropologii i etnologii z 1886r.*, Krzywicki postawił Zibera na równi z największymi przedstawicielami nauk społecznych tamtego okresu, pisząc: „Prace te [antropologów amerykańskich] w połączeniu z pracami ekonomiczno-socjologicznymi Engelsa, Maine’a, Zibera i wielu innych [...] postawiły naukę społeczną na nowe tory” [Idem 1958a: 546]. W tym samym roku, w tekście *Ustrój społeczny u ludów pierwotnych*, polski uczyony nawiązuje do pracy Zibera *O stosunkach ekonomicznych u ludów pierwotnych*. Krzywicki zauważył, że teoria Zibera, łącząca funkcję starszego plemienia z królem w społeczeństwach bardziej rozwiniętych, znalazła potwierdzenie w pracy polskiego antropologa, Jana Kubarego, p.t. *Stosunki społeczne Pelauczyków (Die sozialen Einrichtungen der Pelauer)* [Idem 1958b: 568–569].

Innym rosyjskim uczonym, którego twórczość znalazła swoje odbicie w pracach Krzywickiego był Siergiej Jużakow<sup>14</sup>. W artykule *Szkice ekonomiczne (Jużakowa)*, będącym recenzją pracy tegoż p.t. *Sociologičeskie etiuudy*, Krzywicki odniósł się także do innych socjologów rosyjskich [Idem 1960b: 435–438]. Wspominał mianowicie o ogromnym wpływie Augusta Comte’a i Herberta Spencera na kształtowanie się rosyjskiej socjologii, przy czym podkreślał, że wszystkie prace angielskiego socjologa zostały przetłumaczone na rosyjski. W swojej pracy Jużakow rozpatrywał społeczeństwo jako część przyrody i pisał o wzroście potrzeb społecznych, wraz z rozwojem ludzkości. Krzywicki podkreślił naukowość pracy rosyjskiego uczonego, którego w innym tekście chwalił za „najbardziej naukowe przedstawienie rozwoju społecznego w terminach materii i ruchu, tj. jako części ogólnokosmicznego procesu” [Idem 1960c: 358].

W numerze 6 *Prawdy* z 7.II.1890 r. Krzywicki opublikował recenzję pracy Iwana Iwaniukowa<sup>15</sup> *Ekonomia polityczna jako nauka o procesie rozwoju spraw społecznych* [Idem 1960d: 392–396]. Iwaniukow opisywał w swojej książce system gminnego władania ziemią w Rosji i tamtejsze stosunki ekonomiczne. Spotkał się on z ostrą krytyką polskiego socjologa: „...Iwaniukow bynajmniej nie jest myślicielem oryginalnym i samodzielny, w całej jego książce daremnie poszukiwalibyśmy jakichkolwiek pierwiastków jego własnej twórczości” [Ibidem: 393]. Zdaniem Krzywickiego Iwaniukow nie radził sobie zupełnie z teorią pracy niezbędnej społecznie, często szedł na łatwiznę i upraszczał teorie

<sup>14</sup> Siergiej N. Jużakow (1849–1911) – socjolog, publicysta, redaktor Wielkiej Encyklopedii Rosyjskiej wydawanej w latach 1900–1909. Starał się łączyć osiągnięcia rosyjskiej Szkoły Subiektywnej z obiektywizmem [Por. Kariejew 1996: 69–74; Zborovskij 2003: 370].

<sup>15</sup> Iwan I. Iwaniukow – prawnik, doceniany wykładowca CUW, a wcześniej żołnierz i robotnik w Ameryce (Ihnatowicz 1981: 436; 482).

innych myślicieli, przerabiając je na własny użytek, a cała jego praca pełna była dwuznaczności [Ibidem: 394–395]. Krzywicki zarzuca rosyjskiemu autorowi, że gminne władanie ziemią, opiewane przez narodników, jest przeżytkiem. Oparcie społeczeństwa o taką formę gospodarowania, według polskiego socjologa, możliwe byłoby tylko w utopijnej rzeczywistości bez pieniędzy; „ani Iwaniukow, ani W. W(oroncow) i całe ‘narodnichestwo’, nie powstrzyma tak wyklinanego przez siebie kapitalizmu” [Ibidem: 395–396].

Choć Krzywicki uważał idee narodnictwa za utopijne, jeden z głównych ideologów tego ruchu, Mikołaj Michajłowski, cieszył się jego uznaniem. Polski uczony cenił Michajłowskiego za rzeczową i kompetentną krytykę organicyzmu, a w szczególności Spencera. Oprócz Michajłowskiego, do wybitnych krytyków spenceryzmu, Krzywicki zaliczał innego rosyjskiego myśliciela, Borysa Lenskiego [Idem 1960c; 1960e]. O wydaniu prac dwóch innych wielkich narodników, Czernyszewskiego i Ławrowa, polski socjolog pisał w tworzonym przez siebie prospekcie wydawniczym *Biblioteki dzieł Treści Społeczno-Ekonomicznej*, opublikowanym w numerze 5 *Walki Klas* z listopada 1884 r. [Idem 1958c: 150–156].

Ludwik Krzywicki czytał i wykorzystywał w swoich pracach z zakresu antropologii społecznej dzieła Maksyma Kowalewskiego. Jego *Współczesne obyczaje i dawne prawo (Sovriemiennyj obyčaj i drevnij zakon)* były jedną z prac, do których polski uczony odwoływał się pisząc *Pierwociny więzi społecznej* [Idem 1957]. Do wspomnianej pracy Kowalewskiego Krzywicki nawiązywał także w tekście *Zwyczaj ludu. Baba jako wróżba nieszczęścia*, opublikowanej w czasopiśmie *Wisła*, (zeszyt 4 z 1889 r.) [Idem 1960f: 503].

W artykule „Rozwój własności i rodziny”, Krzywicki traktuje o książce Kowalewskiego *Obraz początków i rozwoju rodziny i własności (Tableau des origines et de la famille et de la propriété)* [Idem 1960g: 422–426]. Rosyjski uczony oparł się tam na pracach Lewisa Morgana i Lorimera Fisona, m.in. o wielożeństwie i na własnych obserwacjach ludów kaukaskich. Kowalewski pisał w *Obrazie początków...* o stosunkach ekonomicznych w rodzinie, prawach własności i do ziemi, własności zbiorowej i wiejskich organizacjach wspólnotowych typu *obszczyny*. Krzywicki skrytykował końcowe uwagi rosyjskiego autora, które, jego zdaniem, wniosły niewiele nowego do literatury przedmiotu.

Spośród rosyjskich uczonych, zajmujących się antropologią i etnologią, w pracach Krzywickiego spotkać można, oprócz postaci już wspomnianych,



również nazwiska Aleksandra Afanasjewa<sup>16</sup> i Lwa Miecznikowa<sup>17</sup>. O pierwszym Krzywicki wspomina przy okazji jego pracy na temat mitów słowiańskich, w artykule z 24. numeru Przeglądu Tygodniowego, z 14 VI 1885, pt. *Z dziedziny antropologii i etnologii* [Idem 1958d: 334; 341–342]. Miecznikowa wspomina przy okazji jego badań i badań Le Bona z dziedziny antropologii fizycznej, z których wynikałoby, zdaniem Krzywickiego, że różnice między mężczyzną i kobietą u chłopów europejskich są większe, niż u ludów prymitywnych. Do prac Miecznikowa Krzywicki nawiązuje także przy okazji innego artykułu na temat współczesnej mu antropologii [Idem 1960h: 49].

W swoich artykułach o tematyce robotniczej, Ludwik Krzywicki korzystał z prac inspektora fabrycznego w zaborze rosyjskim, Władimira Swiatłowskiego<sup>18</sup>. Swiatłowski, który zastąpił na stanowisku Blumenfelda, nie wywiązującego się ze swojej funkcji, pisał często o alarmującej sytuacji robotników w rosyjskich fabrykach. Artykuł Krzywickiego *Maszyna robotnicza* w 43 numerze *Prawdy* z 27 X 1888, nawiązuje do pracy Swiatłowskiego *O odżywianiu się robotników w fabrykach Kraju Nadwiślańskiego (O prodovolstvii rabočih na fabrikah Privislinskogo Kraja)*, której zaledwie część traktowała o tytułowym zagadnieniu, podczas gdy reszta poświęcona była ogólnej sytuacji bytowej robotników [Idem 1960i: 142–144]. Inspektor fabryczny donosił, że robotnicy cukrowni, na których oparł swoje badania, odżywiają się gorzej, niż przewidują to standardy dla starych, niepracujących więźniów (wg norm Voigta). Krzywicki w związku z takim stanem rzeczy pisał o konieczności zmiany historycznej i kulturowego wzrostu warstwy robotniczej. Poprawa sytuacji bytowej robotników, zdaniem Krzywickiego leżała także w interesie pracodawców, ponieważ lepiej odżywieni pracownicy chorowaliby rzadziej, w związku z czym zwiększyłaby się liczba przepracowanych dni w roku. Dane przytaczane przez Swiatłowskiego i jego opinie, służyły Krzywickiemu jako podparcie teorii społecznych także w innych artykułach.

<sup>16</sup> Aleksandr N. Afanasjew (1826–1871) – etnograf, folklorysta, współpracownik pism *Sovriemiennik* i *Otiečestviennyje zapiski*, autor wielu prac o wierzeniach i podaniach, prekursor nurtu słowianoznawstwa porównawczego [RUL].

<sup>17</sup> Lew I. Miecznikow (1838–1888) – geograf społeczny, antropolog, statystyk i publicysta, zajmował się statystyką porównawczą i rozwojem pierwszych cywilizacji [RUL].

<sup>18</sup> Władimir W. Swiatłowski (1851–1901) – pisarz, absolwent wojskowej akademii medycznej, jeden z najbardziej znanych inspektorów fabrycznych. Ze względu na wartościowe prace na temat bytu robotników w Okręgu Warszawskim uważany jest dziś za jednego z prekursorów rosyjskiej socjologii empirycznej [Kravčenko 2005: 20–21]

Przy okazji tematyki robotniczej, Krzywicki wspominał także o rosyjskim prawniku-socjologu, profesorze Iwanie Janzule<sup>19</sup>, twórcy prawodawstwa fabrycznego [Idem 1960j: 212–214]. Janzuł nie zdobył jednak uznania Krzywickiego jako socjolog i autor artykułów w *Viestniku Jevropy* [Idem 1960k: 143].

W pracy *Pierwociny więzi społecznej*, oprócz szeregu autorów zachodnich, Krzywicki wykorzystywał rosyjskie prace antropologiczne. Wśród cytowanych autorów, oprócz wymienianego już wcześniej Kowalewskiego znaleźli się m.in. Nikołaj Kostomarow i Nikołaj Buliczew, a także liczne czasopisma rosyjskie<sup>20</sup> [Idem 1957].

Ludwik Krzywicki w swoich pracach wykorzystywał także publikacje Komitetu Statystycznego, redagowane przez profesora Grigorija Simonienkę<sup>21</sup>, związanego z Cesarskim Uniwersytetem Warszawskim. Pisząc zaś o rasach fizycznych, sięgnął do twórczości innego rosyjskiego uczonego, wykładowcy warszawskiej uczelni, Dmitrija Samokwasowa<sup>22</sup> p.t. O szczątkach antropologicznych i archeologicznych pogańszczyzny w Polsce [Idem 1969: 422]. W tej samej pracy Krzywicki odwoływał się do tekstów cenionego przez siebie Gleba Uspińskiego<sup>23</sup>. Pisząc o „głębokim wpływie (przyrody), jakiemu ulega duchowość człowieka przy przejściu od myślistwa i pasterstwa do osiadłego trybu życia” nawiązywał do twierdzenia rosyjskiego antropologa o wychowawczym wpływie przyrody na człowieka; rolnik, którego byt zależny jest warunków atmosferycznych, uczy się m.in. cierpliwości. Wobec tego przyroda kształtuje jego usposobienie, z czym zgodził się Krzywicki [Ibidem: 543–544].

Wiele spośród cytowanych powyżej tekstów Ludwika Krzywickiego ukazywało się w warszawskich czasopismach, z którymi współpracował: *Głosie*,

<sup>19</sup> Iwan I. Janzuł (1846–1916) – profesor prawa finansowego Uniwersytetu Moskiewskiego, inspektor fabryczny Okręgu Moskiewskiego, zwolennik socjalizmu państwowego [BSE DIC 2009].

<sup>20</sup> Buličev N. [1876], *Sbornik primjet itd. v Irbitskom Ujezdzie*, Jekatierinburg; Kostomarov N.J. [1860], *Očerki domašnej žizni i nraov velikoruskogo naroda*, Petersburg; *Izviestija Obščiestva arhieologii i etnografii pri Kazanskom Univiersitietie*; „Etnografičeskoje obozrienije” i in.

<sup>21</sup> Grigorij F. Simonienko (1839–1905) – wieloletni wykładowca CUW, profesor Katedry Ekonomii Politycznej i Statystyki [Paszowska 2003: 160]. Simonienkę oceniano w różny sposób; był chwalony za upowszechnianie zajęć praktycznych w formie konwersatoriów, ale jednocześnie oskarżano go o fałszerstwa statystyczne w ramach działalności w Komitecie Statystycznym [Ibidem].

<sup>22</sup> Dmitrij J. Samokwasow (1843–1911) – archeolog i historyk rosyjskiego prawa, ceniony wykładowca CUW w latach 1877–94, później pracował na Uniwersytecie Moskiewskim [Bosiacki 2006: 25–26; BSE 1971: 56].

<sup>23</sup> Gleb I. Uspienski (1843–1902) – narodnicki pisarz, współpracował z pismem *Otiečestvienneje Zapiski*, zwolennik demokracji rewolucyjnej i naturalizmu [Walicki 1973: 473–474; RUL].



*Prawdzie* i *Ateneum*. *Głos* (później *Przegląd Społeczny* i *Społeczeństwo*) wydawany był w latach 1886–1905. Pismo było uważane za organ narodowców. Spośród polskich socjologów, oprócz Krzywickiego, z *Głosem* współpracowali Zygmunt Balicki i Stanisław Brzozowski. Czasopismo prezentując linię patriotyczną polemizowało z ugodowym *Krajem* [Kmieciak 1989: 47; EP 1995: 549; Bogacz 1960: 325].

Socjologii rosyjskiej, a konkretnie pracy *Szkice socjologiczne (Sociologičeskie etiuudy)* Siergieja Jużakowa, został poświęcony artykuł *Głosu* pt. *Walka o byt i moralność* z 1891 r. Autor, ukrywający się pod pseudonimem A.P., streścił w swoim tekście XI rozdział książki Jużakowa, a w przypisie napisał: „Autor jest jednym z wybitniejszych socjologów i publicystów ruskich. Książka jego zawiera szereg szkiców o czynnikach pierwotnych, przyrodniczych w społeczeństwie i prócz tego dosyć trafną krytykę poglądów tzw. subiektywistów ruskich” [A.P. 1891: 330–331].

Tak jak *Głos* miał charakter narodowy, tak *Prawda* – kosmopolityczny [Bogacz 1960: 325]. W tym wydawanym w latach 1881–1915 czasopiśmie redagowanym przez Aleksandra Świętochowskiego również często zamieszczano artykuły o tematyce socjologicznej. O rosyjskiej socjologii na łamach *Prawdy* pisywał nie tylko Krzywicki, ale również inni autorzy, m.in. Władysław Kozłowski i Iwan Franko. W roku 1887 Kozłowski pisał o pracy Nikołaja Grota *Psychologia uczuć* (1880). Na początku wspominał on o dotychczasowych osiągnięciach psychologii, przy czym zauważył, że praca rosyjskiego uczonego była „najlepszą i najdokładniejszą z tego zakresu” [Kozłowski 1887: 520; 532–533]. Dział psychologii emocjonalnej („traktujący o uczuciu”) był do tamtej pory w stanie zamętu, a dopiero grotowi udało się dotychczasową wiedzę usystematyzować, poczynając od definicji uczucia, poprzez „całkowanie i różniczkowanie”, do powiązań teorii z biologizmem [Ibidem].

Wspomniany już wcześniej Iwan Franko w *Prawdzie* zajmował się głównie ukraińską myślą społeczną, ale niekiedy jego zainteresowania pokrywały się z tematyką socjologiczną poruszaną w pracach autorów rosyjskich. Ukraiński uczonec recenzował na przykład pracę O. Stodolskiego p.t. *Etnografja słowiańszczyzny*, w której opisani zostali Słowianie zamieszkujący Cesarstwo Rosyjskie, od cech fizycznych po kulturę i typy ich społeczności [Franko 1887: 560–561].

Pisząc o *Prawdzie* nie można zapomnieć o osobie jej redaktora naczelnego, Aleksandra Świętochowskiego. To jemu między innymi swój socjologiczny profil zawdzięczał *Przegląd Tygodniowy*, a później także *Prawda*. Świętochowski przywoływał w swojej publicystyce teorie Comte’a i Spencera, sam będąc zwolennikiem ewolucjonizmu [Szacki 1995: 170]. Redaktor *Prawdy* znał także

rosyjską myśl społeczno-polityczną, nie przyjmował jej jednak bezkrytycznie. Mimo kosmopolitycznej otwartości swojego czasopisma, ostro krytykował antypolskie idee Michała Katkova i Iwana Aksakowa<sup>24</sup> [Kmieciak 1971: 97].

W innym warszawskim czasopiśmie z którym współpracował Ludwik Krzywicki, *Ateneum* (wydawany w latach 1876–1901), również ukazywały się artykuły socjologiczne nawiązujące do rosyjskiej myśli społecznej. Na przykład, w obszernym tekście pt. *Synteza badań filozoficznych nad dziejami ludzkości Napoleon Hirszband* (Cezary Jellenta) traktuje o pracy Nikołaja Kariejewa *Główne problemy filozofii historii. Krytyka historyzoficznych idei i doświadczenia naukowej teorii postępu historycznego* (Moskwa 1883) [Hirszband 1884]. Hirszband chwalił dzieło rosyjskiego historyka-socjologa, jako potrzebne, ponieważ dostępne wcześniej polskie wydania prac z dziedziny filozofii historii były „jak gdyby oderwane od gruntu, na którym wyrosły” [Ibidem: 98].

Wyraźna obecność socjologii rosyjskiej na łamach czasopism, z którymi był związany Ludwik Krzywicki, uprawnia do stwierdzenia, że wschodnie wpływy na jego twórczość naukową dokonywały się także za pośrednictwem jego redakcyjnych kolegów. Udział rosyjskiej myśli społecznej w kształtowaniu się socjologii Krzywickiego był bardzo duży, ale poważnym nadużyciem byłoby założenie, że wpływ ten miał charakter jednostronny. Spotykający się z polskimi socjologami Rosjanie również w pewnym stopniu modyfikowali pod ich wpływem swoje idee. Oczywiście skala tych wpływów jest znacznie mniejsza, m.in. ze względu na brak oddziaływania instytucjonalnego oraz różnice w ogólnym potencjale naukowym, ale znamienny jest tu zwłaszcza przykład Leona Petrażyckiego, związanego w latach 1896–1918 z Uniwersytetem w Petersburgu, którego udział w tworzeniu rosyjskiej socjologii był na tyle znaczący, że przez Rosjan traktowany jest jako uczone rosyjski [Zborovskij 2003: 420]. Działający aktywnie na polu naukowym i społeczno-politycznym Krzywicki również nie był Rosjanom obojętny, szczególnie w okresie paryskim jako aktywny współpracownik Proletariatu i Narodnej Woli. Kwestia jego oddziaływań na rosyjskich socjalistów i myślicieli społecznych wymagałaby jednak szczegółowej analizy ich twórczości i działalności, co wykracza poza ramy tematyczne niniejszego artykułu.

Oddziaływaniom rosyjskim na polską socjologię w II połowie XIX wieku i na początku wieku XX poświęcono w różnorodnych opracowaniach zdecydowanie mniej uwagi, niż recepcji dzieł Comte’a, Spencera lub Marksa. Przykład Ludwika

---

<sup>24</sup> Michaił N. Katkow (1818–1887) i Iwan S. Aksakow (1823–1886) – publicyści, słowianofile [RUL].

Krzywickiego dowodzi jednak, że wpływy rosyjskie na kształtującą się polską myśl socjologiczną były częstokroć równie istotne.

## BIBLIOGRAFIA

- A.P. [1891], *Walka o byt i moralność*, „Głos”, nr 28/1891, s. 330–31.
- Anonim [1884], Recenzja: *Plechanow Georgij, 'Socializm i političeskaj bor'ba' (Genewa 1883)*, [w:] „Walka Klas” 2/1884, s. 25–26.
- Anonim [1893], Recenzja: *Kropotkin Piotr, 'Do młodzieży'; Plechanow Georgij, 'Socjalizm i walka polityczna'*, [w:] „Przedświt” 1/1893.
- Anonim [1902a] [w:] „Przedświt” 4/1902, s. 159.
- Anonim [1902a] [w:] „Przedświt” 6/1902, s. 239.
- Anonim [1903], Recenzja: *Kropotkin Piotr, 'Wspomnienia rewolucjonisty' (Lwów 1903)*, [w:] „Przedświt” 11–12/1903, s. 486–89.
- Barдах Juliusz [1980], *Problematyka polska w liberalnej historiografii rosyjskiej schyłku XIX – początku XX: Nikołaj Kariejew*, [w:] Leczyk, Marian (red.), *Polsko-rosyjskie związki społeczno-kulturalne na przełomie XIX i XX wieku*, Warszawa, KiW, s. 104–54.
- Bogacz Marian [1960], *Z dziejów organizacji studenckich w XIX wieku*, Warszawa: Iskry.
- Bosiacki Adam [2006], *O dziejach Wydziału Prawa Uniwersytetu Warszawskiego oczami współczesnego rosyjskiego historyka prawa. Wokół książki Konstantina P. Krakowskiego 'Nit'wriemieni. Istorija Juridycznego fakulteta Warszawskiego-Donskiego-Rostowskiego Uniwersytetu'*, [w:] „Studia Iuridica” XLV/2006, s. 19–30.
- BBE *Bolšaja Biografičeskaja Enciklopedija*, [http://dic.academic.ru/dic.nsf/enc\\_biography/](http://dic.academic.ru/dic.nsf/enc_biography/)
- BSE [1971], *Bolšaja Sovietskaja Enciklopedija* t. XX, Moskwa.
- BSE DIC [2009], <http://dic.academic.ru/dic.nsf/bse/>
- Chałubiński Mirosław [1999], *Krzywicki Ludwik*, hasło [w:] *Encyklopedia socjologii T. 2 K-N*, Warszawa, Oficyna Naukowa, s. 95–99.
- EP [1995], *Encyklopedia Powszechna* t. 2, Warszawa, PWN.
- Franko Iwan [1887], Recenzja: *Stodolskij O. 'Etnografja słowiańszczyzny' (Lwów 1887)*, „Prawda” 1/1887, s. 560–61.
- Hirszbard Napoleon [1884], *Synteza badań filozoficznych nad dziejami ludzkości*, „Ateneum” 3/1884, s. 98–112; 223–37.
- HNP [1987], *Historia Nauki Polskiej, t. IV (1–2)*, Wrocław: Z.N. Ossolińskich.
- Ihnatowicz Ireneusz [1981], *Uniwersytet Warszawski w latach 1869–1899*, [w:] Kieniewicz, Stefan (red.), *Dzieje Uniwersytetu Warszawskiego 1807–1915*, Warszawa: PWN, s. 378–494.
- Kariejew Nikołaj, [1900], *Sociologia*, hasło [w:] *Encyklopedičeskij słowar'*, Lejpcig-Sankt Peterburg, Brokgauz i Efron, s. 77–83.
- Kariejew Nikołaj [1996], *Osnovy russskoj sociologii*, Sankt-Peterburg, Izdatielstvo Ivana Limbaha.
- Kieniewicz Stefan (red.) [1981], *Dzieje Uniwersytetu Warszawskiego 1807–1915*, Warszawa, PWN.
- Kiepuńska Halina [1981], *Uniwersytet Warszawski w latach 1899–1915*, [w:] Kieniewicz, Stefan (red.), *Dzieje Uniwersytetu Warszawskiego 1807–1915*, Warszawa: PWN, s. 495–564.

- Kmiećik Zenon [1971], *Prasa warszawska w okresie pozytywizmu (1864–1885)*, Warszawa, PWN.
- Kmiećik Zenon [1989], *Prasa warszawska w latach 1886–1904*, Wrocław, Zakł. Nar. Im. Ossolińskich.
- Kozłowski Władysław [1887], *Fizyologiczna teoria uczuć*, „Prawda” 1/1887, s. 520; 532–33.
- Kravčenko Albert I. [2005], *Istorija otiečestvennoj sociologii*, Moskwa, Akademičeskij Projekt.
- Krusiński Stanisław [1965] (1879–1881), *Listy do Michała Łempickiego seniora i Michała Łempickiego juniora*, [w:] „Ze Skarbca Kultury”, z.17/1965.
- Krzeczkowski Konstanty [1905], *Czytelnictwo wśród studentów Uniwersytetu Warszawskiego. Przyczynek do statystyki życia umysłowego*, [w:] „Biblioteka Warszawska”, t. 1/1905, s. 320–344.
- Krzywicki Ludwik [1947], *Wspomnienia*, t.1, Warszawa, Czytelnik.
- Krzywicki Ludwik [1957], *Dziela t. 1, Pierwociny więzi społecznej*, Warszawa, PWN.
- Krzywicki Ludwik [1958], *Wspomnienia*, t.2, Warszawa, Czytelnik.
- Krzywicki Ludwik [1958a] (1886), *Z antropologii i etnologii*, „Przegląd tygodniowy”, 4.IV.1886, nr 14, [w:] Idem, *Dziela t. 2, Artykuły i rozprawy 1880–1886*, Warszawa, PWN, s. 546
- Krzywicki Ludwik [1958b] (1886), *Ustrój społeczny u ludów pierwotnych*, „Prawda” 26.VI.1886, nr 26, [w:] Idem, *Dziela t. 2, Artykuły i rozprawy 1880–1886*, Warszawa, PWN, s. 568–69
- Krzywicki Ludwik [1958c] (1884), *Prospekt wydawniczy Biblioteki dzieł Treści Społeczno-Ekonomicznej*, „Walka Klas” XI.1884 r., nr 5, [w:] Idem, *Dziela t. 2, Artykuły i rozprawy 1880–1886*, Warszawa, PWN, s. 150–156.
- Krzywicki Ludwik [1958d] (1885), *Z dziedziny antropologii i etnologii*, „Przegląd Tygodniowy”, 14.VI.1885, nr 24 [w:] Idem, *Dziela t. 2, Artykuły i rozprawy 1880–1886*, Warszawa, PWN, s. 334–345.
- Krzywicki Ludwik [1959a] (1887), *Przełom w socjologii*, „Prawda” 30.IV. i 14 V 1887, nr 18; 20, [w:] Idem, *Dziela t.3, Artykuły i rozprawy 1886–1888*, Warszawa, PWN, s. 300–304
- Krzywicki Ludwik [1959b] (1887), *Zarys ewolucji społecznej*, „Głos” 28 IV 1887, nr 21, [w:] Idem, *Dziela*, t. 3, *Artykuły i rozprawy 1886–1888*, Warszawa, PWN, s. 310–11
- Krzywicki Ludwik [1960a] (1889), *Materialistyczne pojmowanie dziejów ludzkości*, „Prawda” 28 IV 1889, nr 16, [w:] Idem, *Dziela t. 4, Artykuły i rozprawy 1888–89*, Warszawa, PWN, s. 354.
- Krzywicki Ludwik [1960b] (1891), *Szkice socjologiczne (Jużakowa)*, „Prawda” 7 III 1891, nr 10, [w:] Idem, *Dziela t.5, Artykuły i rozprawy 1890–1891*, Warszawa, PWN, s. 435–438.
- Krzywicki Ludwik [1960c] (1889), *Socjologiczne poglądy Herberta Spencera*, „Prawda” 27 IV 1889, nr 17, [w:] Idem, *Dziela t.4, Artykuły i rozprawy 1888–1889*, Warszawa, PWN, s. 358.
- Krzywicki Ludwik [1960d] (1891), *Recenzja: Iwan Iwanuikow, Ekonomia polityczna jako nauka o procesie rozwoju spraw społecznych*, „Prawda” 7 II 1890, nr 6, [w:] Idem, *Dziela t. 5, Artykuły i rozprawy 1890–1891*, Warszawa, PWN, s. 392–396.
- Krzywicki Ludwik [1960e] (1888), *Prądy i kierunki w socjologii*, „Głos” 10 XI 888, nr 45, [w:] Idem, *Dziela t. 4, Artykuły i rozprawy 1888–1889*, Warszawa, PWN, s. 190.

Krzywicki Ludwik [1960f] (1889), *Zwyczaj ludu. Baba jako wróżba nieszczęścia*, „Wisła”, zeszyt 4 z 1889 r., [w:] Idem, *Dziela t. 4, Artykuły i rozprawy 1888–1889*, Warszawa, PWN, s. 503.

Krzywicki Ludwik [1960g] (1891), *Rozwój własności i rodziny*, „Prawda” 28.II.1891, nr 9, [w:] Idem, *Dziela t. 5, Artykuły i rozprawy 1890–1891*, Warszawa, PWN, s. 422–26.

Krzywicki Ludwik [1960h] (1890), *Najnowsze badania antropogeograficzne*, „Prawda” 1.II.1890, nr 5, [w:] Idem, *Dziela t. 5, Artykuły i rozprawy 1890–1891*, Warszawa, PWN, s. 49.

Krzywicki Ludwik [1960i] (1888), *Maszyna robotnicza*, „Prawda”, 27 X 1888, nr 43 [w:] Idem, *Dziela t.4, Artykuły i rozprawy 1888–1889*, Warszawa, PWN, s. 142–144.

Krzywicki Ludwik [1960j] (1888), *Działalność inspekcji fabrycznej*, „Prawda” 1 XII 1888, nr 48, [w:] Idem, *Dziela t. 4, Artykuły i rozprawy 1888–1889*, Warszawa, PWN, s. 212–214.

Krzywicki Ludwik [1960k] (1890), *Nationalist League Agitation*, „Prawda” 31.V.1890, nr 22, [w:] Idem, *Dziela t. 5, Artykuły i rozprawy 1890–1891*, Warszawa, PWN, s. 143.

Krzywicki Ludwik [1969], *Dziela t. 7, Prace antropologiczne. Ludy. Rasy fizyczne. Rasy psychiczne*, Warszawa, PWN.

Limanowski Bolesław [1958], *Pamiętniki t. II (1870–1907)*, Warszawa, Książka i Wiedza.

Ławrow Piotr [1884a], *Rewolucja społeczna i zadania moralności. (List otwarty do młodych towarzyszy)*, [w:] „Walka Klas” 2/1884, s. 11–16; 3/1884, s. 16–20; 4/1884, s. 9–16; 5/1884, s. 10–19;

Ławrow Piotr [1884b], *Pierwszy list historyczny*, [w:] „Walka klas” 6/1884, s. 8–10.

MIR, *Mir slovari*, [http://mirslavarej.com/content\\_his/PETRUSHEVSKIJ-DMITRIJ-MOI-SEEVICH-21958.html](http://mirslavarej.com/content_his/PETRUSHEVSKIJ-DMITRIJ-MOI-SEEVICH-21958.html)

Os...arz, St. [1907–08] Recenzja: *Aleksander Pogodin, 'Glavnyje tiečenija pol'skoj političeskoj mysli 1863–1907'* [w:] „Przedświt” 3/1907–1908, s. 117–21.

Paszkowska Marzenna [2003], *Z dziejów Wydziału Prawa Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego (1869–1915)*, [w:] „Studia Iuridica” UW XLII/2003, s. 151–161.

RBS, *Russkij biografičeskij slovar'*, [http://www.peoples.ru/science/economy/nikolaj\\_ziber/RUL,Rulex.Biografičeskij\\_slovar'](http://www.peoples.ru/science/economy/nikolaj_ziber/RUL,Rulex.Biografičeskij_slovar'), <http://www.rulex.ru/01200073.htm>

Szaccki Jerzy [1995], *Sto lat socjologii polskiej. Od Supińskiego do Szczepańskiego*, Warszawa, PWN.

Szyszkowski Wacław [2007], *Na wykładach Petrażyckiego i Krzywickiego*, [w:] Sulek, Antoni (red.), *Socjologia na Uniwersytecie Warszawskim. Fragmenty historii*, Warszawa, IS UW, s. 56–59.

Walicki Andrzej [1973], *Rosyjska myśl filozoficzna. Od Oświecenia do marksizmu*, Warszawa, Wiedza Powszechna.

Wasilewski Leon [2007], *Ludwik Krzywicki. Z powodu czterdziestolecia pracy naukowej i społecznej*, [w:] Sulek, Antoni (red.), *Socjologia na Uniwersytecie Warszawskim. Fragmenty historii*, Warszawa, IS UW, s. 31–38.

Wincłowski Włodzimierz [2004], *Krzywicki Ludwik*, hasło [w:] Idem, *Słownik biograficzny socjologii polskiej T. 2 I–M*, Toruń, Wydawnictwo UMK, s. 144–161.

Zborovskij Harold E. [2003], *Istorija sociologii. Klassičeskij i sovremennij etapy*, Ekaterinburg, Izdatielstvo Gumanitarnogo Univiersiteta.

*Michał Głuszkowski*

Nicolaus Copernicus University in Toruń

### THE RUSSIAN INFLUENCE IN LUDWIK KRZYWICKI'S SOCIOLOGY

(Summary)

Ludwik Krzywicki's sociological thought developed when the territory of Poland was divided by surrounding powers and a considerable part of which was under Russian dominance. There were several examples of Russian influence on Polish Sociology in the second half of the 19th century and in the beginning of the 20th century: Polish translations of Russian sociological works, citations of Russian sociologists in Polish works, the reception of Russian editions of Western sociological works in Poland, Poles studying at Russian universities and personal contact with Russian sociologists. Russian Sociology influenced Krzywicki's thought from its very beginning. He studied at a Russian secondary school and then at the Imperial University of Warsaw. Krzywicki was familiar with Russian sociological and socialist works. When he was dismissed from the university and emigrated, he cooperated with Russian sociologists such as Peter Lavrov. In his works, Krzywicki referred to numerous Russian sociologists, philosophers, anthropologists and ethnologists. He also cooperated with several periodicals in Paris and Warsaw, where Russian Sociology was present in many articles, written not only by Krzywicki, but also by other authors.

**Key words:** Ludwik Krzywicki, Russian Sociology, Russian Influence, Socialism, Periodicals



JOANNA BIELECKA-PRUS

Wyższa Szkoła Przedsiębiorczości i Administracji w Lublinie

## SPOŁECZNE ROLE SOCJOLOGÓW W PRL

### Streszczenie

W artykule przedstawione są sposoby definiowania przez socjologów swoich społecznych ról w latach 1945–89. Definicje te nie były stałe, lecz ewoluowały wraz ze zmianą warunków społeczno-politycznych, dlatego też wprowadzono periodyzację uzasadnioną zdarzeniami historycznymi. Analizowano także, jaka była faktyczna możliwość uprawiania socjologii w tym okresie, sposobów w jaki socjologowie neutralizowali swój udział w budowaniu reżimu, a także technik uników i „legalnej krytyki” systemu. Materiałem badawczym są wypowiedzi znanych socjologów na łamach prasy oficjalnej oraz w publikacjach książkowych z tego okresu, w których precyzują swoje stanowisko w następujących kwestiach: funkcja socjologii i zadania socjologa w państwie socjalistycznym oraz miejsce socjologii wśród innych nauk i doktryn politycznych.

**Słowa kluczowe:** socjologia polska, społeczna rola socjologów, intelektualisci publiczni

\* \* \*

Czesław Miłosz w *Zniewolonym umyśle* (1953), studium analizującym sytuację intelektualistów w czasach stalinizmu, przywołuje opisaną przez Gobbinea praktykę Ketmanu: podwójnej gry, która polega na ukrywaniu własnych poglądów pod pozorami lojalności wobec władzy. Strategia ta pozwala przetrwać w trudnych warunkach i jednocześnie zachować szacunek dla własnej osoby, a nawet w sprzyjających okolicznościach osiągać zamierzone cele. Jedną z tych taktyk, ketman pracy zawodowej, polega na uznaniu pracy za wartość naczelną, w imię której można zgodzić się na ustępstwa wobec rządzących. Strategia ta bywa korzystna zarówno dla intelektualisty, jak i dla władzy, która może czerpać



z wyników jego pracy, a także wzmacniać swoją legitymizację mocą autorytetu badacza. Jerzy Szacki wspominał: „mógłbym znanych mi intelektualistów podzielić na dwie grupy. W pierwszej znaleźliby się ci, którzy myśleli to, co myśleli, ponieważ należeli tam, gdzie należeli; w drugiej ci, którzy należeli tam, gdzie należeli, ponieważ myśleli to, co myśleli”<sup>1</sup>. Jak dalece można pójść na ustępstwa, gdzie postawić granicę oddzielającą służbę władzy od służby prawdzie – to indywidualne decyzje uczonych, które jednakże mają istotny wpływ zarówno na kształt uprawianej nauki, jak również na wartości i normy uznawane w środowisku badaczy.

W artykule tym omówione zostaną strategie stosowane przez polskich socjologów w latach 1945–89, które pozwalały im utrzymać się w polu nauki i jednocześnie godzić podejmowane działania z etosem uczonego, którego zadaniem jest, jak pisze Florian Znaniecki „tworzenie dzieł [...] umożliwiających ludzkości osiągnięcie coraz wyższego poziomu intelektualnego przez uczestnictwo w tym „nadludzkiem”, coraz bogatszym i doskonalszym świecie prawd obiektywnych”<sup>2</sup>. Należy tu wyraźnie zaznaczyć, że socjologowie nie stanowili jakiejś zwartej grupy, która opracowała jasno określoną strategię działania. Przeciwnie – byli wśród nich tacy, którzy całkowicie oddali się w służbę władzy, a także tacy, którzy całkowicie lub pewnych okresach skazani byli na milczenie. Jednakże większość z nich próbowała znaleźć swoje miejsce między tymi skrajnościami, kontynuując i wzbogacając tradycje polskich nauk społecznych. Szczegółowe opracowanie dorobku polskiej socjologii z okresu 1945–89 nie zostało dokonane, wciąż jeszcze w Polsce jest to wstydlivy temat i tym artykule nie zamieram podejmować się tego zadania<sup>3</sup>. Chcę się jedynie skupić na jednym z problemów, który można zamknąć w następujących pytaniach badawczych:

– Jak polscy socjologowie definiowali swoją rolę zawodową?

– Jakie funkcje społeczne miała spełniać, ich zdaniem, uprawiana przez nich nauka?

Te dwa pytania są ze sobą ściśle powiązane: role uczonych wynikają z zadań, jakie stawiają badacze uprawianej przez siebie dyscypliny. Jednakże nie można roli społecznej rozpatrywać w oderwaniu od kręgu społecznego, w którym dana rola funkcjonuje<sup>4</sup>. Zasadniczo będą mnie interesować dwa kręgi: środowisko socjologów oraz władza polityczna i relacje między nimi.

<sup>1</sup> J. Szacki. 1998. *Rozmowy bez recept.* „Res Publica”, nr 4, s. 31–42.

<sup>2</sup> F. Znaniecki, 1984. *Spoleczne role uczonych.* Warszawa: PWN 1984, s. 602.

<sup>3</sup> R. Dyoniziak, *Dylematy upaństwowionej socjologii.* „Zeszyty Naukowe Akademii Ekonomicznej w Krakowie” 2001, nr 566, s. 5–13.

<sup>4</sup> F. Znaniecki. *Spoleczne role uczonych.* Warszawa: PWN 1984, s. 294–302.

Zakładam, że definiowanie roli społecznej socjologa zmienia się w zależności od kontekstu społeczno-politycznego, ponieważ wraz z jego zmianą mogą ewoluować oczekiwania, jakie formułują wobec nich różne grupy interesu, zwłaszcza rządzący. Zakładam także, że w sytuacji ograniczenia swobody rozwoju nauki, jaka bez wątpienia miała miejsce w PRL, w okresach zmian politycznych socjologowie starali się tak redefiniować swoją rolę oraz funkcje socjologii, aby wygospodarować możliwie największe pole swobody, a władza z kolei usiłowała pole to ograniczać. Dlatego też dyskusja o roli socjologa jest częścią dyskusji o prawie do wolności w badaniach naukowych, a także o swobodach obywatela ogólnie i ma sens polityczny.

Wyróżniając za Januszem Goćkowskim<sup>5</sup> trzy orientacje społeczne, w ramach których definiowano funkcje i role socjologów: orientację scjentystyczną (socjolog jako twórca teorii i diagnoz naukowych), socjotechniczną (socjolog jako ekspert i reformator) i ideologiczną (socjolog jako wychowawca i przekaziciel określonej ideologii) badałam, jak orientacje te ewoluowały czy konkurowały ze sobą w czasach realnego socjalizmu. Podałam analizie artykuły prasowe z czasopism naukowych, ale także popularnych dzienników i innych periodyków, które ukazały się w oficjalnym obiegu w Polsce w latach 1945–89. Autorami tych artykułów byli socjologowie, którzy wypowiadali się na temat funkcji socjologii i roli badacza, jak również przedstawiciele Partii lub jej przybudówek (niekiedy socjolog był jednocześnie przedstawicielem władzy). Opracowania omawiające interesujący mnie okres w socjologii polskiej były pomocne przy budowaniu kontekstu historycznego, jednakże nie stanowiły zasadniczego materiału badawczego. Zależało mi bowiem na zbadaniu problemu z uwzględnieniem „współczynnika humanistycznego”: sposobów, w jaki w tamtym czasie sami socjologowie mówili o tym kim są i co robią. Jednocześnie zdaję sobie sprawę z tego, że byli oni ograniczeni cenzurą i presją polityczną, niemniej jednak toczyli oni dyskusję, w której mogli, co prawda nie wprost i otwarcie, podważać ideologiczne podstawy systemu i przeciwstawiać się monopolowi partyjnemu. Ze względu na ścisłe więzy, jakie łączyły naukę z polityką wprowadziłam periodyzację, która powiązana jest z istotnymi wydarzeniami historycznymi z tego okresu:

- 1945–1948
- 1948–1955
- 1955–1970
- 1970–1980
- 1980–1989.

---

<sup>5</sup> J. G o ć k o w s k i, *Modele socjologii w Polsce*. „Studia Socjologiczne” 1981, nr 1, s. 49–72.

**1945–1948**

W czasie II wojny światowej Polska poniosła nie tylko ogromne straty materialne, ale także ludnościowe, w tym przede wszystkim inteligencji. Ocaleni z pożogi, nawet ci, którzy przed wojną sympatyzowali z partiami lewicowymi, nie witali nowego porządku z entuzjazmem. Socjologowie, z których wielu zaangażowanych było w czasie wojny w działalność konspiracyjną (np. Stanisław i Maria Ossowsy w tajne nauczanie, Andrzej Malewski brał udział w Powstaniu Warszawskim, funkcjonowały tajne instytuty badawcze) już w 1945 roku organizowali katedry socjologiczne i reaktywowali instytuty badawcze. Pierwsza odrodziła się socjologia w Uniwersytecie Łódzkim, w którym znaleźli się dwaj najbardziej ważni uczeni: Stanisław Ossowski i Józef Chałasiński. Drugim silnym ośrodkiem akademickim stał się Uniwersytet Warszawski, w którym kierownikiem Katedry Socjologii został Jan Stanisław Bystron, a od 1947 wykłady głosił także Ossowski. Reaktywowano także studia socjologiczne w Uniwersytecie Poznańskim, licząc na powrót do Polski Znanięckiego. Gdy ten jednakże nie zdecydował się na powrót, socjologią pokierował jego uczeń, Tadeusz Szczurkiewicz, który od 1946 roku objął także Katedrę Socjologii na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Socjologia wykładana była także w Uniwersytecie Jagiellońskim, jak również w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, gdzie pracował ks. Franciszek Mirek, uczeń Znanięckiego. Uniwersytet Wrocławski borykał się z trudnościami w znalezieniu kadry profesorskiej. Socjologia szybko stała się jednym z najbardziej popularnych kierunków studiów<sup>6</sup>.

Nie oznacza to jednakże, że uczeni w pełni akceptowali nową władzę i gotowi byli się jej całkowicie podporządkować. Intelktualiści polscy zdawali sobie sprawę z trwałości ustalonego w Jałcie porządku politycznego, a także konieczności odbudowy kraju ze zniszczeń wojennych<sup>7</sup>. Maria Hirszowicz, w swojej książce na temat zaangażowania polskich intelektualistów w budowę komunizmu, zauważa, że podjęte przez władzę reformy społeczne również zyskały uznanie<sup>8</sup>. Niektórzy we wspomnieniach wyznają, że marksizm był pociągający. Jak opowiada Jerzy Szacki „wyszliśmy z wojny z bardzo silnym poczuciem [...] zawalenia się pewnego świata, pewnego ładu. Była to sytuacja, w której nic już nie było oczywiste,

<sup>6</sup> N. K r a ś k o, *Instytucjonalizacja socjologii w Polsce 1920–1970*. Warszawa: PWN 1996, s. 99.

<sup>7</sup> J. D r e w n o w s k i, *Rozkład i upadek sowietyzmu w Polsce*. Lublin: Norbertinum 1991, s. 31.

<sup>8</sup> M. H i r s z o w i c z, *Pułapki zaangażowania. Intelktualiści w służbie komunizmu*. Warszawa: Scholar 2001, s. 26–29.

nie niebyło po prostu do wzięcia . [...] Marksizm [...] proponował jakiś nowy ład. Usiłował pokazać, że cały ten bałagan jest historią, która ma jakiś sens. Obiecywał świat lepszy od tego, który znaleźliśmy”<sup>9</sup>. Partia z kolei nie ufała inteligencji, której styl życia i uznawane wartości miały ziemiański i „burżuazyjny” rodowód<sup>10</sup>. Z drugiej strony gospodarka planowa i związane nią zapotrzebowanie na fachową wiedzę wymuszały na władzach partyjnych pewne kompromisy. Dobre stosunki z intelektualistami miały pomóc w legitymizacji działań Partii, a także mogły być dobrą wizytówką w stosunkach międzynarodowych. Jak zauważył już w 1937 roku Ossowski „prądy polityczne, zwłaszcza prądy rewolucyjne, w autorytecie nauki szukają poparcia dla akcji; autorytet nauki jest dla nich szczególnie cenny wobec odrzucenia autorytetów religijnych i autorytetów politycznych”<sup>11</sup>.

Dlatego też nęcono intelektualistów wsparciem materialnym, co nie było błahą rzeczą w kraju zniszczonym wojną, a także możliwością zatrudnienia na uniwersytetach i publikowania. Cenzura nie nabrała jeszcze rozmachu, wznowiono przedwojenny „Przegląd Socjologiczny”. Istniały legalnie partie opozycyjne (PSL i Stronnictwo Pracy), do 1948 funkcjonował prywatny ruch wydawniczy<sup>12</sup>. W 1947 roku ukazało się trzecie wydanie „Socjologii” Jana Stanisława Bystronia (wydanie pierwsze w 1931) z imponującą bibliografią obejmującą przede wszystkim prace obcojęzyczne. Najczęściej przywoływanymi autorami byli: Célestin Bouglé, Marcel Mauss, Emil Durkheim, Leopold von Wiese. W tym samym roku opublikowano polski przekład „Wprowadzenia do socjologii” Armanda Cuvilliera. Rok później nakładem Towarzystwa Naukowego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego ukazał się podręcznik „Zarys socjologii” autorstwa ks. Franciszka Mirka. W książce tej socjologia jest nauką humanistyczną, rozumiejącą, w kształcie i metodzie zaproponowanej przez Webera i Znanieckiego. W tym samym roku ponownie ukazała się książka Ossowskiego „Więź społeczna i dziedzictwo krwi” z licznymi odwołaniami do prac zachodnioeuropejskich uczonych (np. M. Webera, M. Maussa, E. Durkheima, W.H.R. Riversa, R.E. Parka, A. Gobineau). W „Przeglądzie Socjologicznym” ukazywały się recenzje prac Georgesa Gurvitcha, Karla Mannheim’a czy Karla R. Poppera. Nie zostały zablokowane kontakty naukowe z Zachodem. Ossowski w 1947 roku uczestniczył w sesji nauk humanistycznych

<sup>9</sup> J. Szacki. 1998. *Rozmowy bez recept.* „Res Publica”, nr 4, s. 31–42.

<sup>10</sup> J. Szczępański, *Odmiany czasu teraźniejszego.* Warszawa: Książka i Wiedza 1973, s. 50.

<sup>11</sup> S. Ossowski. *Nauki humanistyczne a ideologia społeczna.* [w:] Tenże. *Dziela T 4.* Warszawa: PWN 1967, s. 122.

<sup>12</sup> M. Hirszowicz. *Pułapki zaangażowania. Intelektualiści w służbie komunizmu.* Warszawa: Scholar 2001, s. 89.

UNESCO, a dwa lata później brał udział w zjeździe założycielskim ISA w Oslo, gdzie został wybrany do Komitetu Wykonawczego<sup>13</sup>.

Wydarzenia te mogły wywoływać złudzenie, że możliwe będzie swobodne uprawianie nauki i budowanie „polskiej drogi do socjalizmu”. Zakładano, że socjologowie będą mogli kontynuować tradycje polskiej socjologii, zwłaszcza badań terenowych i analizę dokumentów osobistych, na co szczególnie liczył Chałasiński, uczeń Znanieckiego. Działania te mogły wywoływać złudzenie, że możliwe będzie swobodne uprawianie nauki i budowanie „polskiej drogi do socjalizmu”. Ossowski w listach do żony pisał „Nie lękasz się ani gwałtów, ani upokorzeń [...]. Żołnierze rosyjscy są tu raczej gośćmi. Znaczna przewaga wojska polskiego. Tylko obraz wyzwolonej Polski [...] i pięć wielkich portretów wodzów Armii Czerwonej przypominają o sowieckiej kulturze”<sup>14</sup>.

Mimo to w środowisku socjologicznym wyraźnie rysował się rozłam między ortodoksyjnymi marksistami a niemarksistami. Przykładem może być dyskusja prowadzona na łamach „Myśli Współczesnej” w latach 1947/48, w której uczestniczyli Stanisław Ossowski i Adam Schaff<sup>15</sup>. Ossowski zarzucał marksistom niechęć do dialogu z innymi teoriami społecznymi, ciasne zamykanie się w doktrynie, która w coraz większym stopniu przypominała zdogmatyzowaną religię. Apelował do wyraźnego wyznaczenia granic między nauką a propagandą. Twierdził ponadto, że nauka nie może być narzędziem w rękach klasy społecznej, jej zadaniem jest bowiem przekraczanie wszelkich podziałów społecznych. Socjologia powinna rewidować teoretyczne twierdzenia marksizmu w konfrontacji z rzetelnymi badaniami empirycznymi. Schaff bronił socjologii marksistowskiej, podkreślając, że wychodzi ona ze słusznych założeń filozoficznych. Jej zadaniem ma być badanie stosunków ekonomicznych w oparciu o naukową koncepcję marksistowsko-leninowską. Nie podzielał on zarzutów Ossowskiego i uznawał, że marksizm daleki jest od dogmatyzmu, a niechęć do łatwego przyjmowania

<sup>13</sup> W. W i n c ł a w s k i, *Słownik biograficzny socjologii polskiej* vol. 3. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN 2007.

<sup>14</sup> M. O s s o w s k a, *Intymny portret uczonych: korespondencja Marii i Stanisława Ossowskich*. Warszawa: Wydawnictwo Sic! 2002, s. 404.

<sup>15</sup> S. O s s o w s k i, *Doktryna marksistowska na tle dzisiejszej epoki*. „Myśl Współczesna” 1947, nr 12, s. 501–513. Tenże: *Teoretyczne zadania marksizmu*. „Myśl Współczesna” 1948, nr 1, s. 4–18. *Na szlakach marksizmu*. „Myśl Współczesna” 1948, nr 8–9, s. 19–34. A. S c h a f f. *Marksizm a rozwój nauki*. „Myśl Współczesna” 1948, nr 6–7, s. 245–263.

nowych twierdzeń wynika z odpowiedzialności marksistów przed praktycznymi skutkami takich działań<sup>16</sup>.

### 1948–1955

W 1948 zorganizowano w Polsce Światowy Kongres Intelktualistów w Obronie Pokoju, aby wzmocnić autorytet Partii. W tym samym roku sytuacja socjologii w Polsce znacznie się pogorszyła. Postanowiono odsunąć uczonych niemarksistów od nauczania, aby nie wywierali oni złego wpływu na młodzież<sup>17</sup>. Kierownik Wydziału Oświaty i Kultury, Stefan Żółkiewski, zlecił „stopniowe usuwanie nieodpowiednich ludzi ze szkół wyższych”<sup>18</sup>. Przygotowano nowy program studiów, w którym socjologia nie była już kierunkiem akademickim. W 1949 przestał się ukazywać „Przegląd Socjologiczny”, pojawiły się nowe czasopisma publikujące zgodnie z doktryną marksistowsko-leninowską. Zniknęły z przypisów i bibliografii pozycje współczesnych zachodnich socjologów, łamano prawo do swobodny stowarzyszeń i kół naukowych.

Jedyną uczelnią w kraju, wolną od przymusowej indoktrynacji marksizmem, na której w latach 1950–56 oficjalnie wykładano socjologię był Katolicki Uniwersytet Lubelski<sup>19</sup>. W pozostałych ośrodkach akademickich władza odsunęła od zajęć dydaktycznych niekonformistycznych uczonych. Pierwszym celem ataku był Bystrzeń, wówczas 55 letni profesor Uniwersytetu Warszawskiego, którego w 1947 odsunięto od pracy dydaktycznej i pozostawiono bez środków do życia. W 1950 roku zlikwidowano Katedrę Socjologii na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu, którą kierował Tadeusz Szczurkiewicz. W 1952 roku pozbawiono prawa nauczania Stanisława i Marię Ossowskich, innym przydzielono mniej strategiczne wykłady, np. Oskar Lange *nota bene* członek KC Partii, wykładał statystykę, innych przenoszono w stan spoczynku. Wolne miejsca należało obsadzić ludźmi lojalnymi wobec linii Partii, którym dawano możliwość rozwoju naukowego. Niektórzy (np. Bauman) przyszli na uniwersytet wprost z podporządkowanej Sowietom armii, gdzie tworzyli kadre oficerską (Sitek 2000).

<sup>16</sup> N. K r a ś k o, *Instytucjonalizacja socjologii w Polsce 1920–1970*. Warszawa: PWN 1996, s. 113–120. Por. także M. H i r s z o w i c z, *Pułapki zaangażowania. Intelktualiści w służbie komunizmu*, Warszawa: Scholar 2001, s. 98–101.

<sup>17</sup> N. K r a ś k o, *Instytucjonalizacja socjologii w Polsce 1920–1970*. Warszawa: PWN 1996, s. 122.

<sup>18</sup> P. H ü b n e r, „Nowa nauka” i ludzie systemu. „Res Publica” 1990, nr 5, s. 74.

<sup>19</sup> E. H a ł a s, 1999, *Socjologia a etyka społeczna w KUL*. [w:] *Pomiędzy etyką a polityką*. Lublin: TN KUL.



Mieli oni tworzyć przyczółki przeciwstawiające się ideologii burżuazyjnej. Inni zostali wyselekcjonowani na podstawie oceny ich wierności wobec władz. Na liście wytypowanych znaleźli się m.in. Stefan Żółkiewski, Witold Kula, Nina Assorodobraj<sup>20</sup>. Miejsce Ossowskiego miał zająć Julian Hochfeld, wypromowany przez władzę profesor<sup>21</sup>. Inni socjologowie oportunistycznie zgodzili się na ustępstwa. Chałasiński, zdecydował się na złożenie samokrytyki, aby utrzymać się w środowisku naukowym. Władza wynagrodziła go stanowiskiem rektora Uniwersytetu Łódzkiego (funkcję tę pełnił w latach 1949–52) i wyraziła zgodę na publikowanie „Przeglądu Nauk Historycznych i Społecznych”. Dobrowolski również pozostał na uczelni w zamian za objęcie funkcji przewodniczącego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej oraz Marksistowskiego Zespołu Humanistycznego Pracowników UJ. Z ramienia władz, podobnie jak Chałasiński, brał on także udział w likwidacji socjologii na UJ<sup>22</sup>. Postawa uległości, choć dawała profity w postaci kontynuowania działalności naukowej w wyznaczonym przez władzę zakresie oraz dostęp do zaszczytnych funkcji i apanaży, miała też pewne mankamenty: dyspozycyjność wobec Partii i pisanie artykułów popierających jej kolejne kampanie społeczno-oświatowe (Sitek 2000).

Nie wszyscy jednakże wybrali drogę oportunisty. Ossowscy po odsunięciu ich od pracy dydaktycznej zorganizowali prywatne seminaria domowe, na których czytano i dyskutowano dzieła socjologii światowej (m.in. Karla R. Poppera, Roberta K. Mertona, Samuela A. Stouffera). Na spotkaniach tych bywali m.in. – Jan Strzelecki, Stefan Nowak, Stefan i Irena Nowakowscy, Andrzej i Hanna Malewscy, Danuta Malewska-Jedlicka, Witold Jedlicki, Klemens Szaniawski, Marcin Czerwiński, Jan Lutyński, Ija i Tadeusz Pawłowscy<sup>23</sup>. Byli to pracownicy UW i UŁ, którzy kilka lat później będą odgrywać pierwszorzędną rolę w rozwoju polskiej socjologii. Dzięki temu seminarium mieli oni nie tylko możliwość zapoznania się z trudnymi do zdobycia dziełami zachodnich socjologów, ale także swobodnej wymiany myśli, bez której rozwój nauki nie jest możliwy.

W 1950 powstaje przy KC PZPR Instytut Kształcenia Kadr Naukowych – kuźnia marksistowskich kadr partyjnych, krytyków filozofii i „socjologii bur-

<sup>20</sup> P. Hübner, „Nowa nauka” i ludzie systemu. „Res Publica” 1990, nr 5, s. 75

<sup>21</sup> W. Wincłowski, 2001. Słownik biograficzny socjologii polskiej vol. 1, A-H. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

<sup>22</sup> W. Wincłowski, 2001, Słownik biograficzny socjologii polskiej vol. 1, A-H. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN. N. Krasko, *Instytucjonalizacja socjologii w Polsce 1920–1970*. Warszawa: PWN.

<sup>23</sup> W. Wincłowski, 2001/2007, Słownik biograficzny socjologii polskiej. Warszawa: PWN.



zuazyjnej”, a jego dyrektorem zostaje Schaff. W Instytucie wykładali m.in. Adam Schaff, Tadeusz Kroński, Nina Assorodobraj, a studiowali: Leszek Kołakowski, Bronisław Baczko, Andrzej Werblan i Jerzy Szacki. Szkoła ta łączyła studiowanie literatury marksistowskiej z praktycznym przygotowaniem do pełnienia funkcji politycznych. Kilka lat później jej uczniowie stanowili trzon rewizjonistycznego odłamu polskich marksistów. W 1951 założono Polską Akademię Nauk, która faktycznie nie miała wpływu na kierunek polityki edukacyjnej wyznaczonej przez Partię.

Władza wyraźnie określiła rolę uczonych. Bolesław Bierut w swoich przemówieniach podkreślał, że zadaniem nauki jest zwalczanie wrogiej ideologii, przełamywanie oporu intelektualistów przed gospodarką planową<sup>24</sup>. „Nowa nauka” powinna wyraźnie opowiedzieć się po właściwej stronie, a uczonemu wyznaczono rolę bojownika na froncie ideologicznym, który nie może on żądać niezależności równoznacznej z ucieczką z pola walki. Tak więc wolność myślenia utożsamiana została z dezercją „na froncie ideologicznym”<sup>25</sup>

W głównym polskim piśmie filozoficzno-społecznym „Myśl Filozoficzna” z 1951 roku czytamy w Nocie Redakcyjnej, że zadaniem nauki jest współuczestnictwo w budowaniu ustroju oraz propagowanie materializmu dialektycznego, który uznany został za jedyny naukowy światopogląd. Pozostałe nurty były jedynie antyhumanistycznymi ideologiami. Należało odrzucić całkowicie socjologię burżuazyjną oraz krytykować kierunki hamujące rozwój nauki, zwłaszcza szkołę lwowsko-warszawską, fenomenologię, szkołę Znanieckiego oraz socjologię angloamerykańską jako „źródło ludobójczych doktryn” oraz „watykański obskurantyzm”. Krytykowane były także badania terenowe, uznano bowiem, że opierają się na fałszywych przesłankach ideologicznych. W jednym z artykułów Julian Hochfeld, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, nawoływał socjologów do zdecydowanego odrzucenia problematyki i metod socjologii burżuazyjnej i zaangażowania się w budowę nowego ustroju<sup>26</sup>.

Tym bardziej zaskakujące jest, że w Redakcji pisma zasiadał Chałasiński, uczeń Znanieckiego, a w Radzie m.in. Ajdukiewicz, Ingarden, Szczepański i Ossowski. Naczelnym redaktorem, Adam Schaff, wspominał, że Myśl Filozoficzna

<sup>24</sup> B. Bierut, *List Prezydenta RP Bolesława Bieruta do uczestników I Kongresu Nauki Polskiej*. „Myśl Filozoficzna” 1951, nr 1–2, s. 3–6. Tenże: *Przemówienie z okazji inauguracji roku akademickiego w INS Wyższej Szkole Partyjnej*. „Trybuna Ludu” 1955, nr 280, s. 3.

<sup>25</sup> Por. przemówienie Premiera Józefa Cyrankiewicza wygłoszone dla uczestników I Kongresu Nauki Polskiej [w:] „Życie Nauki” 1951, nr 7–8, s. 651–652.

<sup>26</sup> J. Hochfeld, *O niektórych aspektach przeciwstawności materializmu historycznego i socjologii burżuazyjnej*. „Myśl Filozoficzna” 1951, nr 1–2, s. 106–154.

miała podejmować dyskusję z przeciwnikami, drukując artykuły polemiczne i w ten sposób była w pierwszym okresie periodykiem wyjątkowym w skali całego bloku socjalistycznego<sup>27</sup>. Mimo iż marksistowscy autorzy wyraźnie odrzucali możliwość dialogu z „socjologią burżuazyjną” głosząc samowystarczalność marksizmu, socjologowie niedeklarujący się jako marksistowscy (a więc reprezentanci „burżuazyjnej ideologii”) zdecydowali się na publikowanie w tym samym periodyku. Można przypuszczać, że była to jedna z niewielu okazji, aby przedstawić publicznie rzetelnie przeanalizowany problem, czego przykładem może być opublikowany w tym samym numerze polemizujący z Schaffem artykuł Ajdukiewicza.

Jednakże bardzo szybko, bo już w 1953, okazało się, że nie może być mowy o żadnej dyskusji z coraz bardziej agresywnym marksizmem i niezaangażowani uczeni wycofali się z firmowania pisma swoim nazwiskiem. Rola socjologia-bojownika partyjnego, przedmiot badania oraz metody badania zostały jasno przez wszechwiedzącą Partię określone, a polemiki mogły grozić dotkliwymi konsekwencjami. Władza podzieliła środowisko akademickie na dwie wyraźne kategorie: swoich i obcych. Schaff pisał: „kto nie opowiada się wyraźnie za postępem, ten jest przeciwko niemu”<sup>28</sup>. Nauki społeczne stały się jednym z narzędzi ideologicznej walki w imię marksizmu. Socjologia jako wolna nauka empiryczna była w tym układzie sił niewygodna, bo obawiano się, że odsłoni ona zupełnie inny obraz społeczeństwa, niż ten, który był obwieszczany przez propagandę. Nie podejmując ryzyka badań współczesności socjologowie uciekali w nisze tematów bezpiecznych, np. analizy czasopiśmiennictwa czy odległych kultur<sup>29</sup>, a także do pisania między wierszami lub „wyrafinowanego sposobu kodowania informacji”<sup>30</sup>.

### 1955–1970

Po śmierci Stalina w 1953 klimat intelektualny powoli się ocieplał. W 1955 powstawały kluby dyskusyjne skupiające intelektualistów (najbardziej znany to Klub Krzywego Koła). Po tragicznych wydarzeniach w Polsce władza, aby od-

<sup>27</sup> A. Schaff, *Moje spotkania z nauką polską*. Warszawa: Polska Oficyna Wydawnicza BAW 1997.

<sup>28</sup> A. Schaff, 1949, *Narodziny i rozwój filozofii marksistowskiej*. Warszawa: Książka i Wiedza, s. 64.

<sup>29</sup> S. Kurowski, *O wielki program badań społecznych*. „Dziś i Jutro” 1955, nr 34, s. 7.

<sup>30</sup> J. Koziński, *Intelektualiści – miejsce na ziemi*. Wrocław: Ossolineum 1989.

zyskać zaufanie społeczne zdecydowała się na „flirt” z intelektualistami. W 1956 odbyło się pierwsze zebranie Sekcji Socjologicznej przy Towarzystwie Socjologicznym, która przekształciła się potem w Polskie Towarzystwo Socjologiczne, któremu przewodniczył do 1963 Ossowski. Wznowiono „Przegląd Socjologiczny” i powołano nowe czasopisma. Przywrócono nazwy katedr, a od 1957 socjologia znów stała się kierunkiem akademickim<sup>31</sup>. W latach 1956–1968 socjologię można było studiować w Warszawie, Łodzi, Lublinie, Krakowie i Poznaniu. W 1958 utworzono Ośrodek Badania Opinii Publicznej. Przywrócono do pracy wykładowców, którzy utracili swe stanowiska. Nawiązano kontakty zagraniczne (np. z Lazarsfeldem). Na łamach prasy ożywiły się dyskusje o tożsamości polskiej socjologii. Pojawiły się artykuły ostro krytykujące stan socjologii polskiej. Chałasiński w 1957 roku na łamach „Kultury i Społeczeństwa” ostro skrytykował dotychczasową politykę naukową Partii. Potępił degradację nauki w wyniku działania partyjnych kacyków organizujących klany, do których dopuszcza się, w sposób kontrolowany bezpartyjnych, którym kacyk gwarantuje ochronę. „Taki ustroj nie był do zniesienia. Przeciwnie, dawał różne korzyści, nie wyłączając tej, że można go było prywatnie krytykować, nie będąc zaangażowanym w odpowiedzialność za jego powstanie i nie będąc zmuszanym do jego zmiany”<sup>32</sup>. Ten „realizm praktyczny” prowadził w rezultacie do patologii życia naukowego, opartego na grach i intrygach. Artykuł ten wzbudził gwałtowną reakcję zaangażowanych ideowo naukowców<sup>33</sup>, zwłaszcza że był on omówiony w paryskiej „Kulturze” w felietonie pod znaczącym tytułem „Bunt intelektualistów”. Krytyczną postawę Chałasińskiego zinterpretowano tam nie tylko jako symptom odwilży, ale przede wszystkim odrzucenie zasad totalitarnego państwa<sup>34</sup>. Władze ukarały Chałasińskiego za „wrogi stosunek do marksizmu” i pozbawiły go piastowanych dotąd funkcji, łącznie z wykładami na Uniwersytecie Łódzkim. Dopiero w 1962 przesunięty został do Państwowej Akademii Nauk, gdzie zajmował się studiami afrykanistycznymi.<sup>35</sup> Te dotkliwe sankcje sprawiły, że Chałasiński w

<sup>31</sup> N. K r a ś k o, *Instytucjonalizacja socjologii w Polsce 1920–1970*. Warszawa: PWN 1996, s. 149.

<sup>32</sup> J. C h a ł a s i ń s k i, *Drogi i bezdroża socjalizmu w nauce polskiej (1949–1954)*. „Kultura i Społeczeństwo” 1957, nr 1, s. 36.

<sup>33</sup> Por. krytyczny artykuł T. Krońskiego w „Przeglądzie Kulturalnym” 1955, nr 46, s. 2,4. Por. także H. J a n k o w s k i. *O etyce naukowca*. „Po Prostu” 1957, nr 12, s. 2. S. Ż ó ł k i e w s k i. *Niektóre zagadnienia rozwoju nauk społecznych w Polsce*. „Nowe Drogi” 1955, nr 12, s. 3–23.

<sup>34</sup> Z. J o r d a n, *Bunt intelektualisty*. „Kultura” 1955, nr 9, s. 93–102.

<sup>35</sup> W. W i n c ł a w s k i, 2001/2007, *Słownik biograficzny socjologii polskiej*, Warszawa: PWN.

późniejszym okresie nie zdecydował się na otwartą krytykę władz, które w 1966 roku uznały go na niegroźnego przeciwnika i zezwoliły na objęcie stanowiska profesora na UW.

Z krytyką marksizmu w jego dotychczasowym kształcie wystąpili absolwenci wspomnianej „partyjnej szkoły”, Instytutu Nauk Społecznych, a następnie związani z UW: Tadeusz Kroński, Bronisław Baczek, Leszek Kołakowski, Andrzej Walicki, Krzysztof Pomian, Jerzy Szacki, przedstawiciele tzw. warszawskiej szkoły historii idei<sup>36</sup>. Część z nich tworzyła trzon grupy rewizjonistów, którzy nawoływali do demokratyzacji życia politycznego, zniesienia cenzury, ochrony wolności słowa i likwidacji dotychczasowych przywilejów partyjnych. Kołakowski wyróżnił dwa typy intelektualistów i przypisał im odrębne funkcje. Kapłan to strażnik prawd absolutnych, jednolitego i trwałego systemu wartości i „prawd niezmiennych”, skażony wszelkimi wadami ortodoksji. Błazen to prześmiewca, podważający wszelkie istniejące autorytety i prawdy, wiecznie wątpiący sceptyk, nieprzejednany nonkonformista i heretyk. Intelektualista przywdziewając kostium błazna, miał istotną rolę do odegrania: bronić ma swobody krytycznego myślenia i budzić umysły uśpione doktryną<sup>37</sup>.

„Zdjęcie więzów zewnętrznych”, jak określił czas po 1953 Tadeusz Kotarbiński<sup>38</sup>, owocowało nie tylko w krytycznych postawach wobec minionego okresu, ale także rozbudzone zostały dyskusje wokół kształtu i funkcji socjologii w Polsce. Można wyróżnić następujące główne wątki sporów:

– **Wprowadzenie wybranych elementów z socjologii burżuazyjnej do socjologii marksistowskiej.** Mamy tu dwa zasadnicze stanowiska: zwolenników konsekwentnego marksizmu-leninizmu sprzeciwiającego się „eklektyzmowi” w naukach społecznych<sup>39</sup> oraz krytyków „marksizmu zamkniętego”<sup>40</sup>. W pierwszym przypadku rolą socjologa była obrona socjologii marksistowskiej

<sup>36</sup> R. Sitek, 2000, *Warszawska szkoła historii idei*. Warszawa: Scholar.

<sup>37</sup> L. Kołakowski, *Kapłan i błazen. (Rozważania o teologicznym dziedzictwie współczesnego myślenia)*, [w:] *Pochwała niekonsekwencji. Pisma rozproszone sprzed roku 1968*, tom II, Warszawa, 2002, s. 263–293.

<sup>38</sup> T. Kotarbiński, *O drogach rozwoju polskiej nauki*. „Po Prostu” 1957, nr 4, s. 2.

<sup>39</sup> O. Lange, *O konsekwentne stosowanie analizy marksistowskiej*. „Przegląd Kulturalny” 1955, nr 49, s. 1,2., s. Żółkiewski, *Niektóre zagadnienia rozwoju nauk społecznych w Polsce*. „Nowe Drogi” 1955, nr 9, s. 3–23. A. Schaff, *Marksizm a rozwój polskiej humanistyki*. „Przegląd Kulturalny” 1955, nr 43, s. 1,2; tenże: *O pozytywny program badań społecznych*. „Przegląd Kulturalny” 1955, nr 45, s. 1,2. A. Werblan, *O socjologii krytycznie*. „Nowe Drogi” 1963, nr 7, s. 12–24.

<sup>40</sup> J. Chałasiński, *Kultura umysłowa i jej autorytety*. „Przegląd Kulturalny” 1955, nr 41, s. 1,5., s. Kurowski, *Dogmatyzm i rozwój nauki*. „Dziś i Jutro” 1956, nr 3, s. 3,6.

przed rewizjonizmem oraz konsekwentne stosowanie marksizmu w praktyce badawczej. Krytycy uważali, że socjolog ma być łącznikiem między różnymi kulturami naukowymi. Jednakże trzeba podkreślić, że wśród zwolenników otwarcia socjologii na nowe perspektywy badawcze rozwijane na Zachodzie byli również uczeni deklarujący się jako marksiści, którzy widzieli potrzebę ożywienia skompromitowanego marksizmu przez dialog z myślą zachodnią i uzupełnienie go o pojęcia dotąd nieużywane<sup>41</sup>. Jednakże podkreślali oni, że marksizm jest „bezkonkurencyjną interpretacją dynamiki dziejowej”<sup>42</sup>.

– **Spór o metodę badawczą.** Był on toczony m.in. na łamach „Polityki” (1962), udział w nim wzięli m. in. Adam Schaff, Stanisław Ossowski, Władysław Bieńkowski, Irena Nowakowska, Józef Doliński, Stanisław Nowakowski. Dyskusja ta łączy się on z debatą na temat otwartości marksizmu. Kwestią sporną była zasadność stosowania metod badawczych wypracowanych przez socjologię zachodnią i przedwojenną socjologię polską (badania terenowe, analiza dokumentów osobistych). Radykalni marksiści krytykowali idealizm i „płaski empiryzm” metod terenowych<sup>43</sup>, które łączono ze schlebaniem amerykańskiej socjologii<sup>44</sup>. Na IX Plenum KC PZPR w 1962 roku skrytykowane zostały badania oparte na socjologii burżuazyjnej<sup>45</sup>. obrońcy badań empirycznych wskazywali, że socjolog ma badać współczesne procesy zachodzące w społeczeństwie, których nie da się analizować wyłącznie metodą historyczną (m.in. Ossowski, Bieńkowski, Nowak, Nowakowski). Rewizjoniści marksistowscy akceptowali badania ankietowe, wskazując na prekursorskie prace Marksa<sup>46</sup>, jednakże ostrzegali przed „amerykanizacją” polskiej socjologii, która np. zdaniem Baumana prowadzi do „dehumanizacji i technicyzacji”. Nie należy rezygnować w prowadzeniu technik badawczych wypracowanych na gruncie socjologii niemarksistowskiej, ale trzeba je modyfikować tak, aby pasowały do realiów społeczeństwa socjalistycznego, pamiętając zarazem, że marksizm jest „bezkonkurencyjną interpretacją dynamiki

<sup>41</sup> L. K o ł a k o w s k i, *Wizjonerstwo i dogmatyzm*. „Przegląd Kulturalny” 1955, nr 43, s. 1, 2. Z. B a u m a n, *Przeciwko monopolowi w nauce*. „Po Prostu” 1956, nr 48, s. 6.

<sup>42</sup> Z. B a u m a n, *O zawodzie socjologa*. „Kultura i Społeczeństwo” 1960, nr 3, s. 163–176.

<sup>43</sup> A. S c h a f f, *Zadania socjologów-marksistów*. „Polityka” 1961, nr 49, s. 1, 11. Tenże: *Ankietomania czyli o rozwoju polskiej socjologii*. „Polityka” 1962, nr 16, s. 1, 11.

<sup>44</sup> A. W e r b l a n, *O socjologii krytycznie*. „Nowe Drogi” 1963, nr 7, s. 12–24.

<sup>45</sup> *Przemówienie wprowadzające tow. Witolda Jarosińskiego wygłoszone 17 grudnia 1962 r. na XI Plenum KC PZPR*. „Nowe Drogi” 1963, nr 1, s. 3–19.

<sup>46</sup> J. H o c h f e l d, *Socjologia, materializm historyczny, ideologia*. „Studia Filozoficzne” 1960, nr 6, s. 17.

dziejowej i metodologią badań społecznego rozwoju<sup>47</sup>. Wiedza społeczna miała stanowić podstawy „inżynierii przez racjonalizację”, a także „inżynierii przez manipulację”. Pierwsza wykorzystuje wiedzę na temat zachowań ludzkich w sytuacjach społecznych i stosowana jest zarówno w społeczeństwach socjalistycznych, jak i kapitalistycznych. Druga z wymienionych jest kluczowa dla ustroju socjalistycznego i polega na kształtowaniu świadomości historycznej członków społeczeństwa, dzięki której można prawidłowo oceniać stację społeczną i rozwiązywać konflikty społeczne towarzyszące budowie nowego ustroju<sup>48</sup>.

– Kolejna kwestia sporna dotyczyła **funkcji, jaka mają pełnić nauki społeczne**. Marksisci podkreślali kluczową funkcję ideologiczną nauk społecznych<sup>49</sup>. Zgodnie z założeniami marksizmu, socjolog jest działaczem społecznym kształtującym świadomość społeczną, „inżynierem dusz”, który służy swoją wiedzą ekspercką władzy w tworzeniu „nowego człowieka”<sup>50</sup>. Socjologia stała się nauką, z którą władza zaczęła wiązać duże nadzieje. Liczono na to, że socjologowie będą w stanie dostarczyć informacji, które pozwolą manipulować ludźmi, „zapewnić posłuszeństwo robotników w fabryce” i „modelować socjalistyczne stosunki pracy”<sup>51</sup>. Można przypuszczać, że władza liczyła na praktyczne wykorzystanie socjologii, które mogłoby zapobiec powtórny buntom robotników. Oponenti podkreślali, że podstawową rolą socjologa jest badanie zjawisk społecznych, a funkcja poznawcza nauki dominuje nad funkcją ideologiczną<sup>52</sup>. Nie odrzucano funkcji eksperckiej, jednakże poruszano problem odpowiedzialności badacza za wykorzystanie wyników badań. Najbardziej ostrym krytykiem był Ossowski, który potępił technikę półprawd deprawujących środowisko naukowe. W odrzuconym w 1962 roku przez cenzurę artykule przypominał, że rolą społeczną uczonego jest walka o wolność słowa, a jego służba polega na tym, aby „nie być w myśleniu posłusznym”<sup>53</sup>. Także Chałasiński, który w 1957 wycofał się z kompromisu

<sup>47</sup> Z. Bauman, *O zawodzie socjologa*. „Kultura i Społeczeństwo” 1960, nr 3, s. 163–176. Tenże: *Z zagadnień współczesnej socjologii amerykańskiej*. Książka i Wiedza 1961, s. 236.

<sup>48</sup> Z. Bauman, *Wizje ludzkiego świata*. Warszawa: Książka i Wiedza 1964, s. 520–560.

<sup>49</sup> J. Hochfeld, *W sprawie inżynierii społecznej*. „Argumenty” 1961, nr 27, 28, s. 1, 3.

<sup>50</sup> Z. Bauman, *O zawodzie socjologa*. „Kultura i Społeczeństwo” 1960, nr 3, s. 167.

<sup>51</sup> Z. Bauman, *Nie bawmy się w pikasa*. „Polityka” 1961, nr 26, s. 3.

<sup>52</sup> J. Lutyński, *Społeczne funkcje badań społecznych*. „Przegląd Socjologiczny” 1963, nr 2, s. 13–42. A. Malewski, *Praktyczna użyteczność a rozwój nauk społecznych*. „Zeszyty Naukowe UMK” 1956, s. 3–13.

<sup>53</sup> S. Ossowski, *Problematyka swobody słowa w dyskusjach naukowych*. „Kultura i Życie” 1981 październik, s. 22–25.



z władzą, ostro skrytykował partyjny charakter nauki<sup>54</sup>. Adam Podgórecki (1966) wymieniał następujące funkcje socjologii: teoretyczną (porządkowanie danych i tworzenie modelu teoretycznego), diagnostyczną (socjografię), apologetyczną (broniącą ideologii), socjotechniczną (skutecznie kierowanie zespołami ludzkimi) oraz demaskatorską, która ma odsłaniać ukryte procesy życia społecznego, zarówno podłoża pewnych zjawisk, jak również indywidualnych motywacji<sup>55</sup>.

– **Spór o wolność od wartościowania.** Marksisci krytykowali postulat ideologicznej neutralności nauk społecznych, odwołując się do prac Marksa, Mannheim'a i Myrdala. Ich zdaniem socjolog powinien „świadomie ideologicznie zaangażować się”<sup>56</sup>, a więc opowiedzieć się po stronie marksizmu. Na wspomnianym już powyżej IX Plenum KC PZPR potępiono postawę neutralności ideologicznej wśród przedstawicieli nauk społecznych: „właściwa postawa ideowa ma niezmiernie doniosłe znaczenie zarówno dla rozwoju samej nauki, jak i dla walki naszej partii o kształtowanie socjalistycznej świadomości mas”<sup>57</sup>. Teza ta jest związana z wyznaczoną rolą eksperta, chodziło bowiem o to, aby socjologia nie była bronią obosieczną, którą można wykorzystać przeciwko Partii. To Partia ma wyznaczać kierunki badań, ponieważ lepiej rozpoznaje potrzeby społeczne<sup>58</sup>. Poddawano krytyce niezaangażowane stanowisko np. Ossowskiego czy Malewskiego<sup>59</sup>. Oponenti (Ossowski, Malewski) twierdzili, że jedyną wartością, w jaką socjolog powinien zaangażowany to prawda, do której dążenie jest sensem istnienia uczonego<sup>60</sup>.

Reasumując, powyższe spory dotyczyły swobody badacza w doborze perspektywy badawczej, przedmiotu i metody badań. Socjologowie marksistowscy akceptowali zwierzchnictwo Partii nad nauką i konieczność uczestnictwa badacza w budowie socjalizmu zwanego naukowym. Jednocześnie, na fali odwilży, dopuszczali oni istnienie konkurencyjnych dla marksizmu perspektyw badawczych, usprawiedliwionych koniecznością poznania wroga przed jego ostatecznym pokonaniem, a nie uznaniem równoprawności szkół badawczych. „Nawet jeśli

<sup>54</sup> J. Chałasiński, *Drogi i bezdroża socjalizmu w nauce polskiej (1949–1954)*. „Kultura i Społeczeństwo” 1957, nr 1, s. 36.

<sup>55</sup> A. Podgórecki, *Pięć funkcji socjologii*. „Studia Socjologiczne” 1966, nr 3, s. 227–243.

<sup>56</sup> J. Hochfeld, *W sprawie inżynierii społecznej*. „Argumenty” 1961, nr 27, 28, s. 1, 3.

<sup>57</sup> Przemówienie wprowadzającego tow. Witolda Jarosińskiego wygłoszone 17 grudnia 1962 r. na XI Plenum KCC PZPR. „Nowe Drogi” 1963, nr 1, s. 3–19.

<sup>58</sup> A. Schaff, *W sprawie partyjnego kierowania nauką*. „Nowe Drogi” 1956, nr 6, s. 12–23.

<sup>59</sup> A. Werblan, *O socjologii krytycznie*. „Nowe Drogi” 1963, nr 7, s. 12–24.

<sup>60</sup> S. Ossowski, *Problematyka swobody słowa w dyskusjach naukowych*. „Kultura i Życie” 1981 październik, s. 22–25. Tekst napisany został w 1962 roku, cenzura nie dopuściła do jego druku.



wróg został rozbity, nie jest jeszcze dobity” pisał Schaff w lamencie po śmierci Stalina<sup>61</sup>. Przeciwnicy, np. Kłoskowska w 1957, ganili ograniczanie wolności badań naukowych, cenzurę i „służebną rolę nauki wobec polityki”<sup>62</sup>. Niektórzy z nich w 1964 podpisali List 34 przeciwko obostrzeniom cenzury (Maria Ossowska, Jan Szczepański).

Niejednorodne stanowisko marksistów pozwoliło opozycji na wynegocjowanie pewnej przestrzeni swobody, której nie dało się już później zabrać. Marksistowscy socjologowie pogodzili się z intensywnym rozkwitem badań ankietowych w socjologii polskiej<sup>63</sup>. Jednakże niewygodne wyniki badań nie były publikowane w oficjalnym obiegu (jak np. badania postaw studentów przeprowadzone przez Nowaka). Podejmowanie problemów metodologicznych nie tylko ulepszało warsztat socjologa-empiryka, ale pełniło jeszcze inną, niezwykle ważną funkcję. Neopozytywistyczna metodologia miała oczyszczać socjologię przed wpływami ideologii. W przyszłości stała się bazą dla badań empirycznych, na których próbowano budować naukowe porozumienie między socjologią marksistowską a niemarksistowską<sup>64</sup>. Jednocześnie problematyka struktury klasowej podejmowana do tej pory przez socjologię marksistowską została włączona do badań wychodzących poza tę perspektywę teoretyczną, co skutkowało w rozmyciu się ich granic<sup>65</sup>.

Jednakże już pod koniec lat 50. władza zorientowała się, że nie panuje nad sytuacją, a marksizm jest w defensywie. Z niepokojem donoszono o nieufności środowiska socjologicznego wobec Partii i braku zainteresowania marksizmem<sup>66</sup>. Na XIII Plenum KC PZPR w lipcu 1963 roku Władysław Gomułka ostro skrytykował intelektualistów, którzy „przenoszą poglądy z innego świata, ze świata

<sup>61</sup> A. Schaff, *Stalin a nauka*, „Życie Szkoły Wyższej” 1953, nr 3, s. 15.

<sup>62</sup> A. Kłoskowska, *Nauka czy przyjemność?* „Po Prostu” 1957, nr 2, s. 7.

<sup>63</sup> A. Schaff, *Zadania socjologów-marksistów: polskie doświadczenia*, „Polityka” 1961, nr 49, s. 1, 11.

<sup>64</sup> I. Krzemieński, *Metodologia jako filozofia pozytywistycznej równowagi. Ćwierć wieku w Instytucie Socjologii UW*. [w:] Socjologia na UW. Fragmenty historii. Red. A. Sułek. Warszawa: IFiS PAN 2007, s. 314.

<sup>65</sup> M. Czyżewski, *W sprawie statusu socjologii (Polemika z koncepcją Jacka Szmatki)*. „Studia Socjologiczne” 1981, nr 4, s. 245–256. Por. także sprawozdanie z dyskusji na temat socjologii, jaka miała miejsce w Katedrze Socjologii Wojskowej Akademii Politycznej im. F. Dzierżyńskiego, w której brali udział m.in. J. Szczepański, A. Zajaczkowski, J. Wiatr, B. Moliński, A. Siciński i W. Wiśniewski. [w:] J. Graczyk, *Cztery dyskusje o socjologii*. „Studia Socjologiczne” 1967, nr 1, s. 294–298.

<sup>66</sup> W. Markiewicz, *Postawy środowiska socjologicznego wobec uchwał Partii*. „Trybuna Ludu” 1963, nr 211, s. 4., S. Żółkiewski, *Aktualna sytuacja w humanistyce polskiej*. „Nauka Polska” 1961, nr 1, s. 17–42.

kapitalizmu, skazanego przez historię na zagładę”. W ramach środków zaradczych postanowiono oczyścić uniwersytety z „elementów rewizjonistycznych”, a także „zwiększyć rolę instancji powołanych do koordynowania badań socjologicznych”<sup>67</sup>, co faktycznie oznaczało wzmocnienie kontroli partyjnej nad nauką i intensyfikację indoktrynacji wśród studentów.

Podkreślano ideologiczną funkcję socjologii<sup>68</sup>. „Losy socjologii są więc związane z losami socjalizmu, podobnie jak los socjalizmu sprzęgnięty jest z losem socjologii [...]. W walce z ideologią burżuazyjną, z przeżytkami tradycji prywatno-własnościowych w umysłach ludzi [...] socjologia może i powinna oddać sprawie budownictwa socjalizmu nieocenione usługi” pisał Bauman w 1964<sup>69</sup>. Socjolog ma asystować, służąc swoją wiedzą ekspercką, w produkcji nowego człowieka „o kreatywnej postawie społecznej”<sup>70</sup>. Cztery lata później Partia stłumiła protesty studentów, usunięto z uczelni zwolenników otwartego marksizmu oraz inne osoby niepokorne. Przede wszystkim postawiono rozprawić się z „rewizjonistami”, którzy podważali jednolitość stanowiska Partii. W 1966 roku wykluczono z Partii Kołakowskiego i Pomiana, a w 1968 kolejnych krytyków dogmatycznego marksizmu. Za poparcie protestów studenckich w marcu 1968 roku zwolniono z pracy m.in. L. Kołakowskiego, Z. Baumana i M. Hirszowicz, którzy wkrótce wyemigrowali z kraju.

Lata 1956–68 przyniosły socjologii straty: śmierć Ossowskiego 1963 roku, tragiczna śmierć Malewskiego, świetnie zapowiadającego się socjologa, docenionego przez Roberta K. Mertona, represje pomarcowe w 1968. Socjologia nie wyszła z tej walki zwycięsko, jednakże kolejny etap pokazał, że były trwałe zdobycze: refleksja nad metodologią badań społecznych (m.in. Klemens Szaniawski, Andrzej Malewski, Stefan Nowak, Jan Makarczyk, Zygmunt Gostkowski), wzrost popularności badań empirycznych, powstanie nowych ośrodków socjologicznych oraz otwarcie na wpływy socjologii światowej.

Szczególnie ważne było wznowienie kontaktów z socjologią zachodnią. Po 1945 roku jedynie Ossowski wyjechał w 1949 roku na kongres do USA. W okresie stalinowskim kontakty zostały zamrożone, aby po 1956 odżyć na nowo. Polscy socjologowie brali udział w budowaniu międzynarodowych organizacji socjologicznych i brali w nich aktywny udział. W 1956 roku Ossowski współtworzył ISA

<sup>67</sup> A. Werblan, *O socjologii krytycznie*. „Nowe Drogi” 1963, nr 7, s. 12–24.

<sup>68</sup> W. Jaroński, *Przemówienie wprowadzające tow. Witolda Jarońskiego wygłoszone 17 grudnia 1962 r. na XI Plenum KC PZPR*. „Nowe Drogi” 1963, nr 1, s. 3–19.

<sup>69</sup> Z. Bauman, *Wizje ludzkiego świata*. Warszawa: Książka i Wiedza 1964, s. 561.

<sup>70</sup> Z. Bauman, *Z zagadnień współczesnej socjologii amerykańskiej*. Książka i Wiedza 1961, s. 222.

i został jej wiceprzewodniczącym (do 1959). W kolejnych latach (1966–1970) przewodniczył ISA Jan Szczepański, a Magdalena Sokołowska wiceprzewodniczącym (lata 1968–72). Można więc powiedzieć, że w tym czasie socjologia polska wyraźnie zaznaczyła swoją obecność na arenie międzynarodowej.

Do Polski przyjeżdżały sławy światowej socjologii. C. Wright Mills był trzykrotnie (1957, 1959 i 1971)<sup>71</sup>, w 1958 wizytę w Warszawie i Łodzi złożył Paul Lazarsfeld, doradca Fundacji Forda, który wielce pozytywnie ocenił rozwój socjologii w Polsce. Jego przyjazd otworzył drogę na Zachód polskim socjologom. Dzięki Fundacji Forda wielu polskich badaczy wyjechało na stypendia zagraniczne. Jak podaje Antoni Sułek od 1957 roku ponad dwudziestu socjologów wyjechało do USA, głównie do Columbia University, choć niektórzy wybierali kraje europejskie. Wizyty te wywarły niezmiernie stymulujący wpływ na rozwój polskiej socjologii, uwłacza na prowadzone w duchu neopozytywistycznym badania empiryczne. Szczególnie ważne były wizyty zajmujących się metodologią: Stefana Nowaka, Jana Lutyńskiego i Tadeusza Pawłowskiego w Columbia University, gdzie wykładali Lazarsfeld i Nagel, Zygmunta Gostkowskiego, badającego opinię publiczną, który odwiedził Public Opinion Laboratory w Seattle. Także kontakty te przyczyniły się do dynamicznego rozwoju subdyscyplin socjologicznych: socjologii pracy i przemysłu (Aleksandra Matejki), psychologii społecznej (Andrzej Malewski) i socjologii prawa (Adam Podgórecki). Na stypendia wyjeżdżali również polscy marksiści (Julian Hochfeld, Włodzimierz Wesołowski, Jerzy Wiatr). Zdaniem Antoniego Sułka (2008) wizyty te „przyczyniły się do modernizacji „nauki marksistowskiej” i otwarcia jej na socjologię współczesną”. Dowodem na to jest np. publikowanie w anglojęzycznych pracach zbiorowych czy przekład, z inicjatywy Wiatra, *The American Soldier* na język polski. Te wyjazdy te, choć zakończyły się dość szybko, gdy na początku lat 60. władze znów ograniczały swobodę obywateli, odegrały bardzo ważną rolę nie tylko dla ówczesnego pokolenia socjologów i ich uczniów, ale także dla socjologii w innych krajach bloku socjalistycznego, w których ukazywały się przekłady polskich książek. Przyczyniły się one także do wzmocnienia pozycji dwóch głównych ośrodków socjologicznych w kraju: Warszawy i Łodzi. To one właśnie wyznaczały kierunek rozwoju socjologii w kolejnych latach<sup>72</sup>.

<sup>71</sup> J. M u c h a, 2008, „Przedmowa. Wyobrażenia w naukach społecznych.” 7–41 [w:] C. Wright Mills. Wyobrażenia socjologiczna. Warszawa: PWN.

<sup>72</sup> Szczegółowe informacje na temat wyjazdów polskich socjologów na Zachód można znaleźć w artykule Antoniego Sułka (2008) „Do Ameryki! Polscy socjologowie w USA po przełomie 1956 roku. Referat wygłoszony na konferencji 20 lat Instytutu Socjologii: ku pamięci prof. Sitka. Warszawa 21 czerwca.

Warto tu także podkreślić, że socjologia po 1956 szczególnie rozwijała się w kierunku zadań praktycznych: badania nad włączonymi do terytorium Polski ziem zachodnich (Instytut Zachodni), szkolnictwem wyższym (Jan Szczepański), przemysłem (Uniwersytet Łódzki). Już od połowy lat 60. w coraz większym stopniu dostrzegano użyteczność społeczną socjologii w kwestii planowania społecznego<sup>73</sup>. Zdawać by się mogło, że będzie to płaszczyzna, na której można będzie budować porozumienie z władzą. Jednakże następne dziesięciolecie pokazało, że na tym polu narodziło się najwięcej sporów dotyczących roli socjologa w społeczeństwie.

### 1970–1980

Po kolejnej kompromitacji Partii nowa władza podjęła kolejny wysiłek uspokojenia społeczeństwa za pomocą środków ekonomicznych – zaciągając ogromne kredyty, które na krótko zaleczyły chylącą się ku upadkowi gospodarkę oraz ideologicznych – wzmacniając tubę propagandy. Porzucono złudne nadzieje na rozwój socjologii marksistowskiej. Przyjęty został program minimalizmu: naukowcy mieli wspomagać władzę swoją wiedzą, ale przede wszystkim nie przeszkadzać i nie angażować się w działania opozycyjne.

II Kongres Nauki Polskiej, który obradował w 1973 roku pod hasłem „Nauka w służbie narodu” wyraźnie wyznaczył kierunek rozwoju badań naukowych. Opracowano „węzłowe problemy”, którymi powinny się zajmować nauki społeczne<sup>74</sup>. Socjolog miał być pełniącym służbę ekspertem-technologiem, którego zadaniem było dostarczanie wiedzy o mechanizmach funkcjonowania społeczeństwa socjalistycznego. Miał także „wywierać doniosły wpływ na świadomość społeczną, umacniać tożsamość ustrojową [...]”, jak zadeklarował Edward Gierek na XVI Plenum KC PZPR<sup>75</sup>. Władysław Markiewicz, Przewodniczący PTS w latach 1969–72, później sekretarz Wydziału Nauk Społecznych PAN, wyznaczył rolę

<sup>73</sup> M. C z e r w i ń s k i, *Socjologia, prognozy planowanie*. „Kultura i Społeczeństwo” 1966, nr 4, s. 21–30. A. S i c i ń s k i, *Nauka o naszej przyszłości*. „Kultura i Społeczeństwo” 1967, nr 1, s. 89–96.

<sup>74</sup> Por. przemówienie H. Jabłońskiego, Przewodniczącego Rady Państwa, wygłoszone na zebraniu zamykającym Rok Nauki Polskiej w dn. 19.12.1973. „Kultura i Społeczeństwo” 1974, nr 1, s. 13–18. Więcej informacji na temat planowanych kierunków badań [w:] W. M a r k i e w i c z, *Stan i perspektywy rozwoju nauk społecznych*. „Nowe Drogi” 1972, nr 3, s. 44–57. J. S z c z e p a ń s k i, *Nauka a rozwój społeczno-gospodarczy kraju. Referat wygłoszony na II Kongresie Nauki Polskiej*. „Nauka Polska” 1973, nr 6, s. 29–50.

<sup>75</sup>Cyt. za: W. M a r k i e w i c z, *Nauki społeczne-ranga, odpowiedzialność, oczekiwania i zadania*. „Kultura i Społeczeństwo” 1975, nr 2–3, s. 15.

służebną socjologii wobec zadań praktycznych, jej funkcji ideologicznej<sup>76</sup> oraz twórczego rozwijania materializmu historycznego<sup>77</sup>. Zadaniem socjologii było: przeciwdziałanie negatywnym zjawiskom społecznym, sterowanie procesami społecznymi pod przewodnictwem Partii<sup>78</sup>, wspomaganie i prowadzenie efektywnej polityki społecznej. Socjolog to „ekspert od przyszłości” opracowujący prognozy<sup>79</sup>, upowszechniający laickie zasady współżycia i moralność socjalistyczną<sup>80</sup>. Socjologia miała wspierać rozwój społeczno-gospodarczy kraju oraz jego modernizację<sup>81</sup>. Oprócz roli badacza i eksperta wzmocniono także wagę ideologiczno-wychowawczą funkcji socjologii<sup>82</sup> i odpowiedzialność socjologa przed ośrodkami władzy<sup>83</sup>.

Ówczesny wiceprezes PAN, Jan Szczepański, wzywał socjologów do opracowania wizji społeczeństwa socjalistycznego, która stanowić będzie punkt odniesienia dla diagnozowania i planowania<sup>84</sup>. Socjologowie dostrzegali potrzebę opracowania teorii socjologicznej właściwej dla systemu monocentrycznego, którego nie można było dobrze opisać za pomocą pojęć wypracowanych w społeczeństwach policentrycznych. Mimo podejmowanych prób, nie udało się takiej teorii wypracować<sup>85</sup>.

Jednocześnie ujawnił się konflikt między władzą a socjologami, który można zanalizować na dwóch płaszczyznach:

1. Spór o wywiązywanie się socjologów z roli eksperta.
2. Spór o rolę socjologa w społeczeństwie.

Ad.1. Partia uznała, że socjologowie nie spełnili pokładanych w nich nadziei, ponieważ nie przewidzieli w swoich prognozach kryzysu z roku 1970 i 1976,

<sup>76</sup> W. Markiewicz, *W perspektywie nauki*. „Argumenty” 1973, nr 25, s. 1,13.

<sup>77</sup> W. Markiewicz, *Socjologia w Polsce*. „Studia Socjologiczne” 1970, nr 1, s. 5–38.

<sup>78</sup> W. Wesołowski, *Spojrzenie w przyszłość: nauka podporządkowana społeczeństwu*. „Trybuna Ludu”: 1970, nr 161, 168, s. 4.

<sup>79</sup> W. Markiewicz, *Eksperti od przyszłości*. „Perspektywy” 1970, nr 43, s. 22–23, 32.

<sup>80</sup> T. Jaroszewski, *Nauki społeczne, humanizm, laicyzacja*. „Argumenty” 1971, nr 51/52, s. 1,7.

<sup>81</sup> W. Morawski, *Socjologia a modernizacja społeczna*. „Kultura” 1973, nr 26, s. 6.

<sup>82</sup> W. Kwaśniewicz, *Uniwersyteckie nauczanie socjologii a społeczne role socjologów*. „Studia Socjologiczne” 1976, nr 2, s. 17–27. E. Ciupak, *Nauka zaangażowana*. Argumenty 1977, nr 40, s. 3. J. Szczepański, *Sociology 1968*. Polish Perspectives 1969, nr 3, s. 27–33.

<sup>83</sup> A. Sibelak, *Wszystko jest praktyką, ale...* „Argumenty” 1974, nr 12, s. 4,5. M. Orzechowski, *Spoleczna odpowiedzialność uczonego*. „Nowe Drogi” 1978, nr 3, s. 98.

<sup>84</sup> J. Szczepański, *Dorobek i zadania nauk społecznych*. „Życie Warszawy”, nr 9, s. 5.

<sup>85</sup> J. Szymczyk, *Pomiędzy marzeniami a faktami. Szkice socjologiczne*. Lublin: Norbertinum 2005, s. 17.

a ekspertyzy socjologiczne są niezrozumiałe albo nieprzydatne dla praktyków<sup>86</sup>. Dlatego też zdecydowano się sporządzić listę problemów węzłowych i zcentralizować zarządzanie nauką. W 1973 na II Kongresie Nauki Polskiej ustalono, że priorytetami badawczymi są: badanie przemian struktury klasowej, kształtowanie osobowości, integracja z krajami socjalistycznymi, badanie aktywności konsumpcyjnej i kulturalnej, usprawnianie funkcjonowania zakładów pracy. Kumulacja tych badań ma w przyszłości doprowadzić do zbudowania teorii społeczeństwa socjalistycznego. Deklaracje władzy nie miały pokrycia w jej rzeczywistym stosunku do nauki polskiej. Uczeni podejmowali „działania pozorne”<sup>87</sup>, aby spełnić wymogi biurokratów i wykonać plany tak, aby rezultaty badań zadowolili zleceniodawców. Byli oni, używając określenia Kołakowskiego, „fabrykantami słów”, których nikt nie słuchał ani nie słyszał. Wiedza socjologiczna stała się produktem zbiurokratyzowanej maszyny<sup>88</sup>, w której badacz zdegradowany został do roli słabo opłacanego wytwórcy. Nie był on już potrzebny władzy poruszającej się w „zadekretowanym przez siebie świecie”<sup>89</sup>. Nie mógł też nawiązać relacji opartych na zaufaniu, z przeciętnym obywatelem – potencjalnym odbiorcą diagnoz i ekspertyz wyczulonym na fałszywe tony marksistowskiego żargonu i retuszowaną rzeczywistość.

Władza nie mogła pozwolić na swobodne poruszanie się socjologów w obszarach badań. Być może wynikało to nie tylko z obawy przed demaskatorską funkcją socjologii, ale także chodziło o utrudnianie komunikacji między socjologami a pozostałymi obywatelami PRL. Władysław Markiewicz, w swoim referacie wygłoszonym do Zgromadzenia Ogólnego PAN otwarcie przyznawał, że preferowane są badania „wzbogacające i doskonalące marksistowsko-leninowską teorię rozwoju społecznego”. Jednocześnie zauważył on zjawisko „fasadowego marksizmu”: braku konsekwentnego przyjmowania preferowanej przez Partię perspektywy badawczej<sup>90</sup>. Jasne więc było, że na badania odbiegające od wyznaczonych politycznie priorytetów nie będą finansowane.

<sup>86</sup> J. E i s m o n d, *Dialog praktyki z nauką*. „Kultura” 1973, nr 32, s. 1, 4. W. M a r k i e w i c z, *Stan i perspektywy rozwoju nauk społecznych*. „Nowe Drogi” 1972, nr 3, s. 44–57.

<sup>87</sup> J. L u t y ń s k i, *Działania pozorne*. *Kultura i Społeczeństwo* 1977, nr 2, s. 69–78.

<sup>88</sup> P. K u c z y ń s k i, *Widmo socjologii biurokratycznej*, „Studia Filozoficzne”, nr 6, s. 117–133.

<sup>89</sup> W. S i t e k, *Czy trzeba namawiać nauki społeczne żeby stanęły na czele ruchu egzekucji praw w Polsce?* „Odra” 1981, nr 4, s. 2–8

<sup>90</sup> W. M a r k i e w i c z, *Stan i perspektywy rozwoju nauk społecznych w Polsce*. „Nauka Polska” 1975, nr 9–10, s. 19–30.



Uczni zaakceptowali narzuconą im przez władzę rolę<sup>91</sup>, krytykowali jedynie słabe nakłady finansowe na naukę, formalizację badań oraz niechęć władzy do wykorzystywania uzyskanych wyników. Przykładem „socjologii nie skonsumowanej” jest przygotowany przez zespół socjologów „Raport o stanie oświaty”, który nie wpłynął zupełnie na podjęte przez Partię decyzje. Część badaczy wybrała drogę eskapizmu, który polegał na ucieczce od istotnych problemów społecznych i skupianiu się na rozważaniach metodologicznych czy historycznych<sup>92</sup>.

Ad. 2. W drugim sporze socjologowie odrzucali proponowaną przez władzę definicję socjologa, wątpiąc możliwości budowania pewnych prognoz wynikającej albo z niedojrzałości socjologii jako nauki, albo z osobliwości nauk społecznych<sup>93</sup>. Podkreślano także, że zadaniem nauki jest formułowanie nowych zagadnień, a nie, jak pisał Mokrzycki „lizanie namalowanego lizaka przez szybę”<sup>94</sup>. Socjolog-ekspert staje pracownikiem najemnym, ograniczonym potrzebami swego pana<sup>95</sup>. Stefan Nowak przypomniał, że najbardziej użyteczna jest dobra teoria, prognozowanie natomiast często służy interesom grup je zamawiających<sup>96</sup>. Edmund Mokrzycki dowodził, przywołując książkę Huxleya, że manipulowanie zbiorowościami ludzkimi szybko prowadzi do ich degradacji<sup>97</sup>. Ważnym tematem była odpowiedzialność uczonych za wyniki badań, ale także przestrzeganie sześciu wolności (wyboru przedmiotu badawczego, wymiany poglądów, publikowania, wyboru ról, tworzenia zespołów badawczych i zakładania towarzystw naukowych), które są leżą nie tylko u podstaw ethosu badacza, ale także ustroju demokratycznego par excellence. Dlatego też uczony powołany jest do stania

<sup>91</sup> R. Dyoniziak, *Dylematy upaństwowionej socjologii*. „Zeszyty Naukowe Akademii Ekonomicznej w Krakowie” 2001, nr 566, s. 5–13.

<sup>92</sup> M. Ziółkowski, *Socjologia polska wobec problemów społecznych kraju. Refleksje po VI Ogólnopolskim Zjeździe Socjologicznym*. Łódź 9–22 września 1981. „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1981, nr 3, s. 297–300.

<sup>93</sup> S. Ossowski, *O osobliwościach nauk społecznych*. Warszawa: PWN 1962. E. Mokrzycki, *Założenia socjologii humanistycznej*. Warszawa: PWN 1971, s. 12–19. A. Siciński, *Nauka o naszej przyszłości*. „Kultura i Społeczeństwo” 1967, nr 1, s. 89–96. K. Szaniawski, *Teorie i metody*. „Współczesność” 1969, nr 16, s. 1, 11. J. Szczępański, *Stosowanie nauk społecznych w praktyce*. „Nowe Drogi” 1976, nr 6, s. 39–50.

<sup>94</sup> E. Mokrzycki, *Czy do nauki przychodzi się z pytaniami?* „Polityka” 1973, nr 15 s. 15.

<sup>95</sup> S. Amsterdamski, *Społeczny status nauki a jej stosunek do wartości*. „Człowiek i Światopogląd” 1972, nr 11/12, s. 242–259.

<sup>96</sup> S. Nowak, *Do nauki przychodzi się z pytaniami*. „Polityka” 1973, nr 11, s. 14.

<sup>97</sup> E. Mokrzycki, *Z teorii milczenia*. „Miesięcznik Literacki” 1976, nr 6, s. 101–103.



na straży swobód obywatelskich<sup>98</sup>. Krytykowano dobór kandydatów do pracy naukowej na podstawie ich zaangażowania społecznego, gdy tymczasem twórca powinien być nonkomfomistą w myśleniu<sup>99</sup>. To środowisko naukowe powinno być głównym ośrodkiem weryfikującym wartość prac badawczych, których celem jest poznanie i głoszenie prawdy<sup>100</sup>, a także funkcja demaskatorska – obnażanie patologii występujących w życiu społecznym<sup>101</sup>.

Redefinicja przez władzę roli socjologa z bojownika na eksperta uzależniła socjologów od rozrastającej się maszyny biurokratycznej za pomocą przepisów regulujących tematy badawcze i przepływ środków finansowych. Starając się o uzyskanie środków badacze stosowali „rytuały intelektualne” cytując gęsto klasyków, w których słowa już nie wierzone. Odświeżone przez Piotra Sztompkę w 1974 na łamach „Polityki” hasła „marksizmu otwartego” Mokrzycki określa mianem banału, który faktycznie jest jedynie „strojeniem się w marksistowskie piórka”<sup>102</sup>. Sztompka po latach wspomina: „były w moim życiu kompromisy. W swoich publikacjach, żeby udobruchać cenzurę, cytowałem radzieckich autorów, jednego nawet wymyśliłem. Wstydzę się tego. Może dlatego zająłem się teorią i metodologią, że o tym łatwiej było wówczas pisać? [...]. Nie każdy jest bohaterem. Gdybym jednak dziś zaczynał na nowo swoje życie, pewnie postąpiłbym podobnie. Przecież robiłem to nie tylko dla kariery. Zyskała na tym polska socjologia, moi współpracownicy. Czegoś udało mi się w nauce dokonać”<sup>103</sup>. W latach 70. Sztompka w oryginalny sposób powiązał funkcjonalizm z marksizmem, a to z kolei wzbudziło zainteresowanie, a później przyjaźń Mertona, który bardzo wysoko ocenił jego prace i zaproponował mu prowadzenie wykładów w Columbia University. Sztompka szybko uzyskał międzynarodowe uznanie.

Nie zawsze jednakże sytuacja była tak pomyślna. Naciski władzy przyczyniały się do spadku prestiżu zawodu socjologa, co m.in. widoczne było w spadającej

<sup>98</sup> J. G o ó k o w s k i, *Odpowiedzialność uczonych za warunki wykonywania swego zawodu*. „Prakseologia” 1978, nr 3, s. 159.

<sup>99</sup> I. K r z e m i ń s k i, *Nie wykorzystane możliwości*. „Literatura” 1974, nr 18, s. 4.

<sup>100</sup> A. K ł o s k o w s k a, *Nauki społeczne – obowiązki i odpowiedzialność*. „Nowe Drogi” 1978, nr 5, s. 51–59.

<sup>101</sup> A. K o j d e r, *Bezdroża socjologii*. „Polityka” 1973, nr 1, s. 14.

<sup>102</sup> Por. E. M o k r z y c k i *Takie to marksistowskie*. „Polityka” 1974, nr 2, s. 2. P. S z t o m p k a *Takie to zaangażowanie*. „Polityka” 1974, nr 5, s. 8.

<sup>103</sup> P. S z t o m p k a, *Nie ma odpoczynku na szczytach*, „Polityka” 2007:7 marca. [www.polityka.pl](http://www.polityka.pl).

popularności tych studiów<sup>104</sup>, a także niszczyły etos badacza<sup>105</sup>. Prawda nie była już wartością autoteliczną, ale stawała się instrumentem, który można było wykorzystać w grze o kapitał.

Z drugiej strony rola eksperta powalała bronić pozycji niezaangażowanej, która miała być gwarancją obiektywności stawianej diagnozy. Jednocześnie rola inżyniera społecznego stawiała go ponad społeczeństwem, które było uprzedmiotowione i pozbawione własnego głosu. Głosu, który w 1980 zaskoczył zarówno władzę, jak socjologów<sup>106</sup>.

### 1980–1989

Wydarzenia sierpniowe i powstanie ruchu społecznego Solidarność zaskoczyło zarówno władzę jak i socjologów. Niektórzy porzucali legitymacje partyjne, czynnie uczestniczyli w ruchu odnowy społecznej. Uznano, że rola socjologa i społeczne funkcje socjologii wymagają redefinicji. Problemowi temu poświęcono dyskusję plenarną na VI Zjeździe Polskiego Towarzystwa Socjologicznego, w której uczestniczyli Michał Pohoski, Stefan Nowak, Antoni Sułek, Antonina Kłoskowska and Krystyna Lutyńska. Rolę socjologa, badacza i eksperta, wzbogacono o zadania popularyzatorskie, dzięki którym socjologia byłaby lustrem, w którym społeczeństwo może się przyjrzeć i zrozumieć siebie. Zauważono także, że role te łatwiej wypełniać, gdy socjolog włącza się w ruchy społeczne<sup>107</sup>. W przeciwieństwie do „socjologii urzędowej” służącej władzy nowa socjologia, „socjologia kryzysu”<sup>108</sup> miała służyć całemu społeczeństwu. Piotr Sztompka pisał o roli trybuna, który jest inspiratorem dla grup społecznych i kształtuje wyobraźnię socjologiczną. Jednocześnie ostrzegł, że rola taka łatwo ulegała degeneracji, przekształcając się w rolę proroka „nowej utopii” budowa-

<sup>104</sup> A. Lifschens, *Młodzi socjologowie o problemach swojego zawodu*, „Studia Socjologiczne” 1978, nr 3, s. 253.

<sup>105</sup> E. Mokrzycki, *Czy do nauki przychodzi się z pytaniami?* „Polityka” 1973, nr 15, s. 15.

<sup>106</sup> A. Sułek, *Dlaczego socjologia nie przewidziała Solidarności i co z tego wynikło*. [w:] *Solidarność. Wydarzenie, konsekwencje, pamięć*, Red. A. Sułek. Warszawa: IFiS PAN 2006, s. 255–269.

<sup>107</sup> M. Ziółkowski, *Socjologia polska wobec problemów społecznych kraju. Refleksje po VI Ogólnopolskim Zjeździe Socjologicznym*, Łódź 9–22 września 1981, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1981, nr 3, s. 297–300.

<sup>108</sup> A. Siciński, *Two Sociologies: of Times of Stability and of Times of Crisis*, „The Polish Sociological Bulletin” 1981, nr 3–4, s. 5–10.

nej na nierealistycznych podstawach<sup>109</sup>. Jan Jerschagina postulował odejście od „socjologii konserwującej”, której celem było potwierdzanie wizji społeczeństwa narzuconej przez władzę i przejście do „socjologii reformatorskiej”, rozwijanej pod mecenatem publicznym, zadaniem której będzie projektowanie reform w kluczowych obszarach życia społecznego<sup>110</sup>. Goćkowski wskazywał patologie „nauki biurokratycznej”, nawołując do odbudowy „nauki samorządnej”, w której swoboda słowa stanowi nienaruszalny fundament<sup>111</sup>.

Jednakże z perspektywy czasu trzeba przyznać, że nie udało się socjologom polskim stać się *public intellectuals* kształtujących opinię społeczną<sup>112</sup>, chociaż prowadzili oni szeroko zakrojone badania (np. Polacy '80 czy badania strajków). Nie udało się także projekt stworzenia solidnych podstaw dla socjologii refleksyjnej, do którego namawiał w 1986 Włodzimierz Pawluczuk<sup>113</sup>. Ostateczną klęskę poniosła również socjologia marksistowska, choć jeszcze w 1984 roku wzywano do jej rewitalizacji, tłumacząc obecną sytuację w konwencji retoryki „błędów i wypaczeń”<sup>114</sup>. Uczeni wzywali do odbudowy „godności nauki” przez sformułowanie *explicite* celów nauki oraz etosu naukowca<sup>115</sup>.

W toczonych dyskusjach dużo miejsca poświęcono analizie dotychczasowych ograniczeń rozwoju socjologii. Na kolejnym Zjeździe Socjologicznym w 1986 roku Antoni Sułek zwrócił uwagę na rozrost „socjologii oralnej”, której wyniki badań omawiane są jedynie na zebraniach, a nie w publikacjach naukowych<sup>116</sup>. Jego zdaniem, związane to było z ograniczeniami politycznymi i cenzurą. Taki sposób uprawiania socjologii przyczyniał się do zahamowania jej rozwoju w Polsce. Zdaniem Pawła Śpiewaka polscy socjologowie zbyt mało miejsca poświęcili analizie kolejnych kryzysów: roku 1956, 1968, 1970, 1976 i 1980,

<sup>109</sup> P. Sztompka, *The Polish Sociological Tradition*. [w:] *Master of Polish Sociology*. Red. P. Sztompka. Wrocław: Ossolineum 1984, s. 16.

<sup>110</sup> J. Jerschagina, *Przyszłość socjologii: powrót do tradycji i funkcji reformatorskiej*. [w:] *Dyskusja nad stanem i potrzebami socjologii polskiej*. „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1985, nr 4, s. 275–281.

<sup>111</sup> J. Goćkowski, *Social Problems in Polish Scholary Life*. „Science of Science” 1981, nr 2, s. 67–85.

<sup>112</sup> P. Sztompka, *Ekspert czy trybun? [Rola społeczna intelektualistów]*. „Kultura” 1981, nr 4, s. 15.

<sup>113</sup> W. Pawluczuk, *Drogi i bezdroża socjologii*. „Zdanie” 1986, nr 2, s. 7–14.

<sup>114</sup> W. Markiewicz, *Miejsce i rola marksizmu w badaniach społecznych*. „Nauka Polska” 1984, nr 1, s. 43–54. J. Wiatr, *Nauki społeczne w umacnianiu socjalistycznego państwa*. „Wojsko Ludowe” 1982, nr 2, s. 10–16.

<sup>115</sup> J. Kmita, *Godność nauki*, „Nurt” 1980, nr 187, s. 1,2.

<sup>116</sup> A. Sułek, *Przeciwko socjologii oralnej*, „Kultura i Społeczeństwo” 1987, nr 4, s. 227–229.

co wynikało ze zbytnej troski o warsztat metodologiczny, tak pieczołowicie wypracowany w latach 60. i 70., lęk przed stawianiem śmiałych tez, niechęć do dyskusji naukowych, uwikłanie w gry polityczne i nadmierna lojalność wobec własnej grupy, także grupy opozycyjnej, uniemożliwiająca krytyczny osąd. Ważnym czynnikiem jest niedoskonałość narzędzi teoretycznych, niezdolnych do opisanego społeczeństwa transformacji, co jest skutkiem popularności analiz makrostrukturalnych, zwłaszcza funkcjonalizmu<sup>117</sup>. Tu trzeba zauważyć, że w ramach tego właśnie paradygmatu powstała w latach 80. socjologia krytyczna instytucji realnego socjalizmu, związana z pracami np. Jadwigi Staniszkis, Wini-cjusza Narojka i Witolda Morawskiego, analizująca społeczne procesy odrzucania czy delegitymizacji systemu, wskazywała przyczyny jego trwania i demaskowała stan polskiego społeczeństwa<sup>118</sup>.

W latach 1985–1986 Komitet Nauk Społecznych PAN dyskutował nad stanem i priorytetami socjologii w Polsce. Skrytykowano plan badań centralnie kierowanych, który ograniczał swobodę badawczą, nieudolność mecenatu państwowego prowadzącego do regresu w naukach społecznych, spadku prestiżu polskiej socjologii na arenie międzynarodowej oraz w polskiej opinii publicznej. Wskazano na konieczność redefinicji funkcji socjologii, która ma nie tylko badać rzeczywistość społeczną zgodnie z zasadami uprawiania nauki (funkcja poznawcza), ale także rozwiązywać problemy praktyczne (funkcja użyteczna). Socjolog, zatrudniony w zakładach pracy, instytucjach życia publicznego powinien być ogniwem łączącym środowisko akademickie, wraz z jego dorobkiem badawczym, z pracownikami zmagającymi się z konkretnymi problemami<sup>119</sup>.

Janusz Goćkowski podjął się klasyfikacji ról socjologa. Jego zdaniem socjolog występuje w trzech rolach:

- Badacza, który toczy grę o prawdę naukową i wychowuje przyszłe elity naukowe;
- Eksperta, rozwiązującego problemy praktyczne zgodnie z zasadami gry o prawdę naukową;

<sup>117</sup> P. Ś p i e w a k, 1988, *Socjologia i „Solidarność”*, „Res Publica...”.

<sup>118</sup> A. R y c h a r d, 1992, *Krytyczna socjologia instytucji realnego socjalizmu a poznawcze wyzwania transformacji: ile kontynuacji, a ile rewizji*, „Studia Socjologiczne” 1/2: 19–23.

<sup>119</sup> *Socjologia polska na tle socjologii światowej (dyskusja)*, „Studia Socjologiczne” 1986, nr 4, s. 11–38, *Dyskusja nad stanem i potrzebami socjologii polskiej*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1985, nr 4, s. 265–308.

– Intelktualisty, który broni pluralizmu kulturowego oraz wartości humanistycznych<sup>120</sup>.

Głos w dyskusji na temat roli uczonych zabierał wielokrotnie Jan Paweł II. Zadaniem nauki jest wyzwolenie umysłu i realizowanie wartości: prawdy, wolności sprawiedliwości i miłości. Wyklucza to funkcjonalistyczne ujęcie nauki przegiętej w realizowanie ideologii<sup>121</sup>.

Reasumując, trudno jest jednoznacznie ocenić sytuację socjologii po 1956. Są opinie, że socjologia rozwijała się jako „nauka w miarę normalna”, jako element „policentrycznego charakteru życia naukowego”. Zakres swobody wyznaczony przez władzę socjologom polskim był nieporównanie szerszy niż w pozostałych krajach obozu socjalistycznego. Inni są zdania, że nie można uprawiać nauki w państwie, które łamie podstawowe prawa człowieka<sup>122</sup>. Cenzura, a może nawet częściej autocenzura, ograniczała swobodną wymianę myśli, a gesty uległości, z których często pozostała jedynie pusta forma, bo były częścią rytuału interakcyjnego, miały swoje konsekwencje naukowe i moralne. Wiele z powstałych prac nie spełniało standardów pracy naukowej, a „doublethink” sprawiało, że prawda jako wartość i cel pracy stała się poruszającym się punktem w płynnej rzeczywistości.

Analiza wypowiedzi socjologów w czasach PRL pokazała, że trudno mówić o określonym repertuarze ról, który byłby przyjęty przez środowisko naukowe. Niektóre z ról się wykluczają, np. rola apologety i rola badacza niezaangażowanego, inne są odgrywane na różnych scenach, jak chociażby rola eksperta i twórcy teorii naukowych. Pewne role były trwale związane z uczonymi (np. Ossowski jako obrońca niezależności nauki czy Schaff jako ideolog). Inni badacze godzili się na kamuflaż w trudniejszych czasach, aby w czasie odwilży zdobyć się na akt odwagi lub nowego oportunistu. Byli też i tacy, którzy z pozytywistycznym mozołem doskonalili swój teoretyczny warsztat i czekali na lepsze czasy. Jak zauważa Andrzej Walicki opór wobec przekłamań nie musiał od razu oznaczać przejścia do opozycji. Niektórzy, często pod pseudonimem, publikowali ekspertyzy i książki w drugim obiegu, co nie wykluczało ich oficjalnych przedsięwzięć badawczych. Wydaje się jednak, że w analizowanym przeze mnie okresie trudno było realizować misję, jaką wyznaczył intelektualistom Julien Benda. Nieanga-

<sup>120</sup> J. G o ć k o w s k i, *Spoleczne role uczonych. Trzy role i trzy teatry*, „Polityka” 1985, nr 40, s. 10.

<sup>121</sup> Jan P a w e ł I I, *Przemówienie z 12 listopada 1983*, „Tygodnik Powszechny” 1984, nr 29, s. 1, 2.

<sup>122</sup> Z. K r a s n o d ę b s k i, 2006, *Drzemka rozsądnych*, Kraków: Ośrodek Myśli Politycznej.

zowanie się w politykę mogło być paradoksalnie uznawane za zgodę na status quo wyznaczony przez Partię i było decyzją polityczną zarówno w motywach, jak i konsekwencjach. Do pewnego stopnia możliwy był projekt Mannheima, w którym intelektualiści, zachowując dystans, pośredniczyliby w sporach walczących stron (w realiach PRL stronami byli Partia i robotnicy). Takie stanowisko zajęli socjologowie w 1956 (przygotowując ekspertyzę na temat wydarzeń w Poznaniu), potem w 1980, aż wreszcie w rozmowach Okrągłego Stołu. Można się zatem zgodzić z tezą, że socjologia polska w latach 1945–89 to głównie socjologia terapeutyczno-reformatorka. Socjolog chciał naprawiać otaczającą go rzeczywistość mając do dyspozycji dwie zasadnicze niewykluczające się role: eksperta-inżyniera marzącego o lepszym urzędzeniu świata i ideologa-moralistę pouczającego innych<sup>123</sup>. Nie zawsze jednak zaobserwowane oznaki zaangażowania były nimi faktycznie, lecz stanowiły część strategii ketmana opisaną przez Miłosza. Nie kusząc się na ocenę moralną takiego postępowania, można zastanawiać się, na ile było ono skuteczne, a na ile prowadziło do niekorzystnych zjawisk w życiu naukowym w Polsce.

Po 1980 roku rola socjologa uległa redefinicji w dwóch zasadniczych punktach. Po pierwsze rola eksperta-inżyniera społecznego straciła na znaczeniu, wzrosło natomiast znaczenie badacza, który nie oddaje się w służbę władzy (orientacja scjentyistyczna). Można przypuszczać, że tak zdefiniowana rola społeczna socjologa wciąż jeszcze jest aktualna w środowisku badaczy, którzy z niechęcią patrzą na kolegów angażujących się w działalność polityczną. Po drugie, zyskała na znaczeniu rola socjologa-krytyka, jako przeciwieństwo roli apologety systemu. Trzeba jednakże zauważyć, że po 1980 spory na temat społecznych ról socjologa nie były tak ostre, jak w poprzednich okresach. Być może ma to związek z tym, że definiowanie własnej roli w nauce ma duże znaczenie wtedy, gdy nauka ta jest zagrożona. Po zdjęciu nałożonych pęt socjolog porusza się swobodnie po polu badań, tracąc z oczu własne w nich miejsce. Wydaje się to być ze szkodą dla samej socjologii, bowiem sposoby, w jakich badacze określają własne role w społeczeństwie ma istotny wpływ na dzieje samej nauki.

---

<sup>123</sup> J. G o ć k o w s k i, 2003, *Tradycja terapeutyczno-reformatorka w polskiej myśli socjologicznej*. 147–174 [w:] *Los i wybór: dziedzictwo i perspektywy społeczeństwa*. A. Kojder i K.Z. Sowa (red.). Rzeszów: Uniwersytet Rzeszowski.



## BIBLIOGRAFIA

- Amsterdamski S., *Spoleczny status nauki a jej stosunek do wartości*, „Człowiek i Światopogląd” 1972, nr 11/12, s. 242–259.
- Bauman Z., *Przeciwko monopolowi w nauce*, „Po Prostu” 1956, nr 48, s. 6.
- Bauman Z., *O zawodzie socjologa*, „Kultura i Społeczeństwo” 1960, nr 3, s. 163–176.
- Bauman Z., *Z zagadnień współczesnej socjologii amerykańskiej*. Książka i Wiedza 1961.
- Bauman Z., *Nie bawmy się w pikasa*, „Polityka” 1961, nr 26, s. 3.
- Bauman Z., *Wizje ludzkiego świata*. Warszawa: Książka i Wiedza 1964.
- Bierut B., *List Prezydenta RP Bolesława Bieruta do uczestników I Kongresu Nauki Polskiej*. „Myśl Filozoficzna” 1951, nr 1–2, s. 3–6.
- Bierut B., *Przemówienie z okazji inauguracji roku akademickiego w INS Wyższej Szkole Partyjnej*. „Trybuna Ludu” 1955, nr 280, s. 3.
- Chałasiński J., *Kultura umysłowa i jej autorytety*. „Przegląd Kulturalny” 1955, nr 41, s. 1,5.
- Chałasiński J., *Drogi i bezdroża socjalizmu w nauce polskiej (1949–1954)*. „Kultura i Społeczeństwo” 1957, nr 1, s. 7–43.
- Ciupak E., *Nauka zaangażowana*. Argumenty 1977, nr 40, s. 3.
- Cyrankiewicz J., *Przemówienie Premiera Józefa Cyrankiewicza wygłoszone dla uczestników I Kongresu Nauki Polskiej*. „Życie Nauki” 1951, nr 7–8, s. 651–652.
- Czerwieński M., *Socjologia, prognozy planowanie*. „Kultura i Społeczeństwo” 1966 nr 4, s. 21–30.
- Czyżewski M., *W sprawie statusu socjologii (Polemika z koncepcją Jacka Szmatki)*. „Studia Socjologiczne” 1981, nr 4, s. 245–256.
- Drewnowski J., *Rozkład i upadek socjalizmu w Polsce*. Lublin: Norbertinum 1991.
- Dyoniziak R., *Dylematy upaństwowionej socjologii*. „Zeszyty Naukowe Akademii Ekonomicznej w Krakowie” 2001, nr 566, s. 5–13.
- Eismond J., *Dialog praktyki z nauką*. „Kultura” 1973, nr 32, s. 1,4.
- Hirszowicz M., *Pułapki zaangażowania. Intelktualiści w służbie komunizmu*. Warszawa: Scholar 2001.
- Hochfeld J., *O niektórych aspektach przeciwstawności materializmu historycznego i socjologii burżuazyjnej*. „Myśl Filozoficzna” 1951, nr 1–2, s. 106–154.
- Hochfeld J., *Socjologia, materializm historyczny, ideologia*. „Studia Filozoficzne” 1960, nr 6, s. 3–39.
- Hochfeld J., *W sprawie inżynierii społecznej*. „Argumenty” 1961, nr 27, 28, s. 1, 3.
- Hübner P., *„Nowa nauka” i ludzie systemu*. „Res Publica” 1990, nr 5, s. 70–76.
- Graczyk J., *Cztery dyskusje o socjologii*. „Studia Socjologiczne” 1967, nr 1, s. 294–298.
- Goćkowski J., *Odpowiedzialność uczonych za warunki wykonywania swego zawodu*. „Prakseologia” 1978, nr 3, s. 149–165.
- Goćkowski J., *Modele socjologii w Polsce*. „Studia Socjologiczne” 1981, nr 1, s. 49–72.
- Goćkowski J., *Social Problems in Polish Scholary Life*. “Science of Science” 1981, nr 2, s. 67–85.
- Goćkowski J., *Spoleczne role uczonych. Trzy role i trzy teatry*. „Polityka” 1985, nr 40, s. 10.
- Jabłoński H., *Nauka w służbie narodu*. „Kultura i Społeczeństwo” 1974, nr 1, s. 13–18.



- Jan Paweł II. *Przemówienie z 12 listopada 1983*, „Tygodnik Powszechny” 1984, nr 29, s. 1–2.
- Jankowski H., *O etyce naukowca*. „Po Prostu” 1957, nr 12, s. 2.
- Jarosiński W., *Przemówienie wprowadzające wygłoszone 17 grudnia 1962 r. na XI Plenum KC PZPR*. „Nowe Drogi” 1963, nr 1, s. 3–19.
- Jaroszewski T., *Nauki społeczne, humanizm, laicyzacja*, „Argumenty” 1971, nr 51/52, s. 1,7.
- Jerschina J. *Przyszłość socjologii: powrót do tradycji i funkcji reformatorskiej*. [w:] *Dyskusja nad stanem i potrzebami socjologii polskiej*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1985, nr 4, s. 275–281.
- Jordan Z., *Bunt intelektualisty*, „Kultura” 1955, nr 9, s. 93–102.
- Kłóskowska A., *Nauka czy przyjemność?*, „Po Prostu” 1957, nr 2, s. 7.
- Kłóskowska A., *Nauki społeczne – obowiązki i odpowiedzialność*, „Nowe Drogi” 1978, nr 5, s. 51–59.
- Kmita J., *Godność nauki*, „Nurt” 1980, nr 187, s. 1,2.
- Kojder A. *Bezdroża socjologii*, „Polityka” 1973, nr 1, s. 14.
- Kołąkowski L., *Wizjonerstwo i dogmatyzm*, „Przegląd Kulturalny” 1955, nr 43, s. 1–2.
- Kotarbiński T., *O drogach rozwoju polskiej nauki*, „Po Prostu” 1957, nr 4, s. 2.
- Kozielecki J., *Intelektualiści – miejsce na ziemi*, Wrocław: Ossolineum 1989.
- Kraśko N., *Instytucjonalizacja socjologii w Polsce 1920–1970*, Warszawa: PWN 1996.
- Kroński T., *Antydogmatyzm i metafizyka*, „Przegląd Kulturalny” 1955, nr 46, s. 2, 4.
- Krzemiński I., *Nie wykorzystane możliwości*, „Literatura” 1974, nr 18, s. 4.
- Krzemiński I., *Metodologia jako filozofia pozytywistycznej równowagi. Czwierć wieku w Instytucie Socjologii UW*, [w:] *Socjologia na UW. Fragmenty historii*. Red. A. Sułek. Warszawa: IFiS PAN 2007, s. 306–322.
- Kuczyński P., *Widmo socjologii biurokratycznej*, „Studia Filozoficzne”, nr 6, s. 117–133.
- Kurowski S., *O wielki program badań społecznych*, „Dziś i Jutro” 1955, nr 34, s. 7.
- Kurowski S., *Dogmatyzm i rozwój nauki*, „Dziś i Jutro” 1956, nr 3, s. 3, 6.
- Kwaśniewicz W., *Uniwersyteckie nauczanie socjologii a społeczne role socjologów*, „Studia Socjologiczne” 1976, nr 2, s. 17–27.
- Lange O., *O konsekwentne stosowanie analizy marksistowskiej*, „Przegląd Kulturalny” 1955, nr 49, s. 1, 2.
- Lifschens A., *Młodzi socjologowie o problemach swojego zawodu*, „Studia Socjologiczne” 1978, nr 3, s. 247–254.
- Lutyński J., *Spoleczne funkcje badań społecznych*, „Przegląd Socjologiczny” 1963, nr 2, s. 13–42.
- Lutyński J., *Działania pozorne*, „Kultura i Społeczeństwo” 1977, nr 2, s. 69–78.
- Małewski A., *Praktyczna użyteczność a rozwój nauk społecznych*, „Zeszyty Naukowe UMK 1956, s. 3–13.
- Markiewicz W., *Eksperci od przyszłości*, „Perspektywy 1970, nr 43, s. 22–23, 32.
- Markiewicz W., *Postawy środowiska socjologicznego wobec uchwał Partii*, „Trybuna Ludu” 1963, nr 211, s. 4.
- Markiewicz W., *Socjologia w Polsce*, „Studia Socjologiczne” 1970, nr 1, s. 5–38.
- Markiewicz W., *Stan i perspektywy rozwoju nauk społecznych*, „Nowe Drogi” 1972, nr 3, s. 44–57.

- Markiewicz W., *W perspektywie nauki*, „Argumenty” 1973, nr 25, s. 1, 13.
- Markiewicz W., *Nauki społeczne – ranga, odpowiedzialność, oczekiwania i zadania*, „Kultura i Społeczeństwo” 1975, nr 2–3, s. 15–20.
- Markiewicz W., *Miejsce i rola marksizmu w badaniach społecznych*, „Nauka Polska” 1984, nr 1, s. 43–54.
- Miłosz C., *Zniewolony umysł*, Kraków: Krajowa Agencja Wydawnicza 1990 [1953].
- Mokrzycki E., *Założenia socjologii humanistycznej*, Warszawa: PWN 1971.
- Mokrzycki E., *Czy do nauki przychodzi się z pytaniami?*, „Polityka” 1973, nr 15, s. 15.
- Mokrzycki E., *Takie to marksistowskie*, „Polityka” 1974, nr 2, s. 2.
- Mokrzycki E., *Z teorii milczenia*, „Miesięcznik Literacki” 1976, nr 6, s. 101–103.
- Morawski W., *Socjologia a modernizacja społeczna*, „Kultura” 1973, nr 26, s. 6.
- Nowak S., *Do nauki przychodzi się z pytaniami*, „Polityka” 1973, nr 11, s. 14.
- Orzechowski M., *Spółeczna odpowiedzialność uczonego*, „Nowe Drogi” 1978, nr 3, s. 81–99.
- Ossowska M., *Intymny portret uczonych: korespondencja Marii i Stanisława Ossowskich*, Warszawa: Wydawnictwo Sic! 2002.
- Ossowski S., *Doktryna marksistowska na tle dzisiejszej epoki*, „Myśl Współczesna” 1947, nr 12, s. 501–513.
- Ossowski S., *Teoretyczne zadania marksizmu*, „Myśl Współczesna” 1948, nr 1, s. 4–18.
- Ossowski S., *Na szlakach marksizmu*, „Myśl Współczesna” 1948, nr 8–9, s. 19–34.
- Ossowski S., *O osobliwościach nauk społecznych*, Warszawa: PWN 1962.
- Ossowski S., *Nauki humanistyczne a ideologia społeczna*, [w:] Tenże. *Dzieła T 4*. Warszawa: PWN 1967, s. 103–124.
- Ossowski S., *Problematyka swobody słowa w dyskusjach naukowych*, „Kultura i Życie” 1981 październik, s. 22–25.
- Pawluczuk W., *Drogi i bezdroża socjologii*, „Zdanie” 1986, nr 2, s. 7–14.
- Podgórecki A., *Pięć funkcji socjologii*, „Studia Socjologiczne” 1966, nr 3, s. 227–243.
- Schaff A., *Marksizm a rozwój nauki*, „Myśl Współczesna” 1948, nr 6–7, s. 245–263.
- Schaff A., *Marksizm a rozwój polskiej humanistyki*, „Przegląd Kulturalny” 1955, nr 43, s. 1, 2.
- Schaff A., *Stalin a nauka*, „Życie Szkoły Wyższej” 1953, nr 3, s. 12–19.
- Schaff A., *O pozytywny program badań społecznych*, „Przegląd Kulturalny” 1955, nr 45, s. 1, 2.
- Schaff A., *W sprawie partyjnego kierowania nauką*, „Nowe Drogi” 1956, nr 6, s. 12–23.
- Schaff A., *Zadania socjologów-marksistów. polskie doświadczenia*, „Polityka” 1961, nr 49, s. 1, 11.
- Schaff A., *Ankietowania, czyli o rozwoju polskiej socjologii*, „Polityka” 1962, nr 16, s. 1, 11.
- Schaff A., *Moje spotkania z nauką polską*, Warszawa: Polska Oficyna Wydawnicza BAW 1997.
- Sibelak A., *Wszystko jest praktyką, ale...*, „Argumenty” 1974, nr 12, s. 4, 5.
- Siciński A., *Nauka o naszej przyszłości*, *Kultura i Społeczeństwo* 1967, nr 1, s. 89–96.
- Siciński A., *Two Sociologies: of Times of Stability and of Times of Crisis*, „The Polish Sociological Bulletin” 1981, nr 3–4, s. 5–10.
- Sitek W., *Czy trzeba namawiać nauki społeczne żeby stanęły na czele ruchu egzekucji praw w Polsce?*, „Odra” 1981, nr 4, s. 2–8.

- Socjologia polska na tle socjologii światowej (dyskusja)*, „Studia Socjologiczne” 1986, nr 4, s. 11–38.
- Sułek A., *Przeciwko socjologii oralnej*, „Kultura i Społeczeństwo” 1987, nr 4, s. 227–229.
- Sułek A., *Dlaczego socjologia nie przewidziała Solidarności i co z tego wynikło*, [w:] Tenże. *Solidarność. Wydarzenie, konsekwencje, pamięć*, Warszawa: IFiS PAN 2006, s. 255–269. Szaniawski K. Teorie i metody „Współczesność” 1969, nr 16, s. 1.11.
- Szczepański J., *Sociology 1968*, Polish Perspectives 1969, nr 3, s. 27–33.
- Szczepański J., *Zadania nauk społecznych*, „Życie Warszawy” 1970, nr 9, s. 5.
- Szczepański J., *Odmiany czasu teraźniejszego*, Warszawa: Książka i Wiedza 1973.
- Szczepański J., *Nauka a rozwój społeczno-gospodarczy kraju. Referat wygłoszony na II Kongresie Nauki Polskiej*, „Nauka Polska” 1973, nr 6, s. 29–50.
- Szczepański J., *Stosowanie nauk społecznych w praktyce*, „Nowe Drogi” 1976, nr 6 s. 39–50.
- Sztompka P., *Takie to zaangażowanie*, „Polityka” 1974, nr 5, s. 8.
- Sztompka P., *Ekspert czy trybun?*, [Rola społeczna intelektualistów] „Kultura” 1981, nr 4, s. 15.
- Sztompka P., *The Polish Sociological Tradition*, [w:] *Master of Polish Sociology*. Red. P. Sztompka, Wrocław: Ossolineum 1984, s. 7–24.
- Szymczyk J., *Pomiędzy marzeniami a faktami. Szkice socjologiczne*, Lublin: Norbertinum 2005.
- Werblan A., *O socjologii krytycznie*, „Nowe Drogi” 1963, nr 7, s. 12–24.
- Wesołowski W., *Spojrzenie w przyszłość: nauka podporządkowana społeczeństwu*, „Trybuna Ludu”, 1970, nr 161, 168, s. 4.
- Wiatr J. J., *Nauki społeczne w umacnianiu socjalistycznego państwa*, „Wojsko Ludowe” 1982, nr 2, s. 10–16.
- Wiatr J. J., *Życie w ciekawych czasach*, Warszawa: Europejska Wyższa Szkoła Prawa i Administracji 2008.
- Ziółkowski M., *Socjologia polska wobec problemów społecznych kraju. Refleksje po VI Ogólnopolskim Zjeździe Socjologicznym*, Łódź 9–22 września 1981. „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1981, nr 3, s. 297–300.
- Znaniecki F., *Społeczne role uczonych*, Warszawa: PWN 1984.
- Żółkiewski S., *Niektóre zagadnienia rozwoju nauk społecznych w Polsce*, „Nowe Drogi” 1955, nr 12, s. 3–23.
- Żółkiewski S., *Aktualna sytuacja w humanistyce polskiej*, „Nauka Polska” 1961, nr 1, s. 17–42.

---

*Joanna Bielecka-Prus*  
Higher School of Business and Administration in Lublin

### **SOCIAL ROLES OF SOCIOLOGISTS IN POLAND AFTER 1945**

(Summary)

The paper analyzes the roles adopted by Polish sociologists from 1945 to 1989, i.e. until regaining sovereignty by Poland. Sociologists in Poland are assumed to have constituted a heterogeneous group, representing various attitudes towards the political system: active legitimating of the system, passive consent, objective expert or demonstrating a critical attitude towards the system or its elements. Depending on the adopted attitude, Polish sociologists defined their intellectual role differently in public discourse. Their definitions changed, rather than remained fixed, as the sociopolitical conditions transformed. The following issues are also discussed: whether the actual practice of Sociology was possible during that period, the ways in which sociologists neutralized their participation in building the regime, and the techniques of evasion and “legal criticism” of the system. The research material includes comments made by well-known sociologists in the official press and book publications from that period, in which they specify their attitudes towards the following matters: the function of Sociology and the tasks of a sociologists in a socialist country, and the position of Sociology among other sciences and political doctrines.

**Keywords:** Polish sociology, social role of sociologists, public intellectuals.



*DANIEL WICENTY*

Instytut Pamięci Narodowej Gdańsk  
Uniwersytet Gdański

**ZJAZD ZAPOMNIANY – ZJAZD OBSERWOWANY.  
O V OGÓLNOPOLSKIM  
ZJEŹDZIE SOCJOLOGICZNYM W KRAKOWIE  
(22–25 STYCZNIA 1977 R.)**

**Streszczenie**

Autor rekonstruuje przebieg V Ogólnopolskiego Zjazdu Socjologicznego z perspektywy politycznych interesów Służby Bezpieczeństwa oraz Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Zjazd miał miejsce w środku ery Edwarda Gierka, oficjalnie otwartego na środowiska akademickie. Polityka pozornej otwartości oraz gwałtownej modernizacji zaowocowała zresztą w akademickiej socjologii pewnymi instytucjonalnymi zdobyczami (np. założono nowe instytuty badawcze), z drugiej strony jednak sprowadziła nauki społeczne do narzędzia politycznej legitymizacji. Z tego punktu widzenia to, czego nie powiedziano podczas V Ogólnopolskiego Zjazdu Socjologicznego, staje się najbardziej interesujące. Trudno odnaleźć jakiegokolwiek kontrowersje czy gorące debaty podczas Zjazdu, choć trzeba mieć świadomość, że Zjazd poddany był systematycznej infiltracji ze strony SB wyczulonej na każdy krytyczny głos. Autor wykorzystuje materiały archiwalne Instytutu Pamięci Narodowej.

**Słowa kluczowe:** historia socjologii; ograniczenia autonomii naukowej w reżimach komunistycznych; instytucjonalne otoczenie polskiej socjologii w latach siedemdziesiątych; polska socjologia a SB.

\* \* \*

Lata siedemdziesiąte ubiegłego wieku są dla polskiej socjologii czasem szczególnym. Wtedy to po raz pierwszy w historii PRL władze oficjalnie doceniły

nauki społeczne. W styczniu 1977 r. odbył się V Ogólnopolski Zjazd Socjologiczny w Krakowie. Antoni Sułek, wspominając V Zjazd, pisał: „Jest to Zjazd poniekąd zapomniany – wielu na nim było, ale niewielu mogłoby powiedzieć, co na nim było. Głównie dlatego, że socjologowie nie opublikowali jego dorobku, a – jak mówi chińskie przysłowie – najlepsza pamięć jest mniej wyraźna niż najbłedszy atrament” [Sułek 1997]. Polskie Towarzystwo Socjologiczne nie wydało pokonferencyjnego pamiętnika ani innych materiałów po zjeździe, jedynym opublikowanym śladem jego przebiegu są kronikarskie notki Edmunda Wnuka-Lipińskiego w „Przeglądzie Humanistycznym” z 1977 r. oraz – w rok po zjeździe! – Antoniego Czerbaka w „Studiach Socjologicznych” z 1978 r. [Wnuk-Lipiński 1977; Czerbak 1978]. Swoistego upamiętnienia obrad polskich socjologów podjęła się jednakże w swoim czasie inna instytucja – Zjazd był obserwowany przez krakowską Służbę Bezpieczeństwa, zaniepokojoną możliwością antysocjalistycznego upolitycznienia dyskusji. Zjazd bowiem odbył się w czasie, w którym gierkowska iluzja skoku cywilizacyjnego Polski stawała się coraz bardziej wątpliwa. Tekst niniejszy będzie więc próbą osadzenia okoliczności organizacji Zjazdu oraz jego przebiegu w kontekście istotnych procesów i wydarzeń politycznych dekady lat siedemdziesiątych, współtworzących relacje na linii władza – socjologia.

### KONTEKST POLITYCZNY LAT SIEDEMDZIESIĄTYCH – OTWARCIE NA NAUKĘ

Oficjalne uznanie ze strony władz partyjnych i państwowych dla nauk społecznych w latach siedemdziesiątych było sytuacją bezprecedensową w porównaniu z poprzednimi dekadami PRL. Socjologię jako „burżuazyjną naukę” zdławiono instytucjonalnie po I Kongresie Nauki Polskiej z 1951 r. Na margines życia naukowego odsunięto badaczy, którzy szlify naukowe zdobywali jeszcze przed wojną [m.in. Marię i Stanisława Ossowskich]. Co prawda w krótkim czasie popaździernikowej odwilży powstał Ośrodek Badania Opinii Publicznej [1958 r.], a pierwsze badania sondażowe przeprowadził Stefan Nowak [zob. Sułek 1998, 1998a]. Niemniej jednak już kilka lat później socjologię znowu poddano ostrej krytyce. W 1962 r. na łamach „Polityki” Adam Schaff, ówczesny szef IFiS PAN i kierownik Wyższej Szkoły Nauk Społecznych przy KC PZPR, potępił „ankietomanie” polskiej socjologii. W 1963 r. atak na socjologię przypuścił I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka – na XIII Plenum KC w lipcu 1963 r. zakwestionował „obiektywizm” nauk społecznych jako rezygnację z walki ideologicznej



i politycznej, poparł zaś badania prowadzone „w duchu marksizmu-leninizmu”, wolne od „burżuazyjnych naleciałości i rewizjonistycznych wahań”; skrytykował też ostro Ośrodek Badań Opinii Publicznej za stosowanie „amerykańskich metod badawczych” [Ruzikowski 2006: 91–92; Sułek 1998; por. Kraśko 1997: 46]. Kolejny moment praktycznego zwiększenia kontroli oraz ograniczenia autonomiczności nauk społecznych wiązał się z wydarzeniami marca 1968 r. Jak pisze Tadeusz Ruzikowski: „Efektem marca 1968 r. w nauce, a zwłaszcza w naukach humanistycznych, były nie tylko zmiany organizacyjne i personalne, ale także zaostrzenie kontroli ideologicznej i wprowadzenie na stanowiska kierownicze osób (oraz ułatwienie im kariery naukowej), których głównym atutem była legitymacja partyjna bądź głośno deklarowane poparcie dla polityki PZPR. [...] Odchodzącą już powoli generację uczonych z przedwojennym dorobkiem zastąpiło pokolenie młodszych uczonych, których droga do opozycji wobec PZPR wiodła przez zaangażowanie po jej stronie w latach 40. i 50. oraz rozczarowanie wobec realnego komunizmu w latach 60. Przesilenie marcowe przyniosło również zmianę charakteru nadzoru partii nad nauką. Faktyczny zanik ideologicznej atrakcyjności PZPR spowodował konieczność wzmocnienia uprawnień władz wykonawczych i korekt systemu prawnego funkcjonowania nauki. Służyły temu nowelizacja ustawy o szkołach wyższych z 5.11.1968 r. oraz wzmocnienie pionu sekretarza naukowego PAN” [Ruzikowski 2006: 68].

Otwarcie na nauki społeczne nastąpiło wraz z objęciem przez Edwarda Gierka stanowiska I sekretarza KC PZPR. VIII Plenum KC PZPR [6–7 lutego 1971 r.] oraz VI Zjazd PZPR (6–11 grudnia 1971 r.) określiły założenia dla „drugiego uprzemysłowienia Polski” oraz „strategii przyspieszonego rozwoju gospodarczo-społecznego”. Socjologia polska na początku lat siedemdziesiątych została niejako wprzęgnięta w system reform. Można uznać, że symboliczny moment otwarcia na naukę ze strony ekipy Gierka wiązał się z II Kongresem Nauki Polskiej (26–29 czerwca 1973 r.). Kongres odbywał się pod hasłem „Nauka w służbie narodu”, a w jego ramach obradował zespół nauk społecznych i humanistycznych. Podczas obrad wyraźnie podkreślono, że wielkie procesy przebudowy gospodarki, społeczeństwa i kultury powinny być także współkształtowane (przy okazji uzasadniane i legitymizowane) przez nauki społeczne [Gierek 1974; Markiewicz 1974]. Otwarcie Gierka na socjologię miało oczywiście swoje granice; interesujące w tym względzie jest zwłaszcza porównanie postulowanego zakresu badań socjologicznych obecnego w referatach socjologów<sup>1</sup> z kongresową uchwałą. W referacie Jana

<sup>1</sup> Chodzi o wystąpienia Jana Szczepańskiego oraz Antoniny Kłoskowskiej wraz z Andrzejem Kwileckim, Zbigniewem Sufinem i Włodzimierzem Wesołowskim.

Szczepańskiego znajdziemy przykładowo taki fragment: „Obok rodziny trzeba podkreślić wagę innych mikroform życia zbiorowego. [...] One też są ważnym czynnikiem w wychowaniu, w nich wykształcają się cechy osobowości ludzkiej, ich działanie można wykorzystać dla celów społecznie pożytecznych, lecz są one także podstawą różnych odchyłeń od norm, przestępczości, wykolejenia, dezorganizacji osobowości. W postaci klik przestępczych mogą dezorganizować gospodarkę, wypaczać intencje polityki państwa itp.” [Szczepański 1974: 577]. W wystąpieniu Antoniny Kłoskowskiej wraz z grupą socjologów wprost była mowa o potrzebie skoncentrowania i pogłębienia badań m.in. nad konfliktami społecznymi i patologią społeczną [Kłoskowska i in. 1974: 66]. Wypowiedzi te można potraktować jako pewną nieśmiałą deklarację socjologicznej otwartości na realne problemy społeczne. Tymczasem w uchwale kongresowej pośród kluczowych jedenastu problemów, którymi powinni zająć się socjologowie, nie ma ani jednego, który wychodziłby poza „marksistowsko-leninowski front badań naukowych”<sup>2</sup>.

Niemniej jednak socjologia polska w sensie instytucjonalnym stała się niewątpliwie beneficjentem doby Gierka; wskażmy tu choćby, iż:

– na początku lat siedemdziesiątych IFiS PAN zmienił strukturę organizacyjną i otrzymał z budżetu państwa duże środki finansowe na badania związane z badaniem tzw. problemów węzłowych i resortowych. Dzięki tym środkom IFiS mógł stworzyć ogólnopolską sieć ankieterów, koordynatorów i instruktorów działających w siedemnastu największych miastach wojewódzkich (m.in. w Warszawie, Gdańsku, Poznaniu, Łodzi i Krakowie; zob. Szczepański 1977/2006);

– w 1972 r. powołano Instytut Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji przy UW, w założeniach multidyscyplinary ośrodek badawczo-eksperymentalny zajmujący

---

<sup>2</sup> Uchwała „Nauka w służbie narodu” wymieniła: 1) badanie problemów nad polskim dziedzictwem kulturowym, rozwojem kultury i jej społeczną percepcją; 2) badanie świadomości historycznej i prawnej narodu polskiego; 3) kształtowanie osobowości człowieka i socjalizację w warunkach rewolucji naukowo-technicznej; 4) badanie ewolucji struktury gospodarki i społeczeństwa socjalistycznego; 5) badanie wzorów konsumpcji, wartości i dążeń społeczeństwa polskiego; 6) optymalizację procesów demograficznych w PRL; 7) badanie nad doskonaleniem form i metod planowania organizacji i zarządzania oraz funkcjonowaniem gospodarki; 8) badanie teoretycznych podstaw społeczno-ekonomicznej i technicznej rekonstrukcji wsi i rolnictwa; 9) teorię międzynarodowej integracji ekonomicznej krajów socjalistycznych; 10) badanie przemian systemu społeczno-ekonomicznego krajów kapitalistycznych i Trzeciego Świata; 11) badanie systemu oświaty w warunkach wysoko rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego [„Nauka w służbie narodu”... 1974: 180–183].

się problematyką szeroko rozumianej patologii społecznej, nastawiony na praktyczne rozwiązywanie problemów społecznych zgodnie z ideą socjotechniki<sup>3</sup>;

– w lutym 1974 r. powstał Instytut Podstawowych Problemów Marksizmu-Leninizmu, który oficjalnie został powołany do prowadzenia badań empirycznych i studiów teoretycznych, m.in. w celu usprawnienia procesów rządzenia w PRL. Biorąc pod uwagę stan infrastruktury badawczej w naukach społecznych, IPPM-L w połowie lat siedemdziesiątych był jednym z lepiej wyposażonych ośrodków. Dysponował nowoczesnym w tamtym okresie systemem komputerowym, narzędziami informatycznymi oraz siecią ponad dwustu ankierów [por. Sufin1981]<sup>4</sup>.

Reasumując, pierwszą połowę lat siedemdziesiątych można uznać za okres instytucjonalnego rozwoju socjologii oraz oficjalnie deklarowanej sympatii ze strony władz. Zresztą cała dekada lat siedemdziesiątych była okresem względnej stabilizacji politycznej. W tym sprzyjającym klimacie mniej więcej na przełomie 1972 i 1973 r. pojawiły się pomysły zorganizowania V Zjazdu Socjologicznego, a pierwsze poważne propozycje powstały na jesieni 1973 r. Na miejsce Zjazdu wybrano Kraków: „Kandydatura Krakowa jako gospodarza Zjazdu była dosyć oczywista. Pozostając dotąd raczej na uboczu głównych nurtów życia polskiej socjologii, środowisko krakowskie wchodziło wtedy w dynamiczny okres swego rozwoju, do tego Uniwersytet Jagielloński zapewniał wygodne rozwiązanie logistycznych spraw Zjazdu” [Kwaśniewicz 1997: 130].

Problemem okazało się jednak ustalenie terminu Zjazdu. Jerzy Szacki, przewodniczący PTS w latach 1972–1976, wspominał: „W momencie, kiedy ja zacząłem funkcjonować, wszystkie te ograniczenia i skrępowania [ze strony władz państwowych i partyjnych] były bardzo wyraźne i w gruncie rzeczy, czego się dotknąłem, natrafiałem na opór. To jest przypadek tego nieszczęsnego Krakowskiego Zjazdu PTS, który usiłowałem zorganizować przez cały czas, kiedy byłem przewodniczącym. Nie udało się, ponieważ albo nie było pieniędzy, albo zgody i kończyło się na wstępnych projektach. Zaczęliśmy nawet już uzgadniać

<sup>3</sup> Dodać trzeba, że już w 1976 r. IPSiR został poddany „karnej” reorganizacji, część jego pracowników przeniesiono do innych jednostek UW, zastopowano też działalność ekspercką i badania nad niektórymi problemami społecznymi (szerzej – Wicenty w druku).

<sup>4</sup> Inna sprawa (abstrahując od kontekstu ideologicznego oraz jakości prac Instytutu), że decydenci z KC PZPR nie byli specjalnie zainteresowani działalnością badawczą i ekspertyzami IPPM-L. Wiele projektów badawczych wstrzymano, niektóre wyniki badań poszły na przemiał (relacja Zbigniewa Sufina z 23 czerwca 2008 r., w zbiorach autora; zob. także rozmowę Magdaleny Bajer z Włodzimierzem Wesołowskim, w latach siedemdziesiątych pracownikiem IPPM-L – Bajer 2005: 287–288).

z rektoratem UJ jakieś sale na obrady, ale do Zjazdu nie doszło” [Szacki 1997: 91]. Władysław Kwaśniewicz, główny organizator Zjazdu, pisał, że jego termin ustalano w KC PZPR wielokrotnie, po czym przesuwano go pod różnymi pretekstami [Kwaśniewicz 1997: 131]<sup>5</sup>. Jest poniekąd kwestią niejasną, dlaczego władze PTS zderzyły się ze swego rodzaju inercją i brakiem zainteresowania ze strony władz partyjnych odnośnie planów organizacji Zjazdu<sup>6</sup>. Po pierwsze, władze partyjno-państwowe mogły podczas zjazdu zdyskontować swoją otwartą postawę wobec nauki, próbując zyskać legitymizację ze strony ważnego środowiska opiniotwórczego. Po drugie, socjologowie jako środowisko nie byli w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych „problematyczni” politycznie. Jak zauważył Szacki, który próbował wcześniej bezskutecznie zorganizować krakowski zjazd: „Obawy [władz partyjnych i państwowych] były irracjonalne. To było martwienie się na zapas. Żadnych konkretnie zagrożeń politycznych dla władzy ze strony PTS nie było” [Szacki 1997: 95]. Po trzecie, Zarząd Główny PTS utrzymywał poprawne lub wręcz dobre stosunki z decydentami Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR, w gestii których była ostateczna decyzja o organizacji zjazdu, o czym mówił Andrzej Tymowski, w latach 1973–1983 sekretarz ZG PTS [Tymowski 1997: 100–101, 103].

### ROK 1976 – KONIEC GIERKOWSKIEJ ILUZJI

Trudności z organizacją zjazdu stają się bardziej zrozumiałe, kiedy weźmie się pod uwagę wyraźnie zmieniający się od przełomu lat 1975 i 1976 kontekst polityczny, dotąd – oficjalnie – sprzyjający nauce. W horyzoncie mniej więcej dwunastu miesięcy poprzedzających zjazd mieliśmy do czynienia z istotnymi wydarzeniami politycznymi, stanowiącymi dla władz państwowo-partyjnych

<sup>5</sup> W zespole akt Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR zachował się zresztą list Władysława Kwaśniewicza do Haliny Krysanki z Wydziału Nauki i Oświaty z 20 marca 1974 r., w którym znalazł się następujący fragment: „W W-wie będę dopiero 29 bm. na posiedzeniu ZG PTS, gdzie będzie m.in. omawiana sprawa **przyszłorocznego zjazdu** socjologów w Krakowie” (AAN, Wydział Nauki i Oświaty KC PZPR, 1354/LVIII/545, List prof. Władysława Kwaśniewicza do Haliny Krysanki z Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR, 20 III 1974 r., k. 21; wyróżnienie – D.W.).

<sup>6</sup> W tym kontekście jest również rzeczą niezrozumiałą, dlaczego V Ogólnopolski Zjazd Socjologiczny był jedynym, który odbył się przez całą dekadę lat siedemdziesiątych. W latach sześćdziesiątych i osiemdziesiątych zorganizowano po dwa zjazdy (III Zjazd w 1965 r. w Warszawie, IV Zjazd w 1969 r. w Poznaniu oraz VI Zjazd w 1981 r. w Łodzi i VII Zjazd w 1986 r. we Wrocławiu).

niewątpliwy problem, a dla środowiska socjologów swoiste wyzwanie. Wskażę tu na trzy moim zdaniem najważniejsze.

Po pierwsze, na przełomie lat 1975 i 1976, w związku z planowanymi zmianami w Konstytucji PRL, mieliśmy do czynienia z krytycznymi reakcjami wielu opiniotwórczych środowisk. Między grudniem 1975 r. a styczniem 1976 r. powstało kilka różnych listów i petycji sprzeciwiających się głównie wpisaniu do konstytucji zdań o kierowniczej roli PZPR i „nierozzerwalnym więzach” z ZSRR. Chodziło również o sprzeciw wobec zmian praktycznej możliwości pozbawienia członków społeczeństwa elementarnych praw obywatelskich. Do najważniejszych inicjatyw należy zaliczyć m.in. List 59<sup>7</sup>, złożony 6 grudnia 1975 r. w Kancelarii Sejmu przez Edwarda Lipińskiego, a zredagowany m.in. przez socjologa Jakuba Karpińskiego. Wśród jego sygnatariuszy znaleźli się przedstawiciele środowisk naukowych i twórczych, duchowni oraz kombatancki AK. List postulował powstanie wolnych związków zawodowych, domagał się wolności słowa, sumienia i praktyk religijnych oraz – co ważne – wolności nauki rozumianej jako samorządność środowiska naukowego i autonomia wyższych uczelni. W styczniu 1976 r. protesty nie ustały i powstały kolejne inicjatywy<sup>8</sup>. Notatka Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej KC PZPR z 23 stycznia 1976 r. zawiera szczegółową listę wszystkich sygnatariuszy listów i petycji<sup>9</sup>; pośród nich znalazło się kilkunastu socjologów<sup>10</sup>.

Po drugie, wydarzenia roku 1976 ujawniły nie tylko realny kryzys polityczny, ale i gospodarczy. Próba ratowania gospodarki miały się stać drastyczne podwyżki cen żywności. W związku z ogłoszoną podwyżką 25 czerwca 1976 r. wybuchły strajki na terenie całego kraju; łącznie, według różnych szacunków, strajkowało ok. 90 zakładów pracy i od 55 do 70 tys. pracowników. Najbardziej masowy

<sup>7</sup> W rzeczywistości sygnatariuszy było 66.

<sup>8</sup> Chodzi o: tzw. petycję studencką, będącą inicjatywą środowisk akademickich i studenckich w Warszawie i Łodzi, podpisaną łącznie przez 218 osób; List 55, kwestionujący konstytucyjne potwierdzenie sojuszu z ZSRR; List 101, sprzeciwiający się zmianom w Konstytucji PRL (podpisany przez dużą część sygnatariuszy Listu 59) oraz List 25, krytykujący ograniczenie suwerenności i prawa obywateli.

<sup>9</sup> Dokument ten (z zasobu AAN; nie podano sygnatury) dostępny jest na stronie portalu Polska.pl: [http://dziedzictwo.polska.pl/katalog/skarb,Tajna\\_notatka\\_dotyczaca\\_listu\\_59\\_czyli\\_obywatelskiego\\_projektu\\_nowelizacji\\_Konstytucji\\_PRL\\_z\\_22\\_VII\\_1952\\_sporzadzona\\_w\\_1976\\_roku,gid,116352,cid,183.htm](http://dziedzictwo.polska.pl/katalog/skarb,Tajna_notatka_dotyczaca_listu_59_czyli_obywatelskiego_projektu_nowelizacji_Konstytucji_PRL_z_22_VII_1952_sporzadzona_w_1976_roku,gid,116352,cid,183.htm), dostęp 18 czerwca 2009 r.

<sup>10</sup> Dokument Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej wymienia: Andrzeja Celińskiego, Helenę Datner, Aldonę Jawłowską, Jakuba Karpińskiego, Jadwigę Komorowską, Zygmunta Komorowskiego, Jacka Kurczewskiego, Winicjusza Narojka, Annę Pawełczyńską, Zygmunta Skórzyńskiego, Tadeusza Szawiela, Pawła Śpiewaka, Józefa Śreniowskiego i Marka Tabina.

i gwałtowny przebieg miały protesty w Radomiu i Ursusie; do ich brutalnego opanowania użyto jednostek ZOMO. Po spacyfikowaniu zakładów pracy zaczęły się represje uczestników protestów robotniczych. Nie same protesty są tu jednak istotne, ale polityczne konsekwencje Czerwca<sup>11</sup>. W obronie szykanowanych robotników stanęły bowiem środowiska, które pół roku wcześniej krytycznie odniosły się do planowanych zmian w konstytucji. 23 września 14 osób ogłosiło Apel do społeczeństwa i władz PRL, co stało się bezpośrednią przyczyną powołania Komitetu Obrony Robotników. Wkrótce do jawnych i anonimowych sympatyków KOR-u dołączyli także przedstawiciele środowiska socjologicznego, organizując różnego rodzaju pomoc dla represjonowanych robotników.

Na kontekst Czerwca '76 nałożyło się dodatkowo jeszcze jedno wydarzenie, bezpośrednio dotyczące środowiska socjologicznego. Rozporządzeniem rektora Uniwersytetu Warszawskiego Zygmunta Rybickiego, znanego z dyspozycyjności wobec władz państwowo-partyjnych, „zreorganizowano” Instytut Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji. „Reorganizacja” ta miała charakter represyjny i od czasu Marca '68 był to najsilniejszy atak na środowisko naukowe; ustanowiono nową strukturę organizacyjną, kilku pracowników IPSiR relegowano do innych jednostek UW, kilku przesunięto do nowych zakładów Instytutu; wkrótce potem paru byłych pracowników IPSiR wyrzucono z uczelni. „Reorganizacja” uderzyła głównie w Adama Podgóreckiego i jego współpracowników z Zakładu Socjologii Norm i Patologii Społecznej. Rozporządzenie rektora UW z czerwca 1976 r. stanowiło tylko ukoronowanie różnego rodzaju działań instancji partyjnych, władz UW, a także SB, które zainicjowano już na przełomie 1974 i 1975 r. Oficjalne powody były liczne; i tak chodziło o racjonalizację zatrudnienia, niedopensowanie części pracowników IPSiR, wreszcie zaangażowanie się kilku z nich w działalność polityczną<sup>12</sup>. Nieoficjalnym powodem karnej „reorganizacji” IPSiR i rozwiązania zakładu kierowanego przez Podgóreckiego była działalność badawcza i ekspercka poświęcona problemowi patologii społecznej w Polsce. Sam Podgórecki nie dotarł już na krakowski Zjazd PTS – niedługo przedtem dostał pozwolenie na wyjazd na stypendium badawcze do Holandii, pod warunkiem jak najszybszego opuszczenia kraju, jeszcze przed krakowskim Zjazdem (szerzej – Wicenty w druku).

<sup>11</sup> Szerzej na temat Czerwca '76 – Eisler 2001; Sasanka 2006.

<sup>12</sup> Naukowcy z IPSiR – Jacek Kurczewski, Marek Tabin i Andrzej Celiński – byli pośród sygnatariuszy listów i petycji sprzeciwiających się planowanym zmianom w Konstytucji PRL, zarzucano im udział w akcji zbierania podpisów.



### TERMIN ZJAZDU I KONTROLA OPERACYJNA SB

Powyższe okoliczności skomplikowały przygotowania Zjazdu. PTS dostało co prawda „zielone światło” na jego organizację i już w maju 1976 r. rozsyłało zawiadomienie ze szczegółowym programem i innymi danymi konferencyjnymi. Władysław Kwaśniewicz wspominał jednak, że Towarzystwo otrzymało ostateczną zgodę na cztery dni przed zjazdem! Pisał: „Losy zjazdu ważyły się do ostatniej chwili. Gdy w piątek, 21 stycznia 1977 roku, wczesnym popołudniem wracałem samochodem *na złamanie karku* z Warszawy do Krakowa ze spotkania przedstawicieli ZG PTS w Wydziale Nauki i Oświaty KC, gdzie nam wreszcie zakomunikowano ostateczną zgodę na odbycie zjazdu (zapiętego już *na ostatni guzik!*), dźwięczały mi w uszach słowa kogoś z KC, abym po przyjeździe do niego zatelefonował, czy aby przypadkiem coś się w ostatniej chwili nie zmieniło – byłby jeszcze czas na wysłanie... kilkuset telegramów do jego uczestników o odwołanie zjazdu” [Kwaśniewicz 1997: 130; wyróżnienie oryginał]. Zgoda Wydziału Nauki poprzedzona była zresztą niekończącymi się zastrzeżeniami dotyczącymi tematyki, referentów i innych kwestii<sup>13</sup>.

Kwaśniewicz wspominał również o innym wydarzeniu bezpośrednio poprzedzającym zjazd: „Bodaj na tydzień przed zjazdem zatelefonował do mnie do Instytutu pewien major krakowskiej Służby Bezpieczeństwa, proponując mi spotkanie w sprawach zjazdu. W uzgodnionym terminie zjawił się u mnie na Grodzkiej w towarzystwie dżentelmena, którego przedstawił mi (nazwiska nie dosłyszałem...) jako pułkownika, który odpowiada za zjazd z ramienia MSW. Rozmowa, która trwała z pół godziny, w swej początkowej fazie dotyczyła... zagrożenia ze strony «nieodpowiedzialnych» uczestników zjazdu (nazwisko Ludwika Dorna znowu się pojawiło), sugerując, aby porządkowi starannie legitymowali uczestników obrad i nie wpuszczali osób, które nie mają zjazdowej akredytacji. Ze swej strony zwróciłem uwagę, że powinni to raczej robić milicjanci, którzy mają w tym wprawę, co nie jest jednak praktyką zjazdów naukowych. Powołałem się też na rozmowy w KC, gdzie ostatecznie zrezygnowano z nakładania na komitet organizacyjny tego rodzaju obowiązku. Pułkownik był zapewne o nich poinformowany, gdyż przestał na mnie nastawać. Poprosił mnie natomiast o program zjazdu i... 25 (słownie: dwadzieścia pięć) kart uczestnictwa *in blanco*. Cóż było robić, otrzymał je. Z obu przedstawicielami SB nie spotkałem się więcej. Jeden z nich dzwonił do mnie już po zakończeniu zjazdu” [Kwaśniewicz 1997: 132].

<sup>13</sup> W zjeździe uczestniczyła zresztą dwójka pracowników Wydziału Nauki KC – zastępca kierownika Wydziału Stanisław Czajka i „szara eminencja” Wydziału Halina Kryszanka.



Wspomnienie Kwaśniewicza odsłoniło jedynie fragment skoordynowanych działań Służby Bezpieczeństwa dotyczących V Zjazdu. Krakowska SB zainicjowała wobec niego tzw. sprawę obiektową (o kryptonimie „Socjologia”), uzasadniając jej celowość przede wszystkim możliwością pojawienia się podczas obrad „wrogich wystąpień” o „antysocjalistycznej wymowie”. Owe „wrogie wystąpienia” bezpośrednio dotyczyły zasygnalizowanych wcześniej wydarzeń politycznych z 1976 r. Chodziło przede wszystkim o akcję sprzeciwu wobec zmian w Konstytucji PRL i List 59. Funkcjonariusze „bezpieki” zwrócili ponadto uwagę na kilka innych osób „znanych naszemu aparatowi ze swej negatywnej postawy”: Stefana Nowaka, Adama Podgóreckiego, Marię Łoś, Jacka Kurczewskiego, Jerzego Mikułowskiego Pomorskiego, Władysława Adamskiego i Pawła Rybickiego. W przypadku Nowaka chodziło o jego podpis pod tzw. Listem 28 – apelem z 28 listopada 1976 r. autorstwa dwudziestu ośmiu profesorów skierowanym do sejmu w sprawie zbadania przebiegu protestów w Radomiu i Ursusie oraz metod represji wobec robotników i członków KOR-u. SB obawiała się, że ze względu na swoją postawę oraz wkład w rozwój polskiej socjologii Nowaka mogą spotkać publiczne wyrazy uznania. W przypadku Podgóreckiego i jego współpracowników istotne były świeże jeszcze kwestie karnej „reorganizacji” IPSiR, do której zresztą w ostatniej fazie SB przyłożyła rękę (Wicenty w druku). Wobec pozostałych wymienionych osób w grę mogło wchodzić wcześniejsze zainteresowanie ze strony „bezpieki” [Wicenty 2009: 193].

Wobec możliwości owych „wrogich wystąpień” SB opracowała plan infiltracji Zjazdu. Warto tu zwrócić uwagę na fakt, iż plan „zabezpieczenia operacyjnego” powstał dość późno, 15 stycznia 1977 r., zaś aneks do planu dopiero 21 stycznia. Pośrednio potwierdza to relację Kwaśniewicza mówiącą o tym, że Wydział Nauki i Oświaty KC do samego końca zwlekał z wydaniem ostatecznej decyzji. Plan infiltracji zakładał, dość standardowo zresztą, wykorzystanie tajnych współpracowników i innych osobowych źródeł informacji. Walne zgromadzenie PTS poprzedzające Zjazd miał nagrać funkcjonariusz Wydziału „T” (komórki SB odpowiedzialnej m.in. za technikę podsłuchową). Na poszczególnych sesjach plenarnych i roboczych mieli się pojawić funkcjonariusze krakowskiej SB z miniaturowymi magnetofonami. Jeden z funkcjonariuszy wrocławskiej „bezpieki” został zarejestrowany jako uczestnik zjazdu. Łącznie planowano wykorzystać dwudziestu sześciu funkcjonariuszy, dziesięciu tajnych współpracowników oraz jedenaście „minifonów”. W planach było także wykorzystanie współpracowników SB zatrudnionych w hotelach, do których mieli zostać zakwaterowani uczestnicy zjazdu. Nad całą operacją kontroli czuwał ppłk Jan Bill (to z nim prawdopodobnie kontaktował się Władysław Kwaśniewicz), naczelnik Wydziału III KW

MO w Krakowie, wieloletni i doświadczony funkcjonariusz SB [Frazik, Musiał, Szpytma 2006: 81–82]<sup>14</sup>.

Ponadto krakowska SB zwróciła się z prośbą o pomoc do wydziałów SB z miast, z których pochodzili uczestnicy Zjazdu. Krakowscy esbecy poprosili o wskazanie tych spośród gości, którzy współpracowali w tej czy innej formie z tamtejszą „bezpieką”. Proszono również o wymienienie osób, które należało objąć ściślejszą kontrolą. W praktyce więc lista socjologów o „wrogich postawach” urosła do trzydziestu pięciu nazwisk; wszystkie te osoby umieszczono w „zabezpieczonych operacyjnie” (czyli podsłuchiwanym) pokojach hotelu „Cracovia”. Z innych dokumentów sprawy „Socjologia” wynika również, że dodatkowo kilka innych osób również znalazło się w obszarze zainteresowań „bezpieki”.

Różne były przyczyny objęcia poszczególnych socjologów „o negatywnej postawie” zastrzoną kontrolą. Po części były to kwestie zasygnalizowane już wcześniej, a więc podpisanie któregoś z listów lub petycji sprzeciwiających się zmianom w Konstytucji PRL; spodziewano się również działań osób związanych ze świeżo powstałym KOR-em i zakładano w razie potrzeby przeprowadzenie tajnych przeszukań w pokojach hotelowych. W materiałach SB wprost mówiło się także o podejrzeniach w stosunku do osób zaangażowanych w Marzec ‘68. Poza tym Zjazd odbywał się w cieniu karnej „reorganizacji” IPSiR, a Instytut reprezentowało na Zjeździe kilkunastu pracowników, byłych pracowników i współpracowników. Na jeszcze inne czynniki wskazał Paweł Spodenkiewicz, mówiąc o negatywnie ocenianym przez SB kontaktach z „ośrodkami wrogiej dywersji ideologicznej” (m.in. paryską „Kulturą”) oraz o nieprawomyślnych działaniach badawczej części socjologów, m.in. środowiska IPSiR, grupy Marii Jarosz z Głównego Urzędu Statystycznego oraz Andrzeja Sicińskiego i współpracowników z IFiS PAN (Spodenkiewicz, bez daty).

Z obecności funkcjonariuszy SB na Zjeździe zdawał sobie sprawę nie tylko Władysław Kwaśniewicz, główny organizator, ale i niektórzy uczestnicy. Wspominała o tym m.in. Maria Łoś [Wicenty 2009: 191]. W aktach sprawy „Socjologia” zachował się donos tajnego współpracownika, w którym czytamy: „W toku obrad V Zjazdu PTS [Wiesław] Lang i [Ryszard] Dyoniziak wielokrotnie zwracali moją

<sup>14</sup> Parę miesięcy później w 1977 r. ppłk Bill został objęty śledztwem dotyczącym śmiertelnego pobicia Stanisława Pyjasa. Śledztwo to umorzono; po 1990 r. kilkakrotnie je wznawiano i ponownie umarzono. Od 2008 r. śledztwo w sprawie śmierci Pyjasa prowadzi krakowski IPN. Niezależnie od tego od 1999 r. przeprowadzono również postępowanie w sprawie utrudniania śledztwa, zakończone dwoma prawomocnymi wyrokami skazującymi dla funkcjonariuszy SB.

uwagę na to, że wśród delegatów i uczestników Zjazdu znajdują się pracownicy SB i nagrywają na magnetofony wszystkie wypowiedzi bądź notują je<sup>15</sup>.

### PRZEBIEG ZJAZDU

Zachowane raporty tajnych współpracowników oraz notatki funkcjonariuszy SB sporządzone „na gorąco” pozwalają dziś w niemałej części zrekonstruować przebieg Zjazdu. Materiały te dotyczą walnego zgromadzenia PTS poprzedzającego zjazd (zachował się stenogram), sesji otwierającej go, sesji półplenarnych: „Metodologiczne problemy badania przemian społecznych”, „Całościowa diagnoza społeczeństwa polskiego w perspektywie rozwojowej”, „Socjologia a praktyka społeczna” i „Modele socjologii w Polsce”, niemal wszystkich obrad grup roboczych<sup>16</sup> oraz końcowej dyskusji plenarnej. Analizując te materiały, trzeba mieć świadomość specyficznej „perspektywy poznawczej” SB. Po pierwsze, chociaż „bezpieka” w zasadzie podsłuchiwała lub/i obserwowała wszystkie wydarzenia wiążące się ze Zjazdem (w tym wieczorek towarzyski zorganizowany w klubie „Rotunda”), to szczególną uwagę zwracano na te sesje, podczas których występowali socjologowie o „postawie negatywnej”. Stąd być może brak jakichkolwiek zachowanych notek dotyczących m.in. sesji półplenarnej organizowanej przez Jerzego Wiatra bądź grupy roboczej „Socjologia wojska”. Po drugie, jak zauważył Paweł Spodenkiewicz: „Notatki z obrad Zjazdu różnią się szczegółowością informacji, manifestują też różny stopień zrozumienia przez poszczególnych funkcjonariuszy, czym jest wroga treść. Kilku «słuchaczy» za najbardziej niepożądane uznało wypowiedzi socjologów krytykujących politykę PZPR z pozycji marksistowskich, to znaczy wskazujących na rozbieżności między komunistycznym ideałem a rzeczywistością” (Spodenkiewicz, bez daty). Stąd spora część notek opatrzona jest komentarzami w rodzaju: „podczas referatów i dyskusji nie mały miejsca wystąpienia o charakterze antypaństwowym”, „nie stwierdziłem wypowiedzi o charakterze negatywnym politycznie”, „sesja była spokojna, brak było wystąpień prowokacyjnych”, „podczas obrad dyskutowano o treściach naukowych”. Z tego też względu pewna część materiałów SB dotyczą-

<sup>15</sup> Archiwum IPN (dalej – AIPN) Kr, 009/249, Doniesienie TW „Antoni”, 26 I 1977 r., k. 107.

<sup>16</sup> Zachowane materiały dotyczyły grup: „Socjologia pracy i przemysłu”, „Socjologia nauki”, „Socjologia kultury”, „Patologia społeczna”, „Przemiany struktury społecznej w Polsce”, „Problemy egalitaryzmu”, „Historia i tradycja socjologii polskiej”, „Rola socjologii w humanizacji pracy”, „Przemiany społeczności lokalnych w Polsce powojennej”, „Socjologia wychowania” oraz grup roboczych powołanych *ad hoc*.

cych zjazdu bardziej niż o treści wystąpień i dyskusji mówi o nieprawomyślnych aluzjach politycznych.

Zachowany w materiałach SB stenogram walnego zgromadzenia PTS to materiał bardzo ciekawy z punktu widzenia stosunków między akademicką socjologią a instytucjami władzy. Na początku zebrania Stefan Nowak, przewodniczący PTS, podniósł kwestie dotyczące rosnącej ingerencji Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk i tworzenia się innych mechanizmów kontroli wydawniczej, karnej „reorganizacji” IPSiR oraz zwolnienia z UW czterech pracowników z przyczyn pozanaukowych i pozamerytorycznych. Poinformował również, że w sprawach tych miały miejsce spotkania przedstawicieli PTS, Wydziału Nauki i Oświaty KC i urzędu cenzorskiego w październiku 1976 r. i styczniu 1977 r. PTS pozytywnie ocenił przebieg tych spotkań, zadowolając się zapewnieniami i wyjaśnieniami ze strony władz<sup>17</sup>; zresztą obronę grupy Adama Podgóreckiego i innych pracowników IPSiR ze strony Towarzystwa trzeba uznać za dość wątpliwy. Stenogram informował także o zmianach w statucie PTS. O naciskach na PTS ze strony MSW wiemy dzięki relacji jednego z tajnych współpracowników<sup>18</sup>; referujący sprawę podczas Walnego Zgromadzenia Jerzy Jasiński mówił w dużo bardziej oględny sposób. Kwestie sporne miały m.in. dotyczyć sposobu wyboru przewodniczącego oraz reprezentowania przez PTS interesów swoich członków. Zwłaszcza ta pierwsza sprawa wydaje się szczególnie ważna. Wariant „promowany” przez MSW zakładał wybór z grona członków Zarządu Głównego, podczas gdy dotychczasowy statut mówił o wyborze spośród członków Walnego Zgromadzenia PTS. Z punktu widzenia zapewnienia sobie jak największego wpływu na wybór szefa PTS zabiegi i naciski MSW są zrozumiałe – łatwiej kontrolować stosunkowo nieliczny Zarząd niż większe liczebnie Walne Zgromadzenie. Zresztą ze stenogramu dowiadujemy się również, że próba kontroli i narzucenia zmian w statucie PTS nie była odosobnionym przypadkiem; od początku lat siedemdziesiątych dokonywał się kompleksowy „przeгляд” statutów towarzystw naukowych ze strony MSW. Z innego materiału SB wiadomo, że PTS oparł się naciskom w sprawie sposobu wyboru przewodniczącego, uchwalając zapis mówiący o wyborze przewodniczącego przez Walne Zgromadzenie Delegatów<sup>19</sup>.

<sup>17</sup> AIPN Kr, 09/249, Stenogram walnego posiedzenia Polskiego Towarzystwa Socjologicznego, 25 I 1977 r., k. 161–162.

<sup>18</sup> Tamże, Doniesienie TW „Antoni”, 26 I 1977 r., k. 196.

<sup>19</sup> Tamże, Szyfrogram ppłk. Jana Billa do naczelników wydziałów I i III Departamentu III MSW i naczelnika Wydziału III KS MO w Warszawie w sprawie Walnego Zgromadzenia PTS, 24 I 1977 r., k. 177.

Dzień po Walnym Zgromadzeniu PTS rozpoczął się V Zjazd. Odbywał się on pod hasłem „Rozwój społeczeństwa polskiego a socjologia”. Wątek utylitarnej roli socjologii od razu zwraca uwagę na zbieżność z hasłem II Kongresu Nauki Polskiej („Nauka w służbie narodu”). Sesja plenarna otwierająca zjazd zawierała trzy wystąpienia: Władysława Markiewicza („Socjologia a problemy Polski współczesnej”), Stanisława Widerszpila („Problemy teorii rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego”) i Jana Szczepańskiego („Przemiany konsumpcji a rozwój osobowości”). Wybór akurat tych trzech osób wydaje się znamieny, biorąc pod uwagę miejsce całej trójki w ówczesnej hierarchii środowiska naukowego. To kwestia istotna, gdyż zjazd wedle zamysłów PZPR miał stanowić „zadekretowanie” etapu „rozwiętego społeczeństwa socjalistycznego” oraz legitymizację ekipy Gierka. Moment otwarcia zjazdu został więc zagospodarowany przez dwójkę socjologów marksistowskich: Markiewicza, wpływowego sekretarza Wydziału Nauk Społecznych PAN, i Widerszpila, wpływowego ideologa z Wyższej Szkoły Nauk Społecznych przy KC PZPR<sup>20</sup>. Rola Szczepańskiego, zarówno w kontekście zjazdu, jak i funkcjonowania całego środowiska socjologicznego w PRL, jest dużo bardziej złożona. Szczepański szlify naukowe zdobywał jeszcze przed wojną u Floriana Znanieckiego, w PRL cieszył się niekwestionowanym autorytetem badacza i intelektualisty [Miształ 2004]. Mógł też odgrywać rolę swoistego „bufora” między światem partyjnym a nieco bardziej „nieposłusznymi w myśleniu” przedstawicielami socjologii<sup>21</sup>. Zresztą rola ta była tyleż pochodną jego talentów socjologicznych i intelektualnych, co i pozycji w formalnej strukturze władzy PRL<sup>22</sup>. W kontekście partyjnych zamysłów na symboliczne wykorzystanie zjazdu do legitymizacji ekipy Gierka obecność Szczepańskiego pośród

<sup>20</sup> Obaj byli wieloletnimi członkami PZPR, wcześniej należeli do PPR. Obaj w PRL nagradzani bardzo wysokimi odznaczeniami państwowymi (m.in. Krzyżem Oficerskim i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (Kto jest kim... 1989: 809, 1426–1427). Markiewicz był ponadto wieloletnim redaktorem naczelnym „Studiów Socjologicznych” (w latach 1968–1989; zob. także Kwilecki 1997).

<sup>21</sup> Szczepański mógł być także swego rodzaju pośrednikiem między środowiskiem socjologów a strukturami MSW – w roku akademickim 1967/1968 był wykładowcą na kursie z „Socjologii polityki” dla wybranych funkcjonariuszy MSW, w roku akademickim 1973/1974 – członkiem rady naukowej Akademii Spraw Wewnętrznych przy MSW, zaś w 1971 r. zgodził się na wyjazd kilku badaczy z kierowanego przez siebie IFiS PAN na badania robotników stoczniowych bezpośrednio po Grudniu '70 zorganizowane przez Służbę Bezpieczeństwa (szerzej – zob. Wicenty, bez daty).

<sup>22</sup> Szczepański był m.in. posłem na Sejm PRL II, VI, VII i VIII kadencji (lata 1957–1961 i 1971–1985), członkiem Rady Państwa (1977–1982), wiceprezesem PAN (1971–1980). Nagradzany był także bardzo wysokimi odznaczeniami państwowymi PRL, m.in. Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą, Krzyżem Komandorskim i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (*Kto jest kim...* 1989: 1287).

prelegentów otwierających obrady również jest nieprzypadkowa. Szczepański jako przewodniczący Komitetu Ekspertów dla opracowania „Raportu o Stanie Oświaty” (prace trwały w latach 1971–1972) firmował jedną ze sztandarowych reform ekipy Gierka dotyczących edukacji; poparcie Szczepańskiego dla planów I sekretarza odnajdziemy również w jego książce *Rozważania o Rzeczpospolitej* z 1971 r. [Sasanka 2006: 37]<sup>23</sup>. W tym sensie bezpartyjność „Mistrza Jana” była sprawą względnie drugorzędną.

Recepcja referatów Markiewicza i Widerszpila była kiepska, sala audytorium systematycznie pustoszała, zwłaszcza podczas referatu drugiego prelegenta. Jeden z tajnych współpracowników w przypadku wystąpienia Markiewicza zauważył: „Niedobrze, że referat rozpoczął się od przyznania się, że za późno zdążył referat przygotować (stąd nie był wydrukowany). Bardzo wartościowy ideologicznie referat był jednak za długi [...]. Trudno określić, dlaczego opuszczano gremialnie audytorium w czasie, kiedy referent akcentował pozytywne treści polityczne przemian społecznych i wartości socjologii dla kształtowania świadomości społecznej”<sup>24</sup>. Inny tajny współpracownik odnotował zaś czujnie: „W toku obrad V Zjazdu PTS-u w Krakowie w zasadzie większość referatów i głosów w dyskusji nie budzi zastrzeżeń z punktu widzenia politycznego za wyjątkiem referatów: Władysława Markiewicza, [Stanisława] Widerszpila i wypowiedzi [Ireny] Nowakowej. W referacie Wł. Markiewicz i Widerszpil sprecyzowali zadania pedagogiki politycznej, powołując się m.in. na stanowisko Stefana Nowaka. Streszczają się one w tym, by nie zawsze aprobować działania takich organów państwa jak MO, Prokuratura i urzędy podatkowe. Użyto określenia, zwłaszcza w referacie Wł. Markiewicza, by organa przymusu «nie były przedmiotem uwielbienia». Natomiast Widerszpil postulował, by sprzeczności wewnętrznych państwa nie rozwiązywać na drodze represji i przymusu”<sup>25</sup>. Krytyczne wątki w referatach Markiewicza i Widerszpila były zapewne bardzo aluzyjnymi nawiązaniem do strajków w Radomiu i Ursusie w 1976 r. i brutalnych akcji ZOMO. W trakcie

<sup>23</sup> Komitet Ekspertów zapoczątkował prace nad kolejną reformą oświatową. „Raport” powstał w 1972 r., w rok później sejm przyjął uchwałę w sprawie systemu edukacji narodowej. Raport, w umiarkowanym stopniu nasycony żargonem marksizmu-leninizmu, zakładał m.in. potrzebę demokratyzacji kształcenia, upowszechnienia średniego wykształcenia i kształcenia ustawicznego. Dokument ten był w swoim czasie oceniany dość dobrze, natomiast projektowana w nim reforma oświaty nigdy nie została wprowadzona w pierwotnie postulowanej postaci. Ostatecznie jednak przedsięwzięta reforma wywołała określone negatywne skutki społeczne, m.in. selekcję negatywną do zawodu nauczyciela, deformację dróg awansu społecznego, zmniejszenie liczby szkół na wsi (szerzej zob. Pilch 1999: 53; Kupisiewicz 2006: 10–20; por. Wołoszyn 1998: 544–548).

<sup>24</sup> AIPN Kr, 09/249, Doniesienie TW „Hieronim”, 25 I 1977 r., k. 100.

<sup>25</sup> Tamże, Doniesienie TW „Antoni”, 26 I 1977 r., k. 106.



dyskusji nad wystąpieniami – jak odnotował jeden z tajnych współpracowników – Piotr Sztompka zauważył, że głosy krytyczne obu wpisywały się w zasadzie w tezy programowe VII Zjazdu PZPR (z grudnia 1975 r.)<sup>26</sup>. W każdym razie w końcowym raporcie SB, który został przesłany do centrali MSW, nie wymieniono nazwisk Markiewicza i Widerszpila<sup>27</sup>. Publiczność wróciła dopiero na referat Szczepańskiego, zapewne najciekawszy w sesji. Jednak sam Szczepański ostatecznie nie był obecny na zjeździe, referat w jego zastępstwie odczytał Jacek Szmatka, a dyskusja nad nim – jeśli się odbyła – nie wzbudziła żadnego zainteresowania SB.

Podczas zjazdu odbyło sześć sesji półplenarnych. Jedną z nich – „Metodologiczne problemy badania przemian społecznych” – kierował Stefan Nowak. Tajny współpracownik „Hieronim” odnotował: „Referat napisany, został częściowo odczytany przez profesora. Audytorium zapełnione. Brak miejsc siedzących. Nie działały głośniki”<sup>28</sup>. W sesji uczestniczyło ok. 200 osób, a dyskusja objęła dziewięciu uczestników i dotyczyła kwestii metodologicznych. Potencjalnie ciekawe wątki z punktu widzenia relacji władza – socjologia pojawiły się podczas dyskusji na sesji „Socjologia a praktyka społeczna”; obserwujący obrady funkcjonariusz zauważył: „Zwracano uwagę, że bardzo często zlecciodawca z góry sugeruje wynik badań. Podkreślano niedocenianą często doniosłość prac socjologów i ważkich zdań, jakie przed nimi stoją. Ubocznym problemem w dyskusji był problem metodyki działań, a także sposób finansowania tych prac i wprowadzania ich w ramy tematów węzłowych”<sup>29</sup>. W przypadku sesji „Modele socjologii w Polsce: koncepcje i realia” SB zwróciła pewną uwagę na referat „Modele socjologii w Polsce” Marii Łoś, Janusza Goćkowskiego i Jerzego Mikułowskiego Pomorskiego: „Referat nie zawierał akcentów politycznych; stwierdzono jedynie (M. Łoś), że socjologia światowa to socjologia z Zachodu, co zarzucił jej jeden z dyskutantów twierdząc, że obok socjologii Zachodu jest również np. socjologia ZSRR”<sup>30</sup>. Generalnie zresztą materiały esbeckie dotyczące wszystkich sesji są dość ubogie, jeśli chodzi o ukazanie kształtu ówczesnego dyskursu socjologicznego. Referaty i dyskusje były po prostu nieciekawe z operacyjnego punktu widzenia – brak „wrogich wypowiedzi na tematy polityczne” owocował niemal

<sup>26</sup> Tamże, Doniesienie TW „Hieronim”, 25 I 1977 r., k. 101.

<sup>27</sup> Tamże, Informacja pplk. Jana Billa dotycząca przebiegu V Zjazdu Socjologicznego, 28 I 1977 r., k. 219–222 (dokument dostępny także w: Wicenty 2009: 206–208).

<sup>28</sup> AIPN Kr, 09/249, Doniesienie TW „Hieronim”, 25 I 1977 r., k. 102.

<sup>29</sup> Tamże, Informacja operacyjna Jerzego Mitschke z Wydziału III KW MO w Krakowie, 26 I 1977 r., k. 195.

<sup>30</sup> Tamże, Informacja operacyjna Wydziału III KW MO w Krakowie, 26 I 1977 r., k. 170.



bez wyjątku komentarzem w rodzaju „dyskusja prowadzona na płaszczyźnie czysto socjologicznej i naukowej”. Tak było także w przypadku sesji „Całościowa diagnoza społeczeństwa polskiego w perspektywie rozwojowej”, potencjalnie „niebezpiecznej” ze względu na osobę organizatora sesji, Adama Podgóreckiego<sup>31</sup>; jego referat odczytał Andrzej Kojder<sup>32</sup>. Dużo większe zainteresowanie „bezpieki” wzbudził fakt, że jeden z uczestników zjazdu, Andrzej Celiński, nawiązał kontakt z poetą Adamem Zagajewskim, przekazując mu materiały KOR-u i próbując zorganizować spotkanie kilku studentów warszawskich z krakowską grupą skupioną wokół Ryszarda Terleckiego i Klubu Inteligencji Katolickiej<sup>33</sup>.

Podobną zawartość mają dokumenty dotyczące sesji roboczych zjazdu. Przykładowo, cytowany już „Hieronim” omówił sesję grupy roboczej „Socjologia pracy i przemysłu” kierowanej przez Kazimierza Doktora. Podczas sesji prezentowano badania „Społeczne czynniki gospodarczo-społecznego rozwoju” warszawskich socjologów [m.in. Leny Kolarskiej, Andrzeja Rycharda i Witolda Morawskiego) nad funkcjonowaniem tzw. Wielkich Organizacji Gospodarczych (WOG)<sup>34</sup>. „Hieronim” poinformował, że wszystkie referaty skrócono, przez co większość z nich stała się niezrozumiała. Odnotował też pewne nieliczne wątki krytyczne: „Dr Kolarska omówiła skrótowo, więc nieczytelnie, problemy dot. niepowodzeń w decentralizacji władzy terenowej”, a pewien docent z AGH „zakomunikował swój pogląd, że jednostki i system WOG «umarły»”<sup>35</sup>. Zresztą, nawiasem mówiąc, WOG-i to ciekawy przyczynek do krytycznej analizy socjologii lat siedemdziesiątych – jaka doza krytycyzmu i sceptycyzmu obecna była w ówczesnych badaniach WOG-ów? Rzecz tym bardziej ciekawa, że Wielkie Organizacje Gospodarcze to kolejne socjologiczne beneficjum epoki Gierka – były

<sup>31</sup> Nawiasem rzecz biorąc, kronikarskie omówienie Edmunda Wnuka-Lipińskiego może sugerować, że Podgórecki był na Zjeździe: „Prof. dr Adam Podgórecki przygotował sesję zatytułowaną: Całościowa diagnoza społeczeństwa polskiego w perspektywie rozwojowej” [Wnuk-Lipiński 1977: 213]. Wnuk-Lipiński ani słowem nie wspomniał, że Podgóreckiego na zjeździe nie było.

<sup>32</sup> Zresztą obszerny kilkudziesięciostronicowy referat Podgóreckiego, powielony i rozprawdany wśród części uczestników zjazdu, jest dziś być może jedynym pozostałym po zjeździe śladem o charakterze materiału naukowego.

<sup>33</sup> AIPN Kr, 09/249, Szyfrogram ppłk. Jana Billa do naczelników wydziałów I i III Departamentu III MSW w sprawie pierwszego dnia obrad Zjazdu, 25 I 1977 r., k. 183.

<sup>34</sup> WOG-i były to wielkie kombinaty i inne związki przedsiębiorstw, powstające od początku lat siedemdziesiątych; w założeniach stanowiły element reformy wiążącej się z decentralizacją i usamodzielnieniem gospodarki. Perspektywa naruszenia interesów aparatu państwowego i partyjnego spowodowała w praktyce zahamowanie reform, na co nałożyła się także „ideologia nowych województw” (każde z nowo powstałych 49 województw chciało mieć WOG), a także znaczące zmniejszenie napływu kredytów zagranicznych do Polski ok. 1976 r.

<sup>35</sup> AIPN Kr, 09/249, Doniesienie TW „Hieronim”, 26 I 1977 r., k. 104, 105.

środki finansowe na ich badanie, w Państwowym Wydawnictwie Ekonomicznym publikowano całą serię „Wielkie Organizacje Gospodarcze”, z pewnością niejedna kariera naukowa na WOG-ach wyrosła.

Podczas sesji roboczej „Rola socjologii w humanizacji pracy” odnotowano krytyczne wątki w wystąpieniu Józefa Balcerka, ekonomisty z SGPiS, zaklasyfikowanego jako „rewizjonistyczny marksista wojujący”: „Przez 32 lata nie mieliśmy planowania, nie było pięciolatek i sześciolatek, była tylko suma 32 rocznych planów produkcji”, „Od lat klaszczemy pod presją psychologiczną naszym dysydem i nic się nie zmienia, bez względu, czy tu chodzi o lata sześćdziesiąte czy siedemdziesiąte”<sup>36</sup>. Wypowiedź Balcerka uznano za na tyle ważną, że wspomniano o niej później w szyfrogramie wysłanym do Warszawy. Nieco anegdotycznie brzmiała notka dotycząca sesji roboczej „Socjologia kultury”: „Żadnych wrogich politycznie głosów nie stwierdziłem, spotkanie było trochę nudne, o czym świadczy fakt, że na początku było około 100 osób, a do końca dotrwało około 40”<sup>37</sup> lub sesji „Przemiany społeczności lokalnych w Polsce powojennej”: „Na uwagę zasługują (w dwóch pierwszych referatach [Zbigniewa Żechowskiego i Jana Turowskiego]) częste odwoływanie się autorów do bazy teoretycznej opartej na naukach marksistowskich. Elementów wrogich, niezgodnych z polityką partii i rządu lub prowokacyjnych nie stwierdziłem”<sup>38</sup>. Podczas całego zjazdu wychwycono zaledwie jedną wypowiedź otwarcie nawiązującą do Czerwca '76 – w trakcie sesji „Historia i tradycja socjologii polskiej” do strajków robotniczych odniósł się Mariusz Muskat, młody socjolog z Gdańska.

Zamknięciu obrad towarzyszyła sesja „Zadania socjologii polskiej”. Płk Bill zwrócił nieco baczniejszą uwagę jedynie na wypowiedź Jana Strzeleckiego mówiącą o tym, że „socjologia i socjologowie mają wnieść do społeczeństwa i narodu samoświadomość dążeń i celów oraz doprowadzić do ulepszenia państwa wg modelu typu «opozycja i władza»”<sup>39</sup>. Niemniej jednak, podsumowując zjazd, mógł spokojnie napisać: „Stwierdziliśmy jedynie nieliczne i odosobnione wystąpienia pewnych naukowców, którzy w swych referatach w sposób głęboko zakamuflowany prezentowali poglądy odbiegające od oficjalnie obowiązujących i prezentowanych przez czołowych naukowców marksistowskich. Do naukowców, którzy swoimi wypowiedziami wywoływali dwuznaczne i kontrowersyjne

<sup>36</sup> Tamże, Informacja operacyjna Janusza Hańskiego z Wydziału III KW MO w Krakowie, 27 I 1977 r., k. 206.

<sup>37</sup> Tamże, Informacja operacyjna Wydziału III KW MO w Krakowie, 27 I 1977 r., k. 188.

<sup>38</sup> Tamże, Informacja operacyjna Wydziału III KW MO w Krakowie, 26 I 1977 r., k. 189.

<sup>39</sup> Tamże, Informacja ppłk. Jana Billa dotycząca przebiegu V Zjazdu Socjologicznego, 28 I 1977 r., k. 221 (dokument dostępny także w: Wicenty 2009: 206–208).

komentarze należeli: prof. St. Nowak wraz z żoną, prof. [Józef] Balcerek, prof. [Jerzy] Szacki, dr [Jan] Strzelecki, dr [Maria] Holstein-Beck<sup>40</sup>. Nie było antysocjalistycznych bądź antypaństwowych wystąpień. Nie było kontrowersji. Dyskusje były rzeczowe. Zjazd się odbył. Socjologowie mogli wracać do domów.

## ZAKOŃCZENIE

Władysław Kwaśniewicz w tekście *Garść wspomnień o krakowskim zjeździe socjologicznym w 1977 roku* pisał: „Myślę wreszcie, że zjazd odegrał pewną rolę intelektualną. Był płaszczyzną poważnej wymiany opinii o stanie społeczeństwa, ujawniając, oczywiście w swojej warstwie «podskórnej», głębokie zaniepokojenie środowiska socjologicznego oznakami narastającego już wówczas wyraźnie kryzysu” [Kwaśniewicz 1997: 135]. Z punktu widzenia analizowanych tu materiałów archiwalnych krakowskiej Służby Bezpieczeństwa stwierdzenie Kwaśniewicza można potraktować jako wyraz sentymentalnego wspomnienia i „życzeniowej” rekonstrukcji przeszłości. Zresztą Zjazd był zapewne rozczarowaniem dla samych jego uczestników, co widać w wypowiedziach w sesji zamykającej obrady. Stefan Nowak „[...] stwierdził, że nie spodziewał się wprawdzie zbiorowych, publicznych demonstracji, natomiast był pewny wielu ostrych, kontrowersyjnych dyskusji. Jednakże wbrew jego przewidywaniom tych kontrowersyjnych dyskusji nie było dużo<sup>41</sup>. Zjazd zakończył zresztą dość gorzko-ironicznie: „[...] źródłem optymizmu jest to, że wychodzi się ze Zjazdu bez euforii. Świadomość tego, czego nie zrobiono, jest mobilizująca<sup>42</sup>. Jan Lutyński powiedział, „[...] że na Zjeździe również było za mało krytyki naukowej, co należy wiązać z postawą uczestników Zjazdu, ponieważ mówienie o słabościach możliwe jest jedynie między ludźmi silnymi<sup>43</sup>. Jerzy Szacki zwrócił uwagę na „zaniedbanie niektórych ważnych problemów badawczych<sup>44</sup>. Zaś Jan Strzelecki „stwierdził istnienie niedosytu – za mało było, jak na potrzeby społeczeństwa, obywateli i władzy o «Rzeczy społecznej», jej aktualnej organizacji, o jej opisie, o roli socjologii w ocenie tych zjawisk<sup>45</sup>.

<sup>40</sup> AIPN, Kr 09/249, k. 220.

<sup>41</sup> Tamże, informacja ppłk. Jana Billa dla Naczelnika Wydziału III Departamentu III MSW, 29 I 1977 r., k. 232.

<sup>42</sup> Tamże, doniesienie TW „Hieronim”, 2 II 1977 r., k. 239.

<sup>43</sup> Tamże, k. 237.

<sup>44</sup> Tamże.

<sup>45</sup> Tamże, k. 238. Po wystąpieniu Strzelecki jako jedyny dyskutant dostał zresztą długie oklaski.

Praktyczne zainteresowanie środowiskiem socjologów ze strony SB, które w przypadku V Zjazdu w Krakowie zaowocowało dość złożoną i zaplanowaną infiltracją, skłania do sformułowania kolejnych pytań badawczych, ważnych dla analizy funkcjonowania polskiej socjologii przed 1989 r. Z jakich względów SB kontrolowała tych czy innych naukowców? Czy socjologowie wyróżniali się pod tym względem na tle innych środowisk naukowych i twórczych? Czy i w jak dużym stopniu Służba Bezpieczeństwa bezpośrednio ingerowała w codzienną pracę polskich socjologów? Jak mechanizmy kontroli środowiska odbijały się na procesach badawczych i intelektualnych? Jak często SB była „cichym mecenasem” karier naukowych i w jak dużym stopniu deformowała przez to ścieżki awansu naukowego? Powinniśmy również spytać o próby aplikacji wiedzy i socjologicznych narzędzi badawczych w pracy SB; w tym kontekście także o wykorzystanie socjologów jako ekspertów. Badania prowadzone przeze mnie wskazują zarówno na sięganie Służby Bezpieczeństwa po naukowe i badawcze zdobycze socjologii (i to już od wczesnych lat sześćdziesiątych), jak i po socjologów-fachowców (Wicenty bez daty).

Jeszcze inna kwestia dla polskiej socjologii, którą należy tu zasignalizować, to zmieniający się kontekst społeczny środowiska socjologicznego w latach siedemdziesiątych. Nadmienię tylko, że w tym czasie w zasadzie odeszło już pokolenie naukowców, które akademickie szlify zdobyło jeszcze przed II wojną światową (m.in. Maria i Stanisław Ossowcy). Także w latach siedemdziesiątych w humanistyce doszła do głosu grupa tzw. docentów marcowych, a kwestia ich wpływu na polską socjologię pozostaje na razie niezbadana.

Wreszcie trzeba powiedzieć, że V Zjazd Socjologiczny jest ciekawy nie przez pryzmat tego, co tam powiedziano, lecz przez pryzmat rzeczy niewypowiedzianych. Nie pełnił funkcji „krytycznego lustra rzeczywistości społecznej” – to na nim doskonale odcisnął się układ różnego rodzaju sił społecznych i politycznych wpływających na polską socjologię tamtego czasu. W tym kontekście trudno nie postawić pytania o jakość dorobku polskich socjologów w latach siedemdziesiątych – zwłaszcza wobec oficjalnego otwarcia ze strony władz PRL. Krytycznej odpowiedzi na to pytanie udzielił swego czasu Edmund Mokrzycki, pisząc: „Socjologiczna apologetyka lat siedemdziesiątych polegała na przedstawianiu polskiej rzeczywistości przez pryzmat ideologicznego modelu socjalizmu. Trzeba tu wymienić m.in. skądinąd solidne w niektórych przypadkach prace na temat «rozwinętego społeczeństwa socjalistycznego». Socjologiczny konformizm zaś wyrażał się nie tyle w stosowaniu ideologicznej opcji, ile w unikaniu ideologicznie lub politycznie drażliwych kwestii, co w sytuacji upolitycznienia prawie całego życia społecznego oznaczało posługiwanie się półprawdą na szeroką skalę. By-

wały oczywiście półprawdy wiele mówiące, w sumie jednak socjologia polska lat siedemdziesiątych, dostarczając dużej ilości informacji, milczała w sprawach najbardziej istotnych” [Mokrzycki 2006/1989: 77–78]. Systematyczna ocena dorobku polskiej socjologii lat siedemdziesiątych (bądź w ogóle – dekad PRL) czeka zresztą nie tylko na cierpliwego analityka przyżółkłych często tekstów. Czeka także na badacza z zacięciem koncepcyjnym, zdolnego zaproponować kryteria „dobrej” i „złej” socjologii wykraczające poza wielokrotnie podnoszoną kwestia bezradności socjologii wobec zjawisk poprzedzających powstanie „Solidarności”.

## BIBLIOGRAFIA

- Bajer M. [2005], *Blizny po ukąszeniu*, Biblioteka „Więzi”, Warszawa.
- Czermak A. [1978], *V Ogólnopolski Zjazd Socjologiczny (Kraków 25–27 I 1977)*, „Studia Socjologiczne”, nr 1, s. 285–291.
- Eisler J. (wybór i oprac.) [2001], *Czerwiec 1976 w materiałach archiwalnych*, IPN, Warszawa.
- Frazik W., Musiał F., Szpytma M. [2006], *Twarze krakowskiej bezpieki. Obsada stanowisk urzędniczych Urzędu Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa w Krakowie. Informator personalny*, IPN, Kraków, wyd. 2.
- Gierek E. [1974], *Nauka instrumentem socjalistycznego rozwoju Polski*, [w:] *II Kongres Nauki Polskiej. Materiały i dokumenty*, t. I, Ossolineum, PAN, Warszawa, s. 11–19.
- Kłóskowska A. i in. [1974], *Stan i perspektywy rozwojowe socjologii*, [w:] *II Kongres Nauki Polskiej. Materiały i dokumenty*, t. II, cz. 1, Ossolineum, PAN, Warszawa, s. 47–66.
- Kraśko N. [1997], *Historia Polskiego Towarzystwa Socjologicznego*, [w:] E. Tarkowska (red.), *Z dziejów Polskiego Towarzystwa Socjologicznego. Materiały i wspomnienia*, t. 1, Zarząd Główny PTS, Warszawa, s. 32–76.
- Kto jest kim w Polsce. Informator biograficzny* [1989], Wydawnictwo Interpress, Warszawa, wyd. 2.
- Kupisiewicz Cz. [2006], *Projekty reform edukacyjnych w Polsce*, Instytut Badań Naukowych, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Kwaśniewicz W. [1997], *Garść wspomnień o krakowskim zjeździe socjologicznym w 1977 roku*, [w:] E. Tarkowska (red.), *Z dziejów Polskiego Towarzystwa Socjologicznego. Materiały i wspomnienia*, t. 1, Zarząd Główny PTS, Warszawa, s. 130–135.
- Kwilecki A. [1997], *Sylwetka naukowa Władysława Markiewicza*, [w:] *Socjologia: teoria i działanie. Księga pamiątkowa ku czci Władysława Markiewicza*, IFiS PAN, Warszawa, s. 9–18.
- Markiewicz W. [1974], *Humanistyka w służbie społeczeństwa socjalistycznego*, [w:] *II Kongres Nauki Polskiej. Materiały i dokumenty*, t. II, cz. 1, Ossolineum, PAN, Warszawa, s. 631–640.
- Miształ B. [2004], *Intelektualista w PRL*, „Rzeczpospolita”, 24 kwietnia 2004 r.
- Mokrzycki E. [2006/1989], *Marksizm, socjologia, realny socjalizm*, [w:] *Publicystyczny komentarz socjologów: analizy, polemiki, wywiady. Wybór tekstów z lat 1957–2006*, H. Domański, A. Ostrowska (red.), IFiS PAN, Warszawa, s. 71–80.

„Nauka w służbie narodu”. Uchwała II Kongresu Nauki Polskiej [1974], [w:] *II Kongres Nauki Polskiej. Materiały i dokumenty*, t. I, Ossolineum, PAN, Warszawa, s. 154–191.

Piłch T. [1999], *Spory o szkołę. Pomiedzy tradycją a wyzwaniem współczesności*, Wydawnictwo Akademickie „Żak”, Warszawa.

Rutkowski T. P. [2006], *Niestabilna stabilizacja. PZPR wobec nauki (1956–1970)*, „Przegląd Humanistyczny”, nr 4, s. 55–69

Sasanka P. [2006], *Czerwiec 1976. Geneza – przebieg – konsekwencje*, IPN, Warszawa.

Spodenkiewicz P. [bez daty], *Lokatorzy hotelu „Cracovia”. Niepokorni uczeni na V Zjeździe Socjologicznym*, niepublikowany mps.

Sufin Z. (red.) [1981], *Spoleczeństwo polskie w drugiej połowie lat siedemdziesiątych. Raporty z badań*, Instytut Podstawowych Problemów Marksizmu-Leninizmu, KC PZPR, Warszawa.

Sułek A. [1997], *Dziesięć zjazdów socjologów polskich Poznań 1931 – Katowice 1997*, „Gazeta Uniwersytecka Uniwersytetu Śląskiego”, nr specjalny, wrzesień 1997, s. 1.

Sułek A. [1998], *Jak Gomułka postanowił powiedzieć prawdę*, „Gazeta Wyborcza”, 27 II 1998, s. 14.

Sułek A. [1998a], *Jak Stefan Nowak studentów sondował*, „Gazeta Wyborcza”, 2 VI 1998, s. 13.

Szacki J. [1997], *Rozmowa Niny Kraško z profesorem Jerzym Szackim, przewodniczącym PTS w latach 1972–1976*, [w:] E. Tarkowska (red.), *Z dziejów Polskiego Towarzystwa Socjologicznego. Materiały i wspomnienia*, t. 1, Zarząd Główny PTS, Warszawa, s. 90–97.

Szczepański J. [1974], *Nauka a rozwój społeczno-gospodarczy kraju*, [w:] *II Kongres Nauki Polskiej. Materiały i dokumenty*, t. II, cz. 1, Ossolineum, PAN, Warszawa, s. 565–590.

Szczepański J. [2006/1977], *Rozwój koncepcji organizacyjno-badawczych Instytutu Filozofii i Socjologii PAN*, [w:] *Publicystyczny komentarz socjologów: analizy, polemiki, wywiady. Wybór tekstów z lat 1957–2006*, H. Domański, A. Ostrowska (red.), IFiS PAN, s. 466–472.

Wicenty D. [2009], *Socjologowie pod obserwacją. Kontrola operacyjna V Ogólnopolskiego Zjazdu Socjologicznego w styczniu 1977 roku w Krakowie*, „Arcana”, nr 2–3 (86–87), s. 189–208.

Wicenty D. [bez daty], *Socjologia w służbie SB?*, niepublikowany mps.

Wicenty D. [w druku], *Socjologia nieposłuszna w PRL? O funkcjonowaniu Zakładu Socjologii Norm i Patologii Społecznej w Instytucie Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji w latach 1972–1976*, [w:] D. Wicenty, P. Łuczeczko (red.), *Dzieje subdyscyplin socjologicznych w Polsce*, Wydawnictwo Akademii Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi.

Wnuk-Lipiński E. [1977], *V Ogólnopolski Zjazd Socjologiczny (Kraków, 25–27 I 1977)*, „Przegląd Humanistyczny”, nr 5, s. 212–213.

Wołoszyn S. (wybór i oprac.) [1998], *Źródła do dziejów wychowania i myśli pedagogicznej*, tom III, księga druga, wyd. 2 zmienione, Dom Wydawniczy STRZELEC, Kielce.

*Daniel Wicenty*  
The University of Gdańsk

**THE FORGOTTEN CONVENTION – THE OBSERVED CONVENTION.  
ON 5TH ALL-POLAND SOCIOLOGICAL CONVENTION  
(KRAKÓW, JANUARY 22–25, 1977)**

(Summary)

The author reconstructs the course of the 5th All-Poland Sociological Convention from the perspective of the political interests of the Security Service (SB) and the Polish United Workers' Party (PZPR). The convention took place in the midst of the Edward Gierek era – officially conducive to academic circles. The politics of apparent openness and sudden modernization resulted in some important institutional benefits for academic Sociology (e.g. new research institutes were funded) yet reduced the social sciences to the functional tool of political legitimacy. From that point of view, what was lacking in the essence of 5th All-Poland Sociological Convention becomes the most interesting topic. One can hardly find any controversies or hot disputes during the convention, but it should be also borne in mind that the Convention was subjected to systematic infiltration of the SB sensitive to any unorthodox voices. The author uses the archival records of the Institute of National Remembrance as source.

**Key words:** history of sociology; limits of scientific autonomy in the communist regime; institutional environment of the Polish sociology in the 70s; Polish sociology and the Security Service (SB)





# KRONIKA HISTORYCZNA

## Cykl – „Socjologia” w encyklopediach powszechnych wybranych krajów

*KAZIMIERZ WAJDA*

Uniwersytet im. Mikołaja Kopernika w Toruniu

### HASŁO „SOCJOLOGIA” W ENCYKLOPEDIACH NIEMIECKICH DRUGIEJ POŁOWY XIX I POCZĄTKÓW XX WIEKU<sup>1</sup>

Dopiero blisko pół wieku od sformułowania terminu „socjologia” dla określenia nauki o społeczeństwie, hasło to pojawiło się w encyklopediach niemieckich. Do tego czasu dominował termin „nauka o społeczeństwie” (Gesellschaftswissenschaft). Pojawił się on w Niemczech w związku z upowszechnieniem się terminu „społeczeństwo” (Gesellschaft) na przełomie lat 30. i 40. XIX wieku. Istotną rolę w tym zakresie odegrał Lorenz von Stein, który w związku z tym wprowadził do obiegu naukowego również termin „nauka o społeczeństwie” (Gesellschaftswissenschaft). Dyscyplinę tę lokował on pomiędzy nauką o gospodarce narodowej (Volkswirtschaftslehre) a nauką o państwie (Staatslehre)<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> W XIX wieku wśród kilkunastu niemieckich, różnego rodzaju encyklopedii i słowników encyklopedycznych, pierwszą nowoczesną i rozbudowaną pod względem objętości i zawartości encyklopedią był „Encyklopädisches Wörterbuch der Wissenschaften, Künste und Gewerbe“, którego wydawcą był Heinrich August Pierer. Jego pierwsze liczące 26 tomów wydanie ukazało się w latach 1824–1836. W podobnym kierunku rozwijały się encyklopedie J. Meyera, a zwłaszcza F.A. Brockhaua. Obok czwartego wydania Pierera z lat 50. XIX wieku wykorzystano cztery kolejne wydania tej ostatniej, a to ze względu na to, że hasło „socjologia” czy też traktowane zamiennie hasło „nauka o społeczeństwie” były w niej traktowane bardziej obszernie niż w wydawnictwie Meyera. Autorzy tych haseł byli anonimowi.

<sup>2</sup> „Geschichtliche Grundbegriffe. Historisches Lexikon zur politisch-sozialen Sprache in Deutschland, 3 Auflage, Bd.2, Stuttgart 1992, s. 842–843.

Hasło „nauka o społeczeństwie” (Gesellschaftswissenschaft) pojawiło się w encyklopedii Pierera, w tomie z 1859 r. w ramach hasła „społeczeństwo” (Gesellschaft). O zadaniach tej dyscypliny stwierdzano: „Ma ona za zadanie zbadanie i przedstawienie istoty społeczeństwa i różnych jego kręgów, ich powstania i rozwoju w czasie, tudzież ukazanie ich różnych związków między nimi i pokrewnymi zjawiskami w życiu państwa oraz w prawie jak i historii narodu w ogóle. Nie bez racji określano do niedawna naukę o społeczeństwie jako historię naturalną narodu (Volk, Nation) chociaż to pojęcie idzie jeszcze trochę dalej. O ile na jego gruncie ogół połączonych w naród jednostek jawi się jako naturalna całość, to nauka o społeczeństwie odwołuje się aż do jednostek i zajmuje się przede wszystkim odrębnościami występującymi w nich samych jak i w ich powiązaniach. Samodzielne ujmowanie tychże [odrębności – K.W.] podejmowane są dopiero od niedawna, podczas gdy wcześniej zwykło się je traktować tylko jako podporządkowany środek pomocniczy dla polityki i prawa państwowego i stąd omawiano je tylko wraz z nimi<sup>3</sup>

To stosunkowo długotrwałe unikanie pojęcia socjologii w nauce niemieckiej, a w konsekwencji także w wydawnictwach encyklopedycznych miało również swoje źródło ideologiczne. Jeszcze w 1883 r. Wilhelm Dilthey, filozof niemiecki, w swoim „Einleitung in die Geisteswissenschaften” dyskredytował to pojęcie, kojarząc je z kryzysami rewolucyjnymi: „Pochodzenie socjologii tkwiło we wstrząsach społeczeństwa europejskiego od ostatniej części trzeciej XVIII wieku; nowa organizacja społeczeństwa miała się dokonać pod kierunkiem ducha naukowego, rozwiniętego potężnie w XVIII wieku<sup>4</sup>. Krytykował on też metody stosowane przez socjologię, stwierdzając, że cechuje je: „Furia generalizacji niektórych nowszych badaczy angielskich i francuskich, [...] którzy w przedstawianiu tego co jednostkowe, postrzegali surowiec dla swoich abstrakcji<sup>5</sup>.

Po raz pierwszy i to w sposób poszerzony socjologia została uwzględniona w połowie lat 80. XIX wieku, w 13 wydaniu encyklopedii Brockhousa, w dwóch ściśle ze sobą powiązanych hasłach, a mianowicie „socjologia” (Soziologie) oraz „nauka o społeczeństwie” (Gesellschaftswissenschaft), traktowanych w znacznym stopniu wymiennie. I tak w pierwszym przypadku stwierdzano: „Socjologia jest zdobywającą dopiero w czasach najnowszych poważanie i uznanie nauką, która wg metody pozytywistyczno-przyrodniczej może być określana jako filozofia

<sup>3</sup> Pierer's Universal-Lexikon der Vergangenheit und Gegenwart oder Neuestes Encyclopädisches Wörterbuch der Wissenschaften, Künste und Gewerbe, Vierte, umgearbeitete und stark vermehrte Auflage, Bd.7, Altenburg 1859, s. 286.

<sup>4</sup> Geschichtliche Grundbegriffe, op.cit., 1 Auflage, Bd.5, Stuttgart 1984, s.1016.

<sup>5</sup> Ibidem.

historii i filozofia kultury. Francuski filozof August Comte jako pierwszy włączył ją jako część składową do swojej «filozofii pozytywnej». Prawie równocześnie Queletet stworzył w swoich pracach podstawy do badań nad stanem organizmu społecznego w oparciu o metodyczne obserwacje masowe<sup>6</sup>.

O wiele wszechstronniej socjologia została przedstawiona w haśle „nauka o społeczeństwie” (Gesellschaftswissenschaft); a mianowicie: „Nauka o społeczeństwie jest pojęciem wieloznacznym. Odpowiada ono terminowi «socjologia» używanemu we Francji i w Anglii i określa wtedy naukę o typowych zjawiskach i prawach rozwoju całej ludzkości. W tym ujęciu nauka o społeczeństwie pokrywa się w znacznym stopniu z historią kultury, a jeszcze bardziej z tzw. filozofią historii. Podczas gdy historia właściwa przedstawia w istocie to, co indywidualne w sprawach ludzkich, a zwłaszcza śledzi działania poszczególnych, znaczących i przewodzących osobowości, to nauka o społeczeństwie stara się odkrywać powszechne prawidłowości, którą tworzą trwałe elementy w zmienności zjawisk jednostkowych jak i badać cele, na które skierowany jest rozpoznany lub przypuszczalny rozwój. Po tym jak światopogląd teologiczny utracił swój dominujący wpływ, próby tego rodzaju były już często podejmowane i to z różnych punktów widzenia: i tak przez Vico, Lessinga, Herdera, Condorceta i Hegla. Istotne znaczenie miała też twórczość Saint-Simona – nauka o społeczeństwie lub filozofia historii oparta o ideę rozwoju lub postępu, która stanowiła także podstawę systemu rozwijanego w jego książce. Szczególny wpływ na nowsze kształtowanie się nauki o społeczeństwie wywarł jednakże A. Comte, pierwotnie również zwolennik Saint-Simona, Dla niego [tj. A. Comte’a K.W.] socjologia stanowiła najwyższy stopień w utworzonej przez niego skali nauk, a zadaniem jej winno być ściśle naukowe uchwycenie zjawisk rozumnego życia ludzkiego, podobnie jak astronom ogarnia ruchy planet. Tylko doświadczenie i obserwacja, wolne od wszelkich wpływów teologicznych i metafizycznych winno otwierać drogę do poszukiwanych prawidłowości. Od postawienia takich postulatów do ich spełnienia jest zapewne jeszcze bardzo długa droga. Godną bądź co bądź uwagi, choć także niewystarczającą próbę wyprowadzenia prawidłowości z empirycznego materiału historycznego podjął Buckle w swojej «Historii cywilizacji [w Anglii K.W.]». Spośród najnowszych prac w dziedzinie socjologii należy szczególnie wymienić pisma Herberta Spencera, który bez wątpienia często był w opozycji do Comte’a, jednakże stosował konsekwentnie metodę ściśle naukową, gdyż

<sup>6</sup> Allgemeine Deutsche Realencyklopädie. Brockhaus’ Conversations-Lexikon, 13 Auflage, Bd.14, Leipzig 1886, s. 953.

z wielką pilnością gromadził najpierw fakty socjologiczne i starał się w oparciu o indukcję wyprowadzić z nich uogólnienia i prawidłowości”<sup>7</sup>.

O wiele bardziej rozbudowane hasło „socjologia”, choć nie bez powtórzeń tekstu z 1883 r., zwłaszcza w części historycznej, napotykamy w tomie 15 z 1895 roku, 14 wydania encyklopedii Brockhousa. Wersja ta została z niewielkimi opuszczeniami powtórzona w zrewidowanym 14 wydaniu z pierwszych lat XX wieku. Brzmi ona następująco: „Socjologia (Soziologie), nauka o społeczeństwie; nauka o społeczeństwie ludzkim jako związku poszczególnych jednostek w celu realizacji różnego rodzaju celów. Człowiek jest ze swojej całej natury fizycznej i moralnej naznaczony do współżycia i współdziałania z innymi [ludźmi – K.W.]. W izolacji mógłby on może pędzić swój żywot nędznie i na sposób zwierzęcy, ale duchowo i moralnie pozostawałby on na poziomie dzikości. Nawet jeśli związki ludzkie zbudowane są na władzy i ujarzmieniu, to jednak posiadają one pewien porządek społeczny i tym samym tworzą możliwość postępu kulturowego, poprzez który także pierwotnie uciskani i wyzyskiwani są stopniowo doprowadzani do lepszej sytuacji życiowej i w końcu do wolności i samodzielności społecznej. Porządkująca przemoc jest niezbędna dla trwałości społeczeństwa. Jej nosicielem jest państwo, poprzez które społeczeństwo uzyskuje na zewnątrz mocne zamknięcie, a na wewnątrz mocne oparcie dla poszczególnych jego części. Poza tym państwo jest organem, poprzez który społeczeństwo jako całość oddziałuje na samo siebie w celu poparcia swoich interesów ogólnych i rozwoju kulturowego. Działalność państwa stanowi część składową życia społecznego, jednakże w żadnej mierze go nie wyczerpuje. Jednostki w różnorodny sposób oddziałują na siebie i utrzymują między sobą jeszcze ważne, ściślejsze stosunki w ramach ładu państwowego. Postępują one wg wytworzonych przez siebie obyczajów i przyzwyczajzeń, tworzą między sobą różne wspólnoty szczególne, wśród których należy wymienić z jednej strony rodziny i rody, a z drugiej związki kościelne; przede wszystkim zachodzi jednak proces gospodarczy i uwarunkowany przez niego podział dóbr, wprawdzie na określonych podstawach, wytworzonych i chronionych przez państwo, ale w przypadkach indywidualnych niezależnie od jego współdziałania. Poprzez wpływy gospodarcze i przede wszystkim poprzez podział dóbr powstają w społeczeństwie poszczególne uwarstwienia, stosunki zależności i powiązania, niezależne od organizacji państwowej, w pierwszym przypadku można nawet mówić o przeciwieństwach między społeczeństwem a państwem. Do czasów współczesnych były one przysłonięte przez to, że klasy panujące ekonomicznie dzierżyły jednocześnie w swoich rękach władzę państwową, prawnie lub

<sup>7</sup> Ibidem, Bd.7, Leipzig 1884, s. 903–904.

faktycznie. Natomiast, w czasach najnowszych została im ta pozycja poważnie zakwestionowana nie tylko przez zwolenników socjaldemokracji lecz także poprzez tych polityków socjalnych, którzy chcą postawić państwo ponad grupami uwarunkowanymi zróżnicowaniem własnościowym i postawić przed nim łagodzenie w miarę możliwości przeciwieństw społecznych w ramach istniejącego porządku prawnego. O przeciwieństwie między państwem a społeczeństwem można też mówić w tym sensie, że stosunki społeczne, a zwłaszcza gospodarcze wychodzą poza granice poszczególnych państw i dlatego sprzyjają powstawaniu poglądów kosmopolitycznych. Często też pojęcie społeczeństwa jest traktowane w zupełnie ogólnym sensie, bez relacji do poszczególnych państw; wówczas jest równoznaczne z ludzkością jako całością, rozwijającą się historycznie i podlegającą szczególnym prawom, wtedy socjologia oznacza naukę o typowych zjawiskach i prawach rozwojowych całej ludzkości. Podczas gdy historia polityczna przedstawia w istocie to, co indywidualne w sprawach ludzkich, i śledzi zwłaszcza działania poszczególnych znaczących i przewodzących jednostek, to socjologia stara się odkryć powszechne prawidłowości, które tworzą trwały element w zmienności zjawisk jednostkowych i badać cele, na które skierowane są rozpoznane lub przypuszczalne procesy rozwojowe. Poza tym, gdy światopogląd teologiczny utracił swój dominujący wpływ, próby tego rodzaju były już często podejmowane z różnych punktów widzenia i to przez Vico, Lessinga, Condorceta, Hegla. Istotne znaczenie miała też twórczość Saint-Simona – socjologia lub filozofia historii, oparte o ideę rozwoju lub postępu. Szczególny wpływ na nowsze kształtowanie się socjologii wywarł jednakże A. Comte, pierwotnie również zwolennik Saint-Simona. Dla Comte'a stanowiła ona najwyższy stopień w utworzonej przez niego skali nauk, a jej zadaniem miało być ściśle naukowe traktowanie zjawisk rozumnego<sup>8</sup> życia ludzkiego, podobnie jak astronom ogarnia ruchy planet. Tylko doświadczenie i obserwacja, wolne od wszelkich wpływów teologicznych i metafizycznych mogą otworzyć drogę dla poszukiwanych praw. Od postawienia takich postulatów do ich spełnienia jest rzecz zrozumiała jeszcze bardzo daleka droga<sup>9</sup>. Godną bądź co bądź uwagi, choć także niewystarczającą próbę wyprowadzenia prawidłowości z empirycznego materiału historycznego podjął Buckle w swojej „Historii cywilizacji w Anglii”. Spośród najnowszych prac w dziedzinie socjologii należy szczególnie wymienić pisma Herberta Spencera, który co prawda często był w opozycji do A. Comte'a, jednakże stosował

<sup>8</sup> W wydaniu z 1908 opuszczono wyraz: „rozumnego”.

<sup>9</sup> W wydaniu, z 1908 opuszczono dwa zdania: od „Tylko doświadczenie...” do „...bardzo daleka droga”.

konsekwentnie metodę ściśle pozytywną, gdyż z wielką pilnością gromadził najpierw fakty socjologiczne i starał się poprzez indukcję wyprowadzić uogólnienia i prawidłowości. W odmienny sposób, a mianowicie poprzez analogie między zjawiskami, społecznymi a przyrodniczymi, a więc bytem i życiem organizmów, starali się zajmować socjologią Carey, Schäffle, P. von Lilienfeld. Twórcą innego pojmowania nauki o społeczeństwie był w Niemczech L. von Stein. W tym przypadku chodziło jedynie o naukowe przedstawienie szczególnych związków i stosunków, które ugruntowane podziałem własności istniały pomiędzy jednostkami, z pominięciem organizacji państwowej, choć nie w pełni niezależne od niej. Życie społeczne z jego porządkiem i różnicami klasowymi jest traktowane jako specyficzny krąg zjawisk, którego teoria lokuje się pomiędzy nauką o dobrach ekonomicznych a nauką o państwie<sup>10</sup>.

Wrogiem socjologii z jej pojęciem społeczeństwa skierowanym na nowoczesne demokratyczne państwo przemysłowe był narodowy socjalizm z propagowaną przez niego i rozumianą rasowo-biologicznie „wspólnotą narodową” (Volksgemeinschaft). Rugując socjologię i socjologów ze szkół wyższych i z życia naukowego, hitlerowcy forsowali w miejsce znienawidzonej socjologii tzw. naukę o narodzie (Volkslehre, Volkstumswissenschaft, czy też Volksforschung)<sup>11</sup>. Jeden z twórców tej nazistowskiej „nauki” Max Hildebert Boehm, profesor z Jeny, pisał w 1935 r.: „W dotychczasowej strukturze nauki zadaniem socjologii byłaby bezwątpienia pomoc udzielana etnografii w wyjaśnianiu podstawowych pojęć. Jednakże ta zastana socjologia dalece zawiodła w wypełnieniu tego zadania, [...] Jej zależność od pytań stawianych przez liberalizm zachodnioeuropejski ustawiła zarazem socjologię niemiecką w opozycji do państwa i narodu, które oba padły przy tym ofiarą relatywizacji socjologicznej (soziologistische)”<sup>12</sup>.

Jeszcze jednak w 17 tomie 15 wydania encyklopedii Brockhousa, wydanego w 1934 roku, opublikowano hasło „socjologia” nie wykazujące jeszcze wyraźnej ingerencji ideologicznej nazistów. Da się to chyba wytłumaczyć, że po dojściu do władzy byli oni w pierwszym rządzie zaangażowani w opanowanie szeroko rozumianej sfery politycznej i terror wobec opozycji. Jak zobaczymy w tekście hasła, nazistowska socjologia narodu (Soziologie des Volkstums) jest tam tylko zasygnalizowana bez żadnego komentarza jako jedna z form socjologii. O dziedzinie socjologii pisano: „Socjologia (Soziologie), nauka o społeczeństwie

<sup>10</sup> Brockhaus' Konversations-Lexikon, Vierzehnte vollständig bearbeitete Auflage, Bd.15, Leipzig 1895, s. 19–20; Brockhaus; Konversations-Lexikon, Vierzehnte vollständig neubearbeitete Auflage, Neue Revidierte Jubiläums-Ausgabe, Bd. 15, Leipzig 1908, s. 19–30.

<sup>11</sup> Geschichtliche Grundbegriffe, jak w przypisie 4, s. 1038–1029.

<sup>12</sup> M. H. Boehm, Volkstheorie und Volkstumspolitik der Gegenwart, Berlin 1935, s. 29.



(Gesellschaftslehre), nauka o rzeczywistości społecznej. Zgodnie ze specyfiką jej przedmiotu winna ona badać naukowo zjawiska społeczne, np. naród, stany, klasy, państwo, grupy, jako związane z miejscem i czasem, a więc rzeczywiste i zależne od właściwości duchowych człowieka procesy historyczne. Dalej socjologia ma przede wszystkim zadanie rozpoznania sytuacji społecznej współczesności i odniesienia do działających ruchów społecznych oraz naszych własnych chęci i działań. Stara się ona wykryć typowe prawidłowości kształtowania się i funkcjonowania systemów społecznych jak i przechodzenia do innego systemu. Wydobywa ona przy tym powszechne prawa kształtowania które da się określić jako struktury podstawowe, np. stosunek między wspólnotą (Gemeinschaft) a społeczeństwem. Ponieważ mogą się one zawsze tylko odnosić do rzeczywistości historycznej to ich najgłębsze pojęcia dotyczące tworzenia się systemów łączą się z nicią przewodnią historii i mogą być przyporządkowane tylko do takiego systemu, który stanowi nieodwracalny szereg [zjawisk – K.W.]. Dlatego socjologia należy do nauk humanistycznych i unika tworzenia pojęć czysto przyrodniczych. Historia i kierunki socjologii. Socjologia stanowi «od pradawnych czasów istotny składnik każdej filozofii» (Spann). Zawsze istniała myśl o społeczeństwie. Ale dopiero około roku 1800 socjologia wyzwoliła się od związków z nauką o państwie i z filozofią, jako samodzielna dyscyplina naukowa. Bodźcem ku temu była rozwijająca zmiana ówczesnego uwarstwienia społecznego i początki rewolucji mieszczańskich, w wyniku których nastąpiło oddzielenie się od siebie państwa i społeczeństwa jako form samodzielnych pod względem prawnym. Do prehistorii socjologii, obok ogólnej myśli społeczno-naukowej od Platona do XVII wieku, należy przede wszystkim zaliczyć naukę o społeczeństwie racjonalnego prawa naturalnego. Objawiała się ona jako naturalistyczna psychologia plemienia ludzkiego (Mandeville), jako teoria społeczeństwa (Althusius, Grotius, Hobbes, J. Locke, Rousseau) i jako historia społeczeństwa ludzkiego (Ferguson). Jednakże jest sporne, jak dalece należy traktować filozofię społeczeństwa i państwa w niemieckim idealizmie i romantyzmie jako socjologię naukową w węższym znaczeniu. Zaczątki socjologii jako nauki widzi się najczęściej we francuskiej socjologii od połowy XVIII wieku poczynając, w poglądach na społeczeństwo i historię u Turgota, Condorceta, Saint-Simona i Comte'a, który to, ostatni ukuł pojęcie socjologii. Podjęli się oni w ogólności zadania przeciwstawienia prawom przyrodniczym przestrzeni i materii ożywionej praw przyrodniczych kształtowania się społeczeństwa. Niemiecka socjologia w XIX wieku jest w istocie określona przez filozofię Hegla (Lorenz von Stein, Karol Marks). Krąży ona przede wszystkim wokół problemu stosunku między państwem a społeczeństwem jak i nowoczesnego państwa przemysłowego. W przeciwieństwie do tych socjologów

W. H. Riehl i von Treitschke zwracali uwagę na badania naturalnego historycznego podziału narodu na plemiona, regiony, stany i klasy, Socjologia drugiej połowy XIX wieku stoi pod silnym wrażeniem rozwiniętej z dzieła Comte'a socjologii angielskiej. Została ona zdeterminowana przez darwinizm i dzięki J. S. Millowi, a zwłaszcza Spencerowi stworzyła ona wielkie systemy [naukowe – K.W.], które stały się wzorem dla socjologii amerykańskiej (P. Ward, E. Ross). Później socjologia amerykańska przybrała w silnym stopniu charakter socjopsychologiczny, W Niemczech socjologia zorientowana na rozwój historyczny była szczególnie owocna jako socjologia biologiczna (von Lilienfeld, A. Schäffle). W oparciu o koncepcję rasową Gumplowicz i L. Woltmann rozwinęli «socjologię walki». Socjologię XX wieku reprezentuje prawie nieprzejrzana we wszystkich kulturalnych państwach liczba kierunków, które ukształtowały się pod wpływem potrzeb społeczno-politycznych krajów jak i wziętych za wzór dyscyplin naukowych. Można tutaj utworzyć następujące typy: socjologia mechanicystyczna (Pareto), formalna (Simmel i nauka v. Wiesego o stosunkach), psychologiczna (Tönnies, Tarde, Vierkandt, Litt, H.L. Stoltenberg) uniwersalistyczna (Durkheim we Francji, Spann i Dunkmann w Niemczech), historyczna (Fr. Oppenheimer), do czego można zaliczyć socjologię kultury Alfreda Webera. Plenge uprawia socjologię jako naukę uniwersalną. Najbardziej znaczący system niemieckiej socjologii rozumiejącej stworzył Max Weber. Freyer traktuje socjologię w ścisłym związku z myślą historyczno-filozoficzną i historyczno-polityczną jako naukę o rzeczywistości. Dalsze, różne metodycznie formy socjologii wynikają z socjologicznego opracowania określonych zjawisk społecznych i kulturowych, np. socjologia prawa, socjologia religii, socjologia muzyki, socjologia wiedzy, socjologia narodu (Volkstum), tudzież badania zjawisk socjopsychicznych (psychologia mas, psychologia społeczna)<sup>13</sup>.

Jednakże już w latach 1937–1938 ukazała się w Trzeciej Rzeszy czterotomowa encyklopedia p.n. „Der Neue Brockhaus” o jednoznacznie nazistowskim charakterze, w której zamieszczono dwa hasła zdecydowanie krytyczne wobec socjologii i definiujące nową „naukę o narodzie”. Itak w 1937 r. pojawiło się hasło: „Nauka o społeczeństwie (Gesellschaftslehre), nauka o społeczeństwie (Gesellschaftswissenschaft), socjologia, nauka o procesach, stanach, formach i losach tworów społecznych, np. narodów, ras, państw, gmin, zawodów, grup i stanów (Stände). Przyporządkowanie do życia społecznego dziedzin kultury jest również badane przez nauką o społeczeństwie (socjologie muzyki, religii

<sup>13</sup> Der Grosse Brockhaus, Handbuch des Wissens in zwanzig Bänden. Fünfzehnte völlig neubearbeitete Auflage, Brockhaus' Konversations-Lexikon, Bd. 17, Leipzig 1934, s. 598–599.

i wiedzy). Ogólne pytania nauki o społeczeństwie są następujące: Jak i dzięki jakim siłom powstają twory społeczne? Jak dalece rasa, dziedziczne przeznaczenie (Erbschicksal) lub środowisko kształtuje formę ich przejawiania się? Czy w odniesieniu do powstawania form społecznych występują powszechnie obowiązujące prawa o charakterze przyrodniczym (Naturgesetze), czy też tylko prawidłowości historyczne związane z miejscem i czasem? Jak zależna jest jednostka od wspólnoty i jak się jej podporządkowuje? Te pytania stawiano od dawna w dziejach myśli ludzkiej. Ale dopiero Comte potraktował je jako jednolity przedmiot nauki szczegółowej. Nauka o społeczeństwie jest nauką właściwą epoce przemysłowej. Szukała ona na różny sposób wyjaśnienia wielkiego przekształcenia porządku społecznego w XIX wieku. Karol Marks widział jego siły napędowe w gospodarce kapitalistycznej i walkach klasowych. Spencer i Schäffle chcieli oprzeć naukę o społeczeństwie na prawach rozwojowo-historycznych i powszechnych prawach życia; Gobineau, Houston, St. Chamberlain, Ratzel widzieli w walce ras siłę poruszającą społeczeństwo ludzkie; Riehl stworzył naukę o społeczeństwie bliską rzeczywistości i narodowi, która dążyła przede wszystkim do zbadania rzeczywistego narodu. W oparciu o określone punkty wyjściowe w historii myśli ludzkiej stworzyli: O. Spann swoją uniwersalistyczną naukę o społeczeństwie, Scheler «socjologię wiedzy», Max Weber socjologię «rozumiejącą», a Alfred Weber socjologię kultury. Nauka o społeczeństwie uzyskiwała zawsze impulsy ze strony etnologii i przez pewien czas pozostawała z nią w ścisłym związku (Bastian, W. Wundt, Thurnwald, Levy-Bruhl we Francji). Na przekór próbom traktowania nauki o społeczeństwie coraz bardziej jako nauki powszechnie obowiązującej, niezależnie od miejsca i czasu (Tönnies, Simmel, v. Wiese, Vierkandt), inni badacze społeczeństwa, po części w nawiązaniu do niemieckiego idealizmu filozoficznego, starali się przedstawić takie trwałe i rozległe lecz uzależnione od miejsca i czasu wspólnoty jak stan, naród i państwo, jako podstawy życia społecznego (Sombart, Litt, Freyer, Helpach). Współczesna niemiecka nauka o społeczeństwie dzięki zwycięstwu myśli narodowej otrzymała zupełnie nowe zadanie. Jej przedmiotem nie są już więcej powszechne formy społeczeństwa ludzkiego lecz całości powstałe dzięki rasie i przeznaczeniu narodowemu (Volkschicksal); Dlatego zadania nauki o społeczeństwie przejęły po większej części badania nad narodem (Volksforschung) i etnografia<sup>14</sup>.

Z kolei w drugim haśle opublikowanym w 1938 r. w tomie czwartym Nowego Brockhaus'a pisano: „Badania nad narodem (Volksforschung), badanie ludzkiego życia wspólnotowego, które postrzega w narodzie najważniejszego nosiciela

<sup>14</sup> Der Neue Brockhaus, Allbuch in vier Bänden, Bd.2, Leipzig 1937, s. 216.

zdarzeń historycznych i właściwy przedmiot nauki o wspólnotach. Tym samym są one przeciwieństwem nauki o społeczeństwie (socjologii), Herder i Möser zapoczątkowali ten sposób traktowania (przedmiotu – K.W.). W okresie rewolucji francuskiej i obcego panowania napoleońskiego popierali go J.G. Fichte, S.M. Arndt i ojciec ruchu gimnastycznego Jahn. Właściwym twórcą badań nad narodem jest W.H.Riehl, który dążył do naturalnego ładu narodowego. To dążenie, przede wszystkim od czasu odnowy narodowej przez narodowy socjalizm, stało się w Trzeciej Rzeszy powszechnie żywotne jak i podstawą całego życia państwowego i narodowego. Badania nad narodem nie są żadną, ostro odgraniczoną nauką lecz punktem zbornym dla różnych zabiegów naukowych. Ze strony biologii i psychologii ras (Günther, Cłauss), dalej prehistorii, historii osadniczej, gospodarczej i ludnościowej (Darre', Burgdörfer) jak i językoznawstwa pochodzi wkład równie ważny jak ze strony etnografii. Ponieważ naród jest tworem historycznym, przeto badania nad narodem otwierają nowy sposób traktowania historii – historię narodu (Helbok), Szczególne znaczenie mają badania nad narodem także dla Niemców zagranicą<sup>15</sup>.

---

<sup>15</sup> Ibidem, Bd.4, Leipzig 1938, s. 608.

MARIA WINCŁAWSKA

Uniwersytet im. Mikołaja Kopernika w Toruniu

## AUSTRALIA JERZEGO ZUBRZYCKIEGO

Socjolog, profesor Narodowego Uniwersytetu Australijskiego – Jerzy Zubrzycki – zmarł w Canberze 20 maja 2009 roku. Media australijskie, w tym największy dziennik „The Australian” przygotowały krótkie artykuły wspomnieniowe, w których pisały o jego polskich korzeniach, przeżyciach z czasów II wojny światowej, małżeństwie z Aleksandrą Królikowską, przybyciu do Australii, badaniach socjologicznych, zaproponowanej przez niego idei i polityki multikulturalizmu oraz o przyjaźni z papieżem Janem Pawłem II.

Zubrzycki przybył do Australii w styczniu 1956 roku z zadaniem podjęcia studiów nad migracjami w powojennej Australii. Po latach mówił o dniu przybycia na kontynent: „dla mnie i dla mojej rodziny Canberra okazała się wielkim rozczarowaniem. Była miastem o populacji 25 tysięcy mieszkańców, z wieloma piaszczystymi drogami. Prócz pączkującego dopiero co uniwersytetu nie miała nam właściwie nic do zaoferowania” (Zubrzycki w rozmowie z Thompsonem 2003). Pomimo początkowego zawodu Canberra stała się dla rodziny Zubrzyckich domem. To tu ten wypromowany przez Floriana Znanieckiego doktor wniósł znaczący wkład w rozwój socjologii australijskiej. Założył Wydział Socjologii na Narodowym Uniwersytecie Australijskim, przewodniczył Towarzystwu Socjologicznemu Australii i Nowej Zelandii oraz był twórcą czasopisma „The Australian and New Zealand Journal of Sociology”. W wydanej w 2005 roku książce „Histories of Australian Sociology” (Germov, McGee, 2005) Jerzy Zubrzycki jest jedną z najczęściej przywoływanych postaci. Autorzy poszczególnych artykułów odwołują się do jego osoby lub dorobku aż 27 razy.

W Australii pamiętany będzie jednak przede wszystkim jako „ojciec australijskiego multikulturalizmu” lub „lider kulturowej rewolucji” jak, w dzień po śmierci, nazwał go „The Australian”. Jerzy Zubrzycki oddany idei „powszechnego człowieczeństwa” (ang. *common humanity*) od początku swej pracy naukowej podkreślał wagę „pluralizmu [kulturowego] w Australii” oraz pełnej integracji imigrantów. W wywiadzie radiowym mówił, iż jego badania statystyczne i terenowe pokazały w jaki sposób traktowani są w Australii imigranci, którzy nie legitymowali się pochodzeniem brytyjskim. Byli to ludzie – mówił Zubrzycki, dla których nie było

kursów angielskiego, zajmowali najniższe pozycje zawodowe, gdyż nikt nie uznawał ich kwalifikacji. „W moim przekonaniu – kontynuował profesor – biorąc pod uwagę moje polskie korzenie oraz doświadczenia z czasów II wojny światowej takie traktowanie odbierało im ich podstawowe prawa” (Zubrzycki w rozmowie z Thompsonem 2003, por. także Wiliams, Bond: 69), a przecież jak mówił w czasie wykładu na Uniwersytecie Londyńskim w 1992 roku, „osoba [imigrant] może zintegrować się z dominującą kulturą społeczeństwa przyjmującego nie tracąc swej kulturowej tożsamości. Jestem dumny z bycia Polakiem, ale jestem równie dumny z bycia kompletnie zasymilowanym Australijczykiem” (za Wiliams, Bond: 104).

Wynikami prac Zubrzyckiego zainteresował się rząd Australii i zaprosił go do współpracy. Był on doradcą trzech premierów Edwarda Gough Whitlana, Malcolma Frasera i Johna Howarda w sprawie polityki imigracyjnej. Jak w artykule wspomnieniowym podkreślił Paul Maley, dziennikarz „The Australian”, Zubrzycki był jednym z tych, którzy zainspirowali rząd australijski do odejścia w latach 70’ od polityki asymilacji imigrantów na rzecz uznania zasad multikulturalizmu. „Zubrzycki był wizjonerem – wspominał go z kolei w programie radiowym ABC<sup>1</sup> były premier Malcolm Fraser – który w znaczący sposób przyczynił się do społecznego rozwoju Australii. Teraz jesteśmy bardziej zróżnicowaną społecznością. Wystarczy przejść się ulicami Melbourne lub Sydney aby przekonać się, że jesteśmy w rzeczywistości multikulturowym społeczeństwem”. A jeden ze współpracowników Zubrzyckiego z Institute of Multicultural Affairs oraz poseł do parlamentu australijskiego z ramienia Liberalnej Partii Australii, Petro Georgiou, stwierdził, że Zubrzycki, który zwracał uwagę, aby „różnorodność nie przerodziła się w różnicę”, zostawił po sobie wspaniałą spuściznę.

Macey Jennifer (2009), *The World Today – Australia’s father of multiculturalism Jerzy Zubrzycki dies*, ABC, print version <http://www.abc.net.au/world-today/content/2008/s2577128.htm>, 24 maj 2009.

Maley Paul (2009), *Death of a Leader of cultural revolution Jerzy Zubrzycki*, “The Australian”, 21 maj 2009.

Zubrzycki Jerzy w rozmowie z Peterem Thompsonem (2003), *Big Ideas – Wisdom Interview – Jerzy Zubrzycki*, print version <http://www.abc.net.au/rn/bigidea/stories/s859455.htm>. 30 maj 2009.

Germor John, Tara Renae McGee (red.), (2005), *Histories of Australian Sociology*, Melbourne: Melbourne University Press.

Wiliams John, John Bond, *From Jerzy to George. Father of Australian multiculturalism*, maszynopis.

<sup>1</sup> Australian Broadcasting Corporation.

Nota

Drukowany tu po raz pierwszy tekst Andrzeja Malewskiego powstał w roku 1956, zapewne wiosną, w pierwszych miesiącach „odwilży”. Jego autor był wówczas asystentem na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, utrzymywał też kontakty naukowe z warszawskim kręgiem Ossowskich. Maszynopis artykułu przechowała Hanna Malewska-Peyre, jego szerszy kontekst ukazuje ona w szkicu *O Andrzeju Malewskim (wczesny okres twórczości)*, opublikowanym w „Kolokwiach Psychologicznych (Majewski, 13, 2005).

*ANDRZEJ MALEWSKI*

## **O ROZWÓJ SAMODZIELNEJ MYŚLI SOCJOLOGICZNEJ**

Powstała z dawana oczekiwana szansa zerwania z bezmyślną wiarą w nieomyślność przywódców i odnowienia samodzielnej, naukowej, refleksji nad sprawami społecznymi. Idzie o to, żeby tej szansy nie zmarnować. Nie powinny nas zbyt uspokajać zgodne dziś potępienia patologicznych faktów z ubiegłych lat – faktów takich, jak wyszydzanie przeciwników naukowych przy pomocy nieuczciwie dobranych cytatów, jak ocenianie każdej nowej myśli nie z punktu widzenia jej prawdziwości, lecz według jej zgodności z wyuczonymi formułkami, jak jałowe powtarzanie i bałwochwalcze komentowanie klasyków marksizmu. Jednomyślne deklaracje potępiające nie wystarczą dla przezwyciężenia groźnych nawyków wytworzonych w ciągu szeregu lat – zwłaszcza, że nierzadko potępienia te przemilczają wszelkie konkretne przykłady, że nierzadko własne prace autorów potępień jaskrawo odbiegają od wygłaszanych przez nich postulatów i że nadal we wszystkich wydawnictwach pełno jest ludzi, których zawodowym zajęciem było dławienie samodzielnej myśli.

Jedyną drogą rzeczywistego przezwyciężenia złych tradycji jest podejmowanie prac z zakresu nauk społecznych w nowy sposób. W artykule tym chciałbym na konkretnych przykładach zilustrować niektóre zadania czekające na podjęcie. Chciałbym również zwrócić uwagę na trudności, które po dziś dzień stanowią przeszkodę w realizacji tych zadań.



### O POTRZEBIE PRECYZJI TWIERDZEŃ MARKSOWSKICH

Twórcy marksizmu dokonali szeregu doniosłych spostrzeżeń dotyczących zależności socjologicznych, ale nie ma potrzeby ukrywać, że spostrzeżenia ich sformułowane są przeważnie w postaci skrótowej, często przy pomocy przenośni i czekają dopiero na dokładne sprecyzowanie.

Weźmy dla przykładu marksistowską teorię funkcji państwa. Formuluje się ją przeważnie w postaci tezy, że państwo jest maszyną<sup>1</sup> w rękach klasy posiadającej dla dławienia jej przeciwników klasowych. Klasycy marksizmu formułując to niezmiernie interesujące i niezmiernie doniosłe twierdzenie przeprowadzili zarazem szereg analiz historycznych pokazujących jak w konkretnych warunkach wyglądało to dławienie klas wyzyskiwanych przez aparat rządowy. Te interesujące przykłady analiz historycznych nie wyczerpują jednak problemu. Trudno chyba zaprzeczyć, że ogólne sformułowanie teorii funkcji państwa jest wysoce niezadowolające. To nie jest tylko sprawa logicznej pedanterii. Chodzi przecież o to, że twierdzenie to rozumiemy na tyle niedokładnie, że nie potrafimy sobie nawet wyobrazić żadnych faktów, których znalezienie mogłoby nas przekonać o jego fałszywości. Czy np. przeprowadzona przez rząd w warunkach kapitalistycznych nacjonalizacja bez odszkodowania niektórych działów gospodarki albo wysoka progresja podatkowa w stosunku do konsumowanej części zysku, albo przekraczający 50% podatek spadkowy, albo zdobycie przez partie antykapitalistyczne większości w parlamencie byłby w sprzeczności z tą tezą czy nie? Jeżeli nie, jaką zależność ściśle rzecz biorąc teza ta stwierdza i jakie fakty wyklucza.

Sądzę, że problem ten wymaga dalszych badań. Być może przy precyzowaniu teorii funkcji państwa okazałoby się, że trzeba ją jakoś ograniczyć albo uzupełnić dodatkowymi warunkami. Być może okazałoby się, że nie dość dokładnie znamy pewne fakty i że rozstrzygnięcie prawdziwości którejś spośród możliwych precyzacji wymaga nowych badań materiałowych. Tak czy inaczej podjęcie tego rodzaju wysiłku stanowiłoby ogromny bodziec dla twórczego rozwoju marksizmu, tym bardziej, że wielka ilość tez znajduje się w analogicznej sytuacji.

Wystarczy wspomnieć choćby znaną formułę w myśl której byt społeczny określa świadomość. Powołujemy się na nią w bardzo różnorodnych sytuacjach. Ale czy mówiąc o „bycie społecznym” zawsze mamy na myśli to samo? Czy mówiąc, że pewne poglądy są określane przez warunki, w których człowiek żyje, zawsze mamy na myśli tego samego rodzaju zależności? I czy nie jest naszym

---

<sup>1</sup> Nie jest to jedyne sformułowanie teorii funkcji państwa. Są jeszcze inne sformułowania i inne interpretacje, których tutaj rozważać nie możemy.

obowiązkiem nie zadawalając się tą skrótową formułą ustalić w oparciu o analizę odpowiednich faktów jednoznacznie sformułowane twierdzenia opisujące różne zależności statystyczne zachodzące między pewnego typu warunkami życia a pewnego typu poglądami?

Jestem przekonany, że podejmując jako temat dalszych badań płodne, lecz częstokroć ogólnikowo sformułowane pomysły klasyków marksizmu uwydatniłobyśmy dopiero w pełni wielkość ich naukowego wkładu. Marksizm przestałby być zbiorem oklepanych formułek, lecz byłby pełen nowych, czekających rozstrzygnięcia i atrakcyjnych problemów, a wykładowcy marksizmu nie potrzebowaliby przy pomocy cytatów, głoszących antydogmatyczny charakter marksizmu przekonywać nowych słuchaczy, że marksizm nie jest zbiorem dogmatów.

### **O RZECZOWY STOSUNEK DO TRADYCYJNEJ REFLEKSJI SOCJOLOGICZNEJ**

Podjęcie wskazanych wyżej badań nie jest jedynie środkiem dla rozbudzenia samodzielności badawczej i twórczego rozwoju socjologii marksistowskiej. Czekają na rzeczową analizę wiele pomysłów zawartych zarówno w pracach pozamarksistowskich ekonomistów i socjologów jak i w refleksji publicystycznej różnych obozów.

Weźmy np. jedną z tez V. Pareto, głoszącą, że zawsze wtedy, gdy jakaś grupa posiada władzę, to do tej grupy dołączają się nowi osobnicy pragnący przede wszystkim własnych korzyści, a dawni członkowie grupy zatracają ideowość. Oczywiście można bez trudu wykazać ogromnie wiele różnych braków teorii krążenia elit, w obrębie której teza ta występuje. Można również bez trudu napiętnować antyhumanitarne profaszystowskie sympatie V. Pareto. Ale przecież wszystko to nie likwiduje i nie usuwa problemu rzeczowego: czy teza ta jest prawdziwa czy fałszywa. Jeśli opiera się ona na obserwacjach rzeczywistych faktów, to czy sprawdza się we wszystkich warunkach i czy faktom w niej opisanym można jakoś przeciwdziałać. Doskonale zdają sobie sprawę z trudności, jaką napotkalibyśmy przy próbach kontroli prawdziwości tej tezy. Ale to chyba nie jest wystarczający powód, aby z problemu tego rezygnować. A tymczasem czy ktokolwiek z socjologów marksistowskich taki problem podejmował?

Otóż tego rodzaju twierdzeń, czasem niejasno sformułowanych, często zbyt pochopnych ale zasługujących na rzeczową ocenę z punktu widzenia prawdziwości można znaleźć mnóstwo w pracach socjologów i ekonomistów poza-

marksistowskich. I nie tylko w pracach uczonych uniwersyteckich, ale również w publicystyce i w wiedzy potocznej.

Tysiące stron zapisano na temat następstw dyktatury. Z pewnością wiele spośród tych uwag nie da się obronić. Ale czy można z góry bez żadnych badań zlekceważyć cały problem? Jestem stanowczo zwolennikiem odpowiedzi przeczącej. Sadzę, że jak najbardziej warto zbierać przykłady twierdzeń ogólnych zaczerpnięte z różnych źródeł i najciekawsze spośród nich precyzować i poddawać systematycznej weryfikacji. Podjęcie tego rodzaju badań ochroniłoby nas przed pochopnym zlekceważeniem wszystkiego co dostrzegli ludzie, którzy nie stoją na pozycjach marksistowskich, ale którzy wykazują nieraz niemałą dociekliwość i pasję poznawczą.

### O GŁĘBSZY ZWIĄZEK Z PRAKTYKĄ POLITYCZNĄ

Doniosłe hasło jedności teorii i praktyki interpretowało się w ubiegłym okresie najczęściej w ten sposób, jak gdyby chodziło w nim przede wszystkim o podporządkowanie prac z zakresu nauk społ. Koniunkturalnym celom agitacyjnym. Nie rozumiało się, albo zapominało się często, że nauki społeczne w trudnym okresie budownictwa socjalistycznego mają do spełniania zadania dużo ważniejsze, a niżeli ubieganie się o doraźne efekty propagandowe. Dziś, gdy w skali masowej zdaliśmy sobie sprawę z tragicznych doświadczeń, te pozapropagandowe zadania nauk społecznych stają się bardziej oczywiste, aniżeli kiedykolwiek dotąd.

Powszechnym np. staje się pytanie jakie warunki ustrojowe umożliwiły tragiczne naruszenie praworządności, spętanie wszelkiej samodzielnej myśli twórczej w wielu dziedzinach kultury, groźny zanik postawy ideowej... Powszechnie staje się przeświadczenie, że nie można losów budownictwa socjalistycznego i losów kultury socjalistycznej uzależniać od indywidualnych właściwości jednostki czy małej grupki. Powszechnie staje się przekonanie, że trzeba usunąć warunki, które umożliwiły powstanie tragicznych faktów i że trzeba stworzyć gwarancje, które by uniemożliwiły ich powtórzenie. Ale w tym celu warto chyba, niezależnie od doraźnych rozstrzygnięć, podjąć badania porównawcze, zbadać przyczyny, które w różnych sytuacjach rodzą tego rodzaju następstwa i przemyśleć program jakiś skutecznych środków dla ochrony niezależnej myśli i dla zapewnienia rzeczowej kontroli społecznej.

Dla losów budownictwa socjalistycznego podejmowanie rzetelnych badań nad przyczynami masowo występujących a groźnych faktów jest z pewnością

dużo ważniejsze, aniżeli doraźne koniunkturalne efekty propagandowe publikacji z zakresu nauk społecznych.

### **O NAUKOWĄ ANALIZĘ SPORÓW POLITYCZNYCH**

Inne jeszcze zadanie związane bezpośrednio z potrzebami praktyki politycznej zasługuje na szczególne podkreślenie. Mam tu na myśli analizę sporów politycznych i różnic programowych występujących w ideologiach różnych ugrupowań, przede wszystkim różnych ugrupowań robotniczych.

Idzie tu o to, aby zrywając z metodą pisania zohydżających paszkwili stosowanych uporczywie w naszych czasopismach filozoficznych. Szukać odpowiedzi na pytanie jakie różnice w programach są powodowane różnicami celów naczelných, a jakie różnicami w poglądach na skuteczność środków. Idzie o to, aby wydobyć sporne tezy o rzeczywistości, sprecyzować je i poddać rzeczowej ocenie.

Sądzę, że uczciwa analiza tego rodzaju rezygnująca z sekciarskiego przypisywania wszystkim, którzy się od nas różnią, łajdackich intencji i w ogóle rezygnująca z wszelkich koniunkturalnych efektów mogłaby w niemałym stopniu przyczynić się do usunięcia rozdarcia w ruchu robotniczym, do wzajemnego i rzeczywistego zbliżenia. Nie trzeba lekceważyć różnego rodzaju trudności, które się przy takiej analizie sporów politycznych nasuwają. Ale to nie są trudności, które nie dałby się przezwyciężyć.

### **O POTRZEBIE DYSKUSJI NAD MATERIAŁAMI MASOWEGO NAUCZANIA**

Wszystkie scharakteryzowane wyżej zadania pozostawały w ścisłym związku z potrzebami praktyki politycznej. Chodziło w nich o rozbudowę wiedzy niezbędnej dla rozumnej polityki ustrojowej czy kulturalnej. Ale obok tych zdań zasługują na uwagę inne jeszcze zadania praktyczne związane z potrzebami nauczania. Nie można przecież zapominać, że socjologia marksistowska w tej czy innej formule jest przedmiotem masowego nauczania. Ten fakt zobowiązuje do szczególnego poczucia odpowiedzialności. Tymczasem każdy myślący wykładowca marksizmu znajduje w podręcznikach marksizmu szereg formułek będących źródłem uporczywych kłopotów dydaktycznych.

Rozważmy np. zdanie, że wolność jest to uświadomienie konieczności, albo że wolność polega na zrozumieniu konieczności. Znana jest doskonale historia tego sformułowania, historia, która wyjaśnia skąd się ono wzięło i w jakich oko-

licznościach powstało. Nie ma potrzeby tutaj tego przypominać. Ale spójrzmy na nie oczyma współczesnego czytelnika czy słuchacza.

Co to znaczy „rozumienie konieczności”? Znaczy to... [brakuje fragmentu tekstu – przypis redakcji].

Ale przecież tak rozumiana wolność, jakkolwiek bardzo doniosła, jest jeszcze zgoła niewystarczająca. Zauważono od dawna, że przyznanie przez państwo prawa wyboru zatrudnienia jest fikcją np. w warunkach masowego bezrobocia, a gwarancje ustawowe, że nikt nie będzie karany za głoszenie swoich poglądów nie chronią samodzielnej myśli, gdy cała prasa opanowana jest przez kartele kapitalistyczne, albo gdy zwolennicy jakiegoś jednego kierunku monopolizują w swych rękach wszystkie wydawnictwa.

W związku z tymi zarzutami scharakteryzowanemu wyżej negatywnego, formalnego, albo liberalnego pojęciu wolności przeciwstawiono inne pozytywne pojęcie wolności. Przy tym pozytywnym znaczeniu wolność to tyle, co dysponowanie środkami dla realizacji postawionych sobie celów. Człowiek jest tym bardziej wolny, w im większym stopniu może osiągnąć to, czego pragnie. Jest najzupełniej oczywiste, że odpowiednia wiedza jest jednym z warunków skutecznej realizacji postawionych celów. Posiadanie odpowiedniej wiedzy (czyli zrozumienie konieczności) jest więc jednym z warunków wolności w drugim z wyróżnionych wyżej znaczeń.

Ale wykładowca marksizmu zgodnie z podręcznikiem musi wbijać studentowi do głowy, że wolność jest to zrozumienie konieczności<sup>2</sup>. Każdy inteligentny student wie, że wszyscy ludzie, z którymi się spotykał wolnością nazywali co innego. Słucha więc z niedowierzaniem, drwi sobie z tego w duchu, ale na egzaminie recytuje jak potrzeba. I nabiera przekonania, że marksizm jest zbiorem poglądów, w które niepodobna uwierzyć. Co więcej student ten spotyka się z zarzutami wrogów, że socjalizm nie da się pogodzić z wolnością obywateli. Czy na te zarzuty otrzymuje jakąkolwiek odpowiedź z wykładu, w którym mu się tłumaczy, że wolność jest rozumieniem konieczności. To był tylko przykład, ale sprawa ma charakter ogólniejszy. Musimy przejrzeć na nowo podręczniki marksi-

---

<sup>2</sup> To twierdzenie powtarzane uporczywie w podręcznikach marksizmu Engels przejął, jak wiadomo, od Hegla. W odnośnym ustępie Anty-Duhringa Engels łączy rozważania dotyczące zdeterminowania ludzkich decyzji (związane z krytyką tzw. wolności woli) z rozważaniami dotyczącymi wolności rozumianej jako dysponowanie dla realizacji postawionych celów. W związku z tym drugim zagadnieniem można by zauważyć, że przedstawiony w tekście pogląd traktujący wiedzę o prawidłowościach wyłącznie jako jedno z warunków wolności a przeciwstawiający się utożsamianiu wiedzy i wolności odpowiada intencjom Engelsa. Jednakże myśl Engelsa nie jest całkowicie jasna i dopuszcza możliwość innych jeszcze interpretacji.

zmu i usunąć z nich to wszystko, co musi wywołać sprzeciw każdego myślącego czytelnika, a co pozostało tam nienaruszone publiczną krytyką jedynie w wyniku dogmatycznej atmosfery, która otaczała nauczanie przedmiotów ideologicznych. Musimy przeprowadzić publiczną dyskwalifikację wielu przekładów słabych i nie odpowiedzialnych publikacji, które zawierają mnóstwo uproszczeń i nonsensów i które szerzą zamęt, zwłaszcza, że traktowane są nie jak objaw indywidualnego nieuctwa, ale jako oficjalny wykład stanowiska marksizmu. Wystarczy tu wspomnieć dla przykładu Krótki Słownik Filozoficzny (red. Rozental, Książka i Wiedza 1955), ale takich samych przykładów można by przytoczyć mnóstwo.

### O WARUNKI ROZWOJU SAMODZIELNEJ MYŚLI

Nietrudno odpowiedzieć na pytanie, dlaczego żadne z wymienionych wyżej zadań nie było dotąd realizowane. Pracownik naukowy, zwłaszcza młody pracownik naukowy nie podejmował twórczych wysiłków w zakresie problematyki socjologicznej, jeżeli musiał się liczyć z niebezpieczeństwem uznania za osobnika wrogiego ideologicznie w wypadku, gdyby rezultaty jego badań odbiegały od tradycyjnego brzmienia utartych formuł. Nie podejmował takich wysiłków jeśli musiał się liczyć z niebezpieczeństwem usunięcia z uczelni, gdy ktoś bardziej wpływowy poddał krytyce jego wyniki. I to nie tylko wtedy, gdy krytyka wykazała fałszywość tez autora, ale również, gdy krytykowi nie podobało się pytanie, które autor sobie stawiał, albo gdy krytyk zarzucił, że o czymś tam w pracy nie napisano. A taką krytykę zawsze przecież można przeprowadzić. A jeśli nawet młody pracownik naukowy zdecydował się poddać jakieś nowatorskie badania (mimo życzliwych rad ludzi postronnych) to napotykał na lęk swego promotora, albo swoich recenzentów, albo redaktora czasopisma, czy redaktora wydawnictwa i wyników swoich nie publikował.

Otóż trzeba wyraźnie powiedzieć, że ta ostania trudność jest wciąż jak najbardziej aktualna. Warto może zilustrować ją na przykładzie osobistych doświadczeń 10-ma dniami otrzymałem anonimową recenzję artykułu, który napisałem przed pół rokiem dla Zeszytów Naukowych Uniwersytetu im. A. Mickiewicza. Recenzje przesłała centrala PWN w Warszawie<sup>3\*</sup>. Anonimowy autor tej recenzji w typowy dla lat 1949–1953 sposób zarzuca mi, że ogólny wydzźwięk artykułu i sprzeciwia

<sup>3\*</sup> Chodzi zapewne o artykuł „Postulaty praktycznej użyteczności a rozwój nauk społecznych”, który ukazał się w Zeszytach Naukowych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza 1956, nr 3; przedruk w tomie pism Malewskiego „O nowy kształt nauk społecznych”, PWN, Warszawa 1975 (przyp. red.).

się drukowaniu. Warto może wspomnieć, że przed tą zabójczą recenzją czynników administracyjnych miał już trzy pozytywne recenzje poważnych uczonych, z których dwóch z nich jest członkami zwyczajnymi PAN. Ale anonima z PWN'u beznadziejnie tkwiącego w poprzednim okresie to zupełnie nie obchodzi. Wciąż jeszcze on czuje się bezkarny i wciąż jeszcze może skutecznie zamykać usta.

Dopóki to się nie zmieni, dopóki nie powstaną wydawnictwa, które nie będą asekurancko kępować myśli naukowej, dopóty nie ma się co ludzi – nie zwyciężymy dogmatyzmu.

Poza monopolizacją wydawnictw drugą poważną przeszkodą w rozwoju wiedzy socjologicznej jest brak rzeczowych materiałów dotyczących nowych faktów życia społecznego. Jest zdumiewające jak mało konkretnych faktów ze współczesnego świata zna nie tylko przeciętny inteligent, ale również olbrzymia większość pracowników z zakresu nauk społecznych. Wystarczy zapytać o rzeczowe nieogólnikowe informacje, dotyczące na przykład różnicy między ustrojem Polski a ustrojem Jugosławii, albo o rzeczowe informacje dotyczące np. ustawodawstwa podatkowego, albo prób prowadzenia polityki antykryzysowej w szeregu współczesnych krajów kapitalistycznych. Z drugiej zaś strony, jeśli chodzi o kraje demokracji ludowej wystarczy spytać o jakiegokolwiek dane statystyczne, choćby np. dotyczące polityki płac – aby zorientować się jak niesłychanie ogólnikowe są nasze informacje o konkretnych faktach ze współczesnego świata. Dopóki temu w sposób radykalny się nie zaradzi, dopóty ogromnej części problematyki socjologicznej nie będzie można podejmować.

Trzeba na koniec wspomnieć o trzeciej trudności, o braku ludzi posiadających odpowiednie kwalifikacje. Ta sprawa nie wygląda wesoło. Najtragiczniej system wychowawczy ubiegłych lat zaciążył na najmłodszym pokoleniu. Odstraszał od problematyki społecznej jednych, deprawował intelektualnie i dławiał zainteresowania poznawcze u innych. System ten wychowywał ludzi, którzy zostawali marksistami z ignorancji – tylko dlatego, że nie spotkali się z autentycznym przeciwnikiem, a jedynie z karykaturami przeciwników. Nie łatwo będzie dzisiaj ludzi wychowanych w takiej cieplarnianej atmosferze ochrony przez „zarazkami” obcych doktryn nauczyć samodzielnej pracy naukowej.

Ale jest przecież wielu innych, którzy jeszcze się czegoś nauczyli. Wielu z nich nie mogąc przyzwyczaić się do przeżuwaną pisaniny i jałowego ilustratorstwa odchodziło na tereny łatwiejsze choć mniej bliskie sercu. Znam wielu ludzi szczerzej pasji poznawczej i niewątpliwych uzdolnieniach, którzy mimo najgłębszego zainteresowania współczesnością przestawili się na badania myśli społecznej, czy ekonomicznej w XVI w. Znam wielu ludzi, którzy zdobyli odpowiednie kwalifikacje i zaczęli pracować w innych nie ideologicznych działach



---

nauki. Wiem, że niejednemu z nich ciąży ta zmiana zainteresowań. Sądzę, że umożliwienie twórczych badań w zakresie rozwijania wiedzy socjologicznej wielu z tych ludzi mogłoby na powrót przyciągnąć. I z pewnością mogłoby pozyskać wielu nowych ludzi o szczerych zainteresowaniach, szczerzej pasji poznawczej i głębokich pragnieniach służenia swoją pracą badawczą rozwiązywaniu trudnych problemów socjalistycznego budownictwa. Powstała wielka szansa. Idzie o to, żeby tej szansy nie zmarnować.



JAN LUTYŃSKI

## RAPTULARZ<sup>1</sup>

Najgorszą jest żelazna kurtyna, ale nie ta między nami a zachodem, lecz ta, którą wtłoczono między nas samych. Coraz mniej jest ludzi, z którymi rozmawia się swobodnie. Coraz mniej wiemy o tym, co się dzieje w Krakowie czy Opolu, czym żyją tam ludzie. Zgubne dla nauki zsovietyzowanej jest nie to, że musi być ona marksistowska. Potrzebne są zawsze jakieś ogólne założenia i dobrą pracę można napisać wychodząc z różnych założeń. Najgorsze jest to, że trzeba liczyć się z rozmaitymi wypowiedziami „autorytetów” na dany temat, a w każdym razie lawirować tak, aby nie [naruszyć], nie dać pozoru, że się ich nie uznaje. Doprowadza to w końcu do pozbawienia cienia wątpliwości, do powtarzania oklepanych tez i ich ilustrowania.

\*

„Odwilż” w górnych rejonach niekoniecznie musi być odwilżą w rejonach niższych. To co zaczęło się na górze jako deszcz może upaść na ziemię w postaci gradu. Dość porównać artykuły w pismach w Warszawie i sposoby rozumowania i postępowania różnych mniejszych i większych kacyków u nas.

\*

Żyjemy w dwóch poziomach czy raczej wymiarach: oficjalno-zebraniowym i prywatnym. Inne są w nich nasze zachowania, wypowiedzi, a nawet myśli. Sfera prywatności kurczy się, lecz tym bardziej staje się cenna. (Ta uwaga nasunęła mi się jeszcze w końcu 1946.) Przemiany ideologiczne zaczynają się w drugiej sferze. Stosunek szczerości wypowiedzi do ilości słuchaczy jest odwrotnie proporcjonalny. Wierzę, że багаż idei, który nasza młodzież musi chyba czerpać

---

<sup>1</sup> „Raptularz” Jana Lutyńskiego był pisany w okresie „odwilży”, prawdopodobnie w latach 1955–1961. Swoje myśli i spostrzeżenia J. Lutyński zapisywał wiecznym piórem w zwykłym zeszytce w kratkę i zatytułował je „Raptularz”. Wszystko, co jest napisane w nawiasach kwadratowych pochodzi od K. Lutyńskiej, która ten rękopis odczytała i przepisała. Słowa, których w ogóle nie można było odczytać, są zaznaczone kropkami w nawiasach kwadratowych.

z klasycznych dzieł literatury i nauki wyda kiedyś swoje owoce. Przekazywanie całego dorobku przeszłości – to chyba to, co można zrobić najlepszego w dzisiejszych czasach.

\*

Nigdy nie wiadomo, kiedy cena, którą w postaci konformistycznych wypowiedzi płacimy za niektóre własne lub niekonformistyczne myśli staje się za wysoka. To na czym nam najbardziej zależy nie dociera do ludzi, zostaje to co trzeba napisać. Granica między oportunistycznym z konieczności i oportunistycznym dla interesu jest bardzo płynna.

\*

W audycjach zagranicznych najbardziej denerwuje mnie to, że traktują nas jak gdybyśmy się nie zmienili od 1939 lub 1945.

Dopiero my możemy zrozumieć ludzi, którzy wypowiadali swoje własne myśli w formie: niektórzy bezbożnicy twierdzą, że...

Najgorsze jest nie to, że jest źle, tylko to, że ze złem nie można walczyć.

Rządy dawniej zabraniały pisać pewnych rzeczy. Rządy współczesne nakazują je pisać.

Podła to rzecz wprowadzać do pracy zmiany korzystając z tego, że nastąpiła odwilż. Podła, ale celowa.

Słuszna wydaje się myśl marksistów, że o tym jakie kto rzeczywiście wyznaje poglądy, świadczy jego zachowanie w momencie ostatecznej próby, wtedy, gdy wchodzi w grę własne istnienie.

Czasem wydaje się bardziej słuszna droga oportunistyczna i działania, gdyż pozwala osiągnąć jakiś cel. Czasami nawet wydaje się bardziej moralna od drogi bezkompromisowości i bezczynności. Ale czy powstrzymanie się od czynu nie jest niekiedy najlepszym czynem.

\*

Jednym z niezamierzonych lub raczej zamierzonych skutków polityki w najszerszym zakresie u nas polega na tym, że warunkiem wszelkiego działania staje się jego konformizm. Jest to źródło powszechnej bierności

\*

Powszechna metoda: dawać się wypowiadać (w piśmie etc.) ludziom tylko na te tematy, w których ich stanowisko jest konformistyczne. Jeden pisze w dużym stopniu z przekonania przeciwko kościołowi i religii, inny – przeciw rasizmowi, inny krytykuje stosunki w Stanach Zjednoczonych, inny o osiągnięciach w zakresie oświaty czy rozbudowy przemysłu. W ten sposób stwarza się pozór powszech-

nej, szczerzej i nieprzymuszonej aprobaty dla polityki i stanowiska rządu. Jest to pozór, gdyż ludzie, którzy piszą na te tematy mogą być i są często przeciwnikami tej polityki w całości. Ludzie ci są narzędziami. Stają się nimi najłatwiej [ nie ci ], którzy dbają tylko o to, aby nie wypowiedzieć fałszywego zdania, lecz którzy patrzą na wszystko z punktu widzenia swojej jednostkowej etyki.

\*

Przeżywamy dewaluację wartości nagromadzonej w tytułach itp. Niszczy się w ten sposób dorobek przeszłości.

\*

Najważniejszą rzeczą jest jakie będzie młode pokolenie, nowa inteligencja pochodzenia proletariackiego i chłopskiego

\*

W okresie oficjalnego potępienia wszelkich oportunistów, ugodowców, organiczników z XIX wieku a apoteozą stronników ruchu rewolucji odczuwamy sympatię do tych pierwszych i ich rozumiemy.

\*

Znamieniem naszych czasów jest połączenie cynizmu z obłudą. Cynizm przejawia się w czynach, obłuda w słowach. Cyniczne słowa ograniczają się do najbliższego grona.

\*

Przymusowa (obozy, zagospodarowanie nowizn) kolonizacja nie zasiedlonych obszarów jest koniecznością w kraju takim jak Rosja, którego ustrój i system rządów uniemożliwia kolonizację indywidualną.

\*

Istnieje u nas wyraźny konflikt między dążeniem do wzmocnienia rodziny a resztkami egalitaryzmu. Jaki ojciec zgodzi się na to, aby dziecko zajęło niższe miejsce w hierarchii społecznej niż on sam. Wzmocnienie rodziny prowadzi zawsze do usztywnienia struktury klasowej.

\*

Wzajemne „wygryzanie się” elity spełnia jedną pozytywną funkcję dla reżimu. Perspektywa uzyskania wysokiego stanowiska stwarza zadowolonych.

Dla tego samego potrzebne są ciągłe zmiany, ciągłe rewolucjonizowanie, wysuwanie nowych wielkich celów.

\*

Spółczesne społeczeństwo nie może być egalitarystyczne. Czym zapłaci się kierownikom za odpowiedzialność. Przeciwnicy nasi nie mogą głosić tego samego co my. Jest to przykład zastosowania ogólnej zasady.

\*

Projekt podłości psychologicznej: Przedstawić proces przemian osobowości człowieka na drodze przedstawienia ludzi, którzy na niego wpływali. Poszczególne rozdziały mogły by nosić tytuł – nazwisko czy imię tych osób, z którymi bohater się stykał i którzy określali jego osobowość.

\*

Projekt zbioru opowiadań pt. Legitymacja U.B. 1) Wypadek na stacji przed odjazdem pociągu. Wszyscy tłoczą się do okienka po bilety, kasjer sprzedaje wolno, zdenerwowanie, ktoś zawiany przepycha się z legitymacją UB. Kasjer sprzedaje, gdy wszyscy zebrani oburzają się, z ich grona wychodzi kilka osób z takimi samymi legitymacjami. Wszyscy cichną. 2) Pracownik UB mieszka z rodziną opozycyjną – mimo to przyjazne stosunki. Zapraszają go na imieniny. Ma przyjść. Nie przychodzi. Gdy go pytają dlaczego odpowiada, że przez drzwi dostrzegł (wśród najbliższych znajomych) 2 agentów. 3) W czasie przyjęcia najbliższych i rozmawiających ze sobą znajomych, Pani domu znajduje przy ubraniach legitymację UB z numerem. Pyta, kto zgubił, nikt się nie przyznaje, każdy przypomina sobie co mówił. Nazajutrz przychodzi milicjant, odbiera legitymację. 4) Sklep, kolejka, ktoś podchodzi z boku przedstawia legitymację, ekspedientka sprzedaje, wszyscy oburzeni milkną. Ten ktoś odchodzi, podchodząc do ekspedientki pytają kto to – odpowiada, że inwalida. 5) Muzeum, wycieczki agentów, ich charakter. 6) W biurze, gdzie ludzie zżyci, pada na jednego podejrzenia, że UB. Zmiana zachodzi w stosunku do niego. Sugerować, że podejrzenie niesłuszne.

\*

Największa różnica między naukami społeczno-humanistycznymi a przyrodniczymi polega na tym, co od każdego z nich żądamy. Nauki przyrodnicze – chcemy dokładny opis i nic więcej. Nauki humanistyczne – chcemy się zbliżyć do przedmiotu, zrozumieć go, ująć istotę.

Granica między naukami humanistycznymi (socjologia) i przyrodniczymi. Rozwój tych ostatnich polegał na odkrywaniu nowych faktów i (...tworzeniu) teorii. W humanistyce fakty są dobrze znane i od razu potrzeba ogólnej teorii. Ilość faktów, z których teoria ma zdać sprawę – daleko ogólna. Nasza wiedza – od razu szersza, gdyż praktyka życiowa i refleksja

\*

Bardzo mądre wydaje mi się określenie w ustroju sowieckim: chce się mieć inteligentnego człowieka w pracy i idiotę dla propagandy.

\*

Wezwanie do udziału mas w rządzeniu, do brania odpowiedzialności – puste hasło – jak może ktoś brać za coś odpowiedzialność, jeśli nic o tym nie wie. Przecież my nic nie wiemy ani o stanie gospodarczym ani w ogóle o niczym, co się w Polsce dzieje.

\*

Gdy jednemu mędrcom arabskiemu zadano pytanie – czy chcesz, aby twoja nauka przekonywała głupców czy ludzi mądrych? – Oczywiście, że głupców – odpowiedział. Głupców jest więcej.

\*

Przyjemność obcowania z niektórymi ludźmi, polega na tym, że stopniowo odkrywamy – wbrew przewidywaniu – że nie są oni tępymi marksistami. Nieraz przyjemność tą przedłużamy celowo.

\*

Wskaźniki traktowane jako normy – bezsens. Wskaźniki – nie istotą procesu – np. zaopatrzenie ludności, lecz by product. Tutaj norma więc istota – prawdziwa istota rzuca światło na dalszy plan. Przejście od procesów żywiołowych do świadomych.

\*

13 I 61. Jeszcze w 47 zauważyłem, że byłoby bardzo interesujące zbadać ludzi, którzy w rodzinie mówią co innego niż publicznie. Normalnie uważa się, że to co taki człowiek mówi publicznie, mówi nieszczerze. To nie jest zawsze prawdą, a zawsze przestaje być prawdą po kilku latach udawania. To raczej można [ująć] w terminach teorii ról. Principle of consenance tu nie zawsze skutkuje.



## ARTYKUŁY

- Janusz Mucha – Socjologia w Europie Środkowo-Wschodniej czy socjologia wschodnioeuropejska?
- Włodzimierz Winclawski – Dzieje socjologii polskiej (1860–1939) w zwierciadle bibliometrii (Próba weryfikacji metody)
- Michał Głuszko wski – Wpływy rosyjskie w socjologii Ludwika Krzywickiego
- Joanna Bielecka-Prus – Społeczne role socjologów w PRL
- Daniel Wicenty – Zjazd zapomniany – Zjazd obserwowany. O Piątym Ogólnopolskim Zjeździe Socjologicznym w Krakowie (22–25 stycznia 1977 roku)

## KRONIKA HISTORYCZNA

Cykl – „Socjologia” w encyklopediach powszechnych wybranych krajów

- Kazimierz Wajda – Hasło „socjologia” w encyklopediach niemieckich drugiej połowy XIX i początków XX wieku
- Maria Winclawska – Australia Jerzego Zubrzyckiego (wspomnienia pośmiertne)
- Andrzej Malewski – O rozwój samodzielnej myśli socjologicznej
- Jan Lutyński – Raptularz